



Między „Sterem” lwowskim i warszawskim

Działalność społeczna i publicystyczna
Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit na początku XX wieku

Agata Zawiszewska

Między „Sterem” lwowskim i warszawskim.
Działalność społeczna i publicystyczna
Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit
na początku xx wieku

UNIwersytet Szczeciński
ROZPRAWY I STUDIA T. (MCCLXV) 1191

Agata Zawiszewska

Między „Sterem” lwowskim i warszawskim

Działalność społeczna i publicystyczna
Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit
na początku XX wieku

Szczecin 2021

Rada Wydawnicza

Tomasz Bernat, Anna Cedro, Urszula Chęcińska, Małgorzata Makiewicz
Małgorzata Ofiarska, Michał Pluciński, Małgorzata Puc, Andrzej Skrendo
Karol Sroka, Renata Urban, Grzegorz Wejman
Marek Górski – przewodniczący Rady Wydawniczej
Elżbieta Zarzycka – dyrektor Wydawnictwa Naukowego

Recenzent

prof. dr hab. Andrzej Szwarc

Redakcja

Jadwiga Hadryś

Korekta

Karolina Janiak

Projekt okładki i skład komputerowy

Joanna Dubois-Mosora

Agata Zawiszewska ORCID 0000-0002-8098-5748

Teksty Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit oraz pozostałe materiały wykorzystane w publikacji pochodzą z czasopism, książek i materiałów archiwalnych przechowywanych w Bibliotece Narodowej w Warszawie, Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy, Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Bibliotece Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Bibliotece Jagiellońskiej i Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu

Materiały do publikacji zostały opracowane w ramach projektu naukowego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki na podstawie decyzji nr DEC-2012/07/B/HS2/00335

Na okładce wykorzystano kartę pocztową z 1905 roku pochodzącą ze zbiorów Biblioteki Narodowej, udostępnioną przez POLONĘ na stronie:
<https://polona.pl/item/kobieta-z-maseczka-na-twarzy-przywiazana-lancuchem-dobudy,NzKxNDE4OTU/0/#info:metadata>



Wersja elektroniczna publikacji dostępna na licencji CC BY-SA 4.0

Copyright@ Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2021

DOI 10.18276/978-83-7972-786-5

ISBN 978-83-7972-786-5 (online)

ISBN 978-83-7972-444-4 (print)

ISSN 0860-2751

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego

Wydanie I. Ark. wyd. 16,0. Ark. druk. 20.6. Format A5.

Spis treści

Wstęp

Pokolenie emancypantek „niepokornych”	9
Stan badań	17
Podziękowania	24

ROZDZIAŁ I

Paulina Kuczalska-Reinschmit <i>en pantoufles</i>	27
Relacje rodzinne	27
Relacje przyjacielskie	32
Wygląd	46

ROZDZIAŁ II

Czytelnia dla Kobiet (1898–1921)	51
Czytelnia dla Kobiet Marii Chojeckiej	51
Czytelnia jako nowa droga pracy kobiet	55
Czytelnia jako zaplecze ruchu kobiecego	57
Czytelnia dla Kobiet Józefy Bojanowskiej i Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit	65

ROZDZIAŁ III

Delegacja Pracy Kobiet (1894–1904)	77
Lata 1894–1896	77
Lata 1897–1904	89
Kasa Przeworności i Pomocy dla Kobiet	93
Hasło „pracy kobiet”	102
Tzw. wakacje pracownic	107
Ku politycznemu równouprawnieniu kobiet	112

ROZDZIAŁ IV

Koło Pracy Kobiet (1904–1905)	117
Rewolucja 1905 roku	117
Współpraca z „Kurierem Codziennym”	125
Kampania o prawa kobiet w samorządzie	132
Memoriał 20 maja	145
I Zjazd Koła Pracy Kobiet	149
Zjazd Kobiet w Zakopanem	150
Zjazd Kobiet Polskich w Krakowie	155
Wiec 2 listopada	164
„Spójnia” polskich stowarzyszeń kobiecych	175

ROZDZIAŁ V

Koło Pracy Kobiet – Związek Polski Równouprawnienia

Kobiet (1905–1907)	181
1905	
Związek Polski Równouprawnienia Kobiet	181
1906	
Koło Pracy Kobiet – Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich	184
Wybory do I Dumy	192
I Zjazd Koła Pracy Kobiet	199
<i>Adres kobiet z Królestwa Polskiego</i> do Koła Polskiego w I Dumie	202
1907	
Wybory do II Dumy	206
Wiece Etyczne	210
Rozłam w Związku Polskim Równouprawnienia Kobiet – legalizacja Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet	218
III Zjazd Koła Pracy Kobiet	225
Zjazd Kobiet Polskich w Warszawie	230
Rozłam w Związku Polskim Równouprawnienia Kobiet – legalizacja Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich	239

Rozdział VI

Publicystyka i twórczość artystyczna Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit

na początku XX wieku	247
<i>Edukacja kobiet w Polsce</i> (Berlin 1902)	248
<i>Z historii ruchu kobiecego</i> (Kraków 1903)	251
<i>Młodzież żeńska i sprawa kobieca</i> (Warszawa 1906).....	256
<i>Siostry. Sztuka psychologiczna w IV aktach</i> (prapremiera 1906, publikacja 1907).....	270

Zakończenie

Działalność feministek skupionych wokół Pauliny

Kuczalskiej-Reinschmit w procesie tworzenia społeczeństwa

obywatelskiego przed Wielką Wojną

Nota bibliograficzna.....

Streszczenie.....

Summary

Indeks nazwisk.....

Wstęp

Pokolenie emancypantek „niepokornych”

Przedstawienie całościowego obrazu działalności polskich emancypantek w epoce *fin de siècle*’u w sposób wyczerpujący wymagałoby omówienia modeli biograficznych aktywistek ruchu kobiecego, ich wykształcenia, karier zawodowych, dokonań organizacyjnych, osiągnięć artystycznych, prześledzenia ich stosunku do zmieniającej się sytuacji politycznej na ziemiach polskich oraz ich udziału w konkretnych wydarzeniach, istotnych zarówno z punktu widzenia wspólnoty narodowej, jak i z perspektywy ich własnego środowiska¹. Tak zakrojone zamierzenie przekracza możliwości jednej pracy i jednej osoby, nie tylko z powodu wielości i różnorodności genologicznej, a zarazem niekompletności materiałów źródłowych, lecz również ze względu na szybko przyrastającą, szczególnie po 1989 roku, liczbę szczegółowych opracowań naukowych na temat historii i piśmiennictwa kobiet.

Z konieczności zawężenia zakresu pracy szkice zgromadzone w niniejszym tomie przedstawiają zatem dwudziestowieczną fazę aktywności tylko jednej z lepiej widocznych i dla swoich współczesnych, i dla nas obecnie, grup emancypantek warszawskich skupionych wokół Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit (1859–1921) w okresie między zamknięciem

1 Zob. *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, red. K.A. Makowski, Poznań 2014.

przez nią „Steru. Dwutygodnika dla spraw wychowania i pracy kobiet” wydawanego we Lwowie w latach 1895–1897 a reaktywacją „Steru. Organu równouprawnienia kobiet” wydawanego w Warszawie w latach 1907–1914. Działaczki królewiackie wykorzystywały wówczas hasła emancypacyjne do kamuflowania innych rodzajów aktywności, między innymi oświatowej, zawodowej, samopomocowej, spółdzielczej i narodowej², a pierwsze legalne instytucje tego typu zakładała między innymi Kuczalska-Reinschmit³.

Na dziewiętnastowiecznym etapie jej działalności były to III Szwalnia przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności, Bazar Wyrobów Kobietych, Komitet Damski przy warszawskim oddziale Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i Delegacja Pracy Kobiet przy warszawskim oddziale Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu⁴. Tym inicjatywom towarzyszyła publicystyka społeczna Kuczalskiej-Reinschmit, która z jednej strony je projektowała, z drugiej zaś komentowała, między innymi w „Świcie” Marii Konopnickiej, „Przeglądzie Tygodniowym” Adama Wiślickiego i „Tygodniku Mód i Powieści” Jana Skińskiego⁵.

Na początku XX stulecia członkinie Delegacji Pracy Kobiet, przemianowanej w 1904 roku na Koło Pracy Kobiet, kontynuowały badania ankietowe wśród pracodawczyń i pracowników na temat warunków zatrudnienia w wykonywanych przez nich zawodach, publiczne wykłady dotyczące sytuacji kobiet na rynku pracy czy kursy dokształcające dla pracowników. Działania te były owocem towarzyskich spotkań dyskusyjnych odbywających się w komercyjnej Czytelni dla Kobiet, a propagowała je

2 C. Walewska, *Ruch kobiecy w Polsce*, „Bluszcz” 1924, nr 13, s. 157–158.

3 C. Walewska, *O równe prawa (Z walk, które minęły)*, „Kobieta Współczesna” 1927, nr 1, s. 4.

4 Temu etapowi działalności społecznej Kuczalskiej-Reinschmit i Bojanowskiej poświęciłam rozdziały IV i V monografii: A. Zawiszewska, „Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. *Lwów 1895–1897 (z antologią i bibliografią zawartości)*, Szczecin 2018, s. 77–112, 113–180.

5 Zob. P. Kuczalska-Reinschmit, „*E pur si muove...*”. *Publicystyka społeczna z lat 1881–1918*, wybór i wstęp A. Zawiszewska, Szczecin 2016, s. 95–163, 209–321, 325–349.

i komentowała Kuczalska-Reinschmit między innymi na łamach „Ogniwa” Ludwika Krzywickiego, Stanisława Posnera i Stanisława Stempowskiego, „Kuriera Codziennego” Józefa Grodeckiego i „Nowej Gazety” Stanisława Kempnera⁶.

W latach rewolucji 1905–1907, pod wpływem wydarzeń krajowych i obserwacji zagranicznego ruchu kobiecego, emancypantki wysunęły żądania równych praw politycznych „bez różnicy płci”, skupiając się najpierw w nieformalnym Związku Polskim Równouprawnienia Kobiet, a następnie, rozpraszając w wielu legalnych instytucjach zawodowych, oświatowych i samopomocowych. Jedną z nich był zalegalizowany przez Kuczalską-Reinschmit w 1907 roku Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich, w latach kolejnych zbliżający się programowo – choć w różnym stopniu – do innych organizacji kobiecych i ugrupowań politycznych o charakterze demokratycznym. „Ster. Organ równouprawnienia kobiet” (Warszawa 1907–1914) uważany był za prasowy organ Związku jako jednej z wielu kobiecych grup nacisku na polityków, którzy w czasie Wielkiej Wojny tworzyli projekty demokratycznego ustroju niepodległej Polski, nie uwzględniając w nich jednak kobiet jako równoprawnych obywaterek.

Przedstawiając jedną z grup emancypantek warszawskich przez pryzmat biografii jej liderki, wykorzystuję ponownie koncept Natalii Stegmann⁷ i Magdaleny Micińskiej⁸, który inspirował mnie podczas pracy nad monografiami poświęconymi „Sterowi” lwowskiemu⁹ i warszawskiemu¹⁰. Zgadzam się bowiem z wymienionymi badaczkami, że w biografiach

6 Zob. tamże, s. 375–439, 443–451, 455–462.

7 N. Stegmann, *Die Töchter der geschlagenen Helden. „Frauenfrage”, Feminismus und Frauenbewegung in Polen 1863–1919*, Wiesbaden 2000, s. 117.

8 M. Micińska, *Nowe źródła inteligencji*, w: tejże, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008, s. 30–31.

9 A. Zawiszewska, *„Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. Lwów 1895–1897 (z antologią i bibliografią zawartości)*, Szczecin 2017.

10 A. Zawiszewska, *„Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit i Józefy Bojanowskiej. Warszawa 1907–1914 (z antologią i bibliografią zawartości)*, w druku.

liderkę legalnego i podziemnego ruchu politycznego, oświatowego i emancypacyjnego przed Wielką Wojną widać wyraźniej najważniejsze procesy społeczne determinujące status kobiet oraz ich indywidualne odpowiedzi na warunki życia przez te procesy wytwarzane. Biografie wybitnych aktywistek społecznych stanowiły zbiór scenariuszy życiowych, które miały do wyboru zwolenniczki angażowania kobiecej energii w wysiłek całego narodu do przetrwania pod zaborami. Dla wielu z nich zaangażowanie to oznaczało między innymi starania o równe prawa „bez różnicy płci”, rozumiane jako droga do demokratyzacji społeczeństwa wzmocniającej wspólnotę narodową. Ich dążenia do nauki, pracy, aktywności społecznej, twórczości artystycznej i praw obywatelskich składają się w takim samym stopniu, jak biografie mężczyzn, na historię sukcesów i porażek polskiej inteligencji przed Wielką Wojną.

Kuczalską-Reinschmit i jej najbliższe współpracownice zaliczyć można do rzeszy inteligentów radykalnych – nazwanych przez Bohdana Cywińskiego „niepokornymi”¹¹ – urodzonych w czasowym sąsiedztwie powstania styczniowego i doświadczających przez dużą część życia konsekwencji politycznych, ekonomicznych i społecznych klęski tego zrywu niepodległościowego. „Niepokorni” odegrali decydującą rolę w procesie tworzenia różnych projektów odrodzenia i organizacji państwa polskiego, przede wszystkim nowoczesnych ruchów masowych i partii politycznych przełomu XIX i XX wieku¹². Radykalizm swoich wyborów intelektualnych poświadczali własnym życiem, a ponieważ wierzyli w odnowę moralną jako fundament postępu społecznego, uważali, że należy ją rozpocząć od doskonalenia intelektualnego i etycznego samych siebie. Szanowali duchowość, chociaż w większości byli antyklerykalni, zdystansowani wobec instytucji kościelnych i modeli obyczajowych o proveniencji religijnej. Znacznie wyżej cenili moralność świecką, opartą na wolnym wyborze, zgodnie z wewnętrznymi przekonaniem, odwadze kroczenia własną

11 B. Cywiński, *Ex litteris libertas*, w: tegoż, *Rodowody niepokornych*, wyd. v, Warszawa 2010, s. 23–107.

12 Zob. R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991; K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000.

drogą, zaangażowaniu w publiczną działalność na rzecz praw człowieka. Mimo różnic politycznych, łączyły ich przekonanie o konieczności pracy nad sobą i na rzecz społeczeństwa, odpowiedzialność za losy własne i wspólnoty, pasja zmieniania świata i wiara w możliwość przeprowadzenia reform, które w konsekwencji doprowadziły do odzyskania przez Polaków niepodległości¹³. Formułę Cywińskiego wykorzystali ostatnio na szerszą skalę współautorzy monografii zbiorowych *Niepokorne – konstrukty kobiece w kulturze* pod redakcją Beaty Wałęciuk-Dejneki i Joanny Posłusznej¹⁴ oraz *Kobiety niepokorne. Reformatorki – buntowniczkiczki – rewolucjonistki. Herstorie* pod redakcją Izabeli Desperak i Ingi Kuźmy¹⁵.

Zainteresowania Kuczalskiej-Reinschmit i jej najbliższych współpracownic były typowe dla pokolenia „niepokornych”. Koncentrowały się wokół tzw. kwestii kobiecej¹⁶, powiązanej z dziedzinami tradycyjnie uznawanymi za domeny kobiet, czyli z wychowaniem dzieci, kształceniem młodzieży, życiem małżeńskim i rodzinnym, moralnością publiczną. Zrzeszając inteligentki pracujące (głównie w zawodach nieinteligentkich) w legalnych organizacjach filantropijnych, oświatowych czy zawodowych, popularyzując na łamach prasy codziennej, tygodników społeczno-kulturalnych i tzw. magazynów kobiecych temat równouprawnienia, Kuczalska-Reinschmit była człowiekiem instytucją, który „robi to, co w warunkach normalnych życia narodów wolnych jest zadaniem stworzonej do tego celu organizacji”¹⁷. Czytelnia dla Kobiet jako

13 Zob. R. Czepulis-Rastenis, *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988.

14 *Niepokorne – konstrukty kobiece w kulturze*, red. B. Wałęciuk-Dejneko, J. Posłuszna, Kraków 2014.

15 *Kobiety niepokorne. Reformatorki – buntowniczkiczki – rewolucjonistki. Herstorie*, red. I. Desperak, I. Kuźma, Łódź 2016.

16 R. Blobaum, „Kwestia kobieca” w Królestwie Polskim (1900–1914), przeł. M. Gawin, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Siemakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008, s. 37–56.

17 *Stanisława Michalskiego autobiografia i działalność oświatowa*, oprac. H. Radlińska, I. Lepalczyk, Wrocław 1967, s. 257.

nieformalna siedziba Delegacji i Koła Pracy Kobiet, a następnie formalna siedziba Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich i redakcji „Steru”, pełniła w XX wieku taką samą funkcję jak dziewiętnastowieczny „salonik” Kuczalskiej-Reinschmit przy ul. Marszałkowskiej¹⁸: „punktu wymiany myśli, podejmowania inicjatyw społecznikowskich, kształtowania zbiorowych postaw i zachowań wobec bieżących wyzwań, z myślą o najbardziej oddalonych, często niewypowiedzianych głośno celach”¹⁹. Ten wzorotwórczy wymiar biografii liderki polskich sufrażystek podkreśliła jedna z jej współpracownic, Teodora Męczkowska, już na pierwszych kartach swoich nieopublikowanych dotąd wspomnień:

P.[aulina] R.[einschmit] K.[uczalska] sprawia, że ta praca przestaje być dorywczą, chaotyczną, staje się planowym, wyraźnie zabarwionym kierunkiem: rozproszone pragnienia zostają ujęte w określone ramy, ruch staje się zorganizowanym, opartym o świadome fundamenty [podkr. – T.M.]²⁰.

Wpływ Kuczalskiej-Reinschmit – podobnie jak i innych ludzi-institucji doby rozbiorowej – wynikał z rangi jej pism, konsekwencji i wytrwałości w działaniu na rzecz kobiet jako równoprawnych członkiń wspólnoty narodowej oraz wysokich standardów etycznych, którym starała się sprostać we własnym życiu, a które nierzadko konfliktowały ją z bardziej tolerancyjnymi zwolenni(cz)kami emancypacji. Zwraçały na to uwagę najbliższe współpracownice Kuczalskiej-Reinschmit, między innymi Zofia Daszyńska-Golińska, Teodora Męczkowska i Cecylia Walewska. Daszyńska-Golińska ubolewała, że chociaż jej „pierwszą mistrzynią” w feminizmie była właśnie Kuczalska-Reinschmit, to „nigdy nie mogła dojść

18 C. Walewska, *Paulina Kuczalska-Reinschmit*, w: tejże, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930, s. 17.

19 M. Micińska, *Środki oddziaływania na społeczeństwo*, w: tejże, *Inteligencja na rozdro-żach 1864–1918*, s. 104.

20 T. Męczkowska, *Pięćdziesiąt lat pracy w organizacjach kobiecych w Warszawie – Wspomnienia osobiste*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 10302 II, k. 15.

do tak wysokiego jak u niej napięcia uczuć w tym kierunku”²¹. Męczkowska z kolei nazwała Kuczalską-Reinschmit „idealistką, dzięki czemu mogła rzeczy widzieć z najlepszej strony i zachowywać w walce wiarę i siłę”, „[c]echował ją nadto pewien fanatyzm, wynikający z bezwzględnej wiary w słuszność sprawy, której służyła”, „pochłania[ła] ją całkowicie i bez reszty jedynie praca dla postępu i sprawy kobiecej”²². Dlatego Walewska swoją syntezę o pierwszych „bojownicach ruchu kobiecego” otworzyła właśnie sylwetką Kuczalskiej-Reinschmit jako „hetmanki”²³ i „głównodowodzącej armii feministek polskich”²⁴. We wspomnieniu rozpoczynającym cykl portretów pionierek polskiego ruchu emancypacyjnego, opublikowanego od 1927 roku w „Kobiecie Współczesnej”, napisała:

Nikt przed nią i po niej nie zdobył się na ten fanatyzm, który bezkompromisowo dążył do jednej tylko mety. Bardzo wątpła, zwalczając nadludzkim wysiłkiem ciężkie napady astmy, której podlegała od zarania życia, stawała na mównicach publicznych całej Polski. Za ciężko uciulane grosze jeździła na wszystkie większe międzynarodowe kongresy kobiece, podnosząc mądry, trzeźwy głos, poparty silną erudycją i głęboką wiarą w przyszłość sprawy. Nie zapominała przy tym o Polsce – samorzutna emisariuszka – przedstawiając obcym żywotność i prężność narodu, który uważano już za umarły²⁵.

Emancypantki skupione na początku XX wieku wokół Kuczalskiej-Reinschmit dostosowywały program swoich działań do warunków politycznych, gospodarczych i społecznych w Królestwie Polskim, stanowiącym integralną część Rosji, wykorzystując każdą okazję do poszerzania puli praw kobiet. Inspirowały się przy tym strategiami i osiągnięciami zachodniego ruchu emancypacyjnego, który instytucjonalizował się

21 Zofia Daszyńska-Golińska, *Pionierka wiedzy gospodarczo-społecznej w Polsce. Notatki autobiograficzne*, Kraków 1932, s. 24.

22 T. Męczkowska, *Pięćdziesiąt lat pracy w organizacjach kobiecych w Warszawie*, k. 16, 17.

23 C. Walewska, *Paulina Kuczalska-Reinschmit*, w: tejsze, *W walce o równe prawa*, s. 9.

24 C. Walewska, *Józefa Bojanowska*, tamże, s. 22.

25 C. Walewska, *O równe prawa (Z walk, które minęły)*, „Kobieta Współczesna” 1927, nr 1, s. 4.

i silnie różnicował politycznie od końca XIX wieku, a od rewolucji 1905 roku korzystały również z doświadczeń kobiecych organizacji rosyjskich. Z emancypantkami zagranicznymi utrzymywała kontakt nie tylko liderka Delegacji i Koła Pracy Kobiet, ale też wiele innych polskich działaczek, które między innymi brały udział w międzynarodowych kongresach kobiecych i zamieszczały z nich relacje na łamach polskiej prasy. Obcojęzyczne periodyki i broszury propagandowe różnych odłamów zachodniego i rosyjskiego ruchu emancypacyjnego dostępne były między innymi w królewickich i galicyjskich Czytelniach dla Kobiet.

Chociaż odpowiedź na pytanie: „czy i jak wydarzenia rewolucyjne wpłynęły na ruch kobiecy” nadal nie jest – jak pisze Katarzyna Sierakowska – „ani jednoznaczna, ani oczywista”, to na pewno przyczyniły się do „sformułowania, a następnie wyeksponowania postulatu równouprawnienia politycznego kobiet jako głównego celu ruchu feministycznego”²⁶. Świadomość tę wyrażały w 1906 roku publicystki dotąd konserwatywnego „Bluszczu”, który na początku XX wieku stał się „trybuną umiarkowanego feminizmu”²⁷. Jedna z nich pisała, że „potrzeba było aż wielkiej przemiany polityczno-społecznej, aż tego wielkiego wstrząśnienia, które obecnie przechodzimy, aby kobiety na równi z mężczyznami zajęły się wszystkimi sprawami ogólnej, politycznej natury”²⁸. Inna apelowała do „wszystkich kobiet, które czują się dojrzałymi do korzystania z wszystkich praw obywatelskich, aby czym prędzej skupiały się, zrzeszały i zgromadzały”²⁹. Retoryka żądań i czynnej walki o własne prawa stała się cechą charakterystyczną publicystyki emancypacyjnej z lat rewolucji, przejętą z politycznego dyskursu męskiego, i rozbrajała stereotypowy obraz

26 K. Sierakowska, *Ruch kobiecy a rewolucja 1905 roku*, w: *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907 roku*, red. A. Żarnowska i in., Warszawa–Radom 2007, s. 258.

27 T. Kulak, *Trybuna umiarkowanego feminizmu. „Bluszczy” pod kierownictwem redakcyjnym Zofii Seidlerowej w latach 1906–1918*, w: *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009.

28 N.J. [N. Jastrzębska], *Kobiety i polityka*, „Bluszczy” 1906, nr 20, s. 226.

29 *W sprawie równouprawnienia*, „Bluszczy” 1906, nr 20, s. 234.

kobiety jako istoty delikatnej, łagodnej, cierplivej, pokornej³⁰. Powołane w tamtych latach czasopisma, instytucje kobiece i ich liderki, między innymi „Ster. Organ równouprawnienia kobiet”, Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich i Kuczalska-Reinschmit, na stałe wprowadziły do debaty publicznej temat równych praw edukacyjnych, zawodowych, rodzinnych i publicznych „bez różnicy płci”, do których musiały się odtań odnosić w swoich programach wszystkie partie polityczne przed 1914 rokiem i podczas Wielkiej Wojny. Przyznanie Polkom czynnych i biernych praw wyborczych w 1918 roku było wynikiem starań wielu środowisk kobiecych, których przedstawicielki wprawdzie różniły się w kwestiach szczegółowych, ale zgadzały się co do konieczności wprowadzenia w niepodległym państwie o ustroju demokratycznym praw obywatelskich „bez różnicy płci”.

Stan badań

Źródła informacji o życiu prywatnym, działalności społecznej, publicystycznej i literackiej Kuczalskiej-Reinschmit oraz środowiska skupionego wokół niej na początku XX wieku, można podzielić na kilka grup, które omówiłam obszernie w monografii „Ster” lwowskiego³¹. W tym miejscu przypominam więc tylko ich podział oraz listę autorek i autorów prac, uzupełnioną jednak o kilka nowych pozycji, do których udało mi się dotrzeć w ostatnim czasie.

Do źródeł informacji o życiu i działalności Kuczalskiej-Reinschmit należą: nekrologi z 1921 roku napisane przez Romanę Pachucką³² i Józefa

30 K. Sierakowska, *Ruch kobiecy a rewolucja 1905 roku*, s. 260–261.

31 Zob. A. Zawiszewska, *Wstęp*, w: tejsze, „Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. Lwów 1895–1897, s. 16–24.

32 R. Pachucka, *Z żałobnej karty. Paulina Kuczalska-Reinschmidt*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 44, s. 706.

Jankowskiego³³ oraz artykuł wspomnieniowy Cecylii Walewskiej z 1927 roku³⁴, który wszedł do jej książki *Nasze bojownice* z 1930 roku³⁵; *Pamiętniki* Pachuckiej wydane w 1958 roku³⁶ oraz ich recenzje napisane przez Eugeniusza Szermentowskiego³⁷ i Stefanię Podhorską-Okołów³⁸; hasła w *Materiałach do Słownika publicystów i dziennikarzy polskich* opracowane przez Michalinę Grekowicz-Hausnerową³⁹ oraz w *Polskim słowniku biograficznym*⁴⁰ opracowane przez Jana Hulewicza⁴¹. Z informacji zawartych w wyżej wymienionych publikacjach korzystają autorki późniejszych prac, między innymi Joanna Majchrzyk-Mikuła, Sandra Tomczak, Katarzyna Zabratańska i Sylwana Borszyńska⁴².

Znane dane na temat dziewiętnastowiecznego etapu biografii, działalności instytucjonalnej i aktywności publicystycznej Kuczalskiej-

33 Jota [J. Jankowski], *Paulina Kuczalska-Reinschmidt*, „Bluszcz” 1921, nr 2, s. 7.

34 C. Walewska, *O równe prawa. (Z walk, które minęły)*, s. 4.

35 C. Walewska, *Paulina Kuczalska-Reinschmidt*, w: tejsze, *W walce o równe prawa*, s. 15–22.

36 R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstęp i objaśn. J. Hulewicz, Wrocław 1958, s. 54–128, 129–279.

37 E. Szermentowski, *Hetmanka wielka i koronna*, „Kierunki” 1959, nr 3, s. 6–7.

38 S. Podhorska-Okołów, *Polskie sufrażystki*, „Twórczość” 1959, nr 2, s. 160–162.

39 M. Grekowicz-Hausnerowa, *Kuczalska-Reinschmidt Paulina*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1968, nr 1 (35), s. 88–89.

40 J. Hulewicz, *Kuczalska-Reinschmidt Paulina (1859–1921)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XVI, z. 1, Wrocław 1971, s. 69–70.

41 Zob. O. Bujwid, *Osamotnienie. Pamiętniki z lat 1932–1942*, przyp. do druku, wstępem i przyp. opatrzyli D. i T. Jarosińscy, Kraków 1990, s. 28.

42 Zob. J. Majchrzyk-Mikuła, *Równouprawienie a kwestia kobieca na początku XX wieku*, „Piotrkowskie Studia Pedagogiczne” 2006, t. XII, s. 45–51; K. Zabratańska, *Życie i działalność Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit na rzecz ruchu kobiecego w Polsce*, w: *Kobiety w sferze publicznej. Teoria i praktyka*, red. M. Pataj, Toruń 2015, s. 314–327; S. Tomczak, *Życiorys zaangażowany: działalność Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit na polu emancypacji kobiet*, „Maski” 2016, nr 31, s. 209–218; S. Borszyńska, *Jak kobiety przełamywały dziewiętnastowieczne schematy społeczne? Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka i Paulina Kuczalska-Reinschmit na drodze ku emancypacji*, w: *Kobiety niepokorne. Reformatorki – buntowniczkini – rewolucjonistki*, s. 57–68.

-Reinschmit starałam się uzupełnić w książce poświęconej „Sterowi” lwowskiemu⁴³ oraz w kilku przyczynkach⁴⁴.

Pośród instytucji warszawskich, które współzakładała i/lub którymi współkierowała Kuczalska-Reinschmit na początku XX wieku, tylko dwie – Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich oraz uważany za jego prasową tubę „Ster. Organ równouprawnienia kobiet” – od końca XX wieku stale przyciągają uwagę badaczy polskiego ruchu kobiecego. Działalność ZRKP znana jest już dobrze dzięki artykułom Katarzyny Sierakowskiej, Andrzeja Szwarca, Anety Górnickiej-Boratyńskiej i Magdaleny Gawin⁴⁵, a program ideowy i grono współpracowników „Steru”

43 A. Zawiszewska, *Część I. Opis*, w: tejsze, „Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit, Lwów 1895–1897, s. 45–180.

44 A. Zawiszewska, *Polski ruch kobiecy wobec tradycji romantycznej. Na przykładzie czasopisma „Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit*, w: *Romantyzm w kulturze popularnej i nowych mediach*, red. D. Dąbrowska, M. Litwin, Szczecin 2016, s. 31–46; tejsze, *Ludwik Krzywicki i kobiety*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2016, nr 5, s. 157–173; tejsze, *Polish suffragettes and the European women’s movement at the turn of the 19th and 20th centuries. On the example of Paulina Kuczalska-Reinschmit’s social activism and journalism*, transl. B. Braid, „Rocznik Komparatystyczny” 2017, nr 8, s. 299–315; tejsze, *Aktivitätsmodelle der deutschen Frauenbewegung um die Wende vom 19. zum 20. Jahrhundert in gesellschaftlicher und publizistischer Tätigkeit von Paulina Kuczalska-Reinschmit*, übersetzt D. Sośnicka, „Colloquia Germanica Stetinensia” 2016, nr 25, s. 101–120; tejsze, *Nie/wygodne wątki w biografii i działalności społecznej Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit*, w: *Sporne postaci polskiej krytyki feministycznej (po roku 1989)*, red. M. Świerkosz, Gdańsk 2016, s. 109–141.

45 K. Czajkowska, *Wzorce roli społecznej kobiety propagowane przez Związek Równouprawnienia Kobiet w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, w: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. 2, cz. 1, Warszawa 1992, s. 245–252; K. Sierakowska, *Aspiracje polityczne Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich*, w: *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994, s. 245–253; A. Szwarc, *Kontrolować czy likwidować? Policja carska wobec Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich (1913–1914)*, w: *Spółczesność w dobie przemian. Wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa prof. Anny Żarnowskiej*, Warszawa 2003, s. 141–145; A. Górnicka-Boratyńska, „Ster” i „Nowe Słowo” – projekt polskich sufrażystek, w: tejsze, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001, s. 82–145; M. Gawin, *Równość i płęć. Paulina Kuczalska-Reinschmit i pierwsza fala feminizmu*, w: tejsze, *Spór o równouprawnienie kobiet (1864–1919)*, Warszawa 2015, s. 130–169.

warszawskiego – dzięki ustaleniom Anny Pawłowskiej, Jerzego Frankego, Natalii Stegman, Katrzyny Dormus, Marty Sikorskiej-Kowalskiej, Darii Domarańczyk i Elżbiety Pawlak-Hejno⁴⁶. Rozproszone, drobne wzmianki pojawiają się również na marginesach wielu innych prac poświęconych między innymi historii prasy kobiecej⁴⁷, ruchu stowarzyszeniowego⁴⁸ czy

46 A. Pawłowska, *Kwestie etyczno-obyczajowe w prasie kobiecej przełomu XIX i XX wieku (na łamach „Steru” i „Nowego Słowa)*, „Studia Historyczne” 1987, R. XXX, z. 4 (119), s. 571–588; J. Franke, *Pod znakiem feminizmu. Ster – Nowe Słowo – Głos Kobiet*, w: tegoż, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 230–249; J. Franke, „Ster” (1907–1914), w: tegoż, *Wokół buntu i pokory. Warszawskie czasopisma kobiece w latach 1905–1918*, Warszawa 2000, s. 101–118; N. Stegmann, *Paradygmaty nauk przyrodniczych, ruch kobiecy i kategoria „sex”: o ustalaniu ról płciowych w polskim ruchu na rzecz moralności w przededniu pierwszej wojny światowej*, w: *Nowa świadomość płci w modernizmie. Studia pod znaku gender w kulturze polskiej i rosyjskiej u schyłku stulecia*, red. G. Ritz, Ch. Binswanger, C. Scheide, Kraków 2000, s. 33–49; K. Dormus, *Warszawski „Ster” (1907–1914) i jego program wychowawczy*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2000, t. XL, s. 87–110; M. Sikorska-Kowalska, *Aims and forms of Polish feminists activity in „Ster” and „Nowe Słowo” during the 1st World War*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2014, t. 13, s. 61–70; D.A. Domarańczyk, „Ster” – pierwsze w Polsce radykalne czasopismo feministyczne przełomu XIX i XX wieku, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2014, nr 1 (23), s. 125–134; teźże, *Od emancypacji do feminizmu. „Ster” jako postępowe pismo kobiece przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2016; E. Pawlak-Hejno, *Głosu kobietom! Środki przekonywania polskich sufrażystek w publicystyce „Steru” (1907)*, „Res Rhetorica” 2016, nr 2, s. 39–40; teźże, *Obraz sufrażystek angielskich na łamach polskich czasopism kobiecych*, w: teźże, *Bojownice czy wariatki? Obraz sufrażystek angielskich w prasie polskiej (1911–1914)*, Lublin 2016, s. 78–100.

47 Np. Z. Kmiecik, *Czasopisma kobiece*, w: tegoż, *Prasa warszawska w latach 1908–1918*, Warszawa 1981, s. 458–465; Z. Sokół, *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1983, z. 3, s. 5–12; R. Bednarz-Grzybek, *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie Królestwa Polskiego*, Lublin 2010; K. Orecka, *Prasa dla kobiet jako odzwierciedlenie zmiany roli i pozycji kobiety w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie*, w: *Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, Kraków 2010, s. 23–35; J. Krajewska, *Publicystyka kobieca*, w: *Polskie piśmarstwo w wieku XX. Procesy i gatunki, sytuacje i tematy*, red. E. Kraskowska, B. Kaniecka, Poznań 2015, s. 190, 193–197.

48 Np. S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, wyd. II poszerzone, Kraków 2000; *Społeczeństwo w dobie przemian. Wiek XIX i XX*.

ruchu odnowy moralnej⁴⁹. Z tego powodu dzieje ZRKP i program „Steru” pomijam w niniejszej monografii, skupiam się natomiast na instytucjach powoływanych przez Kuczalską-Reinschmit na początku XX wieku.

Kolejny zbiór opracowań, w których pojawia się nazwisko Kuczalskiej-Reinschmit oraz nazwy zakładanych i kierowanych przez nią instytucji, stanowią hasła słownikowe, artykuły i tomy zbiorowe obcojęzyczne, napisane czy zredagowane między innymi przez Grzegorza Krzywca, Rudolfa Jaworskiego i Biankę Pietrow-Ennker, Bognę Lorence-Kot i Adama Winiarza, Kelly Stauter-Halsted⁵⁰. Wśród monografii autorskich wyróżniają się pionierskie rozprawy Natali Stegmann, Angélique Leszczawski-Schwerk

Księga jubileuszowa profesor Anny Żarnowskiej, red. M. Nietyksza i in., Warszawa 2003; *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008; *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009; E. Kostrzewska, *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku. Zarys dziejów w świetle prasy*, Łódź 2007; Z. Chyra-Rolicz, *Wspólnymi siłami. Związki ruchu emancypacji kobiet ze spółdzielczością na ziemiach polskich przed rokiem 1939*, Warszawa 2013.

49 Np. J. Sikorska-Kulesza, *Zło tolerowane. Prostyтуcja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2004; K. Stauter-Halsted, *Female Activism and the Shadow State*, w: tejsze, *The Devil's Chain. Prostitution and Social Control in Partitioned Poland*, Ithaca–London 2015, s. 196–235; J. Franke, „Czystość” (1905–1909) Augustyna Wróblewskiego albo iluzja etycznej krucjaty, Warszawa 2013; M. Duda, *Emancypanci i emancypatorzy. Mężczyźni wspierający emancypację Polek w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Szczecin 2017.

50 G. Krzywiec, *Kuczalska-Reinschmit Paulina*, w: *A Biographical Dictionary of Women's Movements and Feminisms. Central, Eastern, and South Eastern Europe, 19th and 20th Centuries*, red. i wstęp F. de Haan, K. Daskalova, A. Loutfi, Budapest–New York 2006, s. 274–277; *Women in Polish Society. East European Monographs*, eds. R. Jaworski, B. Pietrow-Ennker, New York–Boulder 1992; B. Pietrow-Ennker, *Frau and Nation im geteilten Polen*, w: *Geschlecht und Nationalismus in Mittel- und Osteuropa 1848–1918*, red. S. Kemlein, Osnabrück 2000, s. 125–143; B. Lorence-Kot, A. Winiarz, *The Polish Women's Movement to 1914*, w: *Women's Emancipation Movements in the Nineteenth Century. A European Perspective*, red. S. Paletschek, B. Pietrow-Ennker, Stanford 2006, s. 206–220; K. Stauter-Halsted, *Female Activism and the Shadow State*, w: tejsze, *The Devil's Chain*, s. 196–235.

i Dietlind Hüchtker⁵¹. Autorki i autorzy powyższych prac nie czynią jednak aktywności Kuczalskiej-Reinschmit i jej najbliższych współpracownic centralnym tematem swoich rozważań.

Ważne informacje o polskim ruchu emancypacyjnym na przełomie XIX i XX wieku zawiera ponadto publicystyka samej Kuczalskiej-Reinschmit, udostępniona w mniej lub bardziej obszernych wyborach przez Anetę Górnicką-Boratyńską, Katarzynę Mróz, Darię Gosek i Agatę Zawiszewską⁵².

Nazwisko Kuczalskiej-Reinschmit obecne jest również w internecie. Wielość stron – od Wikipedii⁵³, poprzez portale edukacyjne (np. Historia: Poszukaj⁵⁴, Feminoteka – Muzeum Historii Kobiet⁵⁵, Unlearned Lessons⁵⁶ czy Rewolucja 1905 roku⁵⁷) i internetowe gazety (np. „Codziennik

51 N. Stegman, *Die Töchter der geschlagenen Helden. „Frauenfrage”, Feminismus und Frauenbewegung in Polen 1863–1919*, Wiesbaden 2000; A. Leszczawski-Schwerk, *„Die umkämpften Tore zur Gleichberechtigung”. Frauenbewegungen in Galizien (1867–1918)*, Wien 2015; D. Hüchtker, *Geschichte als Performance. Politische Bewegungen in Galizien um 1900*, Frankfurt a. M.–New York 2015.

52 P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze drogi i cele*, w: A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999, s. 150–163; teźże, *Wyborcze prawa kobiet*, tamże, s. 164–170 (wyd. II – Warszawa 2018); K. Mróz, *„Miejmy odwagę wymagać!”. Antologia tekstów publicystycznych poświęconych reformie obyczajów, opublikowanych na łamach „Steru. Organu Równouprawnienia Kobiet” (1907–1914)*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. E. Skorupy, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki, Kraków 2008; P. Kuczalska-Reinschmit, *Sprawa kobieca*, przedm. D. Gosek, Warszawa 2016, http://partiarazem.pl/kuczalska_sprawa_kobieca.pdf (dostęp 21.04.2017); teźże, *E pur si muove... Publicystyka społeczna z lat 1881–1919*, wybór i wstęp A. Zawiszewska, Szczecin 2016.

53 https://pl.wikipedia.org/wiki/Paulina_Kuczalska-Reinschmit; https://pl.wikiquote.org/wiki/Paulina_Kuczalska-Reinschmit (dostęp 9.09.2018).

54 https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza/osoby,674,osoba_paulina_kuczalska.html (dostęp 9.09.2018).

55 K. Mróz, *Paulina Kuczalska-Reinschmit – hetmanka ruchu kobiecego*, <http://feminoteka.pl/muzeum-historii-kobiet> (dostęp 9.09.2018).

56 <http://www.unless-women.eu/biography-details/items/kuczalska-reinschmit.html> (dostęp 9.09.2018).

57 <http://rewolucja1905.pl/za-nami-przeszlosc-martwego-snu> (dostęp 9.09.2018).

Feministyczny⁵⁸), po portale grup artystycznych (np. teatr feministyczny Teraz Polisz⁵⁹) i emancypacyjnych (np. Queer.pl⁶⁰) oraz gazety internetowe⁶¹ – świadczy o tym, że liderka polskich sufrażystek należy już do kanonu ważnych polskich postaci historycznych. Autorki i autorzy większości materiałów internetowych wykorzystują, popularyzują i upowszechniają wyniki badań prowadzonych w kręgach akademickich.

Wymienione wyżej prace dotyczące Kuczalskiej-Reinschmit oraz grona jej najbliższych współpracownic sytuują się w polu szeroko rozumianej historii kobiet, która rozwija się na pograniczu historii literatury i czasopiśmiennictwa, historii idei emancypacyjnych, historii kultury i obyczaju oraz historii społecznej⁶². Jakkolwiek zawierają one materiał niezwykle cenny merytorycznie, posiadają wspólną cechę. Polega ona na tym, że ich autorki i autorzy w centrum działalności instytucjonalnej i dziennikarskiej Kuczalskiej-Reinschmit stawiają Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich i periodyk „Ster” oraz cytują wypowiedzi liderki albo z wydań zbiorowych, a nie z pierwodruków w czasopismach, albo też z lwowskiego i warszawskiego „Steru”, bez uwzględnienia różnic programowych obu edycji pisma. Praktyka taka marginalizuje inne instytucje zakładane przez Kuczalską-Reinschmit na początku XX wieku przed powstaniem ZRKP oraz sprawia wrażenie, jakoby jej program emancypacji kobiet przyjął postać dojrzałą i spójną już w wieku XIX,

58 P. Kuczalska-Reinschmit, *Międzynarodowe zjazdy kobiet*, <http://codziennikfeministyczny.pl/paulina-kuczalska-reinschmit-miedzynarodowe-zjazdy-kobiet> (dostęp 9.09.2018).

59 <https://www.terazpoliz.com.pl/dziwypolskie-kuczalska-reinschmit.html> (dostęp 9.09.2018).

60 K. Tomasiak, *Papieżyca*, <https://queer.pl/artukul/194114/papiezyca> (dostęp 9.09.2018).

61 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, „Dziennik Trybuna” 2015, nr 47/48, s. 12–13; nr 49/50, s. 18–19. Adres bibliograficzny przedruku podają za katalogiem Biblioteki Narodowej. Nie udało mi się dotrzeć do tego wydania dziennika.

62 A. Żarnowska, *Studia nad dziejami kobiet w dzisiejszej historiografii*, „Kwartalnik Historyczny” 2001, nr 3, s. 99–116; D. Kałwa, *Historia kobiet – kilka uwag metodologicznych*, w: *Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. V, red. E. Furgał, Kraków 2013, s. 67–81.

podczas gdy w rzeczywistości był wielokrotnie dopasowywany do dynamicznie zmieniającej się sytuacji politycznej Królestwa Polskiego i kolejnych podziałów w środowisku emancypantek dokonujących się w latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny. Celem niniejszej publikacji jest zrównoważenie tego obrazu przez dowartościowanie instytucji innych niż ZRKP oraz wypowiedzi Kuczalskiej-Reinschmit i jej współpracownic pochodzących z gazet i czasopism innych niż „Ster”.

Dzieje Czytelni dla Kobiet, Delegacji Pracy Kobiet, przemianowanej później na Koło Pracy Kobiet, oraz macierzystego Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet, z którego wyłoniły się Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet i Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich, warto zrekonstruować, by zrozumieć przemiany programowo-towarzyskie królewiackiego ruchu kobiecego przed rewolucją 1905 roku, podczas jej trwania i po jej zakończeniu, w latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny. Ponieważ dokumenty wytworzone przez te instytucje nie zachowały się do naszych czasów, można to uczynić jedynie na podstawie niekompletnych – nielicznych, lakonicznych i rozproszonych – materiałów, takich jak: wzmianki w prasie *fin de siècle*’u, uwagi na marginesach opublikowanych i nieopublikowanych dokumentów auto/biograficznych, przypisy do prac naukowych poświęconych tematom mniej lub bardziej odległym od historii polskiego ruchu emancypacyjnego itp. Wyniki prac rekonstrukcyjnych, poświęconych aktywności instytucjonalnej grupy emancypantek warszawskich skupionych na początku XX wieku wokół Kuczalskiej-Reinschmit, przedstawiam w kolejnych rozdziałach niniejszej publikacji.

Podziękowania

Pragnę podziękować osobom i instytucjom, dzięki którym książka ta powstała.

W pierwszej kolejności dziękuję kilku pokoleniom badaczek i badaczy polskiej kultury, czasopiśmiennictwa i ruchu emancypacyjnego z przełomu XIX i XX wieku. Wyniki ich badań umożliwiły mi rekonstrukcję

dwudziestowiecznego etapu biografii i działalności społecznej, publicystycznej i literackiej Kuczalskiej-Reinschmit oraz dziejów współzakładanych i współkierowanych przez nią instytucji w Królestwie Polskim przed wybuchem Wielkiej Wojny. Niech mi wybaczą, jeśli przypisy nie ujawniają w pełni zaciągniętego u nich długu intelektualnego lub pomijają najnowsze prace, z którymi nie zdążyłam się zapoznać z powodu sanitarnych ograniczeń w dostępie do zasobów instytucji publicznych, wprowadzonych w roku 2020. Mam nadzieję, że wyniki badań prowadzonych równoległe w wielu ośrodkach akademickich pozwolą w przyszłości uzupełnić, pogłębić i zniuansować obraz zarysowany w niniejszej publikacji.

Lokalizacja wielu archiwaliów i publikacji z początku XX wieku oraz dostęp do nich były możliwe dzięki pomocy pracowników Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, biblioteki Instytutu Badań Literackich i Archiwum PAN oraz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Za ich życzliwość i zrozumienie pozwalające ukończyć pracę pisarską w roku pandemii serdecznie w tym miejscu dziękuję.

Dziękuję również prof. Mirji Lecke, dr hab. Monice Bednarczuk i dr Monice Barwińskiej z Instytutu Sławistyki na Uniwersytecie w Bochum, które w latach 2016–2018 umożliwiły mi przeprowadzenie kwerend w bibliotekach niemieckich.

Osobne podziękowania składam Recenzentowi niniejszej pracy, prof. dr. hab. Andrzejowi Szwarcowi, za cenne wskazówki i uzupełnienia, dzięki którym książka przybrała ostateczny kształt.

Jak zawsze najcieplej dziękuję Rodzinie, która wspierała moją kolejną podróż do przeszłości.

ROZDZIAŁ I

Paulina Kuczalska-Reinschmit *en pantoufles*

Relacje rodzinne

Ponieważ papiery prywatne Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit nie zachowały się do naszych czasów, pozostaje nam jedynie polegać na informacjach o relacjach rodzinnych z okresu jej dojrzałości, podanych przez Romanę Pachucką. Z fragmentów jej wspomnień odnoszących się do liderki warszawskich sufrażystek wynika, że „w małżeństwie nie była szczęśliwa”¹, ponieważ jej mąż Stanisław Reinschmit (1842–1901) „był chory wenerycznie, zaraził żonę, która w wyniku choroby straciła jedno oko”, sam zaś „po kilkuletniej chorobie – zmarł”². Relacje Kuczalskiej-Reinschmit z mężem, który zmarł w 1901 roku, a więc po 22 latach pożycia, były jednak na tyle poprawne, że nie wywołały żadnego skandalu obyczajowego, który by przetrwał w anegdotach z epoki. Eugeniusz Szermentowski (właśc. Schummer), zaprzyjaźniony z synem Pauliny i Stani-

1 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa. Warszawa 1910–1914*, w: tejże, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstęp i objaśn. J. Hulewicz, Wrocław 1958, s. 151.

2 Tamże, s. 146.

sława – Leonem Reinschmitem (1880–1967) i spokrewniony z jego żoną, sugerował separację, ale nie rozwód jego rodziców, oraz pozostanie syna przy ojcu. Potwierdził także, że małżeńskie „charaktery i usposobienia były diametralnie przeciwne”: Stanisław jako urzędnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego „kierował się zasadami krańcowo reakcyjnymi”, w tym „zapalczywie czerpał z ziemskich rozkoszy”; Paulina stała po stronie „reform”³. Nie wiadomo też, co działo się z drugim synem Pauliny i Stanisława, Czesławem, którego narodziny Kuczalska-Reinschmit skutecznie ukrywała nawet przed najbliższymi współpracownikami⁴. Pachucka określiła bowiem pierworodnego Leona jako „syna jej jedyne”, dodając, że po osiągnięciu pełnoletności nie stał się on „opiekunem”⁵ matki. Perspektywa Leona na brak „opieki” nad matką zapewne wyglądała inaczej, szczególnie gdy wziąć pod uwagę jego wczesny ślub z kobietą starszą od niego o sześć lat: jako dwudziestolatek w 1900 roku poślubił dwudziestosześcioletnią Wandę z Schummerów (1874–1929). Kuczalska-Reinschmit, która „nie należała do natur wylewnych, rzadko więc mówiła o sobie”⁶, konsekwentnie milczała zarówno o swoich dzieciach, jak i o ich ojcu, na co zwróciła uwagę inna jej współpracownica Teodora Męczkowska: „Otoczenie jej nie wiedziało nic o niej samej, o jej życiu osobistym, jej mężu i synu”⁷.

Jedyna wzmianka o Leonie Reinschmie znajduje się we wspomnieniach Ludwika Krzywickiego. Pionier polskiej socjologii zapamiętał go jako zadufanego w sobie przedstawiciela złotej młodzieży o ambicjach artystycznych, próbującego na przełomie XIX i XX wieku sił w dziennikarstwie i literaturze. W okresie poszukiwania zajęcia intelektualnego

3 E. Szermentowski, *Hetmanka wielka i koronna*, „Kierunki” 1959, nr 3, s. 6–7.

4 Zob. A. Zawiszewska, *Dzieciństwo i młodość Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit*, w: tejże, „Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. Lwów 1895–1897 (z antologią i bibliografią zawartości), Szczecin 2018, s. 58–59.

5 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 151.

6 Tamże, s. 150.

7 T. Męczkowska, *Pięćdziesiąt lat pracy w organizacjach kobiecych w Warszawie – Wspomnienia osobiste*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 10302 II, k. 15.

po odejściu z „Prawdy”, a przed założeniem „Ogniwa”, Krzywicki przyjął na krótko redakcję „Poradnika dla Czytających Książki”, powierzoną mu przez nowego właściciela księgarni Teodora Paprockiego na Nowym Świecie, Jana Kotschendorffa. Pod redakcją sympatyzującego z socjalistycznym ruchem robotniczym Krzywickiego pismo miało publikować „oceny nowych książek [...] na użytek szerszej publiczności ze specjalnym uwzględnieniem systematycznego samouctwa”⁸. Tymczasem w gronie współpracowników „Poradnika” – jak przedstawiał to Krzywicki – dominowali „bezideowi” adepci pióra „o małych talencikach”, spośród których młody Reinschmit wyróżniał się i wyglądem, i zachowaniem: „w cylindrze na głowie, z pince-nez na nosie nosił się po ulicach Warszawy jak gdyby mocarz pióra i z pogardą spoglądał na tłum prostych śmiertelników. Jego towarzysze również robili dookoła siebie nie lada huczek w charakterze redaktorów pisma, przyszyłych powieściopisarzy i dramaturgów”⁹. Poczuli się oni tak dotknięci warunkiem postawionym przez Krzywickiego, aby właściciel księgarni „oczyścił pismo od wszystkich tego rodzaju serwitutów przeszłości”, że najpierw wyzwali nowego redaktora na pojedynek (ale – jak pisze Krzywicki – „w sposób tak groteskowy, iż mimo woli zaniósłem się od śmiechu”¹⁰), a następnie zagrozili wymierzaniem mu sprawiedliwości na ulicy. Kiedy autor tych wspomnień pokazał im rewolwer i oświadczył, że będzie strzelał do każdego, kto go zechce publicznie „znieważać”, przekonał się, że – jak przypuszczał – młodzi chcieli go tylko „nastraszyć”. Później dość często spotykał młodego Reinschmita „cylindrem, czarnymi bakenbardami, swoim pince-nez wyróżniającego się spośród publiczności”, który mijał Krzywickiego „z dumnie

8 J. Muszkowski, *Bibliografia polska 1900–1918*, „Przegląd Historyczny” 1917–1918, t. 21, s. 366–367.

9 L. Krzywicki, *Poradnik dla czytających książki (1901–1902)*, w: tegoż, *Wspomnienia*, t. 3, przyg. do druku i przyp. W. Jedlicka, J. Wilhelmi, posł. H. Holland, Warszawa 1959, s. 198–199.

10 Tamże, s. 199.

podniesioną głową” i dopiero w okresie rewolucji 1905–1907 roku zaczął mu się kłaniać¹¹.

Płaszczyzna porozumienia intelektualnego czy politycznego między Kuczalską-Reinschmit i jej synem, o ile nie istniała wcześniej, pojawiła się w latach rewolucji, co pośrednio wynika z notatki Krzywickiego. Kuczalska-Reinschmit pisywała w tym czasie do „Ogniwa” sympatyzującego z Polską Partią Socjalistyczną, sytuującego się między zdystansowaną wobec socjalizmu „Prawdą” a „Głosem” zbliżającym się do Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Zgadzała się więc z główną linią programową tygodnika, że reformy socjalne uwzględniające interesy wszystkich klas społecznych, szczególnie ludzi pracujących fizycznie, należy łączyć z dążeniami niepodległościowymi, nie zaś przedkładać reformy socjalne nad polską rację stanu¹². Współ/tworzone i kierowane przez nią instytucje, takie jak Delegacja Pracy Kobiet przy Towarzystwie Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu, przemianowana na początku XX wieku na Koło Pracy Kobiet, łączyły troskę o zawodowe interesy kobiet pracujących z pracą oświatową wśród robotnic i szerzeniem idei równouprawnienia płci, przygotowywały więc kobiety do roli obywaterek świadomych swych praw i obowiązków wobec przyszłego wolnego państwa. A podporządkowanie różnych form działalności społecznej polskiej racji stanu, szczególnie tworzenie organizacji robotniczych o charakterze narodowym, a nie partyjnym, postulował Leon Reinschmit w artykule *Prawo do życia*, opublikowanym na łamach mieszczańskiego „Kuriera Warszawskiego” po ogłoszeniu *Przepisów tymczasowych o stowarzyszeniach i związkach* – Ukazu z 4/17 marca 1906 r.:

Zatwierdzono szereg stowarzyszeń, które, o ile tylko rozwijać będą swą działalność należycie, zmienią niejedno w naszym dotychczasowym ustroju życia kraju, założą trwałe fundamenty pod przyszły gmach pomyślności ogółu. [...] Mamy możność zakładania związków robotniczych i z tego prawa

11 Tamże.

12 M. Lipska, R. Loth, *Uwagi wstępne*, w: „Ogniwo” 1902–1905. *Bibliografia zawartości*, „Materiały Bibliograficzne” 1957, nr 6, s. V–XXX.

winniśmy skorzystać w jak najszerszym zakresie. [...] Związki robotnicze i w ogóle związki zawodowe, oparte na prawie bytu materialnego i podniesieniu duchowym i kulturalnym mas polskiego ludu i jego uświadomieniu politycznym, byłyby przeciwwagą skuteczną organizacjom robotniczym ściśle partyjnym, o charakterze socjalno-demokratycznym, których wadą jest jednostronność programu i celów¹³.

Związek idei równouprawnienia kobiet z ideą niepodległości Polski podkreślała Kuczalska-Reinschmit w swoich artykułach wielokrotnie, a pogląd, że „[z] natury rzeczy równouprawnienie polityczne kobiet stanowi część nieodłączną ogólnych dążeń wolnościowych i tylko w łączności z nimi bywa osiąganę”¹⁴, powtórzyła w artykule programowym *Wyborcze prawa kobiet* otwierającym pierwszy numer reaktywowanego w roku 1907 „Steru”. Jeśli więc młody Reinschmit miał wcześniej jakieś wątpliwości co do politycznych poglądów swojej matki, to w latach rewolucji 1905–1907 roku, kiedy Kuczalska-Reinschmit tworzyła Związek Polski Równouprawnienia Kobiet oraz Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich i „Ster”, na pewno się one rozwiały. Na przykład w 1906 roku, po rozwiązaniu przez cara Mikołaja II pierwszej Dumy, która z inspiracji Partii Konstytucyjno-Demokratycznej miała debatować nad przyznaniem kobietom praw wyborczych, Leon na łamach „Bluszczu” ubolewał nad odsunięciem tematu równouprawnienia do czasu wyboru kolejnej Dumy oraz informował o przebiegu prac nad projektem nowej ustawy o udziale kobiet w samorządach. Swój artykuł zakończył deklaracją złożoną w imieniu męskich zwolenników równych praw: „A wśród nas znajdzie się niewątpliwie wielu, popierających według sił i możliwości gorąco te usiłowania”¹⁵. Podczas Wielkiej Wojny relacje Kuczalskiej-Reinschmit z synem były już na tyle bliskie, a ich poglądy na tyle zbieżne, że podjęła współpracę z „Echem Pragi. Organem tygodniowym Pragi i Przed-

13 L. Reinschmit, *Prawo życia*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 174, s. 1.

14 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, „Ster” 1907, nr 1–2, s. 1–31. Zob. też: *Wyborcze prawa kobiet*, Warszawa 1907, s. 31.

15 L. Reinschmit, *Prawa wyborcze kobiet*, „Bluszcz” 1906, nr 31, s. 351.

mieść”, redagowanym przez Leona w latach 1916–1917. Po ogłoszeniu Aktu 5 Listopada młody redaktor „Echa Pragi” – podobnie jak dekadę wcześniej – apelował do czytelników:

Dla odbudowy Polski [...] wszystkie grupy społeczne i odłamy polityczne jednocyć się winny [...]. Ponad wszystkim górować musi przeświadczenie, że od nas samych, od naszej cnoty i rozumu, od ukochania świętego celu – zależy będzie, czy Polska zmartwychwstanie¹⁶.

W 1917 roku Kuczalska-Reinschmit zamieściła w „Echu Pragi” dwa artykuły poświęcone emancypacji kobiet: jeden o charakterze historycznym, dotyczący pierwszych polskich studentek na uczelniach zagranicznych, drugi o wniosku złożonym przez Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich na Zjeździe Przedstawicieli Miast Królestwa Polskiego, aby kobiety uzyskały równe z mężczyznami prawo wyboru i wybieralności do rad miejskich¹⁷. W tych ostatnich latach życia Leon odwiedzał ją wraz z przyjaciółmi, z których jeden, wspomniany już Eugeniusz Szermentowski, zapamiętał Kuczalską-Reinschmit jako starszą, schorowaną panią:

Szczupła bardzo, wychudła, o krótkiej, siwej czuprynie, już nie wyglądała na tę dziarską, energiczną Ukrainkę. Binokle w czarnej oprawce podtrzymywane czarnym sznureczkiem chwiały się na jej nosie. Była bardzo już chora. Patrzyła na swego syna z czułością. Nawet jego poświęciła dla swej wielkiej idei; teraz się z nim żegnała¹⁸.

16 L. Reinschmit, *Po 122 latach*, „Echo Pragi” 1916, nr 45, s. 366.

17 P. Kuczalska-Reinschmit, *Pierwsze studentki*, „Echo Pragi” 1917, nr 27; tejsze, *O prawa kobiet w samorządzie*, „Echo Pragi” 1917, nr 49. Przedr. w: P. Kuczalska-Reinschmit, *„E pur si muove...” Publicystyka społeczna z lat 1881–1918*, wybór i wstęp A. Zawiszewska, Szczecin 2016, s. 543–547.

18 E. Szermentowski, *Hetmanka wielka i korona*, s. 7.

Relacje przyjacielskie

Znacznie więcej niż o relacjach rodzinnych mamy informacji o relacjach Kuczalskiej-Reinschmit z przyjaciółkami i współpracownicami, z którymi przed wyjazdem do Lwowa współtworzyła różne „komitety” i „delegacje” kobiece, współorganizowała pierwszy ponadzaborowy zjazd kobiecy z okazji jubileuszu 25-lecia pracy twórczej Elizy Orzeszkowej w 1891 roku, zachęcała Polki do wzięcia udziału w Wystawie Światowej w Chicago w 1894 roku itd. Wśród osób biorących udział w dziewiętnastowiecznych inicjatywach powtarzają się te same nazwiska, jednak ich mózgiem był „triumwirat”: Kuczalska-Reinschmit, Aleksandra Korycińska i Józefa Bojanowska.

Ostatnim instytucjonalnym dziełem tej trójki, które powstało przed wyjazdem Kuczalskiej-Reinschmit do Lwowa, była legalna Delegacja Pracy Kobiet przy Towarzystwie Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu. Wykształciła się ona w 1894 roku z konspiracyjnej polskiej filii międzynarodowej Unii Powszechnej Kobiet, którą powołały uczestniczki Międzynarodowego Kongresu Kobiet w Paryżu w 1889 roku. W gabinecie redakcji warszawskiego „Steru” wisiało zdjęcie zbiorowe z kongresu, na którym widoczne były trzy Polki: mieszkająca na stałe we Francji Maria Szeliga – współorganizatorka zjazdu i redaktorka periodyków „Bulletin de l’Union universelle des femmes” i „Revue Féministe”, Korycińska – właścicielka Nowej Szkoły Rzemiosł dla kobiet w Warszawie, Kuczalska-Reinschmit – wówczas nauczycielka tkactwa w szkole Korycińskiej i członkini komitetu opiekuńczego III Szwalni prowadzonej przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności¹⁹. Kiedy po powrocie z Paryża Kuczalska-Reinschmit i Korycińska organizowały tajną polską filię Unii, od razu przyłączyła się do nich Bojanowska: „Odtąd stanowią [...] trójkę kobiet, które w pierwszej, tajnej działalności społecznej dla idei równouprawnienia kobiet są nierozłączne”²⁰. W Unii działały emancy-

19 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 148.

20 Tamże, s. 162.

pantki, z których wiele uczęszczało na wykłady Uniwersytetu Latającego, ale dominowały w niej kobiety pracujące samodzielnie, więc nadawały jej charakter bardziej zawodowy niż naukowy²¹.

O ile przed wyjazdem Kuczalskiej-Reinschmit do Lwowa bliżej jej było do Korycińskiej, z którą łączyła ją i przyjaźń dawniejsza, i relacje zawodowe w Nowej Szkole Rzemiosł²², to po powrocie do Warszawy przewodnicząca Delegacji Pracy Kobiet zacieśniła znajomość z Bojanowską. Rozluźnienie kontaktów z Korycińską w latach późniejszych spowodowane było nie tylko rozejściem się dróg zawodowych obu pań. Jak pisała Kuczalska-Reinschmit we wspomnieniu pośmiertnym o Korycińskiej, ta pionierka równouprawnienia zawodowego kobiet na przełomie XIX i XX wieku z powodu choroby odsunęła się od „życia zrzeszonego”, co wywołało „nowy zwrot w jej poglądach, który znalazł swój wyraz w hojnych darach, jakie przed śmiercią na kościelne cele czyniła”²³. Redaktorka „Steru” po powrocie ze Lwowa do Warszawy nie wróciła już do pracy w Nowej Szkole Rzemiosł, tylko razem z Bojanowską od 1898 roku prowadziła Czytelnię dla Kobiet. Ponadto od 1906 roku pod egidą Koła Pracy Kobiet kierowanego przez Kuczalską-Reinschmit i Bojanowską zaczęła funkcjonować niezależna od zakładu Korycińskiej nowa zawodowa szkoła dla rękodzielniczek²⁴. Te współpracownice Kuczalskiej-Reinschmit, które pozostawiły po sobie wspomnienia o ruchu emancypacyjnym z przełomu XIX i XX wieku, od powrotu Kuczalskiej-Reinschmit ze Lwowa do Warszawy łączą jej nazwisko zawsze już z nazwiskiem Bojanowskiej. Pachucka, podsumowując obszerny fragment poświęcony ich życiu

21 H. Sikorska-Karyory, *Wspomnienia mego życia*, Biblioteka PAN Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps nr 12.394, k. 46–47.

22 J. Bojanowska, *Szkoły rzemiosł dla kobiet*, „Kurier Warszawski” 1895, nr 349, s. 2; nr 350, s. 2–3; nr 351, s. 2.

23 P. Kuczalska-Reinschmit, *Aleksandra Korycińska. Wspomnienie*, „Ster” 1908, nr 1, s. 36.

24 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 38, s. 459–460; tejże, *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 40, s. 484.

prywatnemu, napisała: „Do końca żyła swą ideą z oddaną sobie przyjaciółką, Józefą Bojanowską”²⁵.

Bojanowska, córka urzędnika Banku Polskiego i nauczycielki, skończyła gimnazjum rosyjskie, następnie wyuczyła się introligatorstwa w Szkole Rzemiosł Edwarda Łojki i od 1885 roku prowadziła własny warsztat, w którym zatrudniała same kobiety, obsługujący między innymi czytelnice Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku zakład mieścił się przy ulicy Świętokrzyskiej 29²⁶, dekadę później przy ulicy Nowogrodzkiej 33²⁷ i ponownie przy Świętokrzyskiej 27²⁸. Samodzielna praca, poznanie sztuki introligatorskiej, warunków życia i języka klasy rzemieślniczej sprawiły, że „obracała się wśród robotników i rzemieślników swobodnie, bez afektacji, umiała do nich mówić i trafiać, przekonując o słuszności swej idei”²⁹.

Współpracownicy Kuczalskiej-Reinschmit i Bojanowskiej zgodnie podkreślały, że sukces inicjatyw podejmowanych przez skupione wokół nich środowisko emancypantek „skrajnych”³⁰ (co po rejestracji Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich w 1907 roku rozumiano jako statutowe wykluczenie mężczyzn z władz tej instytucji), wynikał ze wspólnoty poglądów i hierarchii wartości, wzajemnego szacunku i troski oraz fortun-

25 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 151.

26 Józefa Bojanowska – *Dział III Malarstwo, o ile wchodzi w zakres sztuki stosowanej do przemysłu. Heliominiatury i fotografia. Rzeźbiarstwo. Introligatorstwo. Drzeworytnictwo i litografia. Wyroby ze skóry. Szyterstwo. Koszykarstwo. Wyroby z terracoty. Hodowla jedwabników. Jedwab surowy*, w: *Katalog Wystawy pracy kobiet w Muzeum Rolnictwa i Przemysłu w Warszawie w miesiącu maju i czerwcu 1889 r. odbytej*. Wydany staraniem Kancelarii Muzeum, Warszawa 1889, s. 58; „*Informator*”. *Przewodnik handlowo-przemysłowy Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy*, Warszawa 1889, s. H 55.

27 *Księga adresowa miasta Warszawy zawierająca adresy wszystkich stanów i instytucyj z odpowiednimi szczegółami*, zebrał i ułożył A.J. Wiśniakowski, Warszawa 1896, s. 15.

28 Zob. *Lista wystawców*, w: *Katalog Wystawy Introligatorskiej*, Warszawa 1897, bez numeracji stron.

29 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 161.

30 C. Walewska, *Józefa Bojanowska*, w: *też*, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930, s. 28.

nego uzupełnienia się charakterów obu lidererek. Jeśli – jak pisała w dwudziestoleciu międzywojennym Cecylia Walewska – Kuczalska-Reinschmit była „wodzem-hetmanką” czy „głównodowodzącą armią feministek polskich z końca XIX w.”³¹, to Bojanowska była kimś w rodzaju jej „adiutanta” – panie „nie rozłączały się nigdy, przedziwnie uzupełniając intelekt, usposobienia, temperamenty swoje”³²:

[Bojanowska] Namiętna, nieposkromiona, trzęsła salą słuchaczy. Tymi nawet, co z krytycznym uśmiechem szli na wiec. A z poza niej spokojny, refleksyjny, niekiedy trochę skłopotany wzrok wodza-hetmanki sunął od fali do fali zbitych głów, śledząc wrażenia.

Wręcz odmienne przemówienia Kuczalskiej-Reinschmit nie miały w sobie nigdy elektryzujących niespodzianek. Zawsze pełne rozważań, umiarkowania, taktu, ożywiały się tylko wówczas, gdy – wracając z szerokiego świata, z wielkich międzynarodowych kongresów – opowiadała o zdobyczach ruchu kobiecego zagranicą, o potężnych zmaganiach się, poprzez które łyskały się już świty nowego świata³³.

Teodora Męczkowska uważała Bojanowską za kogoś w rodzaju tłumaczki czystych idei feministycznych Kuczalskiej-Reinschmit na język codziennych relacji międzyludzkich i dobrych praktyk organizacyjnych, pośredniczki między bezkompromisową liderką a członkiniami stworzonych przez nią instytucji. Dar zjednywania ludzi i umiejętności dyplomatyczne Bojanowskiej łagodziły ostre kanty charakteru przyjaciółki, na co zwracała uwagę Męczkowska:

P.[aulina] K.[uczalska] R.[einschmit] nie posiadała zmysłu praktycznego i umiejętności przystosowywania się do warunków, zdolności do kompromisu, chciała, by kobiety miały zawsze na celu „dobro w dobry spełniane sposób”, a to wszak rzecz nie tak łatwa! Ta bezkompromisowość mogłaby stać się wielkim brakiem i zaważyć na całej działalności, gdyby los szczęśliwie

31 Tamże, s. 22, 23.

32 Tamże, s. 23–24.

33 Tamże, s. 23.

nie obdarzył P.K.R. przyjaciółką, która właśnie te braki doskonale łagodziła, wyrównywała z nadmiarem. Przyjaciółką tą była, znana dobrze na terenie Warszawy, Bojanowska Józefa, która całkowicie, prawie fanatycznie poddała się ideologii feministycznej P.K.R. Przez całe życie była jej nieodłączną towarzyszką, współpracownicą, wykonawczynią daleko sięgających teoretycznych postulatów P.K.R. Te dwie indywidualności tworzyły doskonałą całość, co sprawiało, że wynik ich pracy był nader wartościowy. W tej symbiozie P.K.R. reprezentowała myśl, a J.B. – czyn [podkr. – T.M.]³⁴.

Podobnie pisała Pachucka, której wydawało się, że przyjaciółki rozumieją się niemal bez słów: „Gdy Kuczalska była mózgiem polskiego feminizmu, Bojanowską porównać można do jego serca. Gdy pierwsza planowała, druga w lot chwytowała jej myśl, by przekształcić ją w realny czyn”³⁵. Pierwsza „znała świetnie historię ruchu kobiecego, nie tylko polskiego, lecz i międzynarodowego, prawo i wszystkie jego artykuły krzywdzące kobietę, socjologię, wszechświatową literaturę, odnoszącą się do sprawy i pióra kobiet”³⁶; druga lepiej trafiała do słuchaczek i słuchaczy, miała bowiem temperament i umiejętności trybuna ludowego³⁷.

Bojanowska podchodziła do życia z optymizmem, była spontaniczna i towarzyska, lubiła skupiać na sobie uwagę oraz dominować nad słuchaczami czy współpracownikami, realizowała się w działaniu publicznym i praktycznym. Kuczalska-Reinschmit wprost przeciwnie – pracowała w samotności i ciszy własnego gabinetu, organizowała bibliotekę piśmiennictwa poświęconego emancypacji, gromadziła dane o organizacjach i przedsięwzięciach kobiecych nie tylko na ziemiach polskich, prowadziła rozległą korespondencję. Jej żywiołem było słowo pisane, „przemówienia [...] pełne rozważań i taktu”³⁸, argumentowanie nazwiskami, faktami i liczbami, apelowanie do rozumu bardziej niż do emocji. Było

34 T. Męczkowska, *Pięćdziesiąt lat pracy w organizacjach kobiecych w Warszawie*, k. 17–18.

35 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 160.

36 Tamże, s. 146.

37 Tamże, s. 138.

38 T. Męczkowska, *Pięćdziesiąt lat pracy w organizacjach kobiecych w Warszawie*, k. 17.

w niej więcej melancholii i „fanatyzmu”³⁹ rozumianego jako niezmiennosc postanowień, trwałość zainteresowań i konsekwencja w realizowaniu wyznaczonych zadań. Słaba kondycja fizyczna wynikała ze splotu astmy i niedomagań serca, a te prawdopodobnie z medycznych i egzystencjalnych konsekwencji nieudanego małżeństwa, trudnego macierzyństwa, stresów pionierstwa. Za powtarzającymi się regularnie w dojrzałym życiu „wodza-hetmanki” zapaściami zdrowotnymi, zawieszającymi całkowicie jej aktywność społeczną i towarzyską, kryły się być może epizody depresyjne, mające źródło w poczuciu bezradności kobiety w społeczeństwie patriarchalnym i politycznie zniewolonym oraz w świadomości, że w społeczeństwach wolnych kobiety żyją i działają inaczej. To chyba nie przypadek, że takie epizody powtarzały się zwykle po powrocie Kuczalskiej-Reinschmit z zagranicznych spotkań i kongresów, kiedy pierwsza fala jej entuzjazmu gwałtownie opadała w konfrontacji ze skrzeczącą rzeczywistością zaboru rosyjskiego:

Zawsze ciężko chora, może od lat najmłodszych dotknięta nieuleczalną astmą i jakimiś niepokojącymi szmerami w sercu, P. Kuczalska-Reinschmit żyła skupionym życiem wewnętrznym – i tą swoją fanatyczną ideą wyzwolenia kobiety. [...] Wracając z dalszych podróży podniecona, jak w gorączce, po kilku dniach wpadała w silną niemoc i gorzkie wyczerpanie. Odwoływano wówczas zebrania, na których miała przemawiać. Odkładano posiedzenia zarządów, którymi przewodniczyła. Mijały tygodnie, czasami miesiące, zanim wyjść mogła.

Ale nawet w chorobie pracowała dużo, intensywnie. Pisała broszury, artykuły, redagowała „Ster”. Czytała najwybitniejsze dzieła w sprawie kobiecej⁴⁰.

Cały ciężar organizowania życia codziennego Kuczalskiej-Reinschmit i Bojanowskiej w epoce Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich i „Steru” spoczywał zatem na tej drugiej, o której Walewska pisała: „Czy Bojanowska chorowała kiedy? Czy ją bolał jakiś staw zartretyzmowany

39 C. Walewska, *Paulina Kuczalska-Reinschmit*, w: *też*, *Nasze bojownice*, s. 16.

40 C. Walewska, *Józefa Bojanowska*, s. 24.

lub przemęczona głowa, utrudzone ręce? Tego nikt nie wiedział, bo... nie mówiło się o tych rzeczach nigdy"⁴¹. Także Pachucka „p. Józefy nigdy chorej nie widziała”, bo umiała ona tak panować nad bólem, „że gdy wypadła z tramwaju i złamała sobie rękę, chirurdzy zestawiali kości bez uspienia chorej, ze względu na stan jej serca. [...] przetrwała całą operację, nie wydawszy jęku, budząc podziw lekarzy i pielęgniarok”⁴². W nieopublikowanym fragmencie wspomnień Pachucka napisała, że na ostatnie lata życia Kuczalskiej-Reinschmit, które przypadły na początek niepodległości Polski, położyła się cieniem jej szybko postępująca choroba. Bojanowska pełniła już wówczas obowiązki dyrektorki państwowej szkoły przemysłowej w Warszawie:

Choroba Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit szybko się rozwijała w tym czasie, skleroza rzuciła się na mózg. Bojanowska sama pielęgnowała przyjaciółkę, upadając pod brzemieniem obowiązków. Najbardziej przerażały ją obserwacje, jak ta „mądra” kobieta na skutek strasznej choroby staczała się w przepaść uwiadu władz umysłowych. Opowiadała mi również, że w pewnej chwili, gdy się żegnała ze swą wierną przyjaciółką, a teraz żywicielką i opiekunką, rzekła: „Przed Tobą jeszcze długa, jasna droga życia...”⁴³.

Pachucka zwróciła uwagę także na różnice w wyglądzie zewnętrznym obu kobiet. W roku 1908, kiedy jako studentka poznała przewodniczącą Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, była ona już „kobietą w sile wieku, szczupłą, średniego wzrostu, o smukłej postaci, urodzie Ukrainki: czarne włosy, obcięte krótko, spadały w niesfornej czuprynie, czarne oczy lśniły gorącym blaskiem zza szkieł binokli zawieszonych na czarnym sznureczku. Ubrana była skromnie w czarną, jednolitą, długą do ziemi suknię”⁴⁴. Bojanowska natomiast wybierała zwykle „popielaty angiel-

41 Tamże.

42 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 160.

43 R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1914–1936. (Walka)*, Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 13976/II, s. 123 maszynopisu.

44 R. Pachucka, *Walka o wyższe wykształcenie*, w: tejsze, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, s. 94.

ski kostium, jasną kamizelkę ozdobioną fontaziem krawatu. Blondyna, o jasnych niebieskich oczach. Rysy ma nieregularne, włosy zaczesane do góry, splecione w warkocz spięty szpilkami z tyłu głowy”⁴⁵. Różniły się zatem zewnętrznie, lecz obie nosiły się z podobną, surową elegancją tzw. mody reformowanej, rzucającej się w oczy na tle kolorowych i zalotnych toalet kobiecych *fin de siècle*’u.

Przyjaźń Kuczalskiej-Reinschmit z Bojanowską, zawierająca w sobie takie elementy, jak partnerstwo intelektualne, współpraca zawodowa, zaangażowanie społeczne i mieszkanie pod jednym dachem, mieściła się w ramach obyczajowości przełomu XIX i XX wieku, kiedy to wiele samotnych kobiet łączyło swoje skromne dochody i wspólnie wynajmowało mieszkanie. Kobiące wspólnoty mieszkaniowe, definiowane jako „przedsiębiorstwa przemysłowe dla korzyści wspólniczek prowadzone”, popularyzowała Kuczalska-Reinschmit na łamach „Przeglądu Tygodniowego” Adama Wiślickiego już pod koniec XIX wieku. Proponowana przez nią kobięca „reformacja w dziedzinie gospodarczej” polegać miała na grupowym wynajmowaniu kilkupokojowego lokalu ze wspólną kuchnią i służbą, co pozwoliłoby podnieść standard życia codziennego Polek żyjących samotnie i posiadających zbyt skromne dochody z własnej pracy lub renty, by zapewnić sobie dobrej jakości pożywienie czy przyjemności intelektualne. W 1894 roku postulowała, by zamiast w skromnych damskich budżetach „obcinać sumę przeznaczoną na książki, dzienniki, wreszcie ilość spożywanego mięsa, na serio zacząć pracować nad urządzeniami pozwalającymi mniejszym kosztem osiągnąć większe wygody”⁴⁶.

Współcześni polscy badacze spod znaku *gender studies*, tacy jak Sławomira Walczewska⁴⁷ czy Krzysztof Tomasik⁴⁸, twierdzą, że kobiety tworzą-

45 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 137.

46 P. Kuczalska-Reinschmit, *E pur si muove*, „Przegląd Tygodniowy” 1894, nr 19, s. 220.

47 S. Walczewska, *Przyjaźnie kobiety, związki lesbijskie*, w: tejeż, *Damy, rycerze, feministki. Kobięcy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, wyd. II poszerz., Kraków 2000, s. 147.

48 K. Tomasik, *Pod maską Matki Polki. O Marii Konopnickiej*, w: tegoż, *Homobiografie. Pisarki i pisarze polscy XIX i XX wieku*, wyd. II popr. i poszerz., Warszawa 2014, s. 39; tegoż, *Sądzona za homoseksualizm (Zofia Sadowska)*, tamże, s. 131. W obu wskazanych

ce tego rodzaju sojusze łączyła również miłość i erotyka. Jeszcze kilka lat temu⁴⁹ ja również skłonna byłam uznać za dowód na homoseksualny charakter relacji Kuczalskiej-Reinschmit i Bojanowskiej, nieopublikowany fragment wspomnień Pachuckiej odnoszący się do różnic w ich wyglądzie zewnętrznym:

Znałam naówczas trzy pary kobiet, nieodłącznych przyjaciółek: I Paulina Kuczalska-Reinschmit i Józefa Bojanowska, II Maria Konopnicka i Maria Dulębianka, III Helena Weychert i Maria Rodziewiczówna. W każdej z tych dwójek jedna zewnętrznie zmężczyźniała się, a więc Józefa Bojanowska nie obcięła włosów, lecz chodziła zawsze w kostiumie angielskim, spod żakietu widać było przód bluzki lub kamizelki, kapelusz br. skromny bez żadnych upiększeń, w ręku nieodstępna teczka. Chód miała pewny, energiczny, stąpała w półbucikach na niskim obcasie. Maria Dulębianka nosiła krótkie włosy, które swobodnie okalały jej wysokie czoło i spadały na tył głowy, „ćwikier” czyli binokle ścisnęły jej nos i osłaniały oczy krótkowidza. Wysmukła i szczupła ubierała się również w kostiumy kroju angielskiego, ożywiła ten strój jasna kamizelka z kołnierzykiem i krawatem, często czarnym, związanym w kokardę pod szyję. Nosiła obuwie na niskim obcasie, ruchy i chód miała energiczne, kanciaste, upodobnione do męskich. Z natury br. dobra, łagodna i miękka, zewnętrznie chciała typem zbliżyć się do mężczyzny. Trzecia – Helena Weychert najbardziej upodobniona do rodu męskiego, nie tylko strojem, lecz i budową ciała chłopczycy, co podkreślała jeszcze ostrzyżonymi po męsku włosami, jeno z małą grzywką nad czołem, kostiumem angielskim, białą kamizelką, stojącym białym kołnierzykiem i długim krawatem⁵⁰.

miejscach Tomasik powołuje się na cytowany przeze mnie, niepublikowany fragment wspomnień Romany Pachuckiej.

49 A. Zawiszewska, *Wstęp. Paulina Kuczalska-Reinschmit (1859–1921)*, w: P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze drogi i cele. Prace o działalności kobiecej*, t. 1–2, wybór i wstęp A. Zawiszewska, oprac. studenci specjalizacji edytorsko-wydawniczej w Instytucie Polonistyki i Kulturoznawstwa na Uniwersytecie Szczecińskim w roku akademickim 2008–2009, Warszawa 2012, t. 1, s. 55.

50 R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1914–1939. (Walka)*, s. 20–21 maszynopisu.

Obecnie uważam, że trudno orzec, czy za konstatacją różnic w wyglądzie kryje się sugestia Pachuckiej, jakoby model przyjaźni Kuczalskiej-Reinschmit i Bojanowskiej reprodukował damsko-męski model intymności, oraz czy można go utożsamiać z modelem realizowanym przez pozostałe, wymienione przez Pachucką pary. Tym bardziej że nie notuje ona żadnych sygnałów czułości między nimi, niemieszczącej się w standardach obyczajowych epoki, a w opublikowanej części wspomnień wymienia wiele kobiet związanych więzami wiernej przyjaźni, między innymi: Annę Lewicką, Kuczalską-Reinschmit i Bojanowską; Kuczalską-Reinschmit i Józefę Wynder; Marię Jaworską, Karolinę z Opolskich Ponikowską i Michalinę Mościcką; Teresę Lubińską, Kuczalską-Reinschmit i Bojanowską; Kuczalską-Reinschmit i Zofię Daszyńską-Golińską⁵¹. Z jednej strony można przyjąć, że taki stan rzeczy wynika z „niewidoczności” homoseksualizmu kobiet na tle społecznie akceptowanych form wyrażania przez nie emocji. Z drugiej strony należy podkreślić, że dla Pachuckiej wyjątkowa była jedynie różnica w stroju, od wieków stanowiąca „podstawę podziału społeczeństwa według płci”⁵². Za jego podważanie w epoce przednowoczesnej kobietom groziły surowe kary, które na przełomie XIX i XX stulecia przybrały formę ostracyzmu towarzyskiego. W sytuacji braku ego-dokumentów oświetlających intymny aspekt biografii Kuczalskiej-Reinschmit i Bojanowskiej bezpieczniej jest więc nie wnioskować o ich tożsamości seksualnej na podstawie ich wyglądu.

Sprawy nie przesądzają ponadto, choć dają pewien wgląd we wczesną fazę kształtowania się modelu intymności przyjaciółek, ich młodzieńcze związki z mężczyznami. Pamiętniki i wspomnienia kobiet z XIX wieku zawierają wystarczająco wiele materiału anegdotycznego o tragediach i komediach omyłek w niedobraniach wiekowo małżeństwach, by wyobrazić sobie – zwłaszcza w kontekście informacji podanych przez Pachucką i Szermentowskiego – trudy pożycia dwudziestoletniej Pauliny

51 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa. Warszawa 1910–1914*, s. 102, 103, 142, 143, 167–168.

52 M.-J. Bonnet, *Strój czyni kobietę*, w: tejże, *Związki miłosne między kobietami od XVI do XX wieku*, przeł. B. Szwarcman-Czarnota, Warszawa 1997, s. 30.

ze starszym o 17 lat mężem Stanisławem, ojcem jej dwóch synów, który zarówno przed ślubem, jak i po nim „zapalczywie czerpał z ziemskich rozkoszy”⁵³. Natomiast kuzynki Bojanowskiej twierdziły, że Józefa jako młoda, wesoła, tańcząca z wdziękiem dziewczyna „podbijała chłopców swym nieodpartym urokiem”, ale w życiu dojrzałym – podobnie jak Kuczalska-Reinschmit – [n]igdy nie mówiła o sobie, o swych erotycznych przeżyciach, mimo że miała narzeczonego, który zmarł i po którym przechowywała skromny, złoty pierścionek z turkusem”⁵⁴.

Ostrożność w powyższej kwestii sugeruje także Iwona Dadej badająca związki przyjacielskie i siostrzeńskie w niemieckim ruchu emancypacyjnym na przełomie XIX i XX wieku, który to ruch dla Kuczalskiej-Reinschmit był od początku jej publicystycznej i społecznej aktywności ważnym źródłem inspiracji. Dadej, odwołując się do opracowań Ilse Kokuli⁵⁵, Margit Gottert⁵⁶ czy Ulli Wischermann⁵⁷, zwróciła uwagę na ważne rozróżnienie kultury kobiecej oraz kultury ruchu kobiecego, którego uczestniczki tworzyły autonomiczną przestrzeń pracy społecznej, kulturalnej i artystycznej oraz relacji towarzyskich. Wśród twórczyni i uczestniczek kultury ruchu kobiecego powstało silne poczucie wspólnoty, a sieć powiązań towarzyskich i emocjonalnych oraz grup wsparcia była jednym z najważniejszych jej kapitałów, określanych przez emancypantki *fin de siècle*’u mianem kobiecych przyjaciółni czy siostrzeństwa⁵⁸. Związki intym-

53 E. Szermentowski, *Hetmanka wielka i koronna*, „Kierunki” 1959, nr 3, s. 6–7.

54 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 160.

55 I. Kokula, *Weibliche Homosexualität um 1900 in zeitgenössischen Dokumenten*, München 1980.

56 M. Gottert, *Macht und Eros. Frauenbeziehungen und weibliche Kultur um 1900. Eine neue Perspektive auf Helene Lange und Gertrud Bäumer*, Königstein 2000.

57 U. Wischermann, *Frauenbewegungen und Öffentlichkeit um 1900. Netzwerke – Gegenöffentlichkeiten – Protestinszenierungen*, Königstein 2003.

58 I. Dadej, *A. Augspurg i L. Gustava Heymann – feministki i pacyfistki z przełomu wieków jako patronki współczesnego ruchu lesbijskiego w Niemczech*, „InterAlia. Pismo poświęcone studiom queer” 2010, nr 5, http://www.interalia.org.pl/pl/artykuly/2010_5/09_anilid_a_augspurg_i_l_gustava_heyman_feministki_i_pacyfistki_z_przelomu.htm (dostęp 23.08.2018).

ne stanowiły nikłą część szerokiego wachlarza relacji niewpisujących się w mieszczański model heteroseksualny, ale przypominających konstelacje nazywane w języku angielskim *family-like*, a w języku niemieckim *familienähnliche Beziehungen*⁵⁹, tworzone przez znane pary działaczek, na przykład w Berlinie przez Anitę Augspurg i Lidę Gustawę Heymann, Helene Lange i Gertrud Bäumer czy Franziskę Tiburtius i Emilie Lehmus. Stosowanie w odniesieniu do nich pojęć homoseksualizmu czy lesbizmu współcześni badacze uważają za ahistoryczne i preferują literacką formułę *boston marriage*⁶⁰, wywiedzioną z powieści Henry’ego Jamesa. Paradoksalnie to właśnie przedstawicielki niemieckiego postępowego ruchu emancypacyjnego otwarcie występowały przeciwko homoseksualnym praktykom, podczas gdy odłam konserwatywny dyskretnie milczał, świadomy istnienia tego zjawiska wśród własnych działaczek⁶¹.

We wspomnieniu pośmiertnym o Marii Dułębiance również sama Kuczalska-Rienschmit podkreślała tożsamościową i wspólnototwórczą rolę przyjaźni wśród artystek i działaczek społecznych: wielkie przyjaźnie „stają się życia ostoją, jego osłodą, dźwignią wzajemnego doskonalenia się, bodźcem do pracy obywatelskiej i nawet dodatnim czynnikiem dla rozwoju społecznego”⁶². Wprawdzie kariera artystyczna i polityczna Dułębianki została zahamowana, bo podporządkowana życiu i twórczości Marii Konopnickiej, jednak jej przyjaźń „spotęgowała jeszcze społeczne odczuwania Pieśniarki, a pogłębiła jej poglądy, wpłynęła nawet na sposób pisania niektórych wyodrębniających się prac”, których piękno

59 C.L. Dollard, *The Surplus Woman: Unmarried in Imperial Germany, 1871–1918*, New York–Oxford 2009.

60 Zob. C. Brooks Gardner, *Boston marriages*, w: *Encyclopedia of Gender and Society*, red. J. O’Brien, t. 1, Los Angeles–London–New Delhi–Singapore–Washington 2009, s. 87–88; *Boston Marriages. Romantic but Asexual Relationships among Contemporary Lesbians*, red. E.D. Rothblum, K.A. Brehony, Amherst 1993; D. Mamet, *Boston Marriage*, New York 2000.

61 Zob. M.M. Lybeck, *Desiring Emancipation. New Women and Homosexuality in Germany 1890–1933*, New York 2014.

62 P. Kuczalska-Reinschmit, *Maria Dułębianka. Rzeczniczka etyki i równości obywatelskiej*, „Na Posterunku” 1919, nr 4, s. 1–5. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 548.

wynikało „z zespołu myśli, zharmonizowania odczuwań, przejmowania wrażeń”⁶³. Obecność i troska Dulębianki pozwoliła Konopnickiej ukończyć *Pana Balcera w Brazylji*, którego Kuczalska-Reinschmit nazwała „pomnikiem” ich przyjaźni, „podobnie jak założenie w 1870 r. Tow. pomocy naukowej dla dziewcząt w Poznaniu było pomnikiem przyjaźni Bibiany Moraczewskiej [...] z Emilią Szczaniecką, której działalność społeczna i patriotyczna jest szerzej znana”⁶⁴. Z „żywołu” przyjaźni traktowanej jako przemyślany projekt stylu życia i aktywności społecznej wywodziła Kuczalska-Reinschmit także działalność polityczną Dulębianki na rzecz równouprawnienia kobiet: „Życie dla przyjaźni i przez przyjaźń jest też żywiołowym, ale jednym i to nie najmniej ważnym z pionierskich dążeń Dulębianki. Wszak do niedawna uogólniony, a i dziś dość rozpowszechniony bywa jeszcze dogmat, że «przyjaźń prawdziwa nie jest możliwa między kobietami»”⁶⁵. Ów krzywdzący kobiety dogmat rozbijały konsekwentne starania Dulębianki: pod koniec XIX wieku kołatanie do krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, by przyjmowała studentki, na początku XX wieku prowadzenie kampanii na rzecz równych praw kobiet wśród posłów do Sejmu galicyjskiego, a następnie kandydowanie na posłankę, by udowodnić, że zwycięstwo kobiety w wyborach jest możliwe, wreszcie w latach przedwojennych założenie we Lwowie „Ligi mężczyzn dla obrońcy praw kobiet” i Komitetu Obywatelskiego Pracy Kobiet⁶⁶.

63 Tamże, s. 549.

64 Tamże.

65 Tamże, s. 550.

66 Zob. M. Jaworska, *Marja Dulębianka*, Lwów 1929; K. Zwolak, *Maria Dulębianka. Barwy kampanii*, w: *Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, red. E. Furgał, Kraków 2009, s. 75–78.

Wygląd

Wracając do stylu ubioru polskich emancypantek na przełomie XIX i XX wieku, warto podkreślić, że stanowi on interesujący przyczynek do historii praktyk emancypacyjnych i historii stroju damskiego w Królestwie Polskim przed Wielką Wojną. Jak pisze Marta Kargól, korzystając z wyników badań anglosaskich Gayle V. Fischer⁶⁷ czy Patricii A. Cunningham⁶⁸, na ziemiach polskich ruch emancypacyjny i tendencje do demokratyzacji stroju, podobnie jak w krajach Europy Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych Ameryki, wpływały na siebie negatywnie⁶⁹. Kobietom eksperymentującym ze strojem z powodów praktycznych, na przykład zdrowotnych, zawodowych czy sportowych, przypisywano negatywne cechy łączone z emancypantkami, na przykład wolnomyślicielstwo, obyczajową swobodę, niechęć do mężczyzn itd. Spory wokół gorsetu, które toczyli przedstawiciele przeciwnych dyskursów dyscyplinujących kobiety – z jednej strony moda lansowała talię osy jako kwintesencję eterycznej kobiecości, z drugiej strony higienicy i eugenicy grozili zdrowotnymi konsekwencjami zniekształconego gorsetem układu żeber – uderzały w ruch kobiecy. Jego działaczki dostrzegały niebezpieczeństwo przeniesienia społecznej uwagi z postulatów edukacyjnej, zawodowej i politycznej równości kobiet i mężczyzn na ekstrawagancje ubioru, dlatego wiele aktywistek tradycyjnie ubierało się w suknie, rezygnując z wygodniejszych spodni.

Na ziemiach polskich przełomu XIX i XX wieku kobieta ubrana „po męsku” to nawet na deskach teatru – jak pisała Zofia Ordyńska – kobieta

67 G.V. Fischer, *Pantaloons in Public. Woman's Rights and Freedom Dresses*, w: tejże, *Pantaloons and Power. A Nineteenth-century Dress Reform in the United States*, Ohio 2001, s. 78–109.

68 P.A. Cunningham, *The Invisibles hygienic underwear, „dress system”, and making fashion rational*, w: tejże, *Reforming Women's Fashion, 1850–1920. Politics, Health, and Art*, London 2002, s. 75–103.

69 M. Kargól, *Spodnie, fontań i binokle, czyli słów kilka o roli ubioru w życiu kobiety aktywnej w Galicji w II połowie XIX i pierwszych latach XX wieku*, w: *Krakowski szlak kobiet*, t. 5, red. E. Furgał, Kraków 2013, s. 29–40.

„w spódnicy (broń Boże w spodniach, to było nie do pomyslenia w tych czasach), marynarce, koszuli z krawatem i monoklem w oku, co stanowiło szczyt ekstrawagancji...”⁷⁰. Większość polskich emancypantek – jak pisze Kargól – dbała o wizerunek osoby poważnej, schludnie upinającej włosy, ubranej z surową elegancją, preferującej suknie skromne, ciemne, proste i pozbawione ozdób, co wynikało często z ograniczonych zasobów finansowych oraz potrzeby zachowania równowagi między stereotypami feministki-abnegatki i zalotnie ubranej studentki poszukującej na uniwersytecie męża. Znakiem rozpoznawczym emancypantek były też okulary, noszone z powodów praktycznych, zdrowotnych i zawodowych, które sygnalizowały zajęcia umysłowe związane z nauką. Wygląd emancypantek był więc ich „wizualnym manifestem poglądów obyczajowych i politycznych”⁷¹.

„Zmęczyźnienie” Bojanowskiej można zatem uznać za „szczyt ekstrawagancji” przedwojennej, różniący się zasadniczo od maskulinizacji typu „chłopczycy” – fenomenu kulturowego będącego wyrazem powojennego liberalizmu obyczajowego, spopularyzowanego w latach dwudziestych XX wieku przez kreacje Coco Chanel i powieści Victora Margueritte’a⁷². „Męski” strój Bojanowskiej dostosowany był nie tylko do jej temperamentu, lecz przede wszystkim do aktywnego trybu życia i rzemieślniczego zawodu introligatorskiego. Natomiast „kobięcy” wygląd Kuczalskiej-Reinschmit mógł wynikać z jej przekonania, wykształconego i wyrażonego już na początku aktywności publicystycznej środowiska, w którym się obracała, że wszelki żywioł reformatorski musi respektować obowiązujące normy obyczajowe, ponieważ „wybryki fantazji” szkodzą samej idei

70 Z. Ordyńska, *To już prawie sto lat. Pamiętnik aktorki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 45–46.

71 M. Kargól, *Spodnie, fontaż i binokle*, s. 39.

72 F. Boucher, *Moda od 1915 do 1964 roku*, w: tegoż, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, wyd. uzup. przez Y. Deslandes, konsultacja naukowa i weryfikacja terminologii wyd. pol. A. Sieradzka, Warszawa 2006, s. 397–403.

emancypacji i utrudniają wcielanie jej w życie⁷³. Warto też zauważyć, że w wymienionych przez Pachucką parach przyjaciółek „kobiocy” wygląd zachowują te, które żyły – choćby przez krótki czas – w tradycyjnym małżeństwie i po rozpadzie tej więzi czują się nadal odpowiedzialne za rodzinę. Niestereotypowe małżeństwo i macierzyństwo, samodzielność intelektualna i zawodowa, a zarazem działalność na rzecz równouprawnienia kobiet to aż nadto, by wzbudzić niechęć konserwatywnej części opinii publicznej, nie trzeba było do tego dokładać jeszcze i prowokacji w sposobie ubierania się.

Wypowiedzi publicystyczne dotyczące mniej lub bardziej bezpośrednio środowiska skupionego wokół Kuczalskiej-Reinschmit dowodzą trwałości stereotypu oraz rozmiaru społecznej niechęci do niedbałych w stroju i uczesaniu emancypantek – stereotypu mającego źródło w buntowniczych zachowaniach intelektualistek dziewiętnastowiecznych, zwolenniczek zachodnich radykalnych ruchów społecznych i rosyjskich studentek nihilistek. Na przykład w kronice tygodniowej z 1898 roku, odnoszącej się do *Naszych celów i dróg* Kuczalskiej-Reinschmit, Bolesław Prus nakreślił karykaturę pierwszych „bojowniczek sprawy kobiecej”, którym chodziło nie tylko o „zarobki, ukształcenie albo krzywdy bardzo często wyrządzane kobietom”, ale i o to, by „«na równi z mężczyznami» palić mocne cygara, krótko strzyc włosy, ubierać się w przynależności zaopatrzone strzemiączkami i nie wierzyć w Pismo święte, co było szczytem równouprawnienia”⁷⁴. Prus przywołał ten stereotyp, aby skontrastować go z tak „złagodzone” programem emancypacji proponowanym przez autorkę broszury, że możliwym do przyjęcia przez mężczyzn. Z kolei Maria Czesława Przewóska, omawiając na łamach „Bluszczu” w przełomowym dla polskiej kultury roku 1905 nowe tendencje w ruchu eman-

73 Jedna z wielu, *Nasze stanowisko wobec dzisiejszego prądu*, „Echo” 1881, nr 201, s. 5; P. Kuczalska-Reinschmit, *E pur si muove... cz. VIII* [*** *Jak bardzo silną stała się już u nas konieczność zarobkowania dla kobiet sfer inteligentnych*], „Przegląd Tygodniowy” 1894, nr 38, s. 402–404. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 77, 300.

74 B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1898, nr 86 (27 III). Cyt. za: B. Prus, *Kroniki*, t. 15, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1965, s. 317–318.

cypacyjnym, zwróciła uwagę na definitywne zakończenie fazy ślepego naśladownictwa męzczyzny, także w ubiorze. Ikoną tej wczesnej fazy była studentka z lat siedemdziesiątych XIX wieku: „Krótka ostrzyżona czupryna, papieros w ustach, zaniedbanie w ubraniu, dochodzące często aż do rozbratu z wszelką estetyką, ku jaskrawszemu uwydatnieniu cech abnegacji z kobiecej «zalotności» na rzecz człowieczego dostojęstwa”⁷⁵.

Wygląd kobiet skupionych wokół Kuczalskiej-Reinschmit szczęśliwie odbiegał od tego stereotypu, zarazem jednak ich nowy styl ubioru i zachowania: powaga, skromne suknie w stonowanych kolorach, brak ozdób, okulary, nie budził zachwyty wśród młodych dziewcząt. W recenzji pamiętników Pachuckiej jej rówieśniczka Stefania Podhorska-Okołów wspominała „niewielką groteskową maskulinizację ich powierzchowności, która niepotrzebnie odstręczała od ruchu feministycznego młode dziewczęta, nie mające zamiaru wyrzec się ani swej urody, ani błahych, ale jakże uroczych «przywilejów» towarzyskich istniejącego stanu rzeczy”. Młodzież żeńska widziała w nich wówczas nie „dzielne sufrażystki” walczące o równouprawnienie, lecz „groźne amazonki, potępiające miłość i małżeństwo w ówczesnej postaci, jako więzy niegodne kobiety wyzwolonej”⁷⁶. Podobnie, ale z męskiej perspektywy, opisał to inny obserwator działalności Kuczalskiej-Reinschmit, który w recenzji pamiętników Pachuckiej napisał, że „mężczyźni na ogół woleli się trzymać się z daleka od tych uroczych nieraz herod-bab, z binoklami na noskach, w męskich kołnierzykach, z krótko obciętymi włosami. [...] czuli strach przed nimi”⁷⁷.

Wracając do seksualnych konotacji stylu ubierania się Kuczalskiej-Reinschmit i Bojanowskiej, warto jeszcze wspomnieć, że dla Pachuckiej istniała wyraźna różnica między przyjaźnią obu pań a znajomościami, jakie zawierała jedna z zamiejscowych współpracowniczek Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, Zofia Sadowska. Tę lekarzkę chorób kobiecych i sufrażystkę z Petersburga, która po Wielkiej Wojnie osiadła

75 M.C. Przewóska, *Nowe słowo w ruchu kobiecym*, „Bluszcz” 1905, nr 23, s. 260.

76 S. Podhorska-Okołów, *Polskie sufrażystki*, „Twórczość” 1959, nr 2, s. 161–162.

77 E. Szermentowski, *Hetmanka wielka i koronna*, s. 7.

w Warszawie, Pachucka traktuje w swych wspomnieniach z niechęcią i lękiem. Przyczyną jawnej antypatii Pachuckiej do Sadowskiej był nie tylko rozłamowy charakter jej przedwojennej działalności (w wyniku jej działań z petersburskiego oddziału Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich odeszła Romualda Baudouin de Courtenay z grupą najbliższych członkiń), ale też jej „temperament i namiętności nieopanowane lub nie dające się opanować pracą umysłową, społeczną, zawodową”⁷⁸ oraz związany z jej nazwiskiem skandal obyczajowy z 1923 roku⁷⁹. Lekarka wystąpiła wówczas do sądu przeciwko redakcji warszawskiego „Expressu Porannego” za pomówienie, jakoby w jej gabinecie lekarskim odbywały się „niemoralne” praktyki. Rok później sprawę wygrała, ale fakty ujawnione w czasie procesu wystarczyły, by przyłgnęła do niej etykieta „patologii seksualnej”⁸⁰. Pachucka, spisując swoje wspomnienia po drugiej wojnie światowej, prawdopodobnie nadal czuła się zażenowana zachowaniem zasłużonej feministki, które – jej zdaniem – mogło zaszkodzić całemu polskiemu ruchowi emancyperyjnemu⁸¹.

78 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 166.

79 Zob. W. Szot, *Panna doktor Sadowska*, Warszawa 2020.

80 Zob. K. Tomasiak, *Sądzona za homoseksualizm? (Zofia Sadowska)*, w: tegoż, *Homobio- grafie. Pisarki i pisarze polscy XIX i XX wieku*, s. 127–141.

81 Zob. A. Zawiszewska, „Zostawić całą hańbę”, *lecz „zwrócić się przeciw tyranii”*, w: *Kultura wobec odmienności. Poglądy na temat homoseksualizmu w pierwszej połowie XX wieku w Polsce*, t. 2: *Prasa, literatura*, red. B. Darska, Warszawa 2009, s. 92–122.

ROZDZIAŁ II

Czytelnia dla kobiet (1898–1921)

Czytelnia dla Kobiet Marii Chojeckiej

Wiosną 1898 roku „Kurier Warszawski” zamieścił notatkę, że „dobrze znane z prac podejmowanych ku podniesieniu poziomu wykształcenia kobiet naszych”¹ Józefa Bojanowska i Paulina Kuczalska-Reinschmit odkupiły od Marii Chojeckiej² Czytelnię dla Kobiet. Czytelnia – założona przez Chojecką w 1887 roku, mieszcząca się początkowo na Krakowskim Przedmieściu 7, a następnie przy ulicy Wareckiej 9 – oferowała wówczas „książki naukowe i beletrystyczne w czterech językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim” oraz „najnowsze miesięczniki i dwutygodniki, tak miejscowe, jak zagraniczne”³. Mimo że czytelnia była „pry-

- 1 *Dla kobiet*, „Kurier Warszawski” 1898, nr 118 (30 IV), s. 2, dod. poranny.
- 2 D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Maria Chojecka*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, s. 120.
- 3 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1887, nr 3, s. 24. Por. ogłoszenia Czytelni: „Czytelnia dla kobiet Warecka 9 stale jest zaopatrywana w nowości treści naukowej i beletrystycznej” (*Czytelnia dla kobiet*, „Kurier Warszawski” 1893, nr 3, s. 8); „Czytelnia dla kobiet Warecka 9 zaopatrywaną jest stale w nowości beletrystyczne we wszystkich językach oraz książki naukowe w języku polskim i francuskim” (*Czytelnia dla Kobiet*, „Kurier Warszawski” 1894, nr 42, s. 9; 1894 nr 256, s. 11); „Czytelnia dla Kobiet

watną własnością⁴ Bojanowskiej, za jej ideowe oblicze odpowiadała Kuczalska-Reinschmit, a źródła prasowe i wspomnieniowe z epoki zawsze wymieniają dwie właścicielki-partnerki.

Kuczalska-Reinschmit, nazywana „hetmanką” polskich sufrażystek⁵ i „głównodowodzącą armią feministek polskich”⁶, oraz Bojanowska, określana mianem „wykonawczyni” jej woli⁷, uczyniły z Czytelni dla Kobiet siedzibę liberalnego odłamu królewiackiego ruchu kobiecego skupionego wokół legalnych instytucji: Delegacji Pracy Kobiet, Koła Pracy Kobiet, Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich i redakcji „Steru. Organu równouprawnienia kobiet”. Nowe właścicielki nadały czytelnicy charakter otwarcie feministyczny: podczas rewolucji 1905–1907 rozbudowały księgozbiór o dział poświęcony zagadnieniom emancypacyjnym, wprowadziły też nowe formy kontaktu z czytelniczkami, takie jak publiczne odczyty i dyskusje poświęcone tzw. kwestii kobiecej⁸, co Kuczalska-Reinschmit postulowała już w 1902 roku⁹. Warszawską Czytelnię dla Kobiet można więc uznać za kobiecą instytucję pomostową, bezpieczną przestrzeń debaty, w której środowisko warszawskich emancypantek przekształcało swój dziewiętnastowieczny program działalności społecznej i aktywności publicystycznej, skoncentrowany na walce o równouprawnienie edu-

Warecka 9, 20 000 tomów. Książki w pięciu językach. Nowości naukowe i beletrystyczne. Abonament dwóch książek 40 k. miesięcznie. Pisma bezpłatne” (*Czytelnia dla Kobiet*, „Kurier Warszawski” 1894, nr 285, s. 9).

- 4 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa. Warszawa 1910–1914*, w: tejże, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstęp i objaśn. J. Hulewicz, Wrocław 1958, s. 130.
- 5 C. Walewska, [Wstęp, inc. *Najgłośniejsze hasła walki*], w: tejże, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930, s. 9; T. Lubińska, *O Jubilatce do Jubilatki*, w: *Z dni jubileuszowych Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit d. 6 i 7 maja 1911 r.*, Warszawa 1911, s. 3.
- 6 C. Walewska, *Józefa Bojanowska*, w: tejże, *W walce o równe prawa*, s. 22.
- 7 T. Męczkowska, *Pięćdziesiąt lat pracy w organizacjach kobiecych w Warszawie – Wspomnienia osobiste*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 10302 II, k. 17–18.
- 8 Zob. *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *„Koła pracy kobiet”*], „Świat Kobiety” 1906, nr 7, s. 75.
- 9 P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii ruchu kobiecego*, w: *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, red. K. Bujwidowa, Kraków 1903, s. 338–339.

kacyjne i zawodowe kobiet¹⁰, w nowoczesny program feministyczny, skupiony na walce o równouprawnienie polityczne¹¹.

Unia personalna, przestrzenna, organizacyjna i programowa między teoretycznie autonomicznymi instytucjami, jakimi były Czytelnia dla Kobiet, Delegacja i Koło Pracy Kobiet, Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich i „Ster”, oraz punkt ciężkości zainteresowań współczesnej historii kobiet spoczywający na inicjatywach wydawniczych i politycznych przedwojennych emancypantek, spowodowały, że Czytelnia dla Kobiet Kuczalskiej-Reinschmit i Bojanowskiej znana jest obecnie lepiej jako „sztab”¹² warszawskich sufrażystek – by pozostać w kręgu metafor militarnych używanych przez Cecylię Walewską – niż jako instytucja promująca i rozwijająca czytelnictwo kobiece.

Informacje dotyczące Czytelni dla Kobiet są nieliczne, rozproszone w prasie epoki *fin de siècle*'u, zapisach auto/biograficznych i opracowaniach naukowych. Najwięcej danych zawierają: *Pamiętniki z lat 1886–1914* Romany Pachuckiej¹³ – przedstawicielki najmłodszego pokolenia członkiń Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich – które ukazały się pod koniec lat pięćdziesiątych XX wieku; biografie¹⁴, hasła biograficzne¹⁵ oraz studia o udziale kobiet w ruchu oświatowym¹⁶ pióra Dionizji Wawrzykowskiej-Wierciochowej, opublikowane w latach sześćdziesiątych, sie-

10 P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze cele i drogi. Szkic do programu działalności kobiecej*, dod. do „Steru”, Lwów 1897.

11 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, „Ster” 1907, nr 1, s. 1–31. Wyd. osobne: Warszawa 1911.

12 C. Walewska, [Wstęp], w: tejże, *W walce o równe prawa*, s. 8.

13 R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstęp i objaśn. J. Hulewicz, Wrocław 1958.

14 Por. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Nieznana karta działalności Marii Konopnickiej*, Warszawa 1967; tejże, *Wysłouchowa. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1975; tejże, *Stefania Sempołowska*, Warszawa 1981.

15 D. Wawrzykowska-Wierciochowa, [hasła:] *Bojanowska Józefa; Chojecka Maria; Kulkowska Kasylda*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, s. 79, 120, 487.

16 D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów kobiety wiejskiej*, Warszawa 1961; tejże, *Udział kobiet w tajnym i jawnym ruchu społeczno-kulturalnym w Warszawie w latach*

demdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku; pochodzący z początku lat osiemdziesiątych artykuł Marii Radwańskiej o warszawskich wypożyczalniach komercyjnych w okresie Młodej Polski¹⁷. Dane o wielkości i strukturze legalnego księgozbioru Czytelni dla Kobiet znajdują się z kolei w jej katalogach z lat 1891, 1898 i 1901¹⁸. Dla lat 1907–1914 uzupełnić je można, ale w ograniczonym zakresie, informacjami podawanymi nieregularnie na łamach warszawskiego „Steru” w rubrykach: *Nowe książki*, *Książki nadesłane do Redakcji*, *Nowe pisma nadesłane do Redakcji*. Fakt, że Czytelnia dla Kobiet była zarazem siedzibą redakcji „Steru”, pozwala przypuszczać, że część materiałów nadsyłaną do pisma włączano do księgozbioru oraz że wymienione wyżej rubryki pełniły funkcję informatora o najnowszych nabytkach czytelnicy.

Decydujące znaczenie dla kształtowania powojennej wiedzy o Czytelni dla Kobiet miały prace Wawrzykowskiej-Wierciochowej jako historyczki postępowego nurtu polskiego ruchu kobiecego. Na podstawie bezpośrednich relacji jego weteranek badaczka uznała Bojanowską i Kuczalską-Reinschmit za pionierki-założycielki pierwszej w Warszawie Czytelni Naukowej dla Kobiet, powołanej niemal jednocześnie z Czytelnią Kasyldy Kulikowskiej¹⁹. Czytelnia Naukowa dla Kobiet miała powstać – zdaniem badaczki – już w 1879 roku na Nowym Świecie²⁰, w 1885 roku być przeniesiona na ulicę Marszałkowską, w 1889 roku przekazana

1880–1914, w: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, red. S. Tazbir, Warszawa 1961, s. 283–319.

17 M. Radwańska, *Wypożyczalnie płatne w Warszawie w latach 1890–1906*, „*Studia o Książce*” 1981, t. 11, s. 153–188.

18 *Katalog „Czytelni dla Kobiet” w Warszawie Warecka 9*, Warszawa 1891 / *Catalogue de la Bibliothèque des Femmes rue Warecka 9. Livres Français, Allemands, et Anglais*, Warszawa 1891; *Katalog „Czytelni dla Kobiet” w Warszawie Warecka 9*, Warszawa 1898 / *Catalogue de la Bibliothèque des Femmes rue Warecka 9. Livres Français, Allemands, et Anglais*. Warszawa 1898; *Katalog „Czytelni dla Kobiet” Józefy Bojanowskiej Warecka 9*, Warszawa 1901.

19 D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Kulikowska Kasylda*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, s. 487.

20 D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Udział kobiet*, s. 309.

siostram Marii i Jadwidze Zaborowskim, a w 1898 roku powiększona o zbiór zakupiony od Chojeckiej²¹. W Czytelni Naukowej dla Kobiet Maria Konopnicka miała poznać Marię Dulębiankę²², a księgozbiór zasilać między innymi pisarki Eliza Orzeszkowa i Waleria Marrené-Morzkwoska oraz lekarka Anna Tomaszewicz-Dobrska²³. Wawrzykowska-Wierciochowa podała także, że w latach 1891–1894 w Czytelni Naukowej dla Kobiet prowadzono działalność konspiracyjną, organizując między innymi pomoc dla więźniów politycznych i ich rodzin. W tym czasie zdarzył się „nieznany nam bliżej nalot policyjny”²⁴, podczas którego Bojanowska zachowała zimną krew i skutecznie ukryła kompromitujące druki. Jak podaje dalej Wawrzykowska-Wierciochowa, instytucja przestała wówczas działać jawnie, a w 1898 roku jej zbiory miały zostać podzielone między Czytelnię Dzieł i Pism Naukowych Jadwigi Szczawińskiej-Dawidowej, organizatorki Uniwersytetu dla Wszystkich (a następnie wejść do księgozbioru Biblioteki Publicznej m. Warszawy), oraz Czytelnię dla Kobiet, zachowującą część księgozbioru o tematyce emancypacyjnej. Na ustalenia Wawrzykowskiej-Wierciochowej nadal powołują się autorzy najnowszych prac dotyczących czytelnictwa w XIX wieku²⁵. Obecny stan wiedzy o historii polskiego ruchu kobiecego pozwala je zweryfikować.

Czytelnia jako nowa droga pracy kobiet

Przed wszystkim trzeba unieważnić datę 1879 roku jako moment założenia przez Kuczalską-Reinschmit i Bojanowską pierwszej Czytelni

21 D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Bojanowska Józefa*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, s. 79.

22 D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Nieznana karta działalności Marii Konopnickiej*, Warszawa 1967, s. 29–30.

23 D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Udział kobiet*, s. 310.

24 Tamże.

25 Zob. A. Paja, *Czytelnictwo polskie na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX wieku – działania normotwórcze*, w: *tejsze, XIX. Tożsamość czytelniczki*, Warszawa 2016, s. 192.

Naukowej dla Kobiet. W 1879 roku Kuczalska wyszła za mąż za Stanisława Reinschmita (1842–1901) – urzędnika Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, siostrzeńca pisarza Kazimierza Władysława Wójcickiego; w latach 1880 i 1881 urodziła dwóch synów; jako młoda żona i matka konfrontowała się z konsekwencjami zdrowotnymi i rodzinnymi tzw. podwójnej moralności męża, co doprowadziło do szybkiego rozpadu pożycia. W połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku wyjeżdżała na studia zagraniczne, których nie ukończyła, uczyła się także zawodu tkaczki, stawiała pierwsze kroki jako publicystka. Ze wspomnień Bojanowskiej wynika, że panie poznały się dopiero w 1889 roku po powrocie Kuczalskiej-Reinschmit z Międzynarodowego Kongresu Kobiet w Paryżu, gdy późniejsza liderka polskich sufrażystek zakładała w Warszawie nielegalną filię międzynarodowej Alliance Universelle des Femmes (Unii Powszechnej Kobiet)²⁶.

Mało jest też prawdopodobne, by Kuczalska-Reinschmit i Bojanowska prowadziły czytelnię już na początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku, kiedy obie pracowały zawodowo (pierwsza jako nauczycielka tkactwa w Nowej Szkole Rzemiosł Aleksandry Korycińskiej, druga jako introligatorka, właścicielka własnego warsztatu wykonująca zlecenia dla Czytelni Bezpłatnych Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności), a w wolnym czasie studiowały na Uniwersytecie Latającym i starały się o przekształcenie filii Unii Powszechnej Kobiet w legalną Delegację Pracy Kobiet przy Towarzystwie Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu.

Dopiero po wyjeździe do Lwowa Kuczalska-Reinschmit przeszła przemianę zawodową, którą postulowała w swojej wczesnej publicystyce: porzuciła przepełnione rzemiosło kobiece i znalazła nowe źródło utrzymania z pracy umysłowej. Prowadzenie czytelni książek uznawane było wówczas za nową drogę pracy kobiecej, otwierającą się dzięki przemianom cywilizacyjnym końca XIX wieku i – co było istotne dla osoby dojrzałej, pozbawionej finansowego wsparcia męża, bez dyplomu uniwersyteckiego – dostępną niemal dla każdego, kto nie wzbudzał podejrzeń władz

26 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 148, 160.

zaborczych. Mówi o tym hasło encyklopedyczne poświęcone instytucji czytelni jako „potężnym czynnikiem i ogromnym ułatwieniu badań i gromadzenia wiedzy”²⁷:

Ogromny rozrost Cz-i w czasach najnowszych ułatwiony jest zarówno coraz szerszym rozpowszechnieniem oświaty i czytelnictwa, jak i olbrzymim rozwojem dziennikarstwa, a nadto jeszcze i tym, że do urządzenia i prowadzenia Cz-i nie potrzeba ani wielkiego kapitału, ani zawodowego specjalnego przygotowania. Osoby mniej więcej inteligentne i obeznane nieco z bieżącym ruchem literackim, z niewielkim zasobem pieniężnym, mogą zarówno w wielkich miastach, jak małych miasteczkach, a nawet osadach fabrycznych, z łatwością zakładać i prowadzić Cz-e, już to odrębne, już to przy księgarni, lub innym jakim przedsiębiorstwie. Według praw obowiązujących dla założenia Cz-i potrzebne jest w Warszawie pozwolenie komitetu cenzury, a na prowincji gubernatora. W tym celu należy zrobić podanie do jednej z tych władz (na stemplu kop. 80, a dołączeniem drugiej marki 80 kop.), że, pragnąc założyć Cz-ę w wymienionym mieście, ulicy i domu, osoba podpisana bierze na siebie odpowiedzialność lub przedstawia przy tym deklarację drugiej osoby, odpowiedzialnej za prowadzenie Cz-i²⁸.

Czytelnia jako zaplecze ruchu kobiecego

Instytucja czytelni specjalnej – kobiecej, pełniącej funkcję miejsca spotkań zwykłych czytelniczek, działaczek i sympatyczek różnych grup nieformalnych i stowarzyszeń formalnych, była charakterystycznym wytworem kultury zachodniej przełomu XIX i XX wieku. W latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia stała się popularna również na ziemiach polskich, ponieważ stanowiła jedną z przyjaznych, bezpiecznych i „stosownych” dla kobiet form obecności w przestrzeni publicznej, co miało duże znaczenie w Królestwie Polskim, gdzie władze zaborcze surowo

27 W. Lutosławski, *Czytelnia*, w: *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. XIII, Warszawa 1894, s. 935.

28 Tamże, s. 936.

koncesjonowały, kontrolowały i inwigilowały instytucje kultury, także kobiecej²⁹. Jak pisze Iwona Dadej, czytelnia kobieca pełniła funkcję „zaplecza infrastrukturalnego dla ruchu kobiecego”, „tworząc także spójną kulturę ruchu kobiecego, wpływając na rozwój jego publicznej sfery, posiadającej własne czasopisma, publikacje, kongresy”, budowała „poczucie przynależności do konkretnej wspólnoty” i „feministyczną tożsamość aktorek ruchu kobiecego”³⁰. W warunkach polskich czytelnie kobiece były jednak nie tylko „formą samorealizacji kobiet aspirujących do równouprawnienia oraz specyficznym sposobem samoorganizowania się w społecznej przestrzeni życia publicznego”³¹, lecz także „ważnym elementem patriotycznej walki”³², polegającej na prowadzeniu akcji oświatowych w uboższych warstwach społeczeństwa mającej na celu utrzymanie tożsamości narodowej.

Chociaż czytelnie kobiece, będące czymś więcej niż tylko wypożyczalnią, istniały w Warszawie jeszcze przed wyjazdem Kuczalskiej-Reinschmit do Lwowa, to działały one w warunkach, które nie sprzyjały otwartej komunikacji odwiedzających je gości. Dopiero w Galicji, gdzie legalnie funkcjonowały polskie Czytelnie dla Kobiet wzorowane na europejskich klubach i stowarzyszeniach – w Krakowie prowadzona przez Marię Siedlecką „czytelnia wyłącznie dla kobiet”³³, we Lwowie przez Stefanię We-

29 Zob. *Obszary kultur kobiecych w badaniach płci/rodzaju*, red. E. Pakszys, M. Baer, Poznań 2003.

30 I. Dadej, *Czytelnia dla kobiet jako miejsce i przestrzeń krakowskiego ruchu kobiecego. Salon czy własny pokój?*, w: *Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, red. E. Furgał, Kraków 2009, s. 37.

31 A. Żarnowska, A. Szwarc, *Ruch emancypacyjny i stowarzyszenia kobiece na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości – dylematy i ograniczenia. Wprowadzenie*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008, s. 25.

32 A. Kwaśniak-Gawłowska, *Maria Siedlecka. Twórczyni przestrzeni dla kobiet*, w: *Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. V, red. E. Furgał, Kraków 2013, s. 88.

33 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1895, nr 11, s. 87.

chslerową – redaktorka „Steru” doświadczyła udogodnień związanych z tą formą aktywności intelektualnej, społecznej i emancypacyjnej. Regularnie też zamieszczała na łamach swojego periodyku, przeważnie w rubryce *Działalność stowarzyszeń*, informacje o działalności kobiecych czytelni we Lwowie, Krakowie czy Poznaniu. Na przykład w 1896 roku „Ster” opublikował obszerny materiał o celach instytucji krakowskiej: „ułatwienie kobietom prac nad wykształceniem ich umysłowym” i „dostarczenie im sposobności do umysłowej rozrywki oraz wzajemnej pomocy materialnej” miały być realizowane na drodze „[u]trzymania czytelni i biblioteki”, „[z]ałożenia gimnazjum żeńskiego”, „[o]dczytów i pogadarek”, „[u]dzielania bezprocentowych pożyczek członkom Stowarzyszenia”³⁴. Przychylny komentarz odredakcyjny dotyczył szczególnie „projektu systematycznych pogadarek”, wypróbowanego już za granicą i dlatego „zasługującego na poparcie ze strony kobiet, które pochłonięte obowiązkami rodzinnymi lub zawodowymi, nie mają wiele czasu na pracę umysłową, a pragną pogłębić swoją wiedzę”³⁵.

Wiele wskazuje na to, że już podczas dwuletniego pobytu we Lwowie oraz podejmowanych stamtąd podróży do Krakowa, gdzie spotykała się z galicyjskimi emancypantkami w Czytelniach dla Kobiet, Kuczalska-Reinschmit planowała stworzenie podobnego, oficjalnie działającego miejsca w Warszawie. Przemawia za tym również fakt, że lwowski „Ster” zakończył działalność w grudniu 1897 roku, a już w kwietniu 1898 roku „Kurier Warszawski” doniósł o przejściu Czytelni dla Kobiet z rąk Chojeckiej do Bojanowskiej i Kuczalskiej-Reinschmit. Miejsce takie, w którym kobiety mogłyby – w przyjaznej atmosferze i wolne od krytycznego spojrzenia męskich oczu – pogłębiać wiedzę, uczestniczyć w otwartych odczytach popularnonaukowych i wieczorach autorskich, organizować szersze akcje społeczne mające na celu poszerzanie ich praw, a dzięki świadomości profilowanemu księgozbiorowi i abonamentowi czasopism śledzić na bieżąco rozwój ruchu intelektualnego, artystycznego i kobiecego za

34 *Stowarzyszenie Czytelni dla Kobiet w Krakowie*, „Ster” 1896, nr 3, s. 44.

35 Tamże, s. 45.

granicą, było w Warszawie coraz bardziej potrzebne. Wzrostowi edukacyjnych i zawodowych aspiracji kobiet towarzyszył bowiem na przełomie XIX i XX wieku negatywny stereotyp emancypantek, które w dążeniu do wiedzy i niezależności materialnej niepotrzebnie tracą urodę, wdzięk i zdrowie, ponieważ nigdy nie dorównają mężczyznom. Temat ten pojawił się w beletrystyce tego okresu między innymi w *Wyzwolonej* Wiktora Gomulickiego, której bohaterka Wanda Dalewiczówna miała rzadką okazję wejścia do biblioteki uniwersyteckiej, gdzie spotkała kilka innych kobiet:

Wszystkie kobiety były młode, ale jakby nadwiedłe. Czytały i pisały, nie patrząc na nikogo; wyraz ich twarzy był zgoła niepodobny do tego, jaki miają zwykle kobiety w liczniejszym, mieszanym zebraniu. Wyraz ten był poważny, skupiony – i nadzwyczaj skromny. [...] Kobiety wchodzące tu zostawiały za progiem berło, którym od wieków światem rządzą. Uroda, młodość, wdzięk, słodycz, nie były tu monetą obiegową. Pod tym względem czytelnia wyobrażała w zmniejszeniu cały świat wiedzy ścisłej, gdzie tylko fakt i liczba w rachunek są brane.

Kobiety, dobrowolnie rozbrojone, stawały w jednym szeregu z mężczyznami, a wówczas okazywała się w sposób rażący ich – niższość³⁶.

Prasa kobieca epoki *fin de siècle*'u, na przykład lwowski „Ster”, warszawski „Bluszcz” czy krakowskie „Nowe Słowo”, propagowała zatem działalność czytelni specjalistycznych jako instytucji szczególnie potrzebnych kobietom w walce z dyskryminacją ze względu na płeć, doświadczaną w rodzinie, w edukacji, na polu pracy zawodowej i twórczości artystycznej, której widowym znakiem jest brak praw politycznych. Obszernie pisała o tym znana emancypantka galicyjska Kazimiera Bujwidowa na łamach „Nowego Słowa”:

36 W. Gomulicki, *Wyzwolona. Powieść*, Warszawa 1901, t. 1, s. 147–148. Powieści zawierające pozytywne i negatywne obrazy kobiet czytających obszernie analizuje A. Paja, *Kobiety i powieść w XIX wieku*, w: tejże, *XIX. Tożsamość czytelniczki*, s. 232–309.

Oto są najważniejsze krzywdy nasze dotyczące nas wyłącznie jako kobiety. O usunięcie ich walczyć musimy, a do walki musimy być zorganizowane. Dopóki zaś w walce tej pozostanie nam bodaj jedna placówka niezdobyta, dopóty istnienie towarzystw specjalnie kobiecych będzie koniecznością. I dlatego to i kobieca czytelnia ma rację bytu i powinna być ogniskiem skupiającym wszystkie kobiety w imię obrony praw kobiety. Nie wolno nam tworzyć żadnego stronnictwa politycznego, nie wolno nam być instytucją dla jednej warstwy społecznej przeznaczoną, około czytelni gromadzić się powinny zarówno kobiety majątkowo niezależne, jak i ciężko pracujące na chleb robotnice, zarówno wykształcone doktorki, jak i analfabetki, a wszystkie jednoczyć powinna jedna i ciężka krzywda kobiecie jako takiej się dziejąca³⁷.

Charakteryzując krakowską Czytelnię dla Kobiet, podkreślała jej rolę jako placówki samokształceniowej dla kobiet, nie zaś – salonu towarzyskiego:

Ala do tego, by móc do walki przystąpić, trzeba najprzód dokładnie sobie z potrzeb i żądań zdawać sprawę, trzeba się uświadomić należycie, trzeba się przygotować, wykształcić. Dlatego to stowarzyszenie nasze przyjęło tytuł „czytelnia”, a nie klub lub resursa kobieca. Bo my się pragniemy wyrabiać, kształcić, rozwijać. Czego nam odmówił zwyczaj, prawo i ustawa, zdobyć chcemy własnym staraniem, własnymi siłami. Dlatego o intensywny ruch umysłowy czytelnia zawsze starała się usilnie, ruch towarzyski usuwając na plan drugi³⁸.

Warszawski „Bluszcz” z kolei częściej informował o zagranicznych klubach kobiecych, których na przełomie XIX i XX wieku najwięcej powstawało w Berlinie, Londynie, Paryżu i Wiedniu. Czytelnie stanowiły w nich jedno z wielu, ale wysoko cenionych przez członkinie, udogodnień. Szczególne zainteresowanie wzbudzały instytucje brytyjskie tworzone na wzór klubów męskich dla „polepszenia położenia kobiet wszystkich

37 K. Bujwidowa, *Cele i zadania czytelń kobiecych. Odczyt wypowiedziany w krakowskiej czytelni kobiecej*, „Nowe Słowo” 1903, nr 24, s. 563–566.

38 Tamże, s. 566.

stanów, uczynienia ich życia przyjemniejszym”³⁹. Jeden z szerzej wówczas opisanych University Club for Ladies w Londynie, istniejący od 1883 roku, w 1894 roku przeniósł się do większej siedziby, by oferować członkiniom szerszy niż dotąd zakres usług:

Zamężne panie [...] zapragnęły mieć schronienie, gdzie mogłyby zgromadzić stopy paczek przysyłanych im z magazynów; miejsce bądź skromnie, bądź wytwornie urządzone, zawsze jednak przypominające własne „at home” (u siebie), w którym można by przyjąć swe przyjaciółki mieszkające w różnych częściach miasta, przepędzić godzinę na pogawędce, przy szklance aromatycznej herbaty, ułatwiając sobie tym sposobem spotkanie utrudnione nieraz z powodu olbrzymich odległości wielkiego miasta.

Niezamężne kobiety [...] chciałyby znów uciec na czas jakiś od swej samotności, szukały wrażeń po dniu spędzonym beczynnie lub na korzystnej i pożytecznej pracy; pragnęły wspólnie spędzić wieczór w miłym saloniku, aby zamienić swe poglądy z innymi, rozprawiać i roztrząsać różne kwestie, ofiarować się na usługi tej lub owej sprawy, z których najżywiej biorą do serca emancypację kobiety. Pragnęły mieć punkt zborny, gdzie mogłyby przechodzić w skromnej spacerowej sukni, nie myśląc o strojach, gdzie każdy mógłby się bez żadnego przymusu zająć dowolnie czytaniem gazet lub pisanie listów, odpoczywać, pić herbatę, jeść kolację itd.⁴⁰

Zainteresowanie „Bluszczu” wzbudzał również klub kobiecy w Wiedniu zorganizowany przez Margarethe Jodl (żonę filozofa Friedricha Jodla) oraz Marie Lang (współzałożycielkę Austriackiego Stowarzyszenia Kobiet / Allgemeiner Österreichischer Frauenverein⁴¹, w latach 1899–1903 współredaktorkę „Dokumente der Frauen”). Wnętrze klubu mieszczącego się na Grabenie zaprojektował znany architekt Adolf Loos „w najnowszym stylu nadzwyczaj wygodnie i okazale”:

39 *Kobiecy klub w Londynie*, „Bluszcz” 1894, nr 17, s. 134.

40 Tamże, s. 135. Por. *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1898, nr 22, s. 175–176; gt, *Kluby kobiece w Anglii*, „Bluszcz” 1906, nr 36, s. 432–433.

41 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1901, nr 8, s. 64.

Zawiera w sobie: salon do rozmowy, wielki pokój biblioteczny, jadalnię, pokój bilardowy, dla różnych gier, garderobę, pokój kąpielowy, kuchnię i inne gospodarskie urządzenia. Zupełnie na wzór angielsko-amerykański urządzone; członkowie mogą przebywać w nim od 10 rano do 11 wieczorem, jeść, załatwiać korespondencję, przyjmować wizyty, czytać gazety i książki, brać kąpiel. Panowie mają tylko wstęp do sali rozmów i tylko jeżeli mają towarzyszyć paniom do klubu należącym. Przynajmniej to zastrzeżenie figuruje w przepisach. Do otwarcia zapisało się już 500 pań, lecz do utrzymania potrzebna będzie przynajmniej podwójna liczba, gdyż składka jest bardzo nieznaczna⁴².

Liczba członkiń klubu podana w notatce była wysoka, co pokazywało skalę zainteresowania kobiet austriackich zapewniającego klubowi Jodl i Lang stabilność finansową. Czytelnia w takiej instytucji była tylko jedną z wielu, ale niezbędnych wygód oferowanych członkiniom.

Projekt podobnego klubu dla tych warszawskich kobiet, „które dzień cały spędziły nad księgami rachunkowymi, korektą, poprawianiem zadań i wypracowaniami uczennic, [...] jeśli nie mają rodziny”, musiał być przez nie poważnie rozważany, skoro podały ją do publicznej wiadomości na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, by rozpoznać skalę społecznej zainteresowania:

Otóż niebawem istoty samotne, pozbawione rodzin, znajdują miły przytułek i bezpretensjonalną rozrywkę w chwilach wolnych od zajęć. Ma powstać klub kobiecy, pożądany zwłaszcza dla niemłodych panien, dla wdów, bezdzietnych mężatek i dla wszystkich inteligentnych pracownic.

Zorganizowanie takiej instytucji nie sprawi trudności. Jest ona potrzebna i pożądana, więc zapisy i składki napłyną licznie; potem członkinie z grona swego wybiorą komitet, złożony z osób szanowanych i praktycznych, które zajmą się urządzeniem klubu, traktując rzecz nie jako przedsiębiorstwo dochodowe, lecz jako zadanie obywatelskie. Zaczniemy skromnie. Na początek wystarczy lokal złożony z czterech pokojów: czytelni, rozmównicy, sali z fortopianem, jadalni, no i kuchni ma się rozumieć. [...]

42 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1901, nr 12, s. 96.

Na urządzenie klubu potrzeba co najmniej 2000 rub.: opłata kwartalna 150 rub., umeblowanie 800 rub., abonament pism, dzienników, zakupno książek 400 rub., fortepian 500 rub.

W razie, gdyby kuchnia była prowadzona przez zarząd, kosztą powiększyłby się o paręset rubli, potrzebnych na zakupno statków, naczyń kuchennych i stołowych, bielizny stołowej itd.

Takie są wydatki. A składka?

W pierwszym roku składka, wynosząca co najmniej 10 rub., musiałaby być wniesiona jednorazowo i z góry; z dołączeniem do tego wpisu, przyniosłoby to sumę potrzebną, bo niewątpliwie klub zyskałby w krótkim czasie 100 uczestniczek. Sądzę, że najliczniej zapisywałyby się kobiety pozbawione rodziny, żyjące nie z kapitału, lecz z pracy, ale mogłyby z niego korzystać i inne – wszystkie te, które posiadają dostateczny cenzus moralny i umysłowy⁴³.

Dokładność i konkretność kosztorysu, przypominającego wyliczenia dotyczące wcześniejszych dziewiętnastowiecznych inicjatyw komercyjnych emancypantek skupionych wokół Kuczalskiej-Reinschmit, pozwala przypuszczać, że pomysł założenia klubu kobiecego powstał również w tym środowisku. Zainteresowanie pracujących warszawianek tego typu miejscem spotkań na początku XX wieku okazało się jednak niewystarczające, by uczynić jego organizację opłacalną – warszawski klub kobiecy nie powstał.

Równocześnie z klubami kobiecymi, zaopatrzonymi w czytelną książkę i czasopism bieżących, powstawały w świecie zachodnim, choć znacznie rzadziej, specjalistyczne biblioteki gromadzące materiały o historii kobiet i ruchu emancypacyjnym na świecie, a także feministyczne inicjatywy wydawnicze. „Bluszcz” pisał między innymi o berlińskiej „Bibliotece dotyczącej sprawy kobiecej”, której komitet „oddał w ręce czytelniczek pierwszy szereg dzieł, liczba których dochodzi do 120. Całość wydawnictwa obejmuje około 1000 prac”⁴⁴. Na początku XX wieku magazyn napi-

43 *eż*, *Z tygodnia na tydzień*, tu: *Klub kobiecy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1901, nr 30, s. 580.

44 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1898, nr 34, s. 272.

sał także o „rzadkich rozmiarów i niezwykle obfitej międzynarodowej bibliotece dzieł odnoszących się do kwestii kobiecej”, którą w Holandii założyła Aletta Jacobs i której katalog „stanowi dla każdego studiującego ruch kobiecy różnych krajów cenną bibliograficzną pomoc”⁴⁵. Uwaga dotycząca biblioteki Jacobs jest nadal aktualna, ponieważ jej zbiory to obecnie największa międzynarodowa kolekcja źródeł do historii zachodniego ruchu emancypacyjnego⁴⁶.

Czytelnia dla Kobiet Józefy Bojanowskiej i Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit

Na ziemiach polskich czytelnie i wypożyczalnie prywatne miały do spełnienia inne jeszcze funkcje niż w państwach niepodległych. W Królestwie Polskim niemożliwe było tworzenie wypożyczalni publicznych, z wyjątkiem kontrolowanej przez władze carskie sieci bezpłatnych czytelni Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, dlatego „wypożyczalnie prywatne stanowiły główną bazę ogólnie dostępnej książki bibliotecznej”⁴⁷. Czytelnie samodzielne i istniejące przy księgarniach zaspokajały potrzeby umysłowe większości inteligencji warszawskiej, ponieważ od upadku powstania listopadowego aż do 1906 roku nie istniała tam publiczna biblioteka naukowa, a do księgozbiorów Uniwersytetu Warszawskiego, Ordynacji Zamojskiej, Przeździeckich czy Krasińskich miały dostęp wąskie grupy czytelników.

Janusz Kosteczki badający księgozbiory królewiackie z końca XIX wieku pisze, że nie jest możliwe ustalenie rzeczywistej liczby prywatnych

45 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1901, nr 34, s. 272.

46 The Gerritsen Collection of Alleta H. Jacobs, zob. <http://gerritsen.chadwyck.com/marketing/index.jsp>.

47 J. Kosteczki, *Literatura piękna w księgozbiorach wypożyczalni prywatnych w Królestwie Polskim w latach 1864–1892*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1976–1977, t. XII–XIII, s. 75.

wypożyczalni warszawskich, ponieważ tylko część z nich funkcjonowała przy dużych księgarniach, co zapewniało im dużą grupę stałych bywalców, stabilność finansową, a więc i trwałość bytu. Większość czytelników należała do osób prywatnych, funkcjonowała samoistnie i dysponowała małymi księgozbiorami, były to zatem efemerydy istniejące najwyżej kilka lat, które nie wydawały swoich katalogów. Zresztą katalogi także nie dostarczają rzetelnych informacji o liczbie czytelników i charakterze ich księgozbiorów, ponieważ nie wszystkie wypożyczalnie decydowały się na wydanie tego rodzaju materiałów informacyjno-reklamowych, a z tych wydanych nie wszystkie się zachowały.

Wprawdzie w większości czytelników prywatnych funkcjonujących bez zaplecza w postaci księgarni dominowała literatura piękna, ale im bliżej końca XIX wieku, tym większy udział w ich księgozbiorach miała literatura niebeletrystyczna. Było to związane zarówno z „próbami kształtowania przez właściciela określonego profilu czytelnictwa”⁴⁸, jak i z „tendencją zmian w potrzebach czytelniczych odbiorców, wzrostu zapotrzebowania na literaturę naukową i popularnonaukową w ośrodku bardziej prężnym, o większej ilości inteligencji i ludzi pobierających naukę”⁴⁹. Wśród prawidłowości występujących w strukturze prywatnych księgozbiorów królewiackich Kostecki wymienia: po pierwsze – zależność między wielkością księgozbioru a udziałem w nim autorów polskich: im mniejsza wypożyczalnia, tym więcej literatury polskiej, co sugeruje, że służyła ona „zaspokojeniu pierwszych potrzeb czytelniczych”⁵⁰; po drugie – zmniejszanie się koncentracji dzieł jednego autora na rzecz większego zróżnicowania autorów i zwiększania się udziału literatury tłumaczonej, która występowała najczęściej pod postacią drugo- i trzeciorzędnych powieści; po trzecie – przewaga literatury dla inteligencji, brak literatury dla ludu, niewielu autorów zagranicznych reprezentujących najnowsze kierunki artystyczne, na przykład naturalizm francuski. Rolę informowania o no-

48 Tamże, s. 80.

49 Tamże, s. 81.

50 Tamże.

wościach spełniały raczej biblioteki domowe i czasopisma publikujące na bieżąco teksty autorów współczesnych i „modnych”.

Klientów czytelni i wypożyczalni komercyjnych Kostecki podzielił, korzystając z sugestii dziewiętnastowiecznych komentatorów warszawskiego czytelnictwa, na cztery grupy czytelników: „inteligencja (wolne zawody, przemysłowcy, bogatsi kupcy), «sfery mieszczańskie» (średni urzędnicy, kupcy, bogatsi rzemieślnicy), «obywatelstwo wiejskie» i arystokracja”⁵¹, w tym dwie pierwsze grupy stanowiły po około 40%, ostatnia nieco ponad 1%. Większość czytelników, bo około 70%, stanowiły kobiety. Kobiety także prowadziły wypożyczalnie i czytelnie. Z wydawanych przez nie katalogów wynika, że właścicielki świadomie kształtowały profil swoich czytelni, kompletowały księgozbiory specjalistyczne pod kątem potrzeb edukacyjnych kobiet, które poszukiwały literatury naukowej i popularnonaukowej oraz ambitnej rozrywki.

Czytelnia dla Kobiet Bojanowskiej i Kuczalskiej-Reinschmit była instytucją podobną do zagranicznych klubów kobiecych, prowadzoną jednak na mniejszą skalę, zarówno z powodu ograniczeń nakładanych na życie publiczne przez władze w zaborze rosyjskim, jak też mniejszej liczebności ruchu kobiecego w Warszawie. Do rewolucji 1905–1907 roku czytelnia mieściła się przy ulicy Wareckiej 9; a od jesieni 1906 roku przy Boduena 2⁵², dlatego jej stałe bywalczyńnie zaczęto nazywać „boduenkami”⁵³; w lipcu 1909 roku została przeniesiona do większego lokalu na Nowym Świecie 4. Oprócz wypożyczania do domu i udostępniania na miejscu czytelnia wysyłała książki także na prowincję. Wypożyczalnia była dostępna dla wszystkich, ale z czytelni na miejscu korzystać mogły tylko kobiety. Stałe abonentki miały bezpłatny dostęp do czytelni czasopism, pozostałe kobiety płaciły za jednorazowe wejście kilka kopiejek⁵⁴. Lokal

51 Tamże, s. 88.

52 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Referat p. Langego*], „Świat Kobiocy” 1906, nr 44, s. 447.

53 R. Pachucka, *Walka o wyższe wykształcenie*, w: tejsze, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, s. 94.

54 Warunki wypożyczenia były następujące: kaucja wynosiła 1 rubel od tomu, abonament miesięczny dla dwóch książek – 40 kopiejek, trzech – 50, czterech – 60. Powieści

na Nowym Świecie, podobnie jak poprzedni, był siedzibą kobiecej wspólnoty mieszkaniowej, pracowniczej i towarzyskiej⁵⁵: mieszkały tu i pracowały zawodowo i społecznie Kuczalska-Reinschmit, Bojanowska i jej matka Emilia, mieściły się tu komercyjna wypożyczalnia oraz czytelnia książek i czasopism, Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich i redakcja „Steru”⁵⁶. Przy Boduena Bojanowska jeszcze prowadziła introligatarnię, z której zrezygnowała po przeniesieniu się na Nowy Świat.

Nowe właścicielki Czytelni dla Kobiet kupiły od Chojeckiej nie tylko księgozbiór, ale także markę. Chojecka bowiem czytelnię kupioną w latach osiemdziesiątych XIX wieku w kolejnej dekadzie przekształciła w jedną z wyróżniających się, postępowych instytucji tego typu w Warszawie. Zaspokajała ona potrzeby stałego, wąskiego i doborowego grona czytelników, przede wszystkim kobiet studiujących na Uniwersytecie Łatającym, przygotowujących się do studiów zagranicznych, praktykujących w mieście lekarek, pisarek, działaczek społecznych, a więc przedstawicielek inteligencji i wolnych zawodów. Księgozbiór zgromadzony przez Chojecką składał się z literatury naukowej polsko- i francuskojęzycznej oraz ambitnej beletrystyki polskiej i zagranicznej, głównie francuskiej, angielskiej i niemieckiej⁵⁷, a po 1900 roku – czyli już za kierownictwa

nowsze można było wypożyczać na trzy dni, starsze – na dwa tygodnie, książki naukowe – na miesiąc. Za przetrzymywanie książek obowiązywała dopłata kilku kopiejek za każdy dzień, a jeśli po listownym upomnieniu czytelniczka nie zwróciła książek, to po miesiącu od zakończenia abonamentu kaucję przeznaczano na uzupełnienie księgozbioru. M. Radwańska, *Wypożyczalnie płatne w Warszawie w latach 1890–1906*, s. 183.

55 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 129–130.

56 Tamże, s. 156.

57 *Czytelnia dla kobiet*, „Kurier Warszawski” 1896, nr 282, s. 12. Treść całego ogłoszenia reklamowego: „Czytelnia dla kobiet Warecka 9 została znacznie rozszerzona. Dział filozoficzny i naukowy wzbogacony wielu cennymi działami. Wszelkie nowości w językach: polskim, francuskim, niemieckim, angielskim. Beletrystyka, literatura, historia, pedagogika, geografia, pamiętniki, podróże. Książki rosyjskie. Wybór książek dziecinnych. Abonament 40 kop. miesięcznie. Pisma na miejscu bezpłatnie. Czytelnia wysyła książki na prowincję”.

Bojanowskiej i Kuczalskiej-Reinschmit – również włoskiej⁵⁸. Nowe właścicielki dbały o wysoki poziom wypożyczalni, wzbogacały księgozbiór o książki w sześciu językach, w dziale naukowym gromadziły publikacje z zakresu literatury, historii, pedagogiki – zalecane między innymi przez *Poradnik dla samouków* – stale też uzupełniały dział piśmiennictwa o tzw. kwestię kobiecą, za który osobiście odpowiadała Kuczalska-Reinschmit⁵⁹.

Maria Radwańska, analizując katalogi czytelni komercyjnych w Warszawie, zwróciła uwagę na wyróżniającą się spośród innych strukturę księgozbioru Czytelni dla Kobiet. Według katalogu z 1901 roku jej księgozbiór liczył ogółem 8530 woluminów (książek polskich było 3987, francuskich 2737, niemieckich 484, angielskich 616, rosyjskich 149, włoskich 55). Struktura księgozbioru polskiego była następująca: literatura piękna – 1990 woluminów (49,9%), książki naukowe – 1665 (41,6%), książki dla młodzieży – 332 (8,3%), co pokazuje, że Czytelnia dla Kobiet – co się rzadko wówczas zdarzało – miała niemal równą liczbę książek naukowych i beletrystycznych⁶⁰. Trzy katalogi Czytelni dla Kobiet, w tym jeden wydany za czasów Chojeckiej, dwa po przejściu jej przez Bojanowską i Kuczalską-Reinschmit, ujawniają, że główny zrąb księgozbioru pozostał niezmieniony od początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku i był sukcesywnie uzupełniany o nowe pozycje autorów polskich i obcych już w nim się znajdujących oraz o klasyczne i nowe pozycje dotyczące sprawy kobiecej.

Była to kanoniczna biblioteka pozytywistów, zawierająca między innymi dzieła filozoficzne, socjologiczne, ekonomiczne, biologiczne, psychologiczne, antropologiczne, historyczne Henry'ego Thomasa Buckle'a, Henry'ego Fawcetta, Johna Stuarta Milla, Fryderyka Engelsa, Karola

58 *Książki w sześciu językach (włoskie)*, „Kurier Warszawski” 1900, nr 263, s. 12. Treść całego ogłoszenia reklamowego: „Książki w sześciu językach (włoskie) prócz powieści, dzieła naukowe zalecane przez *Poradnik dla samouków*. Utwory modernistów. Książki dla młodzieży, także francuskie i niemieckie. Wypożyczalnia książek ogólna. Czytelnia pism na miejscu dla kobiet. Warecka 9”.

59 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 145.

60 Tamże, s. 168–169.

Marksa, Herberta Spencera, Karola Darwina, Thomasa Henry’ego Huxleya, Richarda von Krafft-Ebinga, Odonę Bujwidę, Wacława Nałkowskiego, Ludwika Krzywickiego, Józefa Langego, Jędrzeja Kitowicza, Tadeusza Korzonia, Hilarego Nussbauma. Czytelnia dla Kobiet posiadała także liczne publikacje pedagogiczne oraz z dziedziny higieny i zdrowia kobiety, między innymi książki Jana Władysława Dawida i poradniki Samuela Smilesa. W dziale beletrystycznym i literaturoznawczym dominowali klasycy epoki międzypowstaniowej oraz pozytywiści: Maria Kopnicka, Józef Ignacy Kraszewski, Waleria Marrené-Morzowska, Eliza Orzeszkowa, Bolesław Prus, Maria Szeliga, Aleksander Świętochowski, opracowania Geорга Brandesa, Hipolita Taine’a, Henryka Biegeleisena, Piotra Chmielowskiego. Wśród lektur okołoemancypacyjnych znalazły się między innymi Klementyny Hoffmanowej *O powinnościach kobiet* (1849), Buckle’a *Wpływ kobiet na postęp wiedzy* (1867), Fanny Lewald *O emancypacji kobiet* (1870), Milla *Poddaństwo kobiet* (1870), Władysława Chomętowskiego *Stanowisko praktyczne dawnych niewiast* (1872), Ernesta Legouvé *Dzieje moralne kobiet* (1873), Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego *Kobieta w historii sztuki* (1874), Edwarda Prądzyńskiego *O prawach kobiety* (1875), Spencera *O charakterze kobiet* (1877), Hedwig Dohm *Kobieta i wiedza* (1884), Theodora Stanton *Kwestia kobieca w Europie* (1885), Charles’a Secrétan *O prawach kobiet* (1889)⁶¹. Z beletrystyki obcojęzycznej na uwagę zasługują utwory naturalistów francuskich i powieści należące do nurtu nowokobiecego, między innymi brytyjskiej prozaiczki Ouidy (właśc. Maria Louise Ramé), która w 1894 roku rozpoczęła anglosaską debatę nad fenomenem kulturowym Nowej Kobiety⁶².

Właścicielki Czytelni dla Kobiet także jej katalog traktowały jako druk promujący nie tylko książki, lecz i zawodową działalność warszawskich

61 W nawiasach zostały podane daty pierwszych polskich wydań.

62 Por. M. Wiatrzyk-Iwaniec, *Fenomen Nowej Kobiety w polskiej literaturze, prasie kobiecej i publicystyce literackiej przed rokiem 1939 (z uwzględnieniem kontekstów angielskich)*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. E. Kraskowskiej i obroniona w 2014 r. na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM w Poznaniu. Por. <https://repozytorium.amu.edu.pl/handle/10593/10292>.

emancypantek. Już w katalogu z 1898 roku na wewnętrznych stronach okładek pojawiły się reklamy: „Zakładu freblowskiego” przy ulicy Wspólnej 40 i „Pierwszorzędnego Biura Nauczycielskiego oraz rekomendacji kobiet fachowych” przy Marszałkowskiej 143, należących do Ludwiki Jahołkowskiej „nagrodzonej medalem srebrnym na Wystawie Higienicznej”⁶³, oraz „Pracowni krawatów Felicji Grochowskiej ul. Trębacka 7”, Szkoły Rzemiosł Aleksandry Korycińskiej przy Krakowskim Przedmieściu 17 i „Magazynu galanteryjnego W. Golińskiej w Gmachu Teatru”⁶⁴.

Obszerny opis Czytelni dla Kobiet z pamiętników Pachuckiej przytaczają autorki większości współczesnych opracowań dotyczących działalności i programu Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich i „Steru”, ponieważ ujawnia on ważny splot architektury i stylu życia liderek warszawskiego ruchu kobiecego: ich codziennej egzystencji, pracy zawodowej i aktywności społecznej:

Wchodziło się bez dzwonienia, więc zajrzyjmy do lokalu. Oto przedpokój, skąd wiodą drzwi na prawo do kancelarii Związku, na lewo do dużej sali odczytowej o czterech frontowych oknach, wprost wejścia – do małego pokoju z oknem na podwórze (jest to czytelnia pism), dalej wchodzimy do wielkiej ciemnej sali, założonej od podłogi do sufitu półkami pełnymi książek. Tutaj się odbywa ich wypożyczanie. Dalej, na prawo, szło się do prywatnego mieszkania starszej p. Bojanowskiej, Emilii, oraz kuchni, na lewo było wejście do pokoju p. Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit, a między jej pokojem a salą odczytową mieścił się duży dwuokienny frontowy pokój redakcji „Steru”.

Tutaj na kanapie sypiała Józefa Bojanowska. Cały ten lokal miał wygląd oficjalnego; nigdzie – prócz pokoju p. Kuczalskiej, w którym stało łóżko chorej przewodniczącej – nie widziało się sprzętów osobistego użytku. Wypożyczalnia książek była prywatną własnością p. Bojanowskiej, która nie miała czasu na wglądanie w swoje sprawy. Królowała tutaj p. Julia, płatna

63 *Katalog „Czytelni dla Kobiet” w Warszawie Warecka 9*, Warszawa 1898, s. 2 (strona wewnętrzna okładki).

64 Tamże, s. 3 (strona wewnętrzna okładki).

pracownica, a później pomagać jej będzie czas jakiś moja kuzynka, Zofia Kornacka. P. Emilia Bojanowska zajmowała się gospodarstwem przy pomocy służącej.

Obie zaś przyjaciółki, Kuczalska i Bojanowska, od rana do nocy pracowały społecznie w Związku i redakcji „Steru”⁶⁵.

Jak wynika ze wspomnień Pachuckiej, tylko w wypożyczalni pracowała osoba otrzymująca stałe wynagrodzenie⁶⁶, podczas gdy Kuczalska-Reinschmit i Bojanowska koordynowały prace Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich i redakcji „Steru” w gronie najbliższych współpracownic, do którego należały między innymi Romana Pachucka, Felicja Czarnańska, Wanda Gorazdowska i Józefa Wynder. Do organizacji zjazdów członkiń Związku i jubileuszy oraz wygłaszania odczytów i prowadzenia dyskusji publicznych włączały się inne, miejscowe i zamiejscowe, członkinie i sympatyczki Delegacji Pracy Kobiet, Koła Pracy Kobiet, Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich oraz współpracowniczek i czytelniczek „Steru”, takie jak Justyna Budzińska-Tylicka, Róża Centnerszwerowa, Zofia Daszyńska-Golińska, Helena Heryngowa, Sabina Jaworska, Maria Konopnicka, Aleksandra Korycińska, Anna Lewicka, Teresa Lubińska, Teodora Męczkowska, Anna Tomaszewicz-Dobrska, Cecylia Walewska i inne. Większość z nich pracowała zawodowo, a na rzecz Czytelni, Delegacji, Koła czy Związku działała bezinteresownie, poświęcając im dużą część wolnego czasu. Widywały się niemal codziennie i wspierały nie tylko w sprawach związkowych. Z przedstawicielkami każdej z tych orbit miały Bojanowska i Kuczalska-Reinschmit nieco inne relacje, na przykład z przyjaciółkami, takimi jak Budzińska-Tylicka, Lubińska czy Lewicka, wolały zamówić „pół czarnej” w kawiarni, pójść do teatru czy wyjechać na wakacje; najbliższe współpracowniczki traktowały jak domowników, z którymi w dniach dyżurów spokojnie pracowały, gawędząc

65 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 129–130.

66 Tamże, s. 130.

przy herbacie, ciastku, skromnej kolacji; prelegentów Kuczalska-Reinshmit zapraszała po spotkaniu do swojego gabinetu.

Wiele stałych bywalczyń Czytelni dla Kobiet od 1907 roku należało jednocześnie do Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich i współpracowało ze „Sterem”. Ich wzajemne relacje opierały się na zasadach siostrzeństwa wywiedzionego z pism Narcyzy Żmichowskiej oraz komunizmu rozumianego nie jako program polityczny, lecz porządek społeczny opisywany w dziełach antropologów, filozofów i socjologów obcych i polskich, takich jak Lewis Henry Morgan, Karol Marks czy Ludwik Krzywicki⁶⁷. Na podstawie wyników badań dawnych i współczesnych, europejskich i pozaeuropejskich, matriarchalnych i matrylinearnych form życia rodzinnego, prognozowali oni rozpad modelu rodziny mieszczańskiej sprzężonego z kapitalistycznym modelem gospodarki. Jak wynika ze wspomnień Pachuckiej, przyjaciół Kuczalskiej i Bojanowskiej, Czytelnia dla Kobiet jako siedziba Delegacji i Koła Pracy Kobiet, Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich i redakcji „Steru” były udanymi próbami wspólnotowego życia kobiet różnych, posiadających na własność niewiele, pracujących nie tylko na własne utrzymanie, ale i na rzecz równouprawnienia kobiet⁶⁸. Dochód pochodzący z wypożyczalni i czytelnicy był sposobem wykorzystania mechanizmów kapitalistycznych do stworzenia i utrzymania kobiecej enklawy mającej cele wyższe niż indywidualne korzyści materialne. W tak pomyślanej i zorganizowanej instytucji-wspólnocie nielojalność którejs z jej członkiń była odczuwana boleśnie jako nadużycie zaufania, a jeszcze boleśniej jako „zdrada” ideałów. O takim fakcie – okradaniu kasy wypożyczalni przez jej wieloletnią pracownicę – wspomina Pachucka w niepublikowanym fragmencie swoich wspomnień, dotyczącym trudnej sytuacji finansowej Czytelni dla Kobiet podczas wojennego kryzysu ekonomicznego:

67 Por. A. Zawiszewska, „Tłumaczka Tylora i Morgana”. O Aleksandrze Bąkowskiej i jej działalności społecznej, „Przekładaniec. The Journal of Translation Studies” 2010, nr 2 (24), s. 50–89.

68 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 131–132, 146, 216.

Bojanowska z Kuczalską utrzymywały się z Czytelni i wypożyczalni książek, dochody stale się zmniejszały, aż się przekonano, że p. Julia, wieloletnia pracownica tej wypożyczalni, okradała obie panie. Jak zwykle bywa, wypadek otworzył oczy obu zapracowanym na polu społecznym właścicielkom Czytelni. Dochody zmniejszały się potem i z tej przyczyny, że przyszły lata głodu i każdy grosz wydawano na pożywienie, a książki, ich czytanie uważano za luksus. Bieda poczęła zaglądać w oczy obu pionierkom feminizmu, nawet nędza i głód tak, że zdecydowały się przenieść do mniejszego lokalu na ulicę Mokotowską, a potem na pewien czas do Gołotczyzny, do p. Anny [sic!] Bąkowskiej. Tam jednak nie były długo, wróciły do Warszawy. Bojanowska zaczęła się starać o sprzedaż Wypożyczalni, czyli książek, gdyż dochód z niej nie pokrywał kosztów lokalu. Pamiętam obie kobiety z tych czasów: zmizerowane, wychudzone, ze śladami głodu, ale zawsze dumne, zawsze myślące o sprawie i dla niej pracujące⁶⁹.

Kryzys wojenny oraz odkrycie nielojalności jedynej etatowej i wieloletniej pracownicy Czytelni dla Kobiet doprowadziły do rozluźnienia więzów między najbliższymi członkiniami tej kobiecej wspólnoty, a wreszcie do jej rozpadu na przestrzeni lat 1915–1917. Jednak wbrew temu, co zapisała Pachucka, sama Czytelnia dla Kobiet istniała do początku lat dwudziestych XX wieku, o czym świadczą informacje podane w popularnym warszawskim *Kalendarzu Informacyjno-Encyklopedycznym*, którego redakcja zbierała informacje na rok kolejny do połowy września roku bieżącego.

Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na Rok Zwyczajny 1915 podaje, że w tym czasie Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich⁷⁰ i redakcja „Steru”⁷¹ mieściły się ciągle przy Nowym Świecie 4, można więc przyjąć, że nadal funkcjonowała tam również Czytelnia dla Kobiet. *Kalendarz na*

69 R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1914–1936. (Walka)*, Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, maszynopis sygn. 13976/II, s. 13.

70 *Instytucje społeczne, kulturalne, oświatowe i naukowe*, w: *Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na Rok Zwyczajny 1915*, Warszawa 1915, s. 489.

71 *Redakcje pism polskich w Warszawie*, w: *Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na Rok Zwyczajny 1915*, Warszawa 1915, s. 504.

rok 1916 podaje, że przy Nowym Świecie 4 mieściła się już tylko redakcja „Steru”⁷², natomiast Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich przeniósł się do mieszkania przy ulicy Mokotowskiej 73 m. 6⁷³. Skoro jednak dotychczasowy duży lokal w centrum miasta został zachowany na potrzeby redakcji, można przyjąć, że działała tam jeszcze także Czytelnia dla Kobiet.

Kalendarz na rok 1917 po raz pierwszy wymienia w dziale bibliotek osobną instytucję – Czytelnię dla Kobiet jako „bibliotekę” Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, działającą pod nowym adresem, a mianowicie przy ulicy Nowogrodzkiej 31⁷⁴. Przeniesienie księgozbioru musiało się więc odbyć w 1916 roku, do jesieni, bo wtedy redakcja kalendarza aktualizowała dane na rok kolejny. Nawet jeśli przyjąć przesunięcie terminu zgłoszeń, to przeniesienie Czytelni dla Kobiet nastąpiło najpóźniej po Akcie 5 listopada, który przywrócił Polakom nadzieję na odzyskanie niepodległości, a wielu warszawiaków – prawdopodobnie i właścicielki Czytelni dla Kobiet – zmobilizował do uporządkowania administracyjnych spraw bytowych po dwóch latach wojennej niepewności i zawieszenia między okupacją rosyjską i niemiecką. Jadwiga Waydel-Dmochowska wspomina nostalgię, z jaką przeglądała podczas wojennej zawieruchy znalezioną w jakimś opuszczonym warszawskim mieszkaniu książkę ze stemplem Czytelni dla Kobiet, zapomnianą przez właścicieli wyprowadzających się z widocznym pośpiechem⁷⁵.

Czytelnia dla Kobiet jako „biblioteka” Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich działająca przy ulicy Nowogrodzkiej 31 figurowała również

72 *Redakcje pism polskich w Warszawie*, w: *Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na Rok Przystępny 1916*, Warszawa 1916, s. 297.

73 *Instytucje społeczne, kulturalne, oświatowe i naukowe*, w: *Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na Rok Przystępny 1916*, Warszawa 1916, s. 283.

74 *Biblioteki*, w: *Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na Rok Zwyczajny 1917*, Warszawa 1917, s. 239.

75 Por. J. Waydel-Dmochowska, *Jeszcze o dawnej Warszawie*, Warszawa 1960, s. 55.

w kalendarzach na rok 1918 i 1920⁷⁶, działała więc jeszcze w pierwszych latach niepodległości. Prawdopodobnie Bojanowska, która chyba już od jesieni 1920 roku zaczęła pracę w nowej Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej w Warszawie⁷⁷, sprzedała lub zlikwidowała czytelnię po śmierci Kuczalskiej-Reinschmit.

76 *Biblioteki*, w: *Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na Rok Zwyczajny 1918*, Warszawa 1918, s. 325; *Biblioteki*, w: *Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na Rok Przeszły 1920*, s. 149. Kalendarz na rok 1919 z powodu powojennych braków zaopatrzeniowych i zmian we wszystkich dziedzinach, wyszedł w formie bardzo okrojonej, ograniczonej do najważniejszych adresów nowych instytucji państwowych i zawodów – nazwijmy je roboczo – „pierwszego kontaktu”. Nie było w nim miejsca na przedsięwzięcia komercyjne. Z kolei kalendarz na rok 1921 nie ukazał się.

77 „Dziennik Zarządu m. st. Warszawy” 1920, nr 92, s. 2; C. Walewska, *Józefa Bojanowska*, s. 27.

Delegacja Pracy Kobiet (1894–1904)

Lata 1894–1897

Podczas dwuletniej nieobecności Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit w Warszawie i redagowania we Lwowie „Steru. Dwutygodnika dla spraw wychowania i pracy kobiet” (1895–1897), nadal działała założona przez nią w 1894 roku Delegacja Pracy Kobiet przy warszawskim Towarzystwie Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu. Aktywność tej instytucji nie przyciągała dotąd uwagi badaczy historii polskiego ruchu emancypacyjnego, choć wzmianki o niej pojawiają się w większości biografów i materiałów poświęconych działalności społecznej Kuczalskiej-Reinschmit. Ponieważ archiwum Delegacji Pracy Kobiet nie zachowało się do naszych czasów, jej dzieje zrekonstruować można jedynie na podstawie nielicznych materiałów rozsypanych w prasie przełomu XIX i XX wieku (artykuły informacyjne, sprawozdania z posiedzeń, polemiki), wczesnej historiografii ruchu emancypacyjnego w Polsce (drukowanych portretach działaczek) oraz w literaturze dokumentu osobistego

(relacjach wspomnieniowych, korespondencji prywatnej)¹. Z materiałów tych wynika, że w latach 1895–1897 Delegacją kierowały wiceprzewodnicząca Julia Sikorska (matka jednej z pierwszych studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jadwigi Klemensiewiczowej²) oraz sekretarka Józefa Bojanowska. Do grona założycielek i najbardziej aktywnych członkiń Delegacji należały, oprócz Kuczalskiej-Reinschmit i Bojanowskiej, Zofia Daszyńska-Golińska, Stefania Grzebolińska, Zofia Joteyko, Aleksandra Korycińska, Maria Olszewska, Bronisława Poświkowa, Julia Sikorska, Wanda Siwińska i Maria Bronisława Wiesiołowska³.

Delegacja Pracy Kobiet realizowała pozytywistycznie sprofilowany program Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa⁴. Rekomendowało ono społeczeństwu nową instytucję jako przynoszącą „poważne korzyści kobietom pracującym, ponieważ ułatwi ona zebranie materiałów potrzebnych do wyrobienia właściwego pojęcia o warunkach pracy kobiet i reformach, do jakich w tym zakresie dążyć trzeba, oraz poda możliwość osobom interesowanym porozumienia się bezpośrednio w tych sprawach i przedsięwzięcia różnych usiłowań”⁵. Istotnie, Delegacja w ciągu dziesięciu lat swojego istnienia, od 1894 do 1904 roku, upowszechniała wśród pracownic wiedzę o ich prawach, podejmowała działania poszerzające prawa zawodowe

- 1 O działalności Delegacji Pracy Kobiet w pierwszym roku istnienia zob. A. Zawiszewska, *Delegacja Pracy Kobiet przy warszawskim Towarzystwie Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu*, w: tejże, „Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. *Lwów 1895–1897 (z antologią i bibliografią zawartości)*, Szczecin 2018, s. 161–173.
- 2 Zob. J. Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich ostatniego dziesięciolecia XIX wieku*, Wrocław 1961.
- 3 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1894, nr 11, s. 87.
- 4 J. Piskurewicz, *Działalność Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i Kasy imienia Mianowskiego oraz jej znaczenie w latach 1875–1906*, w: tegoż, *Warszawskie instytucje społeczne mecenatu naukowego w latach 1869–1906*, Wrocław 1990, s. 73–142; G. Bąbiak, *Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie*, w: tegoż, *Sobie, ojczyźnie czy potomności... Wybrane problemy mecenatu kulturalnego elit na ziemiach polskich w XIX wieku*, Warszawa 2010, s. 130.
- 5 *Dla kobiet*, „Kurier Warszawski” 1894, nr 55, s. 4.

kobiet, badała warunki ich zatrudnienia w różnych zawodach, organizowała wykłady wieczorowe i niedzielne kursy doształcające dla robotnic. Wywołała w ten sposób poruszenie wśród właścicielek pracowni, zakładów i warsztatów oraz pracujących tam kobiet, które zaczęły dążyć do instytucjonalizacji swoich zawodów, starać się o przyjęcie ich do istniejących cechów rzemieślniczych i tworzyć cechy nowe, by chronić własne prawa pracownicze i podjąć rzeczywistą konkurencję z mężczyznami na rynku zatrudnienia.

Podsumowując na początku XX wieku działalność Delegacji, w swoim syntetycznym obrazie historii polskiego ruchu kobiecego Walewska napisała, że „[r]zucanie pomysłów przychodziło Delegacji łatwiej aniżeli podtrzymywanie zrealizowanego czynu. Teoretyczny umysł p. K[uczalskiej] R[einschmit] nie czuł się dobrze na gruncie czysto praktycznych robót, które służyły dla niej zawsze tylko jako placówki szerzenia idei równouprawnienia”⁶. Była to prawda, ale tylko częściowa. Delegacja Pracy Kobiet działała do 1904 roku prężnie na tyle, na ile było to możliwe pod czujnym okiem władz zaborczych. Natomiast w latach 1905–1907 rzeczywiście kilka pomysłów dyskutowanych na posiedzeniach członkiń Delegacji zostało zrealizowanych przez inne osoby i instytucje, które wprawdzie czuły się powołane do pracy na konkretnym polu, ale wolały iść drogą patronackiej filantropii niż tworzenia czy wspierania organizacji samopomocowych dla pracownic albo chciały realizować je pod własnym szyldem.

Lata 1895–1897, czyli okres nieobecności Kuczalskiej-Reinschmit w Warszawie, to w Delegacji czas realizacji kilku wcześniej przedyskutowanych i rozpoczętych pomysłów: organizowania tzw. wakacji szwaczek, opracowania statutu nowych cechów rzemiosł wykonywanych przez kobiety, prowadzenia niedzielnych kursów rysunkowych dla rękodzielniczek⁷.

6 C. Walewska, *Ruch kobiecy w Polsce*, cz. 1, Warszawa 1909, s. 19–20.

7 Tamże, s. 19.

Wakacje dla pracownic, między innymi szwaczek, krawciaczek, pończosniczek, które w sezonie letnim miały znacznie mniej pracy, a w związku z tym pobory niewystarczające do utrzymania się w mieście, były organizowane już od 1894 roku na zasadzie wymiany: kilka godzin pracy na rzecz rodziny ziemiańskiej, która zapewniała szwaczkom noclegi, wyżywienie i możliwość odpoczynku na świeżym powietrzu⁸. Zgłoszenia od pracownic i pań ziemianek Delegacja zbierała do 1 lipca każdego roku, ponieważ na lipiec i sierpień zawieszała działalność⁹, a jesienią informowała o wynikach akcji. Na przykład w 1895 roku zgłosiły chęć wyjazdu 82 pracownice, miejsc na wsi zaofiarowano tylko 52, ale obie strony były tak zadowolone, że wiele dworów zamówiło te same osoby na rok kolejny¹⁰. W 1896 roku Delegacja wprowadziła więc niedzielne dyżury w kancelarii Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu „dla ułatwienia osobistego porozumienia stron w sprawie «Wakacji szwaczek» już od wczesnej wiosny”¹¹. W lwowskim „Sterze” Kuczalska-Reinschmit propagowała tę inicjatywę jako budowanie ekonomicznej i towarzyskiej sieci kontaktów między przedstawicielkami różnych klas, jako patriotyczny obowiązek kobiet społecznie uprzywilejowanych i ich pracę na rzecz demokratyzacji społeczeństwa¹². Z informacji podanych przez Walewską w „Tygodniku Ilustrowanym” wynika, że do 1898 roku z wakacji organizowanych przez Delegację „korzystało rocznie około stu szwaczek zaledwie, co na zastęp kilkutysięcznej armii szyjących kobiet stanowi liczbę przerażająco małą”¹³. Były to jednak na tyle przemawiające do wyobraźni, serc i kieszeni ludzi dobro czyniących przykłady „najdonioślejszych aktów filantropii, [...] które, zapewniając istotnie pomoc bied-

8 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1894, nr 27, s. 215; nr 31, s. 247.

9 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1895, nr 17, s. 136; nr 20, s. 159.

10 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1895, nr 40, s. 319; nr 46, s. 367.

11 Wera [W. Zapolska-Downar], *Z dzisiejszej doby*, „Ster” 1896, nr 10, s. 160.

12 P. Kuczalska-Reinschmit, *Kolonie wakacyjne*, „Ster” 1896, nr 11, s. 161–163; nr 12, s. 177–178; tejsze, *Wakacje szwaczek*, „Ster” 1896, nr 13, s. 193–195.

13 cw. [C. Walewska], *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 23, s. 444.

nym, nie nadają jej charakteru poniżającej jałmużny”¹⁴, że w 1899 roku również mężczyźni zaczęli organizować wakacje krawców¹⁵.

Pionierskie starania o tworzenie nowych cechów podjęły kobiety zajmujące się wyrobem kwiatów sztucznych, które już w 1894 roku złożyły do rady miejskiej podanie podpisane przez trzysta pracownic. Powołanie nowego cechu – jak pisał wtedy „Bluszcz” – „byłoby rzeczą niewątpliwie korzystną dla osób oddających się tej pracy, tak ze względu na wzajemną pomoc, jaka osoby należące do każdego cechu znajdują w chwili potrzeby, jak też dla uregulowania cen ich pracy”¹⁶. Mimo uzyskania wstępnej zgody pod warunkiem, że kobiety „zdadzą przepisany prawem cechowym egzamin”¹⁷, starania o utworzenie cechu kwiaciarek przeciągały się. Nowość polegająca na tym, że do cechu należeć miały tylko kobiety (skoro mężczyźni nie zajmowali się tego rodzaju pracą), była źródłem „pewnych trudności”¹⁸ w zatwierdzeniu go przez władze. W 1896 roku pracownice wniosły do władz miejskich kolejną petycję, tym razem o utworzenie cechu hafciarek¹⁹. Starania o poszerzenie praw zawodowych kobiet na bieżąco omawiane były na zebraniach Delegacji, gdzie zwykle referowała je Bojanowska, podkreślając szczególnie złą sytuację zawodową i niehigieniczny tryb życia szwaczek²⁰. Bojanowska wygłaszała także referaty przygotowane dla członkiń i członków „sekcji IV drobnego przemysłu i rzemiosł” przy Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu. Na przykład w kwietniu 1896 roku przygotowała wystąpienie *O opiece nad pracownicami fabryk i o stosunku kobiet do zgromadzeń rzemieślniczych*, które miało być następnie wygłoszone na pierwszej Wszechrosyjskiej Wystawie Ar-

14 Tamże. Zob. cw. [C. Walewska], *Z tygodnia na tydzień*, tu: *Wakacje szwaczek*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 25, s. 484.

15 cw. [C. Walewska], *Z tygodnia na tydzień*, tu: *Wakacje krawców*, „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 1, s. 5.

16 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1894, nr 17, s. 135.

17 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1895, nr 46, s. 367.

18 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1897, nr 16, s. 127.

19 K.Z., *Z inicjatywy Delegacji Pracy Kobiet*, „Ster” 1896, nr 5, s. 77.

20 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1895, nr 46, s. 367.

tystyczno-Przemysłowej w Niżnym Nowogrodzie. Wychodząc od obserwacji „dążenia współczesnych stosunków ekonomicznych do korzystania w jak najszerszym zakresie z pracy kobiet” oraz danych statystycznych o zatrudnianiu około 78 tysięcy robotnic w Królestwie Polskim, które tworzą klasę „białych murzynek” żyjących „w nieopisanie opłakanych warunkach umysłowych i moralnych”, Bojanowska wnioskuje o utworzenie stowarzyszenia opiekuńczego wzorowanego na petersburskim „Towarzystwie zjednoczenia przemysłowo-rękodzielniczej pracy kobiet”, które „za pomocą pogadank, czytelń itp. usiłuje rozszerzyć widnokrąg umysłowy i moralny stowarzyszonych”²¹.

Niedzielne kursy rysunku dla rękodzielniczek powołane zostały z inicjatywy Delegacji Pracy Kobiet na początku 1896 roku. Na kurs, który odbywał się w każdą niedzielę w godzinach od 9 do 11 w salach kopionia Muzeum Rzemiosł pod kierunkiem Bojanowskiej i fachową opieką nauczycielki Bronisławy Mirosławskiej²², a kosztował 2 ruble za półrocze, zgłosiło się aż 85 kandydatek. Zachętą do pilnej nauki miały być nagrody ze sturublowego funduszu złożonego w Muzeum przez Matiasa Bersona. Ponieważ warunkiem rozpoczęcia kursu postawionym przez Muzeum było zgłoszenie się 30 osób, wysoka frekwencja budziła zadowolenie organizatorek kursu jako dowód na zmianę myślenia o zawodowym przygotowaniu kobiet oraz na skuteczność uświadamiającej działalności Delegacji wśród robotnic. Warszawska korespondentka lwowskiego „Steru” pisała:

Trzeba znać nasze stosunki i pamiętać, jak niedawno jeszcze przełożone szkół rzemiosł dla kobiet nie mogły uzyskać od uczennic swoich, rekrutujących się jednak z inteligencji, aby uczęszczać chciały bez dopłaty żadnej na wykłady rysunku, niezbędne do wydoskonalenia się w obranym przez nie zawodzie. Trzeba znać rozpaczliwą apatię lub lekceważenie cechujące

21 (ko) [B. Koskowski], inc. *Na ostatnim (30 kwietnia) posiedzeniu sekcji IV*, „Głos” 1896, nr 19, s. 446.

22 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa. Warszawa 1910–1914*, w: tejże, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstęp i objaśn. J. Hulewicz, Wrocław 1958, s. 149.

traktowanie nauki fachowej kobiet do ostatnich czasów, przez nie same, rodziców i pracodawców, aby zrozumieć ważne znaczenie tej frekwencji sal kopiai, jako objawu pożądanego zwrotu w poglądach i dążeniach²³.

Delegacja zorganizowała ponadto w 1896 roku wspólne wyjście pierwszych kursantek na Wystawę Higieniczną, a „[m]usiał to być «wyczyn» na owe czasy niezwykły, bo – jak wspominała Pachucka – w opowiadaniu byłej kierowniczkii kursu rysunkowego przebijały się akcenty dumy i wielkiego zadowolenia”²⁴.

Kurs rysunkowy zorganizowany przez Delegację był odpowiedzią na sprecyzowane potrzeby kobiet pracujących, których nie zaspokajały kursy sztuki stosowanej organizowane od 1895 roku w salach kopii Muzeum Przemysłu. Kursy muzealne prowadzone przez profesjonalistów w zakresie „kopiowania obrazów olejno i akwarelą, naśladowania gobelinów, malowania na atłasie i aksamicie, słowem wszystkiego, co tylko sztuka stosować może do przemysłu”²⁵, położyły kres „wyzyskowi” uczących się przez prywatne szkoły rzemiosł. O ile bowiem za komercyjne kursy malowania na porcelanie lub atłasie zapłacić trzeba było od 15 do 40 rubli, to Muzeum organizowało je za opłatą półroczną 5 rubli dla mężczyzn i 7 rubli dla kobiet, nie dostrzegając w tym zróżnicowaniu cen finansowego wyzysku kobiet, które przeważały w grupie kursantów liczącej 150 osób. Większość kobiet uczyła się tu malarstwa, głównie „malowania na aksamicie i atłasie”²⁶.

Urządzona w 1897 roku wystawa półroczna prac uczestników muzealnych kursów sztuki stosowanej rozczarowała jednak zwiedzających i została skrytykowała w „Przeglądzie Tygodniowym” jako dowodząca kształcenia „anachronicznego”²⁷. Zaprzepaszczona szansa na to, by 300 osób

23 K.Z., *Z inicjatywy Delegacji Pracy Kobiet*, „Ster” 1896, nr 5, s. 77.

24 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 150.

25 *Echa warszawskie* [inc. *Parę lat temu...*], „Przegląd Tygodniowy” 1895, nr 23, s. 269.

26 Tamże, s. 270.

27 *Echa warszawskie* [tu: *Półroczna wystawa uczniów kursów rysunkowych*], „Przegląd Tygodniowy” 1897, nr 11, s. 127.

rocznie – bo tyle przeciętnie kończyło kursy muzealne – przyczyniało się do „podniesienia smaku” i „krzepienia martwej sztuki stosowanej”, skłoniła recenzenta wystawy do skierowania apelu pod adresem kierownictwa Muzeum i kursów rysunkowych, by zdecydowali: „czy kursy rysunkowe mają mieć pretensję, zresztą nieuzasadnioną, do jakiejś kulawej pseudoakademii artystycznej, czy też, co właściwsze zdaniem naszym, dawać powinny zdrowe kierunki dekoratorom, modelatorom, sztukatorom, malarzom pokojowym itp. pracownikom sztuki stosowanej”²⁸.

W przeciwieństwie do tej wystawy, urządzona w 1900 roku w Muzeum Rzemiosł prezentacja prac uczestniczek kursów organizowanych przez Delegację Pracy Kobiet została dobrze przyjęta przez publiczność, szczególnie przez prasę kobiecą. Zdaniem współpracującej z „Bluszczem” Natalii Dzierżek wyroby kursantek rozwiały wątpliwości, zgłaszane na początku przedsięwzięcia: „co do pożytku nauki pobieranej tylko raz na tydzień, sądzono, że mało znajdzie się dziewcząt tak pracowitych i żądnych kształcenia się w tym kierunku, aby zechciały jedyny dzień wolny w tygodniu lekcjom poświęcić”²⁹. Zaprezentowane na tej wystawie eksponaty – hafty, malunki na szkle, kaligraficznie wykonane szyldy, monogramy czy meble w stylu zakopiańskim „ręcznie rzeźbione nożykiem” itp., wykonane i przez „inteligentne koło pań”, i przez „uczennice ze sfer rękodzielniczych” – jako wyniki „skromnej mrówczej pracy, plony z nauki chwytanej na pozór dorywczo, ale ujętej w system” uczyniły na recenzentce „niezwykle sympatyczne wrażenie”³⁰.

Niektóre wczesne pomysły Delegacji Pracy Kobiet nie zostały zrealizowane, chociaż prace nad nimi musiały być mocno zaawansowane, skoro zostały podane do publicznej wiadomości. Na przykład w 1895 roku „Bluszcz” informował o pracach zmierzających do powołania w Warszawie Towarzystwa Pomocy dla Uczącej się Młodzieży, w co była zaangażowana

28 Tamże, s. 128.

29 J. Orwicz [N. Dzierżek], *Wystawa w Muzeum Rzemiosł i Artystycznym Salonie*, „Bluszcz” 1900, nr 16, s. 124.

30 Tamże.

Kuczalska-Reinschmit. Ostatecznie jednak Towarzystwo nie powstało, prawdopodobnie z powodu rywalizacji dwóch grup działaczek zainteresowanych utworzeniem takiej instytucji³¹. Następnie w 1896 roku Bojanowska proponowała powołanie Towarzystwa Pomocy i Opieki nad Pracownicami Fabrycznymi, które wspierałoby robotnice z małymi dziećmi „dla zabezpieczenia ich tak od nędzy, jak i smutnych wypadków, jakie stać się mogą, gdy zajęte pracą poza domem zostawiają je na łasce i niełasce przypadku”³². Również ta inicjatywa nie została zrealizowana, jednak być może ogródki freblowskie, prowadzone przez współpracownicę Delegacji, Ludwikę Jahółkowską-Koszutską, a reklamowane w katalogu Czytelni dla Kobiet, pomagały robotnicom matkom.

Podczas nieobecności Kuczalskiej-Reinschmit w Warszawie Bojanowska prowadziła ponadto własną kampanię na rzecz równouprawnienia kobiet pragnących wstąpić do cechu introligatorów, do którego – jak w pozostałych cechach – automatycznie były włączane tylko wdowy po majstrach, ale bez pełnych uprawnień. Do cechu pragnęły należeć również kobiety niezwiązane rodzinnie z wyrobem pudełek, ramek do obrazów i różnego rodzaju opraw, które zdobyły wykształcenie na kursach komercyjnych i w szkołach rzemiosł. Popularność tych zajęć wśród kobiet pragnących samodzielnie zarobkować wynikała z przekonania, że „fach introligatorski z pomiędzy licznych rzemieślniczych zajęć przedstawia się dla ogółu jako jeden z łatwiejszych”³³. Starania pracownic, „które pragnęły osiągnąć niezależność ekonomiczną i określony status społeczny nie poprzez pochodzenie lub odpowiedni mariaż, lecz samodzielną nauką i pracą”³⁴, budziły sprzeciw starszych cechu. Około 1890 roku rozpo-

31 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1895, nr 9, s. 71

32 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1896, nr 23, s. 183.

33 L.V., *W sprawie introligatorskiego fachu*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1885, nr 22, s. 6.

34 E. Pokorzyńska, *Ruchy społeczne XIX i XX wieku obecne w introligatorstwie warszawskim. Emancypacja kobiet*, w: tejsze, *Z dziejów introligatorstwa warszawskiego XIX i 1. połowy XX wieku*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Uś dra hab. E. Różyckiego, Katowice 2009, s. 286.

czął się w tym środowisku ruch zmierzający do uporządkowania sytuacji, wspierany przez starszego cechu, Konstantego Kolasińskiego.

Bojanowska należała do „najaktywniejszych działaczek emancypantek na polu introligatorstwa”³⁵. Od lat osiemdziesiątych XIX wieku prowadziła własny warsztat, uczyła w nim wyłącznie kobiety, regularnie też prezentowała swoje prace na miejscowych wystawach. Na przykład w 1897 roku wzięła udział w Wystawie Introligatorskiej, na którą przygotowała oprawy książek, ramki do fotografii, teczki i inne wyroby galanteryjne oraz „poglądowy wykład introligatorstwa, poczynając od broszur”³⁶, a za prace te otrzymała list pochwalny³⁷. Napisała także sprawozdanie z wystawy dowodzące dużej znajomości rzemiosła, warunków jego uprawiania i stosunków panujących w środowisku rzemieślniczym³⁸. Podkreśliła w nim niepokojące wielu wystawców i zwiedzających zjawisko, że wyroby fabryczne, takie jak „albumy kunsztowne, ramki, bombonierki wzorzyste” odwracają uwagę od głównego jej celu, a mianowicie prezentacji aktualnego etapu rozwoju rzemiosła introligatorskiego. Nieobecność „introligatorów cechowych” i „pracowników warsztatów drobniejszych”, przy nadreprezentacji „przemysłowców większych tego kunsztu, którzy kapitalistyczne piętno zaznaczyli na wyrobach” – jej zdaniem – przekształciła wystawę w „wykwintny bazar galanteryjny” i wywołała błędne wrażenie, „jakoby w naszej dobie datował się zanik introligatorstwa jako rzemiosła i nastąpiło wchłonięcie go całkowite w przemysł wielki”³⁹.

<https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/1471/Pokorzynska,%20Z%20dziejow.pdf?sequence=1>.

35 Tamże, s. 267.

36 *Katalog Wystawy Introligatorskiej*, Warszawa 1897, bez numeracji stron.

37 *Nagrody na wystawie introligatorskiej*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1897, nr 26, s. 209.

38 J. Bojanowska, *Wystawa introligatorska*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1897, nr 21, s. 169–170; nr 22, s. 174–175; nr 23, s. 182–183.

39 J. Bojanowska, *Wystawa introligatorska*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1897, nr 21, s. 169–170; nr 22, s. 174. Zob. (az), *Głosy* [tu: inc. *Wystawa introligatorska została zamkniętą*], „Głos” 1897, nr 28, s. 686.

Jako przedstawicielka Delegacji Pracy Kobiet Bojanowska walczyła „o godność kobiety-rzemieśniczki, o równe prawa dla kobiet i mężczyzn w zdawaniu egzaminów, przyjmowania do cechu”⁴⁰, zabierając regularnie głos podczas zebrań Sekcji Rzemiosł przy Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu oraz na łamach prasy fachowej⁴¹. Elżbieta Pokorzyńska badająca dzieje introligatorstwa warszawskiego podkreśliła, że była to walka zarówno z uprzedzeniami konserwatywnych rzemieślników, jak i ograniczeniami prawa, które aż do 1896 roku stanowiło, że do cechu można przyjąć wyłącznie osoby, które przeszły wszystkie etapy kształcenia: począwszy od bycia uczniem, poprzez terminowanie u majstra cechowego, wyzwolenie na czeladnika i praktykę zawodową, aż po majstersztyk⁴². Dopiero od 1896 roku uzupełniona ustawa zezwalała na przyjęcie do cechu kobiet, ale wyłącznie za zgodą „panów braci”, którzy nadal blokowali awans zawodowy kobiet wykształconych w szkołach rzemiosł lub na kursach zawodowych⁴³. Skoro tylko w 1897 roku na mocy uzupełnionej ustawy przyjęto pierwsze kobiety do cechu krawieckiego, także introligatorki podjęły starania o przyjęcie ich w charakterze uczennic cechowych, a potem o wyzwolenie na czeladniczki. Starsi cechu odesłali jednak ich wnioski do prezydenta miasta⁴⁴, co spowolniło proces i dopiero w 1904 roku, po interwencji w ministerstwie introligatorki

40 E. Pokorzyńska, *Ruchy społeczne XIX i XX wieku obecne w introligatorstwie warszawskim*, s. 288.

41 *Z sekcji rzemiosł*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieśnicza” 1894, nr 9, s. 68; *Złe i dobre*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieśnicza” 1895, nr 46, s. 371; 1896, nr 7, s. 53; J. Bojanowska, *Szkoła niedzielna dla dziewcząt*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieśnicza” 1902, nr 25, s. 199.

42 E. Pokorzyńska, *Ruchy społeczne XIX i XX wieku obecne w introligatorstwie warszawskim*, s. 288–289. Zob. Ant. A. Łek., *Kto wyzwala mistrzynię i podmistrzynię?*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieśnicza” 1896, nr 45, s. 354–356.

43 J. Bojanowska, *Kobiety w cechach*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieśnicza” 1896, nr 22, s. 171–172.

44 *Wiadomości bieżące* [tu: *Introligatorki*], „Gazeta Przemysłowo-Rzemieśnicza” 1897, nr 32, s. 260.

spełniającej wszystkie wymagania cechowe, Janina Białobrzaska została jako pierwsza wpisana do cechu⁴⁵.

Wymienione wyżej obszary działalności Delegacji Pracy Kobiet w pierwszych latach jej istnienia spotkały się z żywym oddźwiękiem środowiska kobiecego. W prasie kierowanej do kobiet, głównie na łamach warszawskiego „Bluszczu” i lwowskiego „Steru”, przy okazji omawiania różnych form samopomocy kobiecej, zaczęły pojawiać się uwagi i sugestie, by Delegacja zajęła się kolejnymi zagadnieniami. Na przykład w 1896 roku jedna z warszawskich korespondentek lwowskiego „Steru” proponowała kierownictwu Delegacji „rozpatrzenie, o ile syndykaty rzemieślnicze nadawałyby się jako forma dla stowarzyszeń zawodowych kobiecych, skoro «Nowoje Wremia» twierdzi, iż tworzenie takich syndykatów znajdzie poparcie i uznanie w sferach decydujących”⁴⁶. Inna sugerowała, by Delegacja zajęła się propagowaniem gimnastyki wśród kobiet „zajęciem swoim zmuszonych do siedzącego życia”, skoro kilka lat wcześniej istniał taki kurs w zakładzie Aleksandry Korycińskiej kosztujący rubla za miesiąc⁴⁷. W 1897 roku z kolei „Bluszczy” informował o dyskryminacji krawcowych z patentami czeladniczymi, starających się w kasie pożyczkowej przemysłowców warszawskich o „zasiłki sturublowe udzielane na «wędrowniki» w celach nauki fachowej za granicę”⁴⁸. Z powodu wielu zgłoszeń komisja przyznająca zapomogi nie uwzględniała podań kobiet, co ujawniło, że pomoc finansowa na doskonalenie zawodowe jest przywilejem mężczyzn. Autorka notatki zakończyła ją apelem, że przede wszystkim „Delegacja pracy kobiet powinna zająć się tą sprawą krawcowych i tak z trudnymi walczących warunkami”⁴⁹.

45 cw. [C. Walewska], *Z tygodnia na tydzień*, tu: [Świat kobiety], „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 8, s. 136.

46 K.Z., *Z inicjatywy Delegacji Pracy Kobiet*, „Ster” 1896, nr 5, s. 77.

47 Inna, *Korespondencja* [tu: *Warszawa we wrześniu*], „Ster” 1896, nr 20, s. 317.

48 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszczy” 1897, nr 29, s. 232.

49 Tamże.

Lata 1898–1904

Od 1898 roku, czyli po powrocie Kuczalskiej-Reinschmit ze Lwowa, Delegacja nie tylko realizowała wcześniej zaplanowane zadania, podejmowała także nowe inicjatywy. Na przykład w 1899 roku, obok akcji tzw. wakacji szwaczek, niedzielnych lekcji rysunku oraz kursów kroju i szycia, w ofercie Delegacji pojawił się kurs rachunkowości dla kobiet, przyjęty – jak pisała Walewska – „z ogólnym niedowierzaniem”⁵⁰. Ponieważ jednak również wcześniejszy pomysł lekcji rysunku dla kobiet początkowo budził sceptycyzm władz Muzeum, a w 1899 roku zapisało się nań 70 uczennic (w tym 20 hafciarek, 11 szwaczek, 4 modniarki, 2 retuszerki, gorseciarka, kaligrafka szyldów, wypłataczka koszyków)⁵¹, także kursom rachunkowości emancypantki wróżyły popularność. Inicjatywom tym przyświecała myśl, aby kobiety potrzebujące wykształcenia zawodowego i zarobku, „porzuciły żmudną, niekorzystną pracę igłą dla zyskowniejszego i przyjemniejszego zarobku”⁵². Mimo to kolejne edycje kursów dla szwaczek były przez Delegację organizowane we współpracy z zakładem Korycińskiej⁵³.

Delegacja Pracy Kobiet pod koniec XIX wieku kontynuowała również współpracę z ziemiankami, które w tym czasie tworzyły zręby własnej organizacji. Utworzenie Delegacji Gospodyń Wiejskich na podobieństwo Delegacji Pracy Kobiet już w 1886 roku sugerował jednej z liderek środowiska ziemiańskiego Marii Karczewskiej redaktor „Przeglądu Tygodniowego” Adam Wiślicki⁵⁴, ale jego pomysł zrealizowała dopiero Maria Kleniewska dekadę później. Rywalizacja między tymi dwiema liderkami ruchu ziemianek, poszukującymi własnego miejsca i eksponowanych

50 cw. [C. Walewska], *Z tygodnia na tydzień* [tu: *Godzina w Muzeum*], „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 13, s. 243.

51 Tamże, s. 244.

52 Tamże.

53 cw. [C. Walewska], *Z tygodnia na tydzień* [tu: *Wieczorne kursy kroju dla szwaczek*], „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 42, s. 820.

54 M. Karczewska, *Na zbiegu dwóch epok*, Warszawa 1938, s. 7.

pozycji w życiu społecznym, na co zwraca uwagę Ewelina Kostrzewska, istniała więc także między ziemiankami i miejskimi emancypantkami. Kleniewska, „[z]ainspirowana działalnością organizacji kobiecych w mieście, w 1894 r. podjęła myśl o zorganizowaniu zrzeszenia kobiecego na wsi”⁵⁵, które powstało rok później pod nazwą „Praca” (stosowaną zamiennie z nazwą „Koło Pracy”). W listopadzie 1898 roku Delegacja Pracy Kobiet zorganizowała w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Zjazd Gospodyń Wiejskich, na który przybyło „kilkadziesiąt ziemianek z sześciu guberni Królestwa Polskiego, by radzić nad wspólnością interesów mieszkanki wsi i miast, pracą gospodarczą, szkołą zawodową, z organizowaniem praktyki gospodarczej dla kobiet, otwarciem udziałowej suszarni itp.”⁵⁶.

Cecylia Walewska w sprawozdaniu napisanym dla „Tygodnika Ilustrowanego” wskazała na punkty styczne poglądów emancypantek i ziemianek, jakimi były koncepcja wykształcenia praktycznego kobiet (w kierunku gospodarstwa rolnego i domowego) oraz „przywrócenie gospodarstwu domowemu znaczenia, z którego je odarła epidemia artystycznych uroszczeń”:

Dosyć już mamy pseudo-artystycznego kierunku wychowania naszych „panien na wydaniu”, dosyć mamy pater, ekraników, przycisków malowanych białą ręką, której niegodnym wydaje się każde bardziej praktyczne zajęcie, dosyć mamy kaleczenia uszu nieudolnymi popisami domorosłych talentów. Czym deser po obiedzie, tym powinna być poezja i sztuka dla armii tych „przeciętnych”, którym nie przyświeca gwiazda prawdziwego uzdolnienia. Kobieta, biorąca na siebie obowiązki gospodyni-żony, powinna je spełniać tak uczciwie, jak artystka, poetka, uczona, powinna rzetelnie i uczciwie kształcić swój talent, wiedzę swoją⁵⁷.

55 E. Kostrzewska, *Kobiecego ruchu ziemiański w Królestwie Polskim w latach 1895–1905*, w: tejsze, *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, Łódź 2007, s. 17.

56 P. Kuczalska-Reinschmit, *Te wstępne!*, „Ster” 1907, nr 5, s. 180.

57 cw. [C. Walewska], *Z tygodnia na tydzień*, tu: *Nad czym niedawno obradowała Delegacja pracy kobiet?*, „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 4, s. 63.

Odpowiedzią na wielokrotnie pojawiające się w prasie, nie tylko kobiecej, narzekania na brak fachowo przygotowanej służby domowej i kucharek, które wybrzmiały również podczas Zjazdu Gospodyń Wiejskich, miały być projektowane przez Delegację Pracy Kobiet w 1900 roku kursy dla kucharek⁵⁸.

Warto odnotować w tym miejscu uwagę, jaką poczyniła autorka jednego z anonimowych sprawozdań z pracy Delegacji regularnie zamieszczanych w „Bluszczu”, że „ani jednej z pań na myśl nie przyszło dać szczegółowe sprawozdanie z obrad powyższych do pisma naszego sprawie kobiecej poświęconego⁵⁹. Świadczy ona o tym, że Delegacja nie współpracowała z redakcją „Bluszczu”, który z tego powodu drukował lakoniczne – zawsze jednak utrzymane w tonie przychylnym – notatki, mające charakter nie tyle oficjalnych sprawozdań instytucji, ile raczej prywatnych relacji uczestniczek zebrań. Na przykład w 1899 roku autorka informacji, że członkinie Delegacji obradowały „nad sposobami podniesienia i uporządkowania rozwoju pracy naszych pracownic na polu przemysłu, handlu i krawiectwa oraz nad koniecznością ułatwienia pracownicom przebywania latem na wsi”, opatrzyła ją konkluzją popierającą tę działalność: „Delegacja czyni, co może, aby dodatni wpływ wywierać na ogólny pogląd na pracę niewieścią samychże pracownic i zdziałała już niejedno dobre, byleby właśnie ogół kobiet pracujących zechciał brać wspólny udział w tych usiłowaniach”⁶⁰.

Redakcja „Bluszczu” apelowała również do swoich czytelniczek o finansowe wspieranie działań Delegacji mających na celu pomoc przedstawicielkom warstw uboższych, ale nie na zasadzie filantropii, lecz pozytywistycznie i chrześcijańsko rozumianych obowiązków wobec gorzej uposażonych. Na przykład pod koniec 1900 roku tygodnik zamieścił informację, że Delegacja, „a zwłaszcza sekretarka tejże delegacji, czynna

58 C.w. [C. Walewska], *Z tygodnia na tydzień*, tu: *Z powodu projektowanych kursów dla kucharek*, „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 33, s. 640.

59 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1898, nr 50, s. 400.

60 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1899, nr 10, s. 80.

i niestrudzona w pożytecznych pomysłach pracy dla kobiet, pani Bojanowska, urządziła wieczorne kursy kroju dla szwaczek w zakładzie pani Korycińskiej (Bracka nr 12)”. Kurs przeznaczony był wyłącznie dla szwaczek, „które już po magazynach pracują, ale jeszcze samodzielnie i dokładnie krajać nie umieją”, a Korycińska przekazywała im naukę „z wielką znajomością rzeczy i serdeczną przychylnością”. Opłata za cały kurs wynosiła 10 rubli, co autorka notatki uznała za „kwotę stosunkowo niewielką za specjalnie udzielaną naukę”, ale i tak „ciężką do zdobycia dla niejednej biednej szwaczki, która cały dzień pracuje za kilka zaledwie rubli miesięcznie”. Ponieważ informacja zamieszczona została przed świętami Bożego Narodzenia, jej autorka przedstawiała pokrycie opłaty dla jednej z ubogich szwaczek jako „gwiazdkową ofiarę osób majątniejszych”, która więcej przyniosłaby radości i pożytku publicznego niż przedświąteczne zakupy „przedmiotów zbytku”⁶¹.

W kontekście wartości chrześcijańskich rozpatrywały w tym czasie działalność Delegacji Pracy Kobiet także inteligentki katolickie. Interesujący jest na przykład głos Marii Harsdorfowej, ziemianki galicyjskiej, publicystki prasy katolickiej, a głównie „Przedświtu” redagowanego przez księdza Józefa Teodorowicza, założycielki kongregacji Dzieci Maryi w 1902 roku. Jej listy do przyjaciółki, Heleny Mycielskiej, świadczą, że nie tylko emancypantki doceniały inicjatywy Delegacji mające na celu pomoc kobietom pracującym. W jednym z listów z 1901 roku Harsdorfowa pisała o konieczności publicystycznego „systematycznego obrobienia tegorocznych kongresów kobiecych i wyciągnięcia z nich pewnego sensu” oraz zrecenzowania i przemyślenia siedmiotomowego sprawozdania z międzynarodowego kobiecego kongresu w Londynie (The International Congress of Woman) z 1899 roku, które ukazało się w 1900 roku: „Bo że feministki to przestudiują, to pewne, ale która z katoliczek to zrobi? A jednak one czynią postępy: na przykład w Warszawie Delegacja Pracy Kobiet przy Muzeum Handlu i Przemysłu ileż faktycznych

61 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1900, nr 51, s. 408.

oddaje usług kobietom pracującym, choćby przez wieczorne kursa kroju szwaczek, odczyty i tak dalej”⁶².

Kasa Przeworności i Pomocy dla Kobiet

Od początku XX wieku członkinie Delegacji Pracy Kobiet, jako przedstawicielki feministycznego, demokratycznego i laickiego nurtu polskiego ruchu pracowniczego, konfrontowały się ideologicznie z przedstawicielkami nurtów chrześcijańskiego, robotniczego, ziemiańskiego i emancypacyjnego, zakładającymi własne organizacje samopomocowe, co świadczyło o liczebnym wzroście i wewnętrznym zróżnicowaniu środowisk prokobietczych.

Najwcześniej Delegacja stała się z konserwatywnym środowiskiem pracownic, które w lutym 1902 roku zorganizowały się w warszawskiej Kasie Przeworności i Pomocy dla Kobiet Utrzymujących się z Pracy Fizycznej, mającej siedzibę na Nowym Świecie 57. Celem kasy było „przychodzenie z pomocą materialną pracownicom chrześcijańskim, utrzymującym się z pracy fizycznej i ich rodzinom, a także dostarczanie im możliwości robienia oszczędności i zebrania sobie tą drogą, jako też za pomocą innych dochodów Kasy, pewnego kapitału zabezpieczającego im starość i zdolność do pracy”⁶³. Inicjatorami Kasy byli literat Marian Gwałewicz i właścicielka warsztatu kwiatów sztucznych Maria Małkowska⁶⁴. Jak pisała „Dobra Gospodyni”, już po kilku miesiącach działalności organizacja liczyła 460 członkiń i 18 protektorów, miała obrót 1600 rubli, ułatwiała korzystanie z opieki medycznej u współpracujących z instytucją lekarzy, prowadziła pośrednictwo pracy dla buchaltek, pielę-

62 M. Harsdorffowa, *List 2. z 8 stycznia 1901 roku*, w: M. Hłyń, *Listy Marii z Gniewoszwów Harsdorffowej do Heleny Mycielskiej*. Cz. IV *Listy od 8 I 1901 do 18 XII 1902*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2013, t. 30, s. 179.

63 Z. Seidlerowa, *Warszawska Kasa przeworności i pomocy dla kobiet utrzymujących się z pracy fizycznej*, „Bluszcz” 1902, nr 7, s. 81.

64 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1902, nr 8, s. 95.

gniarek, kasjerek, ekspedientek, tłumaczek, piszących na maszynie, osób do towarzystwa, nauczycielek języków obcych itd. oraz przyjmowała zamówienia „na wszelkie roboty kobiece, jako to: szycie bielizny, znaczenie, haft biały i kolorowy, roboty kościelne i w zakresie sztuki stosowanej, kwiaty sztuczne, wyroby z terakoty, krawaty, gorsety. [...] garnitury bielizny, halki, bluzki, po bardzo przystępnych cenach”⁶⁵. Okazją do prezentacji wyrobów pochodzących z salonów i warsztatów członkiń Kasy były jesienne jarmarki organizowane przez tę instytucję, cieszące się popularnością wśród mieszkańców Warszawy⁶⁶.

Krótko po rozpoczęciu działalności Kasy członkinie Delegacji Pracy Kobiet postanowiły zorganizować Towarzystwo Wzajemnej Pomocy dla Kobiet Pracujących Zawodowo, które miało uzupełniać działalność Kasy. O ile bowiem – jak pisał „Bluszcz” – Kasa „stanowi opiekę nad chlebem powszednim pracownic”, o tyle Towarzystwo „pragnie kobietom [...] zapewnić posiłek duchowy, umocnienie moralności, która w życiu opuszczonej, pracującej kobiety na tak ciężkie bywa narażana próby”. Na marcowym posiedzeniu Delegacji Kuczalska-Reinschmit zapewniała, że projektowane Towarzystwo oferujące pracownicom „pomoc moralną, zawodową, życie towarzyskie oraz samopomoc w szerokim tego słowa znaczeniu” nie będzie przeszkodą w działalności innych instytucji samopomocowych, a „raczej dopomoże do rozszerzania ich działalności obecnej”. Uwaga uczestniczek spotkania skupiała się na „ustanowieniu wyraźnego charakteru” Towarzystwa, między innymi warunku wstępu: czy ma nim być „cenzus inteligencji”, czy „samo hasło pracy zawodowej”⁶⁷. Wynikiem dyskusji organizowanych przez Delegację nad różnymi wersjami statutów organizacji zawodowych⁶⁸ było założenie przez ich uczestnicz-

65 Z. Bielicka, *Kasa przezorności i pomocy dla kobiet utrzymujących się z pracy fizycznej*, „Dobra Gospodyni” 1902, nr 23, s. 179.

66 Z. Seidlerowa, *Jarmark jesienny na rzecz kasy pomocy dla kobiet pracujących*, „Bluszcz” 1902, nr 37, s. 442; *Jarmark uczestniczek kasy kobiet*, „Bluszcz” 1903, nr 27, s. 323; *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1903, nr 28, s. 335.

67 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1902, nr 13, s. 155.

68 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1902, nr 27, s. 323.

ki wielu instytucji samopomocowych, z których część została zalegalizowana w 1906 roku.

Wiosną 1903 roku przed walnym zebraniem Kasy Przejrzystości i Pomocy dla Kobiet Utrzymujących się z Pracy Fizycznej, podsumowującym pierwszy rok działalności tej instytucji, należącej do niej członkinie Delegacji Pracy Kobiet starały się uzyskać szczegółowe informacje dotyczące stanu finansów, liczby członkiń rzeczywistych, liczby udzielonych pożyczek i zapomóg, które to dane teoretycznie powinny być jawne. Próby skontrolowania procesu zarządzania Kasą i jej finansami wywołały opór kierownictwa, które odczytało je jako dążenie do przejęcia przez emancypantki władzy nad instytucją. Ponadto w łonie zarządu Kasy powstał konflikt między prezeską a wiceprezeską i skarbniczką na tle nieprawidłowości w dokumentach, między innymi w upoważnieniach do głosowania na zbliżającym się zebraniu. Wskutek tego prezeska Kasy, Maria Kryże, ustąpiła z funkcji oraz podała tę informację do wiadomości publicznej za pośrednictwem „Kurier Warszawski”⁶⁹, który zamieścił również sprawozdania z przebiegu zebrania⁷⁰. Prawomocność nowych wyborów oprotestowało ponad sześćdziesiąt członkiń Kasy. Ponadto pięć członkiń komitetu Kasy ujawniło, że sekretarka nie dopuszczała ich do dokumentacji, czego przedtem nie chciały wyciągać na światło dzienne, aby nie zaszkodzić instytucji w oczach społeczeństwa⁷¹.

Ponieważ Kasa zgodnie ze statutem była instytucją, do której mogły należeć tylko chrześcijanki, prasa konserwatywna przed powtórными wyborami wzywała jej członkinie do oporu wobec prób „zamachu” ze strony „żywiolów żydowsko-bezwyznaniowych”. Jan Jeleński, redaktor „Roli”, rozumiał pod tym pojęciem „gromadę niewiast znanych powszechnie pod mianem działaczek-społeczniczek albo feministek, z których jedno świadomie, drugie może bezwiednie służą żydowszczyźnie i propagandzie «wolnej myśli», czyli mówiąc wyraźniej, propagandzie

69 *Wiadomości bieżące* [tu: *Kasa dla kobiet*], „Kurier Warszawski” 1903, nr 57, s. 2.

70 *Wiadomości bieżące* [tu: *Kasa kobiet*], „Kurier Warszawski” 1903, nr 61, s. 3.

71 Tamże, s. 1 – dod. poranny.

antychrześcijańskiej”⁷². Za działaczkę „najgwałtowniejszą” w tym gronie uznał Bojanowską, która „dała się już poznać na posiedzeniach sekcji rzemieślniczej w «Warszawskim Oddziale popierania ros. przem. i handlu», gdzie omal do oczu nie skakała tym, którzy głosowali przeciwko przyjmowaniu Żydów do naszych zgromadzeń rzemieślniczych, a zachowywała się tak niesforne i... niespokojnie, że ją co chwila do porządku przywoływać musiano”⁷³. Zgłosiła ona swoją kandydaturę do „objęcia zarządu, a nawet prezesostwa Kasy”, w dniu wyborów „wtargnęła na salę zebrań z całym sztabem popieczniczek swoich i wywoławszy zamęt chciała gwałtem wespół z p. Wiślicką przeprowadzić wybory w duchu feministyczno-żydowskim”, a gdy zgromadzenie trzystu członkiń niemal „jednomyslnie” wybrało inny skład zarządu, „feministki ostentacyjnie opuściły salę, nie dawszy przecież za wygraną”. Następnego dnia zamieściły one „skłamanie skargi na rzekomą «nielegalność» wyborów” na łamach prasy codziennej. Jeleński ostrzegął, że przed wyznaczonymi na 29 marca ponownymi wyborami Bojanowska i inne „społecznicze” organizują w Muzeum Przemysłu spotkania, na których „adherentki swoje [...] ćwiczy [...] w agitacji, pouczając, co i jak czynić trzeba”⁷⁴, aby w kolejnych wyborach zwyciężyć. Redaktor „Roli” wezwał więc Polki chrześcijanki należące do Kasy do realizacji następującego programu spotkania wyborczego:

Po pierwsze: zebrać się w dniu 29 marca w liczbie jak największej. Po wtóre: nie dopuścić do żadnych rozpraw nad reformatorskimi wnioskami feministek, dla tej prostej racji, że wnioski te były już przedstawione i bardzo słusznie odrzucone na zebraniu poprzednim. Po trzecie: nie pozwolić na żadne „rozbijanie się” feministek krzykliwych i innych pań czy panien Bojanowskich ani też na wprowadzenie przez nie, jak tego i tym razem chcieć będą – nieporządku, chaosu i zamętu. Po czwarte: przez zgodne i jednomyslnie

72 J.J. [J. Jeleński], *O Kasę kobiet pracujących*, „Rola” 1903, nr 12, s. 184.

73 Tamże.

74 Tamże.

głosowanie utrzymać komitet powołany do kierownictwa Kasy na zebraniu poprzednim.

Niech żywioł żydowsko-feministyczny dowie się i przekona, iż w kobietach polskich nie zamarł jeszcze ów duch prawdziwie i szczerze obywatelski i chrześcijański, jakim się odznaczały ich matki, babki i prababki, i niechaj „płec słaba” pokaże tej niby to płci mocnej, że lepiej nawet niż ona potrafi instytucji swoich przez zamachami żywiołów obcych bronić⁷⁵.

Kuczalska-Reinschmit, komentująca te wydarzenia na łamach socjalistycznego „Ogniwa”, ubolewała, że sprawa „przedostała się na forum publiczne”, i nawoływała osoby odpowiedzialne, by dla dobra instytucji „usunąć zasadnicze przyczyny, które zatarg wywołały, bez względu na ofiary, jakie takie gruntowne uzdrowienie wymagać będzie”⁷⁶ – innymi słowy usunąć z zarządu Kasy osoby, które dopuściły się nieprawidłowości. Warunki, jakie wymieniła, starała się kilka lat później spełniać podczas organizacji zebrań Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich:

Zebranie prawomocne powinno być zwołane do sali, która by pomieścić mogła wszystkie uczestniczki, a wszelkie kontrole obmyślano tak, aby mogły dać wszystkim rękojmię wzorowego porządku.

Jeżeli będzie ścisła prawidłowość konieczna, to dla stowarzyszenia, które łączy kobiety tak nieobeznane z życiem społecznym, staje się ona podwójnie ważna, bo wśród nich każda najdrobniejsza nieogłędność wywołuje nieufność, szczepi żal i waśń, zamiast jednoczyć i pokrzepiać⁷⁷.

Prasa stołeczna – w zależności od stanowiska ideowego – różnie komentowała atmosferę, w której odbyły się powtórne wybory zarządu Kasy, oraz ich wyniki tożsame z wynikami pierwszych głosowań: przewodniczącą ponownie została hrabina Anna Branicka, wiceprzewodniczącą

75 Tamże, s. 184.

76 P. Kuczalska-Reinschmit, *Przykra sprawa*, „Ogniwo” 1903, nr 11, s. 258–259. Cyt. za: tejże, *„E pur si muove...”*, s. 376.

77 Tamże.

Maria Małkowska, a skarbnikiem Hubert Wilczewski⁷⁸. Najbardziej laconiczne uwagi o zachowaniu członkiń chrześcijanek wobec członkiń feministek zawierało sprawozdanie „Kuriera Warszawskiego”, wspominające o „panującej w tym gronie silnej zaciętości przeciw wszystkiemu, co z innej strony wychodziło”⁷⁹.

Z punktu widzenia członkiń Delegacji Pracy Kobiet wydarzenia opisała Kuczalska-Reinschmit w „Ogniwie”: jawna niechęć członkiń chrześcijanek polegała na tym, że nie dopuszczały feministek do głosu w dyskusji oraz zagłuszały ich wypowiedzi okrzykami „dość już mamy”, „dobrze nam, jak jest”, „nie potrzebujemy” czy „nie chcemy”. Sprawozdawczynie zwróciła uwagę, że działając pod wpływem emocji, wyborczynie zaniedbywały swój własny interes, ponieważ nie przywiązywały wagi do takich uchybień proceduralnych, jak: zapisywanie przez komitet Kasy członkiń fikcyjnych, nieobecność tych członkiń na zebraniu czy wrzucanie kart do głosowania do otwartych koszy. Wyborczynie zahały się nawet przed wyborem zaproponowanych przez siebie władz, skoro zgodziły się na nie emancypantki, a następnie odrzuciły propozycje dopiero co wybranego kierownictwa, które uznało pomysły emancypantek za warte rozważenia. Kuczalska-Reinschmit widziała w tym typową cechę polskiej mentalności, dla której „arbitralne kierownictwo w zarządach instytucji przez jedną osobę oraz nepotyzm i nie dość oględne gospodarowanie groszem publicznym nie stanowią tak nadzwyczajnego wypadku”, by go publicznie potępiać i tłumić w zarodku⁸⁰.

Z kolei Jeleński na łamach „Roli” z satysfakcją ogłosił, że nie udał się zamach „grupy warszawskich liberalno-żydowskich działaczek *alias*

78 Do zarządu ponownie weszli: Anna hr. Branicka, Maria Małkowska, baronowa Eda Kašinowska, Zofia Seidlerowa, Leopoldyna Skwarecka, Zofia Śliczniakowska, Jadwiga Makowiecka, Stefania Karpowiczowa, Kazimiera Orłowska, Waleria Chomenkowa, Józefa Starzyńska, Hubert Wilczewski. *Wiec uczestniczek „Kasy Kobiet”, „Dobra Gospodyni”* 1903, nr 14, s. 107.

79 J.Wł., *Z sali obrad. Kasa kobiet*, „Kurier Warszawski” 1903, nr 89, s. 2.

80 P. Kuczalska-Reinschmit, *Kasa kobiet. Akt drugi*, „Ogniwo” 1903, nr 15, s. 356–357. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 377.

hałaśliwych feministek”, które dopiero kilka tygodni wcześniej zapisały się do Kasy „oczywiście tylko dla zwalczania zarządu dotychczasowego”. Ich interesy na powtórny zebrań wyborczy reprezentowały „advokatowa Wiślicka, H. Graffówna, K. Skrzyńska, no i... przywódczyni główna, panna Bojanowska, znana filosemitka”, która „gadała z górą dwie godziny, «krytykując» niby działalność zarządu”, co nie pomogło jej w osiągnięciu zwycięstwa. Uczestniczki spotkania bowiem „z godną pochwałą jednomyślnością i karnością” wzięły udział w zebrań i z 440 głosów tylko 12 oddały na Bojanowską. Aby uniknąć na przyszłość „awantur wolnomyślicielskich” wszczynanych przez feministki, wśród zgromadzonych powstał pomysł wykluczenia z Kasy „głównych przywódczyni tego kierunku, jak p.p. Bojanowska, Wiślicka, Rzepecka (Iza Moszczeńska) znana działaczka z żydowsko-dawidowego «Głosu» i parę jeszcze innych”, które – jak pisał Jeleński – mogą założyć „Kasę swoją na Nalewkach, Franciszkańskiej czy Dzikiej, wszystko jedno – tam im nikt przeszkadzać nie będzie”⁸¹. Na łamach „Roli” postulował też, by ukarać feministki i ich popleczników finansowo, a mianowicie obciążyć Bojanowską i sprzyjającego jej dziennikarza „Kuriera Warszawskiego” – Władysława Rabskiego kwotą 100 rubli za wynajęcie sali w Towarzystwie Wioślarskim, skoro drugie spotkanie wyborcze dało taki sam efekt jak pierwsze.

Głosy bagatelizujące niedopatrzenia proceduralne w zarządzie Kasy pojawiły się z kolei na łamach „Dobrej Gospodyni” i „Bluszczu”. W relacji „Dobrej Gospodyni” drugie zebranie wyborcze członkiń Kasy „było jakby zaprzeczeniem nieufności, podejrzeń i zarzutów, które się posypały tak szczerze ze strony niektórych organów prasy oraz ze strony kół już to powodowanych osobistą niechęcią, już też dążących do przeistoczenia charakteru instytucji”⁸². Zachowanie przedstawicielek zarządu i członkiń redakcja usprawiedliwiała faktem, że jako kobiety nie są „obeznane z prawidłami parlamentaryzmu, ażeby przestrzegały ściśle form obradowania”, dlatego między innymi „przeszło 6 godzin wlokły się rozpra-

81 K-ny [J. Jeleński], *Pogrom feministek*, „Rola” 1903, nr 14, s. 216.

82 *Wiec uczestniczek „Kasy Kobiet”*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 14, s. 107.

wy, na które dwie godziny zupełnie by wystarczyły”⁸³. Kobiety muszą się więc – postulowała „Dobra Gospodyni” – nie tylko nauczyć powściągać emocje i gadulstwo, lecz także słuchać bez uprzedzeń głosów z obozu przeciwnego, „bo i tam, choć odmienne, to jednak rozumnie uzasadnione wyrabiać się mogą zdania i sądy, które bezwzględnie odrzucać byłoby nierozumnym”⁸⁴. Te same argumenty padły na łamach „Bluszczu”, którego współpracownica zasiadała w zarządzie Kasy, była więc zainteresowana łagodzeniem obrazu całej sprawy. Zdaniem redakcji w Kasie, tak jak w każdej innej instytucji, mogą się zdarzyć „jakoweś niedostatki, wynikłe po prostu z braku doświadczenia i rutyny”, okazujące się po wyjaśnieniu „tylko drobnymi usterkami, o których i mówić nie warto”⁸⁵. Najważniejsze, by nie tracić z oczu społecznej doniosłości młodej instytucji: „Nie tylko, że każda jednostka czerpie dla siebie materialne korzyści, lecz nadto masy, co u nas dla nich, zwłaszcza dla kobiet, jest niezrozumiałe, uspołeczniają się, przyzwyczajają do zbiorowej pracy i zbiorowego życia”⁸⁶.

Najbardziej wyważona ocena wydarzeń, zwracająca uwagę zarówno na słuszne wzajemne zarzuty, jak i niestosowne zachowania przedstawicieli obu grup członkiń Kasy, pojawiły się tylko w relacji Eugenii Żmijewskiej w „Ognisku”. W sposobie zarządzania Kasą i sprawozdaniu finansowym z pierwszego roku jej istnienia raziły Żmijewską dwie kwestie. Po pierwsze, że „w zarządzie instytucji, która ma reprezentować interes kobiet pracujących fizycznie, nie ma ani jednej [podkr. – E.Ż.] kobiety pracującej fizycznie”; po drugie, że „suma pożyczek w ciągu roku wyniosła tylko kilkaset rubli, zapomogi 67 rub., a koszta administracji – 1180 rub., w tym 600 rub. pensja kasjerki”⁸⁷. Żmijewska pyta, czy „to nie za wiele”,

83 *Listy bez daty*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 14, s. 108.

84 Tamże.

85 *Kassa Kobiet*, „Bluszczy” 1903, nr 14, s. 165.

86 Tamże.

87 E. Żmijewska, *Sprawy kobiece* [tu: *Kobięcy parlamentaryzm*], „Ognisko” 1903, nr 3, s. 199–200.

sকoro niższe pensje pobierają „kasjerki w księgarniach, sklepach, zajęte po 10 godzin dziennie”⁸⁸, podczas gdy w Kasie nie ma wiele pracy.

Sprawozdanie Żmijewskiej z drugiego spotkania wyborczego świadczy o zmyśle obserwacji i wyczuleniu na komizm sytuacyjny tej popularnej wówczas powieściopisarki i publicystki oraz rzeczniczki bardzo umiarkowanej emancypacji. Z perspektywy Żmijewskiej wyglądało to tak, że większość zgromadzonych członkiń po prostu „pragnęła wysłuchać sprawozdań i wniosków komitetu, przyjąć je bez rozpraw, przeprowadzić wybory i pójść do domu”, co wzbudziło niezadowolenie „prawicy usiłującej krzykiem zakneblować usta mówcom lewicy”. Wysiłki przewodniczącej, by „poskramiać wybuchy większości”, spełzały więc na niczym, ponieważ „widoczny był powzięty z góry zamiar prawicy sprzeciwiania się wszystkiemu, co proponowała lewica, jak gdyby zebrano się nie dla pożytku kasy, lecz dla robienia sobie przykrości”⁸⁹. „Instynktowną nieufność” chrześcijanek wobec feministek Żmijewska rozumie i w części podziela, wynika ona bowiem z „działalności społecznej i publicystycznej niektórych pań z lewicy – działalności niesympatycznej dla każdego, kto broni odwiecznych podstaw cywilizacji chrześcijańskiej”⁹⁰. Niestety, „lewica” także dolewała oliwy do ognia, bo chociaż wystąpienia jej przedstawicielek były „poprawne co do formy”, to „ciosy” przez nie zadawane godziły przede wszystkim w przewodniczącą Kasy: „I tu więc niejednokrotnie szło nie o rzecz, lecz o osobę. Prawdziwie po kobiecemu!”. Tego typu zachowania w różnych zgromadzeniach kobiecych wynikają – tu sprawozdawczyni „Ogniska” zgadza się z innymi komentatorkami wydarzeń – ze „zwyczajnej u nas nieufności wzajemnej” i z „braku wyrobienia parlamentarnego, którego od razu niepodobna zdobyć”⁹¹.

Kierowanie Kasą Przewodniczącej i Pomocy dla Kobiet Utrzymujących się z Pracy Fizycznej, skupiającej – czego dowodzą opisane wyżej wydarzenia

88 Tamże, s. 200.

89 E. Żmijewska, *Sprawy kobiece* [tu: *Kasa kobiet*], „Ognisko” 1903, nr 4, s. 186.

90 Tamże, s. 187.

91 Tamże, s. 186.

nia – osoby o różnym pochodzeniu społecznym, temperamentach, potrzebach i oczekiwaniach, również w latach następnych nie było łatwe. Na nieuniknione w takim gronie konflikty wewnętrzne nałożyła się później również trudna sytuacja polityczna i gospodarcza w latach rewolucji 1905–1907 i Wielkiej Wojny. Wspomina o tym lakoniczna nota, która ukazała się w „Bluszczu” po śmierci założycielki i wieloletniej kierowniczkii Kasy, Marii Małkowskiej. Czytamy w niej, że Małkowska

[o]d lat kilkunastu, zajęta gorliwie pracą społeczną, w bardzo ciężkich warunkach prowadziła założoną przez siebie kasę pomocy dla niezamożnych pracownic, a wiadomo jak trudno jest radzić sobie z instytucją, której członkowie składają się z osób bardzo różnego żywiołu i różnego stopnia inteligencji. Z wybuchem wojny [...] nie zaprzestała tej działalności i pomimo ogromnych trudności, do ostatniej chwili życia starała się wypełniać zadania instytucji, przychodzenia z pomocą najuboższymi⁹².

Hasło „pracy kobiet”

W tym samym czasie narastały różnice ideologiczne wśród emancypantek z różnych zaborów. Na przykład, gdy w warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym” Zofia Morawska twierdziła, że „skoro kobiety dowiodą czynem, iż chcą i umieją piękne i szlachetne myśli w czyn zamienić, emancypacja i feminizm będą przebrzmiałą sprawą”⁹³, to w krakowskim „Nowym Słowie” Maria Dulębianka pisała, że kwestia kobieca wynika ze stosunku kobiety i mężczyzny „warunkowanego [jego – przyp. A.Z.] przewagą siły fizycznej”⁹⁴, dlatego kobieta nie ma tych samych co on praw obywatelskich, a nawet gdy je już uzyska, będzie musiała ich strzec. Dla Marii Czesławy Przewóskiej z „Bluszczu” takie fakty, jak te, że z jednej strony „ogół szeroki inteligencji kobiet” nie jest świadomy znaczenia emancypa-

92 *Z tygodnia*, „Bluszczy” 1917, nr 38, s. 296.

93 Z. Morawska, *Przebrzmiała sprawa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 18, s. 344.

94 M. Dulębianka, *Jeszcze kwestia kobieca*, „Nowe Słowo” 1902, nr 3.

cji w życiu jednostek i społeczeństw, z drugiej zaś same zwolenniczki równouprawnienia nie zgadzają się co do jego definicji i sposobów realizacji, dowodziły, iż „kobieta dzisiejsza, nie osiągnąwszy niezbędnego jej stopnia uświadczenia swych cywilizacyjnych zadań, do nich jeszcze nie dorosła”⁹⁵. Wprawdzie „ze strony płci obojga budzi się wielkie poczucie potrzeby poprawy wiekowych błędów obustronnych, wielkie ich uświadczenie”, ale zdaniem Przewóskej przedwczesne jest uznanie walki kobiety o równouprawnienie za kwestię „przebrzmiałą”⁹⁶.

Sytuacja powszechnie stwierdzanego chaosu ideowego skłoniła Kuczalską-Reinschmit do opublikowania w socjalistycznym „Ogniwie” artykułu *Chyba już czas?* Stwierdziła w nim, że zarzut stawiany współczesnemu ruchowi kobiecemu przez różne środowiska i pisma warszawskie, jakoby „kobieta postępowca», zyskawszy pewną przewagę społeczną, stanęła w pracy i od jakiegoś czasu nie rozszerza swoich myślowych horyzontów”, jest słuszny. Ten stan rzeczy wynikał jej zdaniem z „niedostatecznego u nas rozwoju dążeń emancypacyjnych, który paraliżuje wyrobienie samodzielności w kobietach”⁹⁷. Okres interesowania się równouprawnieniem kobiet na ziemiach polskich, od około 1870 roku do czasów jej współczesnych, uznała autorka za zbyt krótki do zaszczepienia „znajomości zasad i postulatów emancypacji” w społeczeństwie na tyle głęboko, by „wyłonić się mógł z niej program działań odpowiedni do naszych potrzeb”. Kuczalska-Reinschmit sądziła, że bez przymusu ekonomicznego polski ruch emancypacyjny w ogóle by obumarł, ale pod jego wpływem idea równouprawnienia „jako idea doniosłego znaczenia cywilizacyjnego” uległa „zniżeniu do poziomu powszechnego zrozumienia”, czyli do hasła „pracy kobiet”. Przedstawianie „środka” jako „celu” wyjałowiło ideę emancypacji i wypaczyło nawet umysły działaczek instytucji oświatowych i samopomocowych dla dziewcząt i kobiet, które

95 M.Cz. Przewóska, *W sprawie kobiecej*, „Bluszcz” 1902, nr 29, s. 340.

96 M.Cz. Przewóska, *W sprawie kobiecej*, „Bluszcz” 1902, nr 30, s. 353.

97 P. Kuczalska-Reinschmit, *Chyba już czas?*, „Ogniwo” 1903, nr 12, s. 283–285. Cyt. za: tejże, *„E pur si muove...”*, s. 380.

domagają się nauki i pracy nie w imię równych praw, lecz dla zarobku. Zamknięcie „wielkiej idei cywilizacyjnej” w „kawałku chleba” jest zdaniem Kuczalskiej-Reinschmit źródłem poczucia niższości kobiet i ich obojętności na takie choroby społeczne, jak podwójna moralność, prostytutka czy handel ludźmi⁹⁸.

Hasło „pracy kobiet” uważała Kuczalska-Reinschmit za zbyt już ciasne, by zaspokoić głód idei trawiający młode pokolenie kobiet, które wchodzi w życie „bez świadomości siebie samych i nieokreślonego przejściowego stanowiska, jakie zajmują obecnie w społeczeństwie, między wczorajszą ścisłą zależnością a niezdołanym jeszcze istotnym usamowolnieniem”. Powszechnie wyrażane niezadowolenie z pozycji społecznej kobiet ujawnia potrzebę jej zmiany, a od ludzi „świadomych cywilizacyjnego wpływu idei emancypacji” wymaga odrzucenia „łachmanów utylitarnej taktyki, które tylko szkody przyniosły”. W tej pracy włączania idei emancypacji do innych procesów cywilizacyjnych kobiety i mężczyźni powinni połączyć swe siły, ale odpowiedzialność za wykonanie tego zadania spoczywa przede wszystkim na samych kobietach:

Z natury rzeczy jednak wypływa, że kobietom jako najbliższej zainteresowanym czynna przypada rola. Te więc z nich, które się czują dotknięte w swej godności ludzkiej istnieniem uwłaczających dla kobiet przepisów i zwyczajów i zdają sobie sprawę, że nie doznały całego ich ciężaru tylko dzięki przypadkowi szczęśliwego prześlizgnięcia się wśród kolców prawnych i obyczajowych; te, które pali hańba siostr ubogich i ciemnych, a oburza martwota i bezmyślność zamożnych; te, co czują się współwinne krzywdom, jakim zapobiec nie umiały i wstydzą się osobistego szczęścia wobec bezmiaru cierpień kobiecych; i te, które w idei emancypacji znalazły pancierz ochronny od osobistych bólów i zawodów oraz źródło wielkiego podniosłego uczucia zespołu z prądem wszechludzkiego rozwoju – te wszystkie powinny obecnie wyteńczyć usiłowania swoje⁹⁹.

98 Tamże, s. 380–381.

99 Tamże, s. 383.

Kuczalskiej-Reinschmit odpowiedziała pracująca w Wydziale Czytelni przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności Melania Bornsteinowa – emancypantka sympatyzująca z Polską Partią Socjalistyczną, także publicystka „Ogniwa”. Od początku swojej działalności publicystycznej podkreślała, że „środek ciężkości kwestii kobiecej leży w sferze gospodarczej”¹⁰⁰ oraz że nowoczesny ruch emancypacyjny słusznie odszedł od koncepcji kobiety jako ofiary męskich nieprawości i wynikającego stąd marginalizowania roli mężczyzny w jej życiu, co w przeszłości prowadziło do odrzucania przez emancypantki tradycyjnych ról żony i matki. Pozytywnym przykładem biograficznym była dla Bornsteinowej niemiecka działaczka Lily Braun, która „z ciasnego podwórka klasowych zachcianek lub w najlepszym razie ogólnoniewieścich pożądań poszła w szeroki świat, na służbę ideałom wszechludzkiemu”¹⁰¹. W odpowiedzi Kuczalskiej-Reinschmit Bornsteinowa napisała podobnie, a mianowicie, że tylko „[o]d równouprawnienia pod względem gospodarczym, od naturalnego rozwoju odrębności istoty kobiecej wolno oczekiwać, jako koniecznego rezultatu, zrównania praw naszych pod względem politycznym i społecznym”¹⁰². Rezygnacja współczesnych pracownic z hasła emancypacji wynikała jej zdaniem z ogólnej niechęci młodego pokolenia do „posługiwania się teoriami”, przekonania, „iż czyny w obecnym stadium rozwoju pracy kobiecej zupełnie wystarczają, chroniąc od stawiania wniosków zbyt pochopnych lub ogólnikowych”, przedkładania nad emancypację ideałów „szerszych, bo nie tylko kobiecych, ale ogólnoludzkich”¹⁰³.

Wypowiedzi Kuczalskiej-Reinschmit i Bornsteinowej zostały streszczone w „Bluszczu”¹⁰⁴. Pewnego rodzaju komentarzem do nich były słowa Zofii Seidlerowej, późniejszej redaktorki tygodnika, która rozumiała emancypację bardziej tradycyjnie: nie jako „wdzieranie się tam,

100 M. Bornsteinowa, *Kwestia kobieca*, „Ogniwo” 1903, nr 28, s. 668.

101 M. Bornsteinowa, *Co to są „uzupełnione przeróbki”?*, „Ogniwo” 1904, nr 48, s. 1140.

102 M. Bornsteinowa, *Jeszcze w sprawie kobiecej*, „Ogniwo” 1903, nr 14, s. 337.

103 Tamże, s. 336.

104 Pszczoła, *Nasz ul.*, „Bluszcz” 1903, nr 12, s. 143; nr 14, s. 166.

gdzie są mężczyźni i przede wszystkim dlatego, że oni tam są”, lecz jako „wynajdowanie i obieranie tego, co dla kobiety jest najwłaściwsze i najodpowiedniejsze”¹⁰⁵. Natomiast w środowisku emancypantek skupionych wokół Delegacji Pracy Kobiet wymiana zdań na łamach „Ogniwa” w 1903 roku była początkiem dłuższej dyskusji, która kilka lat później doprowadziła w rezultacie do założenia pierwszej otwarcie feministycznej organizacji propagującej równouprawienie kobiet. Jeszcze rok później „Ogniwo” i „Gazeta Handlowa” donosiły, że na styczniowym zebraniu Delegacji odbyła się ożywiona dyskusja nad odczytem Róży Centnerszwerowej „o rozwoju idei emancypacji kobiet”, którego myślą przewodnią było „to, że przez wprowadzenie do idei emancypacyjnej dążeń ekonomicznych (zarobkowych) idea ta została spaczona”¹⁰⁶. Prelegentka, dążąc do przeniesienia punktu ciężkości współczesnego ruchu emancypacyjnego z interesu grupy kobiet pracujących na interes ogółu kobiet, wskazała jako ideę łączącą przedstawicielki wszystkich klas społecznych „poczucie krzywdy moralnej” wynikającej z upośledzenia prawnego kobiet¹⁰⁷. Poruszenie ideowe wśród działaczek ruchu kobiecego w Warszawie skomentowała Kuczalska-Reinschmit raz jeszcze pod koniec 1903 roku w artykule „*Okres wtóry*”, którego tytuł odnosił się do drugiego etapu rozwoju ruchu emancypacyjnego na ziemiach polskich. Charakteryzuje się on – zdaniem autorki – świadomością, że „zarobkowanie i studia uniwersyteckie nie usuwają wszystkich niedostatków z kobiecego życia i emancypacji jeszcze nie stanowią”¹⁰⁸, emancypacją jest bowiem korzystanie z „prawa do wypowiedania się i zdobywania szczęścia według własnego rozumienia rzeczy”¹⁰⁹.

105 Z. Seidlerowa, *Emancypacja i uwag kilka*, „Bluszcz” 1903, nr 37, s. 434.

106 *Kronika ogólna* [tu: *Delegacja kobiet*], „Gazeta Handlowa” 1904, nr 20, s. 2.

107 T.M. [T. Męczkowska], *Sprawy kobiece*, „Ogniwo” 1904, nr 5, s. 110.

108 P. Kuczalska-Reinschmit, „*Okres wtóry*”, „Ogniwo” 1903, nr 51, s. 1219–1221. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 386.

109 Tamże, s. 388.

Tzw. wakacje pracownic

Jedną z dróg wspólnego działania kobiet z różnych klas i środowisk, o której debatowano na zebraniu Delegacji Pracy Kobiet w lutym 1904 roku, były „towarzystwa spółdzielcze i stowarzyszenia spożywcze”. Bojanowska przekonywała zebranych o pożytkach płynących z zastępowania tego rodzaju spółkami dotychczasowego „systemu gospodarstwa domowego”, który przy „dużym nakładzie czasu i pieniędzy daje minimum wygód i korzyści [...], pochłaniając kobietę zamężną, uniemożliwia jej zajęcie się pracą zawodową lub umysłową”¹¹⁰.

Rodzajem stowarzyszenia spółdzielczego, o którym emancypantki debatowały już wcześniej, miał być sklep komisowy z produktami wiejskimi dostarczany przez ziemianki. Ziemianki jednak pod koniec 1902 roku opuściły Delegację Pracy Kobiet przy Sekcji Rzemiosł w Towarzystwie Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu, by utworzyć Delegację Gospodarstwa Domowego (w prasie występującej także jako Delegacja Gospodyń Wiejskich) przy Sekcji Rolnej. W pierwszym zebraniu nowej instytucji kobiecej uczestniczyła ponad setka kobiet, którym przewodziły Maria Kleniewska i Cecylia Plater-Zyberk¹¹¹. W 1907 roku instytucja ta przekształciła się w Stowarzyszenie Zjednoczenia Ziemianek¹¹², którego działaczki sformułowały program rozwoju tzw. gospodarstwa kobiecego¹¹³, bliski programowi emancypacyjnemu Kuczalskiej-Reinschmit propagowanemu na łamach lwowskiego „Steru”¹¹⁴.

110 T.M. [T. Męczkowska], *Odgłosy. W delegacji pracy kobiet*, „Ogniwo” 1904, nr 8, s. 182.

111 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1902, nr 50, s. 597.

112 E. Kostrzewska, *Zjednoczone Koło Ziemianek*, w: tejsze, *Ruch organizacyjny ziemianek*, s. 28–34.

113 E. Kostrzewska, „*Ekonomia domowa*”. *Program i zarys działalności Zjednoczonego Koła Ziemianek w Królestwie Polskim w początkach XX wieku*, w: *Aktywność kobiet w organizacjach zawodowych i gospodarczych w XIX i XX wieku*, red. K.A. Makowski, Poznań 2007, s. 31–58.

114 Zob. A. Zawiszewska, *Gospodarstwo kobiece na łamach „Steru”*, w: tejsze, „*Ster*” *pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. Lwów 1895–1897*, s. 227–242.

Ponieważ jedną z bolączek zgłaszanych przez gospodynie wiejskie jeszcze przed utworzeniem własnej reprezentacji, popierane zresztą przez mieszkanki miasta, był brak na rynku pracy wykwalifikowanej i uczciwej służby domowej, temat ten na przełomie XIX i XX wieku zaczął się coraz częściej pojawiać na łamach prasy warszawskiej¹¹⁵. W 1903 roku poruszyła go na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” Walewska, przedstawiając oczekiwania i przewinienia pań i służących oraz proponując w celu zaspokojenia potrzeb i uniknięcia niedociągnięć obu stron założenie dziennej szkoły zawodowej¹¹⁶. Pomysł ten uznała Kuczalska-Reinschmit za nierealny przy zacołaniu polskiej gospodarki i konserwatywnej mentalności pań i sług oraz niepraktyczny, bo pozostawiający niezamożne uczennice bez zarobku w okresie pobierania nauki. Zamiast szkoły proponowała organizację opracowanych przez Delegację Pracy Kobiet kursów zawodowych dla kobiet wybierających zawód służącej świadomie, prowadzonych pod opieką kucharzy cechowych, a więc dających świadectwa odbytej nauki, a w przyszłości – możliwość założenia własnego zgromadzenia cechowego¹¹⁷. Ten bardziej korzystny dla pracownic projekt Delegacji nie został zrealizowany, ale w 1904 roku powstała na fundamencie filantropijnym warszawska Szkoła dla służących, czyli Dom św. Kingi utrzymujący się z datków zamożnych warszawianek¹¹⁸.

Sprawą, która poróżniła członkinie Delegacji Pracy Kobiet i Delegacji Gospodarstwa Domowego, były także organizowane od dekady tzw. wakacje pracownic. Emancypantki co roku pośredniczyły między

115 Zob. J. Kuciel-Frydryszak, *Służące do wszystkiego*, Warszawa 2018.

116 C. Walewska, *Sługi i panie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 7, s. 132–133; cw [C. Walewska], *Z tygodnia na tydzień* [tu: *Jeszcze o sługach i paniach*], „Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 16, s. 304.

117 P. Kuczalska-Reinschmit, *Sposoby i środki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 11, s. 212–213. Zob. też: Pszczoła, *Nasz ul*, „Bluszcz” 1903, nr 12, s. 143.

118 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1903, nr 22, s. 263; Pszczoła, *Nasz ul*, „Bluszcz” 1903, nr 25, s. 299; *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1903, nr 48, s. 575; *Z ruchu kobiecego. Szkoła dla służących w Warszawie*, „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny” 1906, nr 12, s. 280–281; Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 18, s. 211.

rzemieślniczkami miejskimi a ziemiankami, zbierając zawsze więcej nazwisk kobiet chętnych do wyjazdu na wieś niż gospodyń potrzebujących ich usług. Na tym tle doszło w 1904 roku do publicznej wymiany zdań między Bojanowską a Marią Karczewską w „Ogniwie”. Kilka miesięcy wcześniej Bojanowska uczestniczyła w dorocznym zebraniu ogólnym Delegacji Gospodyń Wiejskich w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, podczas którego uczestniczki między innymi wysłuchały sprawozdań władz i referatów Marii Werycho-Radziwiłłowiczowej *O ochronie wzorowej i szkole dla ochroniarek*, Stanisława Mańkowskiego, delegata lwowskiego Towarzystwa Hodowli Drobiu i Królików, *O hodowli drobiu*, poparły pomysł Karczewskiej „założenia nowego pisma, w którym by wszelkie kwestie dotyczące gospodarstwa najbardziej wyczerpująco były omawiane”¹¹⁹ („Świata Kobiecego” 1905–1906), odwiedziły gospodarstwa Cecylii Plater-Zyberk w Chyliczkach i ogrody Hoserów w Żbikowie. Sprawozdawczyni „Bluszczu” napisała wówczas, że obecna na zebraniu Bojanowska „gorliwa zawsze przedstawicielka Delegacji Pracy Kobiet, pozyskała kilka z obecnych pań-właścielek majątków ziemskich dla popieranego przez siebie wyjazdu na wieś dla kobiet zajmujących się różnaitą pracą, bądź to dla pracownic igły, bądź dla innych rękodzielniczek, czy nauczycielek slöjdu i różnych robót ręcznych”¹²⁰. Ze sprawozdania Bojanowskiej z dziesięcioletniej działalności Delegacji Pracy Kobiet wynika jednak, że w 1904 roku po raz pierwszy od lat żadna z ziemianek nie zgłosiła akcesu do akcji tzw. wakacji pracownic, a więc i zjednane przez nią panie wycofały się.

Sprawozdanie Bojanowskiej zostało najpierw przedstawione na zebraniu Delegacji Pracy Kobiet, które odbyło się pod przewodnictwem Kuczalskiej-Reinschmit jesienią 1904 roku w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Motywy jego sporządzenia były dwa: dziesięciolecie istnienia Delegacji oraz zmiana jej nazwy na Koło Pracy Kobiet¹²¹. W sprawozdaniu

119 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1904, nr 26, s. 310.

120 Tamże.

121 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1904, nr 47, s. 562.

prasowym Bojanowskiej wątek malejącego zainteresowania ziemianek akcją tzw. wakacji pracownic został rozwinięty:

Mimo licznych artykułów, wzmianek dziennikarskich, oferty na miejsca napływały zawsze nielicznie, od 20 do 60 w ciągu sezonu, gdy pracownic zapisywało się od 100 do 200. Trudności obsady były olbrzymie, pracodawczy nie wiejskie często wymagały wszystkich specjalności w jednej osobie, więc i szycia sukien i bielizny, znaczenia itp. Obok tego zawsze stawiano warunek zdrowia pracownicy, posiadania przez nią wszystkich cnót i nieraz miłego wyglądu!

Tegoroczna próba zainteresowania „Wakacjami pracownic” specjalnego zebrania delegacji gospodyń wiejskich nie dała prawie żadnego rezultatu. Zebrane obywatelki ujawniły „niedowierzenie co do moralności wysyłanych im pracownic” (?), wyrażały obawę co do „buntowania służby domowej” opowiadania o edenach zarobków „w mieście”, a nawet twierdziły, „że im się nie opłaca sprowadzanie pracownic, bo te zwykle jedzą dużo, a mało robią!” Dalszy więc rozwój społecznego pośrednictwa „Wakacji pracownic” zależny być musi od spółdziałania kobiet klasy uprzywilejowanej. W ciągu lat 10-ciu zdołała delegacja wysłać zaledwie około 300 pracownic, a listów w tym okresie czasu musiała napisać około tysiąca, prócz tego kilkanaście artykułów w różnych pismach¹²².

Ten fragment skłonił Karczewską do przedstawienia punktu widzenia ziemianek coraz bardziej niechętnych do zapraszania pracownic na lato. Jej zdaniem, właścicielki dworów średnio zamożnych – bo dwory bogate zatrudniają własne robotnice przez cały rok – mają latem zbyt dużo pracy „w gospodarstwie, w ogrodzie i w domu” oraz zbyt mało miejsca, ponieważ „liczba domowników zwiększa się wskutek przyjazdu rodziny lub znajomych z miasta, dzieci ze szkół etc.”, by przyjmować jeszcze jedną osobę i nadzorować jej „często nieudolną” pracę lub opiekować się nią, gdy jest niezdrowa. Odpoczynek pracownic jest „problematyczny” także dlatego, że pomimo umowy o pracy sześciogodzinnej na rzecz

122 J. Bojanowska, *Dziesięciolecie pracy Koła Pracy Kobiet*, „Ogniwo” 1904, nr 49, s. 1163–1164.

dworu, przyjmują one po godzinach zlecenia z okolicy i „nie chcą służyć żadnych uwag w tej kwestii”. Ponadto ziemianki potrzebują pracownic „wszechstronnie wykwalifikowanych”, które umieją skroić, uszyć i wykończyć bieliznę czy „suknię z dopasowaniem stanika”, a tymczasem przyjeżdżają „na wpół specjalistki”, przyuczone w miejskich magazynach do jednego rodzaju roboty, na przykład krajania materiału, szycia, dopasowywania rękawów, wykańczania dziurek itp. Taka osoba na wsi jest bezużyteczna. Delegacja Pracy Kobiet proponowała umieszczenie w dworach kwiaciarek i hafciarek, gdy tymczasem na posiedzeniu Delegacji Gospodyń Wiejskich zgłaszano zapotrzebowanie na koszykarki i introligatorki. Karczewska podsumowała, że „panuje absolutny rozdźwięk między podażą pracy a popytem na nią – fakt znamienity i godzien zastanowienia”, dlatego nawet jeśli znajdą się pojedyncze dwory zapraszające pracownice na wakacje, to akcja masowa może się udać tylko wtedy, gdy zostanie zorganizowana na zasadzie filantropii¹²³.

W *Odpowiedzi Ziemiance* Bojanowska napisała, że Delegacji Pracy Kobiet zależy na uświadomieniu ziemiankom przede wszystkim społecznego, a nie wyłącznie merkantylnego i praktycznego znaczenia wakacyjnych pobyatów pracownic na wsi. Chodzi więc nie tylko o zdrowotne korzyści pobytu poza miastem, gdzie powietrze jest świeże, a jedzenie zdrowe, chodzi nie tylko o dodatkowy zarobek. Idzie także o przekazanie pannom wiejskim umiejętności haftu, wyrobu kwiatów sztucznych czy slōjdu po to, by przekazywały je chłopkom wykorzystującym materiał miejscowy, a nie „pastwiły się z nudów nad fortepianem”. Idzie wreszcie o to, by „poza osobistym interesem stron obu [...] dążyć do ewolucyjnej poprawy stosunków wzajemnych, ale na gruncie istotnej pomocy społecznej, a nie jałmużny z hojnej kiesy!”¹²⁴.

Dwa kolejne listy Karczewskiej i Bojanowskiej w „Ogniwo” ujawniają rozbieżność poglądów ziemianek i rzeczniczek pracownic miejskich dotyczących organizacji wypoczynku letniego dla szwaczek oraz treści

123 Ziemianka [M. Karczewska], *O prawdę*, „Ogniwo” 1904, nr 52, s. 1238.

124 J. Bojanowska, *Odpowiedź Ziemiance*, „Ogniwo” 1904, nr 52, s. 1238.

nauczania prac ręcznych. Ziemianka obstawała przy filantropijnej podstawie wakacji robotnic oraz zwracała uwagę, że hafty, slöjd czy wyrób sztucznych kwiatów, które chciały zaszczerpieć nauczycielki warszawskie na wsi, nie przyjmą się tam jako oparte na obcych wzorach niemieckich czy szwedzkich, niemające nic wspólnego z regionalnymi wzorami podolskimi, kieleckimi, krakowskimi czy zakopiańskim, oraz wymagające zbyt kosztownych materiałów i narzędzi¹²⁵. Bojanowska natomiast obstawała przy organizacji wakacji pracownic na „zasadzie jakiegoś typu pomocy społecznej, jako etapu do samopomocy”, „nigdy na zasadzie filantropijnej jałmużny dla młodych, zdrowych, tylko strudzonych pracownic”, bardziej jej też chodziło o „pobudzenie młodzieńczego zapału pańien wiejskich do pociągającej dla nich roli zbliżenia i oddziaływania na dziewczęta z ludu, aniżeli praktyczny pożytek tych prób, dla rozwoju samego przemysłu”¹²⁶.

Sprawozdanie Bojanowskiej z dziesięcioletniej działalności Delegacji Pracy Kobiet zawierało listę wcześniej już zrealizowanych pomysłów oraz koncepcji nadal czekających na realizację¹²⁷. Autorka ubolewała, że niektóre dokumenty Delegacji czekały przez wiele lat na akceptację władz państwowych lub cechów rzemieślniczych, na przykład podania o zatwierdzenie cechu kwiaciarek i hafciarek złożone w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku jeszcze w 1904 nie zostały rozpatrzone.

Ku politycznemu równouprawnieniu kobiet

Żywotność niektórych pomysłów Delegacji Pracy Kobiet wyczerpywała się wraz z nabieraniem przez emancypantki doświadczenia we współpracy z innymi środowiskami oraz pod wpływem zachodzących w Królestwie Polskim i w Warszawie przemian gospodarczych i społecznych,

125 Ziemianka [M. Karczewska], *O prawdę. I*, „Ogniwo” 1905, nr 3, s. 62.

126 J. Bojanowska, *O prawdę. II*, „Ogniwo” 1905, nr 3, s. 62.

127 J. Bojanowska, *Dziesięciolecie pracy Koła Pracy Kobiet*, „Ogniwo” 1904, nr 49, s. 1163.

jak to się stało z tzw. wakacjami pracownic czy niedzielnymi kursami rysunku dla rękodzielniczek. Ponieważ organizowanie wakacji stanowiło „tylko częściowe zaspokojenie krzyczącej potrzeby i jako takie z konieczności, mimo dużego na razie powodzenia, upaść musiało”¹²⁸, w bardziej sprzyjających warunkach rewolucyjnych w 1906 roku przyjęło formę instytucjonalną Towarzystwa Kolonii Letnich dla Pracownic, kierowane przez Różę Brunerową, Anielę Eberhardtową, Teodorę Męczkowską, Wacławę Ryxową, Stanisławę Popławską¹²⁹. Również kursy rysunkowe cieszyły się od 1896 roku dużą popularnością, a mimo to Muzeum przez lata odmawiało płacenia pensji dla pomocnicy rysowniczkii, która odbywała społecznie dyżury podczas zajęć dla zapisu uczennic. Rysowniczkii, mając pod opieką setkę uczennic, nie była w stanie zająć się wszystkimi, a ponieważ skupiała się na najzdolniejszych, pozostałe zraziły się i przestały uczęszczać na lekcje. W 1903 roku Muzeum bez konsultacji z Delegacją podniosło opłaty z 4 na 7 rubli rocznie, a już wcześniej podniosło opłaty za bilet na wystawę prac uczennic, przez co wypaczyło „zasadniczy cel tego kursu: udostępnienia nauki rysunku niezamożnym pracownicom”. W 1904 roku Delegacja przestała prowadzić społeczne dyżury podczas kursów, ponieważ zgłaszało się na nie coraz mniej chętnych, z których większość rekrutowała się „z panienek bez fachu”¹³⁰.

Jeszcze inne pomysły, takie jak kursy kucharstwa czy rachunkowości dla robotnic, praktyki gospodarcze na wsi, stołówka kobieca, społeczne pośrednictwo pracy, porady prawne dla kobiet, spółka wydawnicza piśmiennictwa poświęconego tzw. kwestii kobiecej – jak pisała Bojanowska – „czekają już tylko na *nervus rerum* każdej sprawy”, czyli „zgromadzenie potrzebnych funduszy i na bardziej ożywioną, energiczniejszą,

128 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 23, s. 270.

129 C. Walewska, *Kobiety w pracy społecznej*, w: tejże, *Ruch kobiecy w Polsce*, cz. II, Warszawa 1909, s. 33.

130 Tamże.

wytrwalszą współpracę wielu rąk i umysłów kobiecych dla wspólnego dobra”¹³¹.

Rok 1904 okazał się ważną cezurą nie tylko w dziejach Delegacji Pracy Kobiet, lecz także w historii królewickiego i – szerzej – europejskiego ruchu kobiecego roku, który trzymał rękę na pulsie zmian politycznych i dostosowywał do nich swoje strategie działania. Krystalizowanie się nowego układu sił politycznych w Europie na początku XX wieku, a zwłaszcza wojna rosyjsko-japońska odwróciły uwagę władz carskich od zachodnich granic Imperium, gdzie wskutek kryzysu gospodarczego wzrastało niezadowolenie społeczeństwa, które coraz wyraźniej werbalizowało potrzebę demokratyzacji życia publicznego. Na przykład przedstawicielki ruchu kobiecego coraz częściej i głośniej domagały się praw, pozwalających im brać czynny udział w pracach instytucji reprezentujących ich interesy.

Konieczność podjęcia walki o prawa polityczne omawiana była już podczas Międzynarodowego Kongresu Kobiet w Londynie w 1899 roku. Okazało się wówczas, że istniejąca od lat osiemdziesiątych XIX wieku i ciesząca się ogromnym szacunkiem, kierowana przez May Wright Sewall, Międzynarodowa Rada Kobiet (International Council of Women), w skład której wchodził również założony w latach dziewięćdziesiątych Związek Niemieckich Stowarzyszeń Kobiecych (Bund Deutscher Frauenvereine) z Helene Lange i Marie Stritt na czele, jest nastawiona na współpracę z różnymi środowiskami kobiecymi i dlatego zbyt ugodowa, by poprzeć postulaty sufrażystek. Już rok później powstało Amerykańskie Stowarzyszenie Sufrażystek (National American Woman Suffrage Association), na którym były obecne między innymi takie działaczki Międzynarodowej Rady Kobiet, jak Anita Augspurg i Lidia Gustava Heyman, które w 1902 roku założyły Niemieckie Stowarzyszenie na Rzecz Praw Wyborczych Kobiet (Deutscher Verein für Frauenstimmrecht). W czerwcu 1904 roku w Berlinie odbyły się trzy ważne spotkania przedstawicielek światowego ruchu kobiecego: 3 i 4 czerwca obradowały sufrażystki

131 J. Bojanowska, *Dziesięciolecie pracy Koła Pracy Kobiet*, s. 1164.

na zjeździe założycielskim Międzynarodowego Sojuszu na Rzecz Praw Wyborczych Kobiet (International Woman Suffrage Alliance) zorganizowanym przez Niemieckie Stowarzyszenie na Rzecz Praw Wyborczych Kobiet; od 6 do 11 czerwca trwało zgromadzenie generalne Międzynarodowej Rady Kobiet zorganizowane przez Związek Niemieckich Stowarzyszeń Kobiety; od 13 do 17 czerwca – Międzynarodowy Kongres Kobiet (International Congress of Women). We wszystkich trzech wydarzeniach uczestniczyła Kuczalska-Reinschmit jako przedstawicielka Delegacji Pracy Kobiet.

Niemiecka prasa poświęciła tym trzem zgromadzeniom kobiecym wiele uwagi, skupiając się jednak na Międzynarodowym Kongresie Kobiet, którego organizatorki dbały o spokojny przebieg obrad, wykreślając z programu tematy kontrowersyjne, w tym postulat równych praw politycznych. Polska prasa także zamieściła relacje z Berlina¹³², pióra między innymi Róży Centnerszwerowej w „Niwie Polskiej”, Teodory Męczkowskiej w „Tygodniku Mód i Powieści”, Eugenii Żmijewskiej w „Bluszczu”, Stanisława Kelles-Krauzy w „Przeglądzie Tygodniowym”, Izabeli Moszczeńskiej w „Głosie” i Kuczalskiej-Reinschmit w „Ogniwie”. Przewodnicząca Delegacji Pracy Kobiet, autorka najpełniejszego polskiego sprawozdania z wydarzeń berlińskich¹³³, w podsumowaniu swojej relacji z międzynarodowego spotkania sufrażystek uznała polityczne równouprawnienie kobiet za niezbędny czynnik podnoszący poziom kultury życia społecznego, od którego zależy nowy kształt ludzkości.

132 A. Szudarek, *Berliński międzynarodowy zjazd działaczek ruchu kobiecego w 1904 r. w świetle tygodników warszawskich*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2018, nr 1 (4), s. 9–46.

133 P.K.R. [P. Kuczalska-Reinschmit], *Międzynarodowe zjazdy kobiet*, „Ogniwo” 1904, nr 24, s. 568–570; nr 25, s. 594–595; nr 26, s. 618–619; nr 28, s. 667–669.

Koło Pracy Kobiet (1904–1905)

Rewolucja 1905 roku

Pod koniec 1904 roku Delegacja Pracy Kobiet zmieniła nazwę na Koło Pracy Kobiet zgodnie z nowym regulaminem Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu. Miejscem oficjalnych spotkań członkiń Koła, podobnie jak wcześniej Delegacji, były sale Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, a siedzibą nieoficjalną, udzielającą adresu do korespondencji, była Czytelnia dla Kobiet przy ulicy Wareckiej 9. Kierownictwo Delegacji i Koła było takie samo: przewodniczyła Paulina Kuczalska-Reinschmit, funkcję sekretarki pełniła Józefa Bojanowska. Zmiana nazwy z Delegacji na Koło wyznaczać miała początek „nowego okresu działalności”¹, w którym – korzystając z „sił i środków nielicznej garstki członków czynnych” – instytucja ta zamierzała w pierwszej kolejności starać się o pozwolenie władz na „założenie szkoły dla młodszych pracownic” oraz „biura bezpłatnej porady prawnej dla kobiet pracujących samodzielnie”². Aby poznać ich sytuację życiową i zawodową, na zebra-

1 J. Bojanowska, *Dziesięciolecie pracy Koła Pracy Kobiet*, „Ogniwo” 1904, nr 49, s. 1163.

2 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1904, nr 47, s. 562.

niu podsumowującym dziesięciolecie istnienia Delegacji, a zarazem inaugurującym działalność Koła, zgromadzonym pracownicom rozdano do wypełnienia ankietę³. Pytania w niej zawarte świadczą o tym, że działaczki Koła – kontynuując dziewiętnastowieczne praktyki badań ankietowych⁴ – zainteresowane były warunkami pracy robotnic i zamierzały wykorzystać wiedzę o nich w planowaniu własnej działalności.

Wyniki badań ankietowych, umieszczane zwykle w kontekście działalności krajowego i zagranicznego ruchu emancypacyjnego, omawiane były od początku 1905 roku na spotkaniach dyskusyjnych Koła Pracy Kobiet oraz podczas organizowanych przez Koło wykładach niedzielnych dla pracownic. Ze sprawozdań prasowych wynika, że najgorętsze

- 3 Tamże. W kwestionariuszu znalazły się następujące pytania: „1) Określić swoje zajęcie. 2) Jakie bywają sezony w tym zawodzie? Czy zachodzą wtedy różnice w pracy i w płacy? 3) Jak wynajduje się pracę? Przez ogłoszenie, znajome czy płatne pośrednictwo? 4) Czy wymagane są świadectwa czy bezpłatne próby i jak długie? 5) Czy obowiązuje obustronne wypowiedzenie pracy? 6) Czy obecnie ma pani zajęcie? Na dawnych czy na nowych warunkach płacy? 7) Czy ma pani znajome bez zajęcia i dlaczego? Gdzie pracowały w roku zeszłym? 8) Jak dawno pracuje pani w swoim zawodzie? Czy jest pani specjalistką: staniczarką, maszynistką, wykończarką? Gdzie się pani fachu uczyła i na jakich warunkach? 9) W ilu pracowniach pani pracowała? 10) Czy zmieniała pani zawód i dlaczego? 11) Jak wysoka była pani pierwsza płaca, a ile pani zarabia obecnie? Jak liczna jest pracownia? 12) Czy wypłata jest w terminie? 13) Ile dni roboczych przeciętnie opuszcza pani w ciągu miesiąca? 14) Czy istnieje zwyczaj wytrącania dni i godzin opuszczonych i w jakim stosunku? 15) Jak długi dzień pracy, od której godziny do której? Czy godziny dodatkowe są wynagradzane i jak? 16) Czy mieszka pani sama? Przy rodzinie lub obcych? Ile pani płaci za mieszkanie? 17) Gdzie pani jada śniadania, obiady, kolacje? Ile panią jedzenie kosztuje? 18) Czy pani jest panną, mężatką lub wdową? Czy doznaje pani pomocy od rodziny lub też pomagać jej musi, a nawet utrzymywać? 19) Czy pani ma książeczkę oszczędności? 20) Czy i gdzie się pani leczyła? Jakie rozrywki pani najlepiej lubi? Skąd miała pani książki i jakie pani najlepiej lubi: powieści, podróże, poezje itp.?”
- 4 Zob. A. Zawiszewska, *Współpraca ze „Świttem” pod redakcją Marii Konopnickiej. Lata 1885–1886*, w: tejsze, *„Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. Lwów 1895–1897 (z antologią i bibliografią zawartości)*, Szczecin 2018, s. 101.

dyskusje wywołały styczniowe prelekcje Heleny Heryngowej⁵ i Teodory Męczkowskiej⁶ poświęcone ochronie pracy kobiecej służby domowej oraz odczyt Cecylii Walewskiej o trudnej doli praczek⁷. Służące, obok szwaczek chałupniczek, należały do grupy robotnic najbardziej narażonych na różne rodzaje przemocy ze strony pracodawców, ponieważ warunki ich zatrudnienia nie regulowały i nie chroniły przepisy szczegółowe, a one same rzadko stowarzyszały się w organizacjach samopomocowych⁸. Między innymi dzięki działalności odczytowej i oświatowej Delegacji i Koła Pracy Kobiet świadomość praw pracowniczych wśród tych najbardziej upośledzonych ekonomicznie kobiet rosła systematycznie, choć powoli, co wyrażało się w ich dążeniu do tworzenia cechów i związków samopomocowych (zwykle różnego rodzaju kas zapomogowych i oszczędnościowych).

Na początku XX wieku sytuacja „kobiet pracujących samodzielnie” była nadal trudna z kilku powodów: stereotypów dotyczących niekonieczności kobiecego zatrudnienia lub jego tymczasowości do momentu zamążpójścia; niechęci męskiej części pracowników fabryk, warsztatów, sklepów czy pracowni, wynikającej z lęku przed konkurencją ekonomiczną ze strony kobiet; znacznie niższych poborów kobiet w porównaniu z poborami mężczyzn, nawet pracujących na tych samych stanowiskach oraz z tym samym co mężczyźni wykształceniem i doświadczeniem; utrzymywania przez pracodawców i kolegów w zawodzie przepisów

5 h. [H. Heryngowa], „*Koło Pracy Kobiet*”, „*Ogniwo*” 1905, nr 1, s. 12–14; H. Heryngowa, *W sprawie służących. Odczyt wygłoszony w Warsz. Tow. Higienicznym*, „*Ogniwo*” 1904, nr 3, s. 62–63.

6 H. [H. Heryngowa], *Ze świata kobiecego*, „*Kurier Codzienny*” 1905, nr 81, s. 1. Zob. T. Męczkowska, *Służące a prostytutka*, „*Kurier Codzienny*” 1905, nr 98, s.1; nr 99, s. 2; nr 100, s. 1–2; nr 101, s. 1–2.

7 m. [T. Męczkowska], *Koło Pracy Kobiet*, „*Ogniwo*” 1905, nr 4, s. 82–83.

8 M. Piotrowska-Marchewa, *Trzech masz wrogów, którzy czyhają na zabicie twojej duszy...*. *Zagrożenia moralne w ujęciu polskich poradników i prasy dla służby domowej na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2006, s. 247–264.

ustanowionych przez władze carskie, a krzywdzących ekonomicznie kobiety, nawet gdy istniały możliwości ich zmiany na korzyść pracownic. Kryzys gospodarczy (pogłębiający się wskutek powodzi w 1903 roku, suszy w 1904 roku, a przede wszystkim trwającej od lutego 1904 roku wojny rosyjsko-japońskiej⁹), który dotknął wszystkie klasy społeczne Królestwa Polskiego, głównie jednak najniższe (robotników przemysłowych, włościan, rzemieślników), i doprowadził do dramatycznego wzrostu bezrobocia i biedy, uderzył szczególnie mocno w pracownice. Uważane za robotników gorszej kategorii, były zwalniane szybciej i częściej niż mężczyźni. Jak pisali w swej syntezie Stanisław Kalabiński i Feliks Tych:

Dzień roboczy w przemyśle trwał przeważnie 10 godzin w Warszawie, 10–11 godzin na prowincji, a w wielu gałęziach przemysłu drobnego, zwłaszcza w rzemiośle, 14–15 godzin. Przeciętna płaca robocza w Królestwie Polskim wynosiła około 20 rubli miesięcznie [...]. Minimalne koszty utrzymania jednego robotnika wyliczano wówczas na około 70 kopiejek dziennie. Kobiety otrzymywały o 30–50% niższą płacę od płacy mężczyzn. Wyzysk w zakładach rzemieślniczych często był większy niż w dużych fabrykach. I tu, i tam zresztą był znacznie dalej posunięty niż w rozwiniętych krajach na zachodzie Europy¹⁰.

Rewolucja, która wybuchła w Rosji wskutek nastrojów antywojennych, kryzysu ekonomicznego oraz przetrucania jego konsekwencji ekonomicznych przez klasy zamożne i czerpiące z wojny zyski na klasy niższe, odegrała w Królestwie Polskim ogromną rolę, ponieważ przyniosła pierwsze od dekad masowe wystąpienia – strajki, wiece, demonstracje – przedstawicieli wszystkich grup społecznych. Publicystyczne i literackie interpretacje tych wydarzeń oscylowały między entuzjastycznymi nadziejami na czwarte powstanie narodowe a katastroficznymi wizjami zagłady świata, karmiące się często apokaliptycznymi wersami z *Nie-Boskiej*

9 S. Kalabiński, F. Tych, *W przededniu rewolucji. Rok 1904*, w: tychże, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 9–71.

10 Tamże, s. 20–21.

komedii i innych tekstów Zygmunta Krasińskiego¹¹. Pokolenie pozytywistów, do tej pory postępowe, demokratyczne i odnajdujące w wielu kwestiach wspólny język z socjalistami, różnicowało się ideologicznie i liczni jego przedstawiciele zbliżyli się do obozu narodowych konserwatystów. Podzielali z nimi koncepcje legalistyczne i organicznikowskie, postulaty autonomii ziem polskich w ramach imperium rosyjskiego, niekiedy nastroje antysemityczne i antyniemieckie, ocenę socjalizmu jako ideologii zdrady narodowej, a rewolucji jako żywiołu niszczącego kulturę wysoką¹². Trwanie przy poglądach ewolucjonistycznych i organicznikowskich oraz szacunek dla tradycji i kultury elitarnej zapewniło dojrzałym pozytywistom wielu nowych zwolenników z wschodzącego pokolenia modernistów¹³. W konsekwencji rewolucji, choć zaostrzającej stare i rodzącej nowe napięcia społeczne, dokonał się jednak ważny przełom w świadomości wszystkich Polaków wynikający z obserwacji krystalizującego się parlamentaryzmu rosyjskiego, dającego nadzieję na legalne poszerzenie praw narodów podbitych przez Imperium¹⁴.

Walki rewolucyjne przebiegały w Królestwie Polskim tak samo ostro jak w głębi Rosji. 22 stycznia 1905 roku w Petersburgu robotnicy starli się z wojskiem, co przeszło do historii pod nazwą „krwawej niedzieli”, a już pod koniec miesiąca strajk powszechny objął całe Królestwo. Robotnicy

- 11 Zob. S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja*; R. Blobaum, *Rewolucja. Russian Poland 1905–1907*, Ithaca 1995; *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005; *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907 roku*, red. A. Żarnowska i in., Warszawa–Radom 2007.
- 12 A. Tyszka, *Pozytywiści wobec rewolucji 1905–1907. Szkic do dziejów świadomości polskiej*, w: *Rewolucja lat 1905–1907. Literatura – Publicystyka – Ikonografia*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2005, s. 19–30; B. Urbankowski, *Rok 1905 przed sądem najwyższych autorytetów literackich*, w: *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska i in., Radom 2007, s. 75–86.
- 13 T. Lewandowski, *Powracająca fala idei zbliżonych do pozytywistycznych w literaturze Młodej Polski*, w: *Stulecie Młodej Polski*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1995, s. 63–76.
- 14 J. Sobczak, *Narodziny parlamentaryzmu rosyjskiego w latach 1905–1906 w oczach Polaków*, „Acta Polono-Ruthenica” 2006, nr 11, s. 67–83.

solidaryzujący się z manifestantami rosyjskimi wysuwali postulaty polityczne i socjalne, domagali się zwołania Zgromadzenia Konstytucyjnego, proklamowania republiki, poprawy warunków pracy, między innymi wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego i podwyższenia pensji. Pod koniec stycznia do protestów dołączyli studenci, a w następnych miesiącach uczniowie oraz inteligencja postępową z żądaniami polonizacji szkolnictwa. Wiosną obudziła się także wieś, gdzie robotnicy domagali się uregulowania spraw serwitutów, poprawy warunków mieszkaniowych, godnego traktowania i podwyżki płac. Socjaliści i socjaldemokraci polscy, podobnie jak w Rosji, wzywali robotników do wystąpień, ale żadna z frakcji nie była w stanie przejąć władzy z powodu podziałów ideologicznych, konspiracyjnego charakteru partii i braku rozbudowanej struktury organizacyjnej. Warszawa weszła w okres publicznych wieców i manifestacji¹⁵.

Liderki i członkinie Koła Pracy Kobiet od początku 1905 roku uważnie obserwowały coraz lepiej zorganizowany ruch robotniczy – jego sukcesy i porażki – oraz krystalizujące się programy najważniejszych partii politycznych. Skala wystąpień rewolucyjnych uświadomiła zarówno robotnikom, jak też pozostałym klasom społecznym i przedstawicielom carskiej władzy, że są oni realną siłą, z którą należy się liczyć. Pierwsza fala strajków styczniowo-lutowych, chociaż nie przyniosła spektakularnych ustępstw politycznych ze strony caratu, doprowadziła do widocznej poprawy warunków pracy robotników, którym pracodawcy podwyższyli pobory średnio o 10–15%, skrócili dzień pracy o godzinę w zakładach, w których do tej pory pracowali 11 godzin lub dłużej, zaakceptowali działalność wybranych przez robotników komisji reprezentujących ich interesy. Na początku lutego wystąpienia robotnicze przeszły w fazę „konfliktu o podłożu ekonomicznym”¹⁶, w której społeczeństwo za pośrednictwem ulotek

15 Zob. H. Kiepuska, *Ośrodki kształtowania opinii publicznej*, w: tejże, *Warszawa 1905–1907*, Warszawa 1991, s. 19–58.

16 S. Kalabiński, F. Tych, *Od krwawej niedzieli” do łódzkich barykad*, w: tychże, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja*, s. 89.

i materiałów prasowych było informowane o żądaniach pracowniczych oraz formach i stopniu ich zaspokajania przez pracodawców.

Napięcia ekonomiczne istniały nie tylko na linii robotnicy–pracodawcy, lecz także na linii robotnicy–robotnice, co w lutym 1905 roku nagłośniło Koło Pracy Kobiet. Otóż już w pierwszych tygodniach rewolucji robotnicy drobnego przemysłu cukierniczego wśród wielu innych żądań postawionych pracodawcom umieścili również zwolnienie z pracy w cukierniach kobiet ekspedientek. Postulat ten „natrafił na pierwszy gorący protest p. Bojanowskiej, energicznej orędowniczki sprawy kobiet, czujnej na najłżejsze hasła grożących im krzywd i gotowej zawsze do walki z armią współzawodników”¹⁷. Reprezentantka Delegacji Pracy Kobiet w artykule *Wsteczna uchwała*, opublikowanym na łamach „Kuriera Warszawskiego”, poinformowała opinię publiczną o próbach usuwania kobiet z rynku pracy przez ich kolegów po fachu. Okazało się więc na samym początku rewolucji, że ma ona na celu poprawę warunków pracy robotników, ale już nie – robotnic:

W xx wieku sama zasada podobnej uchwały w wolnym zgromadzeniu jest wysoce niesprawiedliwa i nieludzka. Odbierać brutalnie kęs chleba kobietom, byle sobie zapewnić widoki lepszego jutra...

Wprost wierzyć się nie chce w możliwość podobnej uchwały.

Jakże inaczej wypadła uchwała pp. rzeźników warszawskich, domagających się „świętowania niedzieli również i dla ekspedientek wędliniarni”, których wszak jest znacznie więcej liczebnie niż ekspedientek cukierniczych, a więc i współzawodnictwo o wiele... niewygodniejsze dla pracowników męskich!

A przecież zawijanie ciastek czy wędlin – to czynność tak łatwa i prosta, że naprawdę nie wymaga monopolu zdolności męskich...

Znamiennym jest, iż tak wsteczna uchwała zapadła właśnie w dwóch zawodach, mających pretensje do kunsztów wyższego rzędu: introligatorów, zaciekłe broniących dostępu kobietom, a obecnie cukierników warszawskich,

17 c.w. [C. Walewska], *Światła i cienie*, tu: *O pracę kobiet*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 12, s. 214.

którzy poszli jeszcze dalej, bo wprost odpędzają od warsztatu pracy swoje długoletnie towarzyszki w zawodzie...

Cofnijcie, panowie, swój wniosek niehumanitarny! Pamiętajcie, że i w Warszawie mogą powstać „ligi konsumentek”, które na Zachodzie wywierają tak potężny wpływ na poprawę doli pracowniczek. Cóż będzie, gdy zobowiążą się one nie kupować ciastek ani cukierków w cukierni, z których tak bezwzględnie usunięto kobiety od pracy?

„Nie rób tego drugiemu – co tobie niemiło”¹⁸.

Cukiernicy narzekali na obniżanie ich poborów wskutek zatrudniania przez pracodawców kobiet niewykwalifikowanych, zarabiających niemal połowę mniej niż wykwalifikowani mężczyźni. Emancypantki natomiast przekonywały, że sytuację płacową robotników poprawić można nie przez „doraźne pozbawienie chleba całego zastępu bezradnych jednostek”, lecz dzięki solidarnej obronie interesów wszystkich pracowników „niezależnie od ich płci”, „zrównaniu pracy męskiej z pracą żeńską przez wyzwalanie cechowe dziewcząt, które tym sposobem zdobyłyby prawo ubiegania się o skalę wynagrodzenia przypadającą w udziale kolegom ich, mężczyznom”¹⁹.

Wystąpienie Bojanowskiej spotkało się z publicznymi wyrazami poparcia, między innymi znanego lekarza i ordynatora jednego z oddziałów w szpitalu na Pradze, Józefa Mniszek-Tchórznickiego. Na początku lutego „Kurier Warszawski” i „Świat Kobiety” (organ Zjednoczonego Koła Ziemianek) opublikowały jego list otwarty, w którym – odwołując się do „naturalnych” predyspozycji kobiecych – bronił pracy cukierniczek „z punktu widzenia zdrowia publicznego”:

Czyż mężczyźni lepiej umieją podawać cukierki i ciastka? Czy delikatniej i czystiej? Przy oględzinach przez komisję higieniczną rąk pracowników cukierniczych kobiece były stokroć czystsze od męskich, które niekiedy raziły

18 J. Bojanowska, *Wsteczna uchwała*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 52, s. 1–2.

19 c.w. [C. Walewska], *Światła i cienie* [tu: *O pracę kobiet*], „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 12, s. 214.

straszny zaniedbaniem, a przecież cukierki i ciastka wkładamy prosto do ust bez uprzedniego obmywania! Kobieta z natury jest czystsza, delikatniejsza i ruchliwsza, a więc bardziej zdolna do pracy subtelnej i eleganckiego wykończenia. Współzawodnictwo więc z nią jest niebezpieczne dla mężczyzny, a szkodliwe nie tylko dla wytwórczości, lecz i dla zdrowia²⁰.

Współpraca z „Kurierem Codziennym”

Stanowcze opowiedzenie się Koła Pracy Kobiet po stronie kobiecego proletariatu zwróciło na nie uwagę przedstawicieli ugrupowań – jak je wówczas zbiorczo określano – „socjalnych”. Na początku marca 1905 roku Kuczalska-Reinschmit i inne znane emancypantki zostały zaproszone do współpracy z warszawskim „Kurierem Codziennym”, który był w tym czasie jedyną gazetą codzienną otwarcie „postępową”, realizującą program „koncentrowania się na porównaniach społeczeństw żyjących w warunkach demokracji z funkcjonowaniem społeczeństwa polskiego”²¹. Choć „Kurier Codzienny” został na początku 1905 roku kupiony z funduszy Polskiej Partii Socjalistycznej, to przez cały rok uchodził za gazetę raczej sprzyjającą socjalizmowi niż za organ partyjny. Odzwierciedleniem takiego nieortodoksyjnego ideowo statusu gazety był fakt, że jej nieformalnym redaktorem był sympatyk socjalizmu Józef Grodecki, który dopiero na początku grudnia ustąpił z tej funkcji pod naciskiem działaczy partyjnych, którzy zdecydowali o przekształceniu „Kuriera Codziennego” w prasową tubę PPS. Spowodowało to zresztą szybkie zamknięcie pisma przez władze carskie. Program ideologiczny „Kuriera Codziennego” nie został opublikowany na jego łamach jako osobny dokument, a jedynie zasugerowany przez zestaw osób reprezentujących różne idee, koncepcje polityczne i instytucje, których wspólnym mianownikiem był „po-

20 g., *O pracę kobiet w cukierniach*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 53, s. 1 – dod. poranny; *Z tygodnia. O pracę kobiet w cukierniach*, „Świat Kobiety” 1905, nr 10, s. 10.

21 J. Myśliński, „Kurier Codzienny” – *pierwszy dziennik socjalistyczny w Warszawie w 1905 roku*, „Dzieje Najnowsze” 1981, nr 1–2, s. 230.

stęp”²². Mimo incydentu z cukiernikami, ujawniającego brak zrozumienia wśród robotników koncepcji równych praw pracowniczych, liderka Koła Pracy Kobiet przyjęła zaproszenie „Kuriera Codziennego”. Na liście współpracowników gazety, opublikowanej 16 marca 1905 roku, znalazły się oprócz Kuczalskiej-Reinschmit także inne znane emancypantki: Róża Centnerszwerowa, Zofia Daszyńska-Golińska, Helena Heryngowa, Teodora Męczkowska, Maria Wiśniewska-Turzyma²³.

Kilka dni wcześniej Kuczalska-Reinschmit listownie odpowiedziała redakcji „Kuriera Codziennego” na zaproszenie do współpracy: „Zapowiedź codziennego pisma postępowego ucieszyła mnie bardzo, gdyż potrzebę takiego organu odczuwamy już od dawna i żywo w kołach kobiet poważnie myślących”²⁴. Obiecała również artykuł, który ukazał się pod tytułem *Wpływ kobiet* i polemizował z wyrażanymi w prasie obawami przed negatywnymi skutkami wprowadzenia równouprawnienia politycznego kobiet. Odwołując się do pozytywnych wyników równouprawnienia wprowadzonego w Australii, Nowej Zelandii i niektórych stanach USA, Kuczalska-Reinschmit zwracała uwagę na fakt, że wszędzie tam, zanim kobiety zdobyły sobie uznanie i szacunek społeczny, „przeszły twardą, ale rozwijającą szkołę dążeń do emancypacji, nie tylko wobec praw, ale i w głębi własnej jaźni. [...] nauczyły się one władać sobą, nie rozpraszać zapału w wybuchach, lecz żywić nim czujną wytrwałość, żyć własną myślą, własnym czynem; zdawać sobie sprawę z nieuniknionej odpowiedzialności, obowiązku, konsekwencji w działaniu i odwagi

22 *Programy a hasła*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 65, s. 1.

23 „Zgrupowani koło pierwszego od dłuższego czasu dziennika szczerze postępowego, na wstępie czujemy się w obowiązku zwrócić się do czytelników... Nie będziemy pisali długich efektownych odezwo do nich, nie będziemy wystawiali jakiegoś szczegółowego, na punkty podzielonego programu. Przytoczony poniżej spis główniejszych współpracowników naszych mówi wyraźnie, o czym i jak będziemy pisali” (*Od Redakcji*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 65, s. 1).

24 *List Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit do Szanownego Komitetu „Kuriera Codziennego” z 5 III.1905 r.*, w: Archiwum PAN w Warszawie, Materiały Józefa i Katarzyny Grodeckich, t. 48: Redakcja „Kuriera Codziennego” – Korespondencja przychodząca, poszyt, k.11.

przekonań”²⁵. Uważała, że podobne przygotowanie do „pracy obywatelskiej” przejść muszą kobiety na ziemiach polskich, a usuwać przeszkody przed nimi stawiane powinni wspólnie kobiety i mężczyźni „dążący do prawidłowego postępu”²⁶.

Drogi liderka Koła Pracy Kobiet i redakcji „Kuriera Codziennego” szybko się rozeszły, ponieważ obie strony pomyliły się w swoich ocenach i nadziejach. Emancypantki potraktowały zaproszenie do współpracy jako otwarcie łamów gazety dla popularyzacji idei równouprawnienia kobiet i uwrażliwiania czytelników na zagadnienia znajdujące się od dawna na ich liście etycznych spraw do załatwienia, takich jak walka z alkoholizmem, ochrona pracy i moralności robotnic czy zniesienie reglamentacji prostytucji. Komitet redakcyjny natomiast uznał akces emancypantek do grona publicystów gazety za wyraz poparcia dla bliskich mu wartości „ogólnoludzkich” oraz programu reform socjalnych, w których nie było miejsca na partykularne interesy przedstawicieli jednej płci, narodowości czy wyznania. Grodecki dawał sobie także prawo do publikowania nadsyłanych przez publicystki artykułów bez ich nazwisk, co z jego perspektywy nadawało tym materiałom charakter oficjalnego stanowiska redakcji w danej sprawie, ale z perspektywy autorek naruszało ich podmiotowość.

Pierwszą wspólną i – co istotne – zakończoną sukcesem akcją publicystyczną podjęły emancypantki i „Kurier Codzienny” w sprawie obniżenia dla robotników opłat za bilety do galerii sztuki w Zachęcie. Sam pomysł należał do malarza Karola Biscego, który w kwietniu 1905 roku na łamach „Kuriera Codziennego” zaproponował, by udostępnić przybytek sztuk pięknych dla robotników dwa lub trzy razy w roku – na przykład w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy – obniżając cenę biletu do 5 kopiejek. Na pomysł ten wpadł, obserwując ludzi niezamożnych, którzy „kształcą swój smak estetyczny i pojęcia o pięknie” przez

25 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wpływ kobiet*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 70, s. 1. Cyt. za: tejże, *„E pur si muove...” Publicystyka społeczna z lat 1881–1918*, wybór i wstęp A. Zawiszewska, Szczecin 2016, s. 445–446.

26 Tamże, s. 446.

oglądanie w witrynach sklepowych „pocztówek kolorowanych przez domorosłe talenty – jednym słowem, rzeczy nic wspólnego ze sztuką nie mających”²⁷. W przeciwieństwie do nich ludzie zamożni mają swój „pałac piękna”, który nie zawsze odwiedzają „z potrzeby ucieszenia oczu widokiem dzieł sztuki, ale wyłącznie dla pokazania się”, by uchodzić za ludzi kulturalnych i mieć temat do salonowych konwersacji. W tej sytuacji Biske zaproponował pokazać „gromadkom z lubością przyglądającym się marnocie artystycznej przed sklepem” – „prawdziwe dzieła sztuki”, na których obejrzenie zwykle ich nie stać. Uważał, że w dniach wejść bezpłatnych, kiedy pracownicy galerii mieliby urlop, „służbę honorową mogliby wziąć na siebie sami artyści, dla utrzymania porządku, dla oprowadzenia po wystawie, dla objaśnienia zwiedzających itd.”²⁸.

Pomysł Biskego natychmiast podjęła Bojanowska, ponieważ – jak pisała do Grodeckiego – w Kole Pracy Kobiet „wznicił dawniejszą chęć rozwoju kulturalnych rozrywek dla rzesz pracujących”²⁹. Za pośrednictwem „Kuriera Codziennego” Bojanowska ogłosiła postulat rozszerzenia projektu, a mianowicie, by w każdą niedzielę i każde święto Zachęta udostępniła „rzeszom pracującym” zbiory w obniżonej cenie biletu za 5 kopiejek. Jej zdaniem, takie posunięcie wynika z „wymogów i potrzeb chwili”, która sprzyja od dawna odczuwanej w społeczeństwie „chęci zdemokratyzowania naszego przybytku sztuk pięknych” i w której „uznać musimy konieczność wysubtelniania wrażeń i rozrywek niedzielnych, dla ewolucyjnego uszlachetniania szerokich mas ludowych”³⁰. Bojanowska wskazywała korzyści obopólne: artystom obcowanie z „widzami niezmanierowanymi” odsłoniłoby „nieznaną skarbnicę pomysłów i pięknych tematów, wysnutych ze zbiorowej duszy narodu”, zarząd galerii uświado-

27 K. Biske, *Popularyzowanie dzieł sztuki*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 93, s. 3.

28 Tamże.

29 *List Józefy Bojanowskiej do Józefa Grodeckiego z 14.IV.1905*, w: Archiwum PAN w Warszawie, Materiały Józefa i Katarzyny Grodeckich, t. 48: Redakcja „Kuriera Codziennego” – Korespondencja przychodząca, poszyt, k. 63.

30 J. Bojanowska, *Listy. Uprzyszczenie pałacu sztuki*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 95, s. 4.

miłby sobie, że „tani roboczy klient niedzielny w salonach sztuki – to nie będzie jałmużnik uczujący kosztem bogatych, tylko «odbiorca – hurtownik», który z czasem wpłynąć będzie mógł na prawidłowy demokratyczny rozwój Tow. Zachęty sztuk pięknych”³¹.

Agitacja podjęta przez Koło Pracy Kobiet wśród robotników (między innymi przez Bojanowską w środowisku introligatorów i drukarzy oraz Felicję Czarnecką i Józefę Wynder wśród „pracownic igły”, „modniarek” i kobiet „niezamożnych”) odniosła taki skutek, że w następnych tygodniach ukazywały się w „Kurierze Codziennym” listy indywidualne i zbiorowe popierające wniosek, podpisane przez setki przedstawicieli „kół pracujących” w różnych zawodach i inteligencji, w tym również członków zarządu Towarzystwa Zachęty³². W jednym z listów „ludzie pracy” z fabryki Towarzystwa „Labor” prosili o „możność wykształcenia swego smaku estetycznego, poznania prawdziwych dzieł sztuki i odróżniania onych od zwyczajnych falsyfikatów, którymi rzekomo upiększamy swoje mieszkania”³³. W innym jedna z Pracownic podkreślała szansę na „upragnione zdemokratyzowanie sztuki”:

Prawda, że jesteśmy narodem, który stale opóźnia się w kulturze, ale Zarząd i dobra wola artystów, którzy by chcieli swoich światłych objaśnień udzielać ludziom, na których spadają tylko promyki wiedzy, poszliby dalej niż ucywilizowani sąsiedzi, bo oni dają tylko sposobność widzenia dzieł sztuki, a artyści w objaśnieniach uczyliby rozumieć to piękno, więc pomiędzy nimi i nami stanęłaby nic, której po części i im brakuje, gdyż sami mówią i czują, „że nie są przez publiczność rozumiani”³⁴.

Listom popierającym akcję udostępnienia dzieł sztuki ludziom uboższym towarzyszyły w „Kurierze Codziennym” również felietony

31 Tamże.

32 Zob. *Kronika społeczna. Uprzystępnienie sztuki*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 106, s. 2; nr 111, s. 2; nr 115, s. 2; nr 116, s. 2; nr 119, s. 2; nr 123, s. 2; nr 128, s. 2.

33 *Kronika społeczna. Uprzystępnienie sztuki*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 126, s. 2.

34 *Kronika społeczna. Uprzystępnienie sztuki*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 106, s. 2.

obnażające wstydliwą prawdę o obcowaniu z kulturą wysoką wśród inteligentnych i mieszczańskich bywalców wystaw oraz poziomie ich „etyki społecznej”. Na przykład w jednym z tekstów Grodecki ironicznie opisał zachowania weekendowych gości Muzeum Towarzystwa Popierania Przemysłu i Rolnictwa. Mieszczanie tłumnie odwiedzający wystawę w sobotę nastawieni byli głównie na egzotykę i sensację, interesowały ich bowiem „mumia egipska”, „bożki kultu buddyjskiego”, „modna obecnie witryna z przedmiotami japońskimi”, a nie „typy polskie”. Wypowiadali się przy tym głośno i z dumą o „posiadaniu” zbiorów na poziomie Europy, co miało dowodzić ich erudycji i znajomości muzeów zagranicznych. Z kolei inteligencja odwiedzająca wystawę w niedzielę, spragniona nie rozrywki, lecz wiedzy, czerpała satysfakcję właśnie z elitarnego charakteru miejsca i z niezadowoleniem wypowiadała się o ewentualnej obniżce cen biletów. Uważała, że odpowiednie byłoby obniżenie ceny biletu do 10 kopiejek, bo jeszcze niższa cena spowodowałaby napływ „motłochu”³⁵.

W innym felietonie „Kurier Codzienny” informował, że Towarzystwo Zachęty, rozważając obniżenie cen biletów dla mas ludowych, żywiło obawę przed nadużyciami – paradoksalnie – przede wszystkim ze strony „publiczności zamożnej”, wśród której rozpowszechnił się zwyczaj „udzielania członkowskich biletów wstępu krewnym i znajomym”. Redakcja ubolewała, że „ludzie skądinąd bardzo etyczni i dojrzały społecznie postępują zupełnie bezceremonialnie”, świadomie korzystając z udogodnień przeznaczonych dla ludzi biednych i dopuszczając się w ten sposób kradzieży własności publicznej. Piętnowała więc „niski poziom etyki zbiorowej”, polegający na jednoczesnym strzeżeniu własności własnej i czerpaniu bez skrępułów z własności publicznej: „widzimy w społeczeństwie na kształt niemowląt kapryśnych mamkę, której pierś jest dla nas wszystkich, a nikomu z nas na myśl nie przyjdzie, skąd i jakimi drogami ma się wziąć w piersi tej mleko”³⁶.

35 Panhom [J. Grodecki], *Feljleton. W muzeum*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 108, s. 2.

36 *Z etyki społecznej*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 122, s. 1.

Akcja zmierzająca do zdemokratyzowania dostępu do sztuki została doprowadzona przez Koło Pracy Kobiet i „Kurier Codzienny” do pomyślnego zakończenia. Zarząd Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w maju 1905 roku ostatecznie podjął decyzję, by w pierwszą niedzielę każdego miesiąca cena biletu na wystawę obrazów i rzeźb wynosiła tylko 5 kopiejek, a ucząca się młodzież korzystała ze zniżki stałej. Decyzja spotkała się z pozytywnym przyjęciem nie tylko demokratycznego „Kuriera Codziennego”³⁷, lecz również konserwatywnego „Dziennika dla Wszystkich” wydawanego przez redaktora „Roli”. Jan Jeleński uważał, że Zachęta powinna iść jeszcze dalej i obniżyć ceny biletów we wszystkie niedziele, co „w czwórnasób” wpłynęłoby na wzrost frekwencji³⁸. Obliczenia te potwierdziła już pierwsza niedziela z tańszymi biletami, kiedy Zachętę odwiedziło „około tysiąca osób, z których 756 za biletami pięciokopiejkowymi”, a wśród zwiedzających „zauważono wiele osób, które po raz pierwszy oglądały wystawę. Zachęcony takim powodzeniem komitet uznał za stosowne obniżać bilety wejścia do 5 kop. dwa razy na miesiąc: w niedzielę po 1 i po 15”³⁹.

Te wspólne wystąpienia robotników, socjalistów i emancypantek można uznać za drobne formy buntu społecznego, ale ich suma – wraz z wielkimi strajkami, manifestacjami i starciami z wojskiem – oraz konsekwencje skłoniły Mikołaja II do ogłoszenia ważnych dokumentów mających na celu ostudzenie rewolucyjnej gorączki: reskryptu podpisanego przez ministra spraw wewnętrznych Aleksandra Bułygina z 18 lutego (3 marca) o zwołaniu przedstawicieli narodu dla prac nad projektem konstytucji; ukazu carskiego do Senatu z 18 lutego (3 marca) nadającego obywatelom prawo zgłaszania za pośrednictwem organizacji postulatów zmian i poprawek ustrojowych, które miały być wzięte pod uwagę podczas prac

37 *Wiadomości miejscowe* [tu: T.Z.S.P.], „Kurier Codzienny” 1905, nr 127, s. 5; *Kronika społeczna. Uprzysiężenie sztuki*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 128, s. 2.

38 *Z dnia* [tu: *Dlaczego raz na miesiąc?*], „Dziennik dla Wszystkich i Anonsowy” 1905, nr 108, s. 3.

39 *Z dnia* [tu: *Wystawa za 5 kop.*], „Dziennik dla Wszystkich i Anonsowy” 1905, nr 118, s. 3.

nad przyszłym przedstawicielstwem narodowym; carskich manifestów z 17 (30) kwietnia o tolerancji religijnej i z 1 (14) maja o zniesieniu zakazu kupowania ziemi przez Polaków. Każdy z tych dokumentów wzbudzał nadzieje Polaków na uzyskanie jakiejś formy autonomii czy samorządu dla Królestwa Polskiego. Emancypantki widziały zwłaszcza w dokumentach z 18 lutego (3 marca) szanse na wprowadzenie takich zmian ustrojowych, które uwzględniałyby uczestnictwo kobiet w instytucjach przedstawicielskich i prawo głosu.

Kampania o prawa kobiet w samorządzie

Poczucie sensu ponadklasowego stowarzyszenia się w imię wspólnych interesów dało działaczkom Koła Pracy Kobiet energię do rozpoczęcia w tym samym czasie, na początku maja 1905 roku, kampanii propagandowej zmierzającej do nadania równych praw kobietom w projektowanym samorządzie miejskim. Pierwsze prasowe świadectwa tej kampanii pochodzą z 5 maja 1905 roku. Tego dnia w Towarzystwie Higienicznym odbyła się publiczna dyskusja *O samorządzie i stosunku do higieny*, podczas której dyskutowano o „cenzusie wyborczym”: czy powinien być majątkowy, klasowy, wyznaniowy, intelektualny, czy może prawo głosu powinno być powszechne. Mimo przychylności zgromadzonych wobec idei poszerzania praw wyborczych, spośród zgromadzonych jedynie lekarze Waclaw Męczkowski⁴⁰ i Leon Wernic, „ze względu na wykształcenie przyszłych pokoleń, prawo reglamentacji, los pracownic i etykę mężczyzn oraz wyborów żąda udziału kobiet i prawa obieralności dla nich”, oraz Kuczalska-Reinschmit „na zasadzie tradycji, postanowień komisji i Izby edukacyjnej, wreszcie potrzeb życia współczesnego, żąda udziału kobiet w sprawach samorządu z prawem głosu biernego”⁴¹. Dwa dni póź-

40 M.K. [Maria Karczevska], *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Prawa wyborcze kobiet*], „Świat Kobiety” 1905, nr 20, s. 229.

41 *Kronika społeczna* [tu: *Zgromadzenia i narady*], „Kurier Codzienny” 1905, nr 112, s. 2.

niej w „Kurierze Codziennym” ukazało się obszernie omówienie broszury *Powszechne prawo wyborcze* rosyjskiego publicysty Wasilija Wodowozowa⁴², który wychodził z założenia, że „każdy obywatel wolnego państwa powinien posiadać przy wyborach do parlamentu jeden głos, i że pod tym względem nie może być przywilejów”, a pozbawienie kobiet prawa głosu, jest „[n]iesprawiedliwym i chyba tylko historycznie umotywowanym ograniczeniem, obecnie już w Nowej Zelandii i w niektórych stanach Ameryki Północnej zniesionym”⁴³.

Także 5 maja 1905 roku w „Kurierze Codziennym” ukazał się artykuł Bojanowskiej *Samorząd a kobiety*. Jego punktem wyjścia była gorzka konstatacja, że w okresie powszechnego domagania się przez różne grupy ludności „swobody osobistej, swobody stowarzyszeń, oświaty i udziału w uchwalaniu praw” nie słyhać od przedstawicieli tych grup „zapewnienia, że hasło kulturalnych praw ludzkich obejmujące wszystkie stany, będzie dotyczyło zarówno drugiej połowy narodu – kobiet!”⁴⁴. Odmawianie prawa głosu kobietom pracującym, samodzielnie utrzymującym się i płacącym podatki na równi z mężczyznami uważa Bojanowska za „ciężką krzywdę”, a argumenty, że „kobiety są mniej przygotowane od mężczyzn do współdziałania w samorządzie, lub że kobiety nie powinny utrudniać mężczyznom tych reform domaganiem się czynnego w nich udziału” uznaje za fałszywe. Myślenie to należy odwrócić: tylko „swoboda działania” pozwoli kobietom „wykazać pełnię sił i zdolności” i zapewni „prawidłowy rozwój społeczny”. Do prac, które w przyszłym samorządzie mogą być „należycie wykonane dopiero przy udziale kobiet [...], gdyż odczucie i zrozumienie ich treści wypływa z psychiki, właściwej naturze kobiety” należą – zdaniem Bojanowskiej – między innymi: „organizacja i dozór stały ochron i szkół elementarnych, zawodowych, wzorowych warsztatów pracy przy uczelniach, kontrola przemysłu domowego,

42 W. Wodowozow, *Powszechne prawo wyborcze*, przeł. Z. Szymanowski, Warszawa–Lwów 1905.

43 *Powszechne prawo wyborcze*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 114, s. 1.

44 [J. Bojanowska], *Samorząd a kobiety*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 110, s. 1. Pozostałe cytaty pochodzą z tej strony.

rozwój stowarzyszeń zawodowych, zwalczanie alkoholizmu i prostytucji, czynna rola kobiet w zarządach dobroczynności publicznej itp.”.

Artykuł *Samorząd a kobiety* ukazał się w „Kurierze Codziennym” ze skrótami i bez nazwiska autorki, która jeszcze tego samego dnia napisała do Grodeckiego:

Widocznie wypadek sprawił, że artykuł mój *Samorząd a kobiety* wyszedł bezimiennie, ponieważ był podpisany, a nawet zaopatrzony uwagą, by podpis figurował pod artykułem. Ze względu na wszczętą przez nas propagandę, jestem zniewoloną uprzejmie prosić p. Redaktora o uczynienie wzmianki w jutrzejszym N. o nazwisku opuszczonym. Czy końcowe skróty zawdzięczam cenzurze? [podkr. – J.B.]⁴⁵.

Odpowiedź Grodeckiego nie usatysfakcjonowała jej, skoro następnego dnia napisała ponownie:

Uznaję zaszczyt, jaki mnie spotkał przez umieszczenie mego artykułu jako redakcyjnego. Jednak [...] ta forma objawu solidarności redakcyjnej z poglądami autorów – w tym wypadku – odjęła kobiecie inicjatywę samoobrony obywatelskich praw kobiet! [...] objaśnienia p. Redaktora wykazują jeden dowód więcej odrębności psychiki mężczyzny i kobiety [podkr. – J.B.]⁴⁶.

Zniecierpliwiony zachowaniem Bojanowskiej i innych emancypantek współpracujących z „Kurierem Codziennym”, Grodecki napisał felieton, w którym kategorycznie stwierdził, że wyodrębnianie kwestii kobiecej czy żydowskiej z całokształtu kwestii społecznej jest chybione, oraz że dla niego kwestia kobieca czy żydowska „nie istnieją”:

Powiadam ci, że dla mnie kwestia kobieca nie istnieje! Nie dość tego. Nic nie wywiera na mnie tak wstrętnego wrażenia, jak trąbienie o kwestii kobiecej. Dla mnie nie ma mężczyzny ani kobiety, jest tylko człowiek, istota żyjąca,

45 *List Józefy Bojanowskiej do Józefa Grodeckiego z 5.V.1905 r.*, w: Archiwum PAN w Warszawie, Materiały Józefa i Katarzyny Grodeckich, t. 48: Redakcja „Kuriera Codziennego” – Korespondencja przychodząca, poszyt, k. 88.

46 *List Józefy Bojanowskiej do Józefa Grodeckiego z 6.V.1905 r.*, tamże, k. 90.

wystawiona na cierpienie, ale uposażona tak, aby mogła ułożyć swoje życie w sposób powodujący najmniej cierpień. To więc niech robi.

Tymczasem nic z tego. Kobietozęstwo, mężczyźnozęstwo, polakozęstwo, żydozęstwo i niezliczone inne typy ludozęstwa w społeczeństwach cywilizowanych XX wieku. I to ma nas dziwić?

Słuchaj, oto list prenumeratorki: „Panie Redaktorze, czy ten artykuł, występujący po stronie sprawy kobiecej, napisał dr W. Ten dobry, zacny dr W., co tak za nami obstaje?...”.

Oto drugi: „Panie! Dlaczego nie umieściłeś mego podpisu pod artykułem takim a takim, aby wiadano, że to kobieta występuje w interesie kobiet”.

Oto trzeci: „P. Redaktorze! – posyłam panu kilka (!) moich prac w sprawie lupanarów, prostytucji, abolicjonizmu i ruchów w tych dziedzinach i proszę o podpisywanie ich całym moim imieniem i nazwiskiem, aby wiadano, że «choć jestem kobietą», poruszam te sprawy śmiało i bez ceremonii jako człowiek, i sędzę, że sprawy te winny obrabiać kobiety przede wszystkim”⁴⁷.

Felieton Grodeckiego sprowokował odpowiedź najpierw Kuczalskiej-Reinschmit, a następnie Bojanowskiej, które nadeszły do redakcji „Kurier Codzienny” artykuły polemiczne. Przewodnicząca Koła Pracy Kobiet, z typowym dla siebie spokojem, listownie wyraziła nadzieję, że Grodecki „uzna załączone *Nieporozumienie* za pożyteczne dla wyjaśnienia sprawy, a przynajmniej naszych stanowisk różnych, a więc i różnych oświeleń kwestii, pomimo jednomyślności przekonań”⁴⁸. Redaktor nie uznał jednak druku polemiki za „pożyteczne dla wyjaśnienia sprawy”, napisał za to *List otwarty do naszych pań feministek*, który zaczął słowami: „Sz. Panie! Pomimo otrzymanych dwóch listów i dwóch felietonów, oraz zakomunikowanej mi rozmowy ustnej, widzę, że nie zrozumieliśmy się

47 Panhom [J. Grodecki], *Felieton*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 119, s. 2.

48 *List Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit do Józefa Grodeckiego z 18.V.1905 r.*, w: Archiwum PAN w Warszawie, Materiały Józefa i Katarzyny Grodeckich, t. 48: Redakcja „Kuriera Codziennego” – Korespondencja przychodząca, poszyt, k. 97.

i nie rozumiemy”⁴⁹. W kolejnych akapitach podtrzymał wcześniej wyrażone poglądy, że w obecnej chwili walczyć trzeba nie o prawa Żydów czy kobiet, ale o „prawa ludzkie powszechne”, w których tamte się zawierają, a mówienie o kobietach i Żydach niepotrzebnie podtrzymuje antagonizmy. Ważniejsza jest – zdaniem Grodeckiego – kwestia klasowa, która ujawnia, że poza wspólnotą „cech fizjologicznych” kobieta z towarzystwa, robotnica czy włościanka nie mają żadnych wspólnych interesów, bo każdej z nich jest bliżej do mężczyzn z jej klasy niż do innych kobiet. Podstawą przyszłego równouprawnienia będzie zatem praca i równe prawa ekonomiczne, które wprowadzą robotnice. *List otwarty do naszych pań feministek* zakończył Grodecki zdaniem: „Redaktor przeprasza, że nie drukuje listów Szan. Pań. Powiada ten mantyka – że za długie”⁵⁰.

W kolejnym liście do Grodeckiego Kuczalska-Reinschmit zapowiedziała przeniesienie dyskusji na łamy innego pisma:

Zdziwiona jestem tak niezwykłym sposobem załatwiania polemiki, szczególnie z osobą zawezwaną do stałego współpracownictwa, na zasadzie gromadzenia przy piśmie ludzi „jednego obozu”. Wszak ci ludzie mogą przecież różnice swoich poglądów wyjaśniać nawet w ostrej polemice, ale na podstawie ich swobodnej wymiany.

Wobec tego proszę o zwrot rękopisu pt. *Nieporozumienie*, a pozbawiona możliwości dania odpowiedzi na *List otwarty do feministek* w „Kur. Codziennym” uprzedzam, że muszę dać stosowne wyjaśnienie Czytelniczkom i Czytelnikom „Kurier Codziennego” w innym piśmie⁵¹.

Również Bojanowskiej Grodecki odmówił publikacji polemiki. Na początku listu do redaktora „Kurier Codziennego”, napisanego w tonie znacznie ostrzejszym niż list Kuczalskiej-Reinschmit, Bojanowska

49 Panhom [J. Grodecki], *List otwarty do naszych pań feministek*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 126, s. 1.

50 Tamże.

51 *List Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit do Józefa Grodeckiego z 21.V.1905 r.*, w: Archiwum PAN w Warszawie, Materiały Józefa i Katarzyny Grodeckich, t. 48: Redakcja „Kurier Codziennego” – Korespondencja przychodząca, poszyt, k. 102.

porównała jego wystąpienie ze znanym studium księdza Karola Niedziałkowskiego *Nie tędy droga, Szanowne Panie* opublikowanym w „Roli” w 1896 roku. Dalej postawiła znak równości między stosunkiem do emancypacji kobiet „postępowego, demokratycznego «Kuriera Codziennego»” oraz konserwatywnej „Roli” i „Dziennika dla Wszystkich”, między stosunkiem do kobiet Grodeckiego podpisującego się jako Panhom i Jeleńskiego piszącego pod pseudonimem Kamienny (w „Roli”) i Stary (w „Dzienniku dla Wszystkich”). Obaj publicyści „znaleźli radykalny sposób – oto nawymyślali swobodnie tym właśnie babom (bo flirtować nie umieją!) i z góry zapowiedzieli kategorycznie, że nie będą drukować żadnych replik, żadnych sprostowań z naszej strony. Chyba trudno o więcej poglądów, wykład stosowania przez siebie: wolności słowa, wolności swobód obywatelskich bez różnicy płci!”⁵². Zdaniem Bojanowskiej „żarty i drwiny z idei feminizmu” są przykładem nie tylko niezajomości sprawy, lecz także „kobietozerstwa”, od którego tak zdecydowanie odżegnywał się w swoim felietonie Grodecki, a które stosuje „zapewne celem ożywienia pisma”. Drugim dowodem na „kobietozerstwo” redaktora i problematyczny socjalizm jego pisma jest fakt, że „nie obruszył się na filantropijną stronę projektu p. Biske, który przecież domagał się – tylko jałmużny z pańskiego stołu, dla rzesz pracujących! I to jednorazowo w drugi dzień W. Nocy”, a gdy projekt „zdemokratyzowania na stałe Pałacu Sztuki podjęła feministka, redakcja uznała za właściwe odjąć jej inicjatywę tego porywu obywatelskiego i dlatego w przypominaniach od redakcji – stale łączy ten projekt z burżuazyjnym dążeniem artysty” [podkr. – J.B.]⁵³.

Prośba Kuczalskiej-Reinschmit o zwrot jej tekstu i zapowiedź zamieszczenia go w innym piśmie niż „Kurier Codzienny” odniosła ten skutek, że Grodecki ostatecznie go zamieścił, ale z komentarzem podtrzymującym własne stanowisko. Poparł w nim argumentację Izabeli Moszczeńskiej

52 *List J. Bojanowskiej do Komitetu Red. [akcyjnego] „Kur. [iera] Codziennego” z 22.V.1905 r.*, w: Archiwum PAN w Warszawie, Materiały Józefa i Katarzyny Grodeckich, t. 48: Redakcja „Kuriera Codziennego” – Korespondencja przychodząca, poszyt, k. 102.

53 Tamże.

z „Krytyki”⁵⁴, „dlaczego obecnie w Królestwie nie ma gruntu dla kwestii specjalnych, bo toną one i muszą tonąć w kwestiach natury ogólnej” – za co spotkała ją polemika „z obozu naszych pań (bo, że nie kobiet – to pewna)”⁵⁵:

Jedne, bardziej szanujące własne i cudze przekonania – poważnie, chociaż rozwlekłe, założyły swoje *liberum veto*, inne – dosiadły wyemancypowanych koników i zaczęły harcować... Skoki tych koników były tak oryginalne, żeśmy się obawiali, by nie olśniły czytelników i schowaliśmy je do kosza, drugie, wprawdzie niezbyt chętnie, drukujemy. Nasze „feministki” powtarzają na nas eksperymenty już dawniej praktykowane i z „Codziennego” gotowe zrobić „Kurier Feministyczny”. Na to pozwolić nie możemy i dziś drukujemy ostatni artykuł w tej kwestii, nadesłany przez p. R.K., przez wzgląd choćby na to, że nie poszła śladem swej „towarzyszki broni” i w listach zachowała przyzwoitość, czego o tamtej powiedzieć nie można. Drukując ten list, zaznaczamy, że nie uznając kobiecożerstwa, nie uznajemy również mężczyźnożerstwa, że w kobiecie widzimy nie nad i nie podczłowieka, a li tylko człowieka, że wszelkie chępczenie się kobiet ze swej inicjatywy uważamy dla nich za obelżywe, bo stwierdzające niejako, że tego po nich nie można się było spodziewać, wreszcie, że pozostajemy i pozostawać będziemy nadal na stanowisku praw człowieka, w których prawa poszczególnych odmian *genus homo* utonąć muszą. Z tego stanowiska nie zepchną nas nawet nader „dowcipne”, „logiczne” i wysoce „przedmiotowe” porównania nas z Jeleńskim i ks. Niedziałkowskim⁵⁶.

W opublikowanym ostatecznie przez „Kurier Codzienny” *Nieporozumieniu* Kuczalska-Reinschmit napisała, że kwestia kobieca czy żydowska – niestety – istnieją, a świadczą o tym między innymi separatystyczne reakcje różnych środowisk na próby wprowadzenia do nich Żydówek, służących czy praczek. Rozwiązanie tych kwestii to „cel, do którego dąży

54 I. Moszczeńska, *Psychologia i technika obecnej rewolucji*, „Krytyka” 1905, t. I, s. 475–481.

55 J. Grodecki, *Jeszcze kilka słów w sprawie felietonu p. Panhoma*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 128, s. 2.

56 Tamże.

postęp”⁵⁷, a zadaniem jego zwolenników jest „nawoływanie do solidarności” i praca nad zmianą świadomości społecznej:

Dopóki obowiązywać będą prawa ograniczające tak kobiety, jak ludność żydowską, co do zamieszkiwania, nauki, urzędów, zawodowości, stosunków rodzinnych, trwać specjalne do kobiet tylko lub do Żydów stosowane zwyczaje, dopóty kwestie: kobieca, żydowska itp. *istnieć muszą*. Choćby najliczniejszymi byli ci, którzy uznają, że to, co istnieć nie powinno, już tym samym nie istnieje.

Więcej jeszcze, aby kwestia żydowska, kobieca znikły, trzeba, aby oprócz praw i obyczajów, zmieniło się także w opinii i uczuciach ogółu podłoże, podtrzymujące wciąż tę dwoistość praw, obyczajów i zasad.

Dopóki bowiem dobroczynność będzie chrześcijańska i żydowska, a ogrodnictwo męskie i kobiece, należenie do stowarzyszeń kobiet lub Żydów stanowić zagadnienie drażliwe, rozstrzygane przez częściowe albo zupełne wykluczenie ich od zarządów i prawa głosu; dopóki ogół stron obu, odmiennej płci czy rasy, przy zbliżeniu będzie się czuł skrępowany, wzajemnie nieufny, drażliwy, oględny, patrząc na siebie przez pryzmat z góry powziętych wyobrażeń i wiekowych nawyków – dopóty kwestie kobieca, żydowska itp. wciąż będą istnieniem swoim jednym sprawiać ból, innych przyprowadzać do pasji⁵⁸.

Rozpoczęta w maju 1905 roku kampania Koła Pracy Kobiet na rzecz prawa głosu dla kobiet w wyborach do projektowanych instytucji przedstawicielskich została zainspirowana działalnością feministek rosyjskich, które po styczniowej „krwawej niedzieli” powołały w Petersburgu Związek Równouprawnienia Kobiet, właśnie w maju przekształcony we Wszechrosyjski Związek Równouprawnienia Kobiet (Всероссийский союз равноправия женщин)⁵⁹. W grupie liczącej około trzydziestu za-

57 P. Kuczalska-Reinschmit, *Nieporozumienie*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 128, s. 2. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 450–451.

58 Tamże.

59 Н. Банникова Федоровна, *Всероссийский союз равноправия женщин в борьбе за всеобщее избирательное право в 1905–1907 годах*, „Самарский научный

łożycielek – reprezentantek różnych środowisk liberalnych – znalazły się takie znane działaczki, jak Maria Czechowa, Ljubow Guriewicz, Anna Kalmanowicz czy Zinaida Mirowicz. W kwietniu zorganizowały w Moskwie pierwszy w historii Rosji wiec równouprawnienia kobiet, a na początek maja zwołały tam pierwszy kongres Związku, w którym wzięło udział około 300 delegatek, w tym 70 z oddziałów terenowych. Wszechrosyjski Związek Równouprawnienia Kobiet przystąpił wówczas do rosyjskiego Związku Związków⁶⁰ – federacji skupiającej różne organizacje zawodowe, do której przystąpiły też niektóre polskie związki z zaboru rosyjskiego. Na tym zjeździe obecna była Józefa Kodisowa jako rzeczniczka politycznych interesów Polski:

Kwestia stosunku Królestwa Polskiego, mimo udziału jednej tylko Polki [...], została określona w platformie związku w ten sam sposób, jak ją postawili działacze polscy, biorący udział w zawodowych zjazdach polsko-rosyjskich, mianowicie zastrzeżono polityczną autonomię Królestwa Polskiego. Związek równouprawnienia politycznego kobiet przystąpił do Związków. Ponieważ pani K. była również jego delegatką do Związku Związków, miała sposobność stwierdzić, że z pomiędzy 14 związków wówczas skoalizowanych, 12 mieściło w swej platformie polityczne równouprawnienie kobiet. Wyjątek stanowią związek ziemców i profesorów⁶¹.

Polska prasa kobieca donosiła, że w moskiewskich wiecach równouprawnienia wzięło udział „około 500 kobiet, wśród których było wiele przybyłych z Królestwa Polskiego, Litwy, Białorusi itd.”⁶², a na jednym

вестник” 2017, t. 6, nr 2 (19), s. 149–152. Wersja internetowa: vserossiyskiy-soyuz-ravnopraviya-jenshin-v-borbe-za-vseobshee-izbiratelnoe-pravo-v-190907-godah.pdf (dostęp 12.06.2020).

60 R. Stites, *The Feminist Movement*, w: tegoż, *The Women's Liberation Movement in Russia. Feminism, Nihilism, and Bolshevism 1860–1930*, Princeton 1991, s. 191–232; R. Goldberg Ruthchild, *Consciousness Raised*, w: tejże, *Equality & Revolution. Women's rights in The Russian Empire, 1905–1917*, Pittsburgh 2010, s. 11–40.

61 I. Moszczeńska, *Wiec kobiety w Zakopanem*, „Nowe Słowo” 1905, nr 16, s. 325.

62 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Wielki wiec kobiety*], „Świat Kobiety” 1905, nr 22, s. 254.

z takich spotkań „referowała korespondentka nasza, pani Romualda Baudouin de Courtenay o ruchu współczesnym wśród kobiet polskich w Galicji, Królestwie i Petersburgu”⁶³. Towarzyszący pierwszemu kongresowi Wszechrosyjskiego Związku Równouprawnienia Kobiet wiec:

przyszedł do wniosku, że niezbędnym jest równouprawnienie kobiet z mężczyznami we wszystkich sferach działalności służbowej i społecznej oraz dopuszczenie kobiet na równi z mężczyznami do wszystkich zakładów naukowych niższych, średnich i wyższych. Zebrane na wiecu kobiety przyszły do przekonania, że prawa takie mogą otrzymać kobiety tylko w razie gruntownej reformy państwowej na zasadach wolności i równości. Wyrażono również życzenie zaprzestania dalszego prowadzenia wojny⁶⁴.

Statut i postulaty Wszechrosyjskiego Związku Równouprawnienia Kobiet, nazywanego w polskiej prasie Związkiem Równouprawnienia Politycznego Kobiet, zostały zaraz po zakończeniu kongresu zaprezentowane na łamach „Nowego Słowa”, „Bluszczu” i „Kurier Codzienny”⁶⁵.

Organ krakowskich emancypantek zamieścił nie tylko wyciąg ze statutu Związku, który zamierzał „objąć jak najszersze grupy kobiet z różnych klas społecznych, nie wyjmując i sfer robotniczych”⁶⁶, lecz także obszerny komentarz pióra Marii Wiśniewskiej-Turzymy:

- 1) Celem związku jest współdziałanie z dążeniem do wolności politycznej i walka o zupełne równouprawnienie kobiet z mężczyznami.
- 2) Środki współdziałania w celu zdobycia wolności politycznej zależą od poszczególnych kółek, porozumienie się zaś między sobą zależy od zebrania delegatów.
- 3) Cele związku mogą być osiągnięte następującymi środkami:

63 B., *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 24, s. 282.

64 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Wielki wiec kobiecy*], „Świat Kobiecy” 1905, nr 22, s. 254.

65 *Związek Równouprawnienia Kobiet*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 116, s. 1.

66 *Kronika ruchu kobiecego* [tu: *Związek Równouprawnienia Kobiet*], „Nowe Słowo” 1905, nr 10, s. 232.

- a) teoretyczne opracowanie kwestii mających styczność z rozszerzaniem praw kobiet i zrównaniem ich z prawami mężczyzn;
- b) rozpowszechnianie idei równouprawnienia kobiet za pomocą wydawnictwa książek i broszur, artykułów dziennikarskich, odczytów, kursów etc.;
- c) współdziałanie w celu otrzymywania przez kobiety ogólnego i zawodowego wykształcenia na równi z mężczyznami;
- d) podniesienie we wszystkich instytucjach społecznych i rządowych, ziemskich, miejskich i innych, kwestii o nadanie kobietom społeczno-politycznych praw takich, jakie posiadają mężczyźni;
- e) połączenie istniejących organizacji zawodowych kobiecych dla osiągnięcia celów związku;
- f) współdziałanie w celu powstania nowych organizacji kobiecych⁶⁷.

Redaktorka „Nowego Słowa” podkreśliła, że chociaż wyzwolenczy ruch kobiet już u swych początków podkreślał związek z „ogólnospołecznymi ruchami wolnościowymi” oraz „prawami i obowiązkami ogólnoludzkimi”, to nigdy wcześniej „tak jasno nie zostały sformułowane dążenia kobiet zdążających do wolności i równości obywatelskiej”⁶⁸. Wola scentralizowania dążeń różnych grup aktywistek rosyjskich wróżyła powodzenie ich działaniom, ponieważ tylko „zgrupowanie rozproszonych usiłowań” oraz „wykazanie moralnej i liczebnej siły” pomoże kobietom zdobyć „prawa obywatelskie”, wskutek czego „przeobrazą się bierna dotychczas i nieproduktywna połowa ludzkości na czynny i twórczy żywioł”⁶⁹. Turzyma ze smutkiem konstatowała, że inaczej niż w Rosji „u nas bierność i apatia kobiet pod względem poczucia swoich sił i swojej godności jest wprost rozpaczliwa. Nieliczne wyjątki, zagłębione w kółku swoich najbliższych zadań, naukowych czy społecznych, nie poczuwają się wcale do solidarności z tą całą, śpiącą, bezmyślną masą i nic dla rozbudzenia jej, poruszenia, czynić nie chcą”. Nadzieja na konsolidację emancypantek z różnych

67 Tamże.

68 M. Turzyma, *Związek Równouprawnienia Kobiet*, „Nowe Słowo” 1905, nr 10, s. 217.

69 Tamże, s. 218.

klas społecznych, z jaką redaktorka powoływała w 1902 roku „Nowe Słowo”, okazała się płonna: „Usiłowania nasze przebrzmiały bez echa. Nie zbudziły żadnego ruchu, żadnego zainteresowania – nie wyzwoliły żadnych nowych sił”. Artykuł o inicjatywie Rosjanek zakończyła więc w tonacji minorowej:

I oto, kiedy gdzie indziej stają kobiety solidarnie do walki jako jednolita grupa społeczna – ściśle wspólnością interesów złączona – u nas z wyjątkiem nielicznych jednostek – ogół kobiet, zarówno z inteligencji, jak i ze sfer pracujących, jest martwą i bezładną klasą – która nie tylko nie współdziała w dążeniach do wolności politycznej – ale i niweczy je i osłabia swoim tępym, bezmyślnym oporem⁷⁰.

Z kolei czytelniczki warszawskiego „Bluszczu” zapoznały się najpierw z listą żądań członkiń Związku, na której znalazły się:

- a) Prawo uczęszczania do wszystkich uniwersytetów państwowych i otrzymywania dyplomów z ukończenia kursów;
- b) Prawo otrzymywania posad profesorów i docentów;
- c) Prawo wspólnej nauki w szkole średniej;
- d) Prawo udziału w samorządzie miejskim i ziemskim (według cenzusu), prawo wyboru na wszelkie stanowiska;
- e) Prawo dziedziczenia równe z mężczyznami;
- f) Dla włościanek: prawo brania udziału w zebraniach i możliwość wyboru na miejsca starostów, sołtysów itd., prawo posiadania ziemi na równi z mężczyznami;
- g) Prawo udziału w służbie wojskowej;
- h) Dla robotnic fabrycznych: skrócenie dnia roboczego, konieczność inspekcji kobiecej, a to z tego powodu, że mężczyźni nadużywają swej władzy, wreszcie podniesienie ceny pracy⁷¹.

70 Tamże.

71 K.D. Strzelbicki, *Czego żądać dzisiaj powinny kobiety*, „Bluszcz” 1905, nr 18, s. 200.

W przekładzie, różniącym się nieco od tłumaczenia krakowskiego, „Bluszcz” wydrukował również statut Związku, którego najważniejsze z siedemnastu punktów głosiły:

1. Celem Związku równouprawnienia kobiet jest współdziałanie ogólnemu ruchowi liberalnemu i osiągnięcie zrównania kobiety z mężczyzną.
2. Sposoby współdziałania ogólnemu ruchowi liberalnemu określają koła oddzielne.
3. Środkami osiągnięcia celów Związku, między innymi, mogą być:
 - a) Teoretyczne opracowywanie spraw związanych z rozszerzeniem praw kobiet i zrównaniem ich w prawach z mężczyznami.
 - b) Rozpowszechnianie idei zasadniczych Związku przez wydawanie książek i broszur, przez ogłaszanie artykułów, urządzanie odczytów, kursów, dysput publicznych itd.
 - c) Współdziałanie pracy nad zapewnieniem kobiecie wykształcenia ogólnego i zawodowego, takiego, jakie otrzymuje mężczyzna.
 - d) Współdziałanie pracy nad polepszeniem położenia kobiet pracujących i ochrona pracy kobiecej.
 - e) Wystawienie przy każdej sposobności żądania zupełnego politycznego zrównania w prawach z mężczyznami.
 - f) Zjednoczenie działalności kobiecych zawodowych i ogólnych organizacji dla osiągnięcia celów Związku. [...]
6. Członkami współdziałaczami rzeczywistymi mogą być i mężczyźni⁷².

Korzystając więc zarówno z inspiracji zachodnich, jak i rosyjskich⁷³, w maju 1905 roku działaczki królewskiego ruchu emancypacyjnego zaczęły naciskać na polityków, zwłaszcza ugrupowań liberalnych⁷⁴, by na

72 *Związek Równouprawnienia Kobiet*, „Bluszcz” 1905, nr 26, s. 300.

73 R. Goldberg Ruthchild, *The Fight for Equal Rights in the Russian Dumas and Finland*, w: tejże, *Equality & Revolution*, s. 72–101.

74 T. Stegner, *Środowiska liberalne w Królestwie Polskim wobec kwestii kobiecej w dobie rewolucji lat 1905–1907*, w: *O kobietach. Studia i szkice. Wiek XIX i XX*, red. J. Hoff, *Rzeszów 2011*, s. 103–119.

publicznych wiecach dotyczących organizacji przyszłego samorządu, a szczególnie w okresie kampanii wyborczej do pierwszej Dumy, opowiadali się za wyborami bezpośrednimi, powszechnymi, proporcjonalnymi i równymi „bez różnicy płci”. Zgodnie z praktyką społeczną tego okresu, zjazdy, wiece, odczyty publiczne, artykuły prasowe, listy otwarte i memoriały, upowszechniające ideę emancypacji, nagłaśniające sukcesy ruchu kobiecego i postulujące wprowadzenie równych praw „bez różnicy płci”, stały się najpopularniejszymi sposobami działania feministek. Współcześni historycy uznają je za przejaw „strategii i taktyki zarazem”, ponieważ „realizacji konkretnych celów” przez instytucjonalizującą się grupę emancypantek towarzyszyła „chęć wykazania partiom politycznym, że powinny liczyć się z «głosem kobiet»”⁷⁵. Innych jednak sposobów publicznego wyrażenia wspólnotowych interesów kobiety w Królestwie Polskim wówczas po prostu nie miały, co zaznaczyła Natalia Jastrzębska w pierwszym porewolucyjnym „zarysie działalności politycznej kobiet”:

W warunkach, w których żyjemy, wszelka akcja polityczna szersza jest bardzo trudna, a dla kobiet niedostępna zupełnie, toteż stowarzyszenia nasze pracują niemal wszystkie w tym samym znaku: odczytów, wykładów i agitacji w prasie⁷⁶.

75 A. Żarnowska, A. Szwarz, *Ruch emancypacyjny i stowarzyszenia kobiece na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości – dylematy i ograniczenia. Wprowadzenie*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008, s. 15.

76 N. Jastrzębska, *Zarys politycznej działalności kobiet polskich*, „Bluszcz” 1908, nr 52, s. 601.

Memoriał 20 maja

Pierwszą inicjatywą o charakterze masowym było zorganizowane 20 maja 1905 roku przez Koło Pracy Kobiet spotkanie dyskusyjne, na którym Stanisław Posner wygłosił „gorący i piękny”⁷⁷ odczyt uzasadniający udział kobiet w przyszłym samorządzie:

Kobieta stworzyła dobroczynność i mężczyznę do niej wciągnęła. W tej dziedzinie przez siebie stworzonej kobieta walczyć musi o to, ażeby jej przyznano prawa równe z mężczyzną w samorządzeniu sprawami dobroczynnymi. Tymczasem udział jej w tych sprawach jest nie tylko uwarunkowany historycznie, nie tylko uprawniony z tytułu jej natury osobistej, ale dziś jest nawet konieczny⁷⁸.

Prelegent rozprawił się między innymi z dwoma argumentami najczęściej używanymi przez przeciwników równouprawnienia politycznego kobiet, a mianowicie, że „kobieta należy tylko do rodziny, a mężczyzna do społeczeństwa” oraz że „kobieta jest pod względem politycznym jeszcze niedojrzała”⁷⁹. Wystąpienie swoje zakończył słowami „znanej z historii bojowniczkii o prawa wolności” Olimpii de Gouges: „Jeżeli kobieta godna jest tego, aby wchodziła na szafot, godna jest i tego, aby weszła do parlamentu”⁸⁰.

Odczyt Posnera cieszył się takim powodzeniem, że „mała sala mogła zaledwie pomieścić licznie zebraną publiczność”⁸¹, a w towarzyszącej mu dyskusji „chodziło przede wszystkim o wytknięcie praktycznych dróg

77 W. [C. Walewska], *Światła i cienie. Nowe cele i drogi*, „Wędrowiec” 1905, nr 21, s. 389.

78 Z.P. [Z. Pietkiewicz], *Odczyty. W Kole pracy kobiet*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 126 (21/8 v), s. 2.

79 Tamże.

80 Tamże.

81 T.M. [T. Męczkowska], *Z „Kola Kobiet”*, „Ogniwo” 1905, nr 21, s. 473.

działania”⁸². Obszerne streszczenie odczytu za „Kurierem Codziennym”⁸³ przedrukował „Świat Kobiety”⁸⁴, a jego główną myśl streściła Cecylia Walewska w „Tygodniku Ilustrowanym”:

wszystkie społeczeństwa, przodujące kulturą, zapewniały kobiecie prawa wyborcze czynne i bierne, które dotychczas wydały jak najlepsze skutki. Strychulec pracy, do której stanęły miliony zarobkujących na różnych polach kobiet, zmiana coraz bardziej różnicy między nimi a zaprzężonym do jarzma już dawniej mężczyzną. Na Zachodzie z każdym dniem niemal znikła granica odrębności przywilejów płci obojej. My w oczekiwanych reformach naszej gospodarki społecznej powinniśmy przejść stamtąd ostatnie słowa urzędzeń, a staniemy od razu na wyżynach, z których szerokim kręgiem obejmie nasz kraj kultura⁸⁵.

Walewska podała również, że po tym spotkaniu:

grono kobiet z pp.: P. Kuczalską-Reinschmidt, Bojanowską, T. Męczkowską na czele opracowało memoriał, uzasadniający żądanie ich [kobiet – przyp. A.Z.] uczestniczenia w instytucjach samorządu na równi z mężczyznami, tj. z prawem wyborczym czynnym i biernym. Po opatrzeniu jak najliczniejszymi podpisami pań z Warszawy i z prowincji memoriał będzie złożony komisji, mającej obradować nad wprowadzeniem u nas samorządu ziemskiego i miejskiego⁸⁶.

Prace nad memoriałem zaczęły się już na początku maja, o czym w połowie miesiąca informował niechętny feministkom konserwatywny „Dziennik dla Wszystkich” Jeleńskiego:

82 Tamże, s. 474. Zob. P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, „Ster” 1907, nr 1–2, s. 24.

83 Z.P. [Z. Pietkiewicz], *Odczyty. W Kole pracy kobiet*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 126 (21/8 v), s. 2.

84 *Odczyt w Kole pracy kobiet*, „Świat Kobiety” 1905, nr 21, s. 237.

85 cw. [C. Walewska], *Kronika* [tu: *Ze świata kobiecego*], „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 23, s. 437.

86 Tamże.

Pewne grono pań warszawskich układa memoriał, domagający się przyznania kobietom praw wyborczych w zamierzonym samorządzie.

Zasadniczo sprawę tę rozważając, można się zgodzić, że udział świątliwych niewiast w pracach samorządu byłby właściwy i w pewnych zakresach nawet pożyteczny.

Ale... wiedząc, kto występuje z memoriałem, mamy w niniejszej kwestii pewne wątpliwości co do wzmiankowanego pożytku.

Do przedstawicielstwa samorządowego rade by wtargnąć krzykliwe feministki warszawskie.

Czy obecność takich niewiast byłaby pożądana?

Oczywiście trzeba odpowiedzieć w sensie przeczącym⁸⁷.

Pod koniec maja Koło Pracy Kobiet rozesłało odezwę do działaczek ruchu kobiecego w różnych miastach w Królestwie Polskim o poparcie memoriału domagającego się przyznania kobietom czynnych i biernych praw wyborczych do władz samorządowych. Zebrano pod nim 4 tysiące podpisów⁸⁸.

W tym samym czasie – jak wspominała Kuczalska-Reinschmit – w Warszawie „z innej inicjatywy podniesiono wniosek utworzenia «Związku politycznego równouprawnienia kobiet», który jednakże „czynności swoich nie ujawnił”⁸⁹. Istnienie jakiegoś załączka takiej organizacji potwierdza sprawozdanie prasowe Izabeli Moszczeńskiej ze zjazdu działaczek Koła Kobiet Korony i Litwy, który odbył się na przełomie lipca i sierpnia 1905 roku w Zakopanem⁹⁰.

87 *Z dnia* [tu: *Kobiety w samorządzie*], „Dziennik dla Wszystkich i Anonsowy” 1905, nr 102 (3/16 v), s. 3.

88 W.J., *Paulina Kuczalska-Reinschmit*, „Nowa Gazeta” 1911, nr 90, s. 2; N. Jastrzębska, *Zarys politycznej działalności kobiet polskich*, „Bluszcz” 1908, nr 52, s. 601.

89 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, s. 24.

90 I. Moszczeńska, *Wiec kobiety w Zakopanem*, „Nowe Słowo” 1905, nr 16, s. 327.

I Zjazd Koła Pracy Kobiet

Miesiąc później, w dniach 4–5 czerwca 1905 roku, odbył się I Zjazd Koła Pracy Kobiet „dla sprawy wyborczych praw kobiet” do samorządów⁹¹. Jak sprawozdawała Walewska na łamach „Wędrowca”, na spotkanie zorganizowane w Muzeum Popierania Przemysłu i Handlu przybyły „mieszkanki Warszawy i miast prowincji. Ta ostatnia, ściągawszy ze wszystkich niemal ważniejszych ognisk życia Królestwa, przedstawiała się w osobach członków korespondentek i zwolenniczek Koła pracy kobiet dość licznie”⁹². Referaty dotyczące „warunków zawodowej i społecznej pracy kobiet na prowincji”, wygłoszone przez uczestniczki spoza Warszawy, które „dały bardzo jasny obraz wysiłków dzielniejszych jednostek w dziedzinie robót filantropijno-społecznych”, planowano wydać po zjeździe w osobnej publikacji. Plan ten nie został jednak zrealizowany. Spośród miejscowych działaczek Koła głos zabrały między innymi przewodnicząca Kuczalska-Reinschmit; Anna Tomaszewicz-Dobrska mówiła o konieczności włączenia sił kobiecych do „walki z nędzą, ciemnotą i upośledzeniem własnego społeczeństwa”; Róża Centnerszwerowa propagowała koedukację „jako jedno z najdonioślejszych przeobrażeń sposobu wychowania”; Józefa Wynder „przedstawiła obraz duchowych potrzeb rękodzielniczek naszych, pozbawionych światła nauki, a garnących się do niej”⁹³; Teodora Męczkowska krytykowała podwójną moralność i prostytucję w kontekście niedawnego, majowego pogromu warszawskich domów publicznych⁹⁴. I Zjazd Koła Pracy Kobiet uchwalił następujące wnioski:

1. W programie przyszłych działań dążyć do uzyskania dla kobiet praw wyborczych, czynnych i biernych, w samorządzie miejskim i ziemskim, w jak

91 Tamże. Zob. P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, s. 24.

92 W. [C. Walewska], *Światła i cienie. Z Koła Pracy Kobiet, „Wędrowiec” 1905, nr 24, s. 451.*

93 Tamże.

94 Zob. J. Sikorska-Kulesza, *Infrastruktura nierządu – stręczyciele i sutenerzy*, w: *też, Zło tolerowane. Prostytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2004, s. 153–155.

najszerszym zakresie, a przy każdej sposobności stawiać nasze dalsze żądania praw.

2. Obok łącznych organizacji do zwalczania wspólnie z mężczyzną ciemnoty, wyzysku i upodlenia, tworzyć związki kobiece jako zgrupowanie sił i środek uzyskania równoprawnego stanowiska kobiety w organizacjach łącznych.

3. Rozwinąć akcję przeciw przyczynom, które istnienie prostytucji wywołują i żądać zniesienia reglamentacji.

4. Dążyć do zrównania programów szkół żeńskich z męskimi i wprowadzać koedukację. Zakładać szkoły zawodowe, gospodarcze i rolnicze dla kobiet, kursy wieczorne, handlowe, urządzać odczyty bezpłatne itp.

5. Zapewnić szkołom żeńskim i fabrykom zatrudniającym kobiety pomoc lekarzek, a także inspektorek fabrycznych⁹⁵.

Zjazd Kobiet w Zakopanem

Strategię działania na rzecz równouprawnienia politycznego kobiet emancypantki omawiały również na spotkaniach organizowanych spontanicznie przy innych okazjach, na przykład podczas odbywającego się na przełomie lipca i sierpnia 1905 roku w Zakopanem ponadzaborowego zjazdu około trzystu działaczek oświatowych Koła Kobiet Korony

95 P. Kuczalska-Reinschmit, *Te wstępne!*, „Ster” 1907, nr 5, s. 182. Podobnie streszczał obrady „Świat Kobiety” 1905, nr 25, s. 290: „Bardzo owocne i doniosłego znaczenia były dwa ostatnie przedwakacyjne zebrania «Koła pracy kobiet». W referatach zbiorowych: *O warunkach zawodowej pracy na prowincji*, zawarte są bardzo interesujące materiały. Przybyło czterdzieści kilka przedstawicielek z 15 miast prowincjonalnych i osad fabrycznych. [...] Z warszawianek przestawiły prace: dr Dobrska *Ogólny zarys prac kulturalnych*; dr Welsberg *O najpilniejszych potrzebach higienicznych*; J. Wynder *O reformie wychowania dziewcząt*; T. Męczkowska *O prostytucji*; Centnerszwerowa *O koedukacji*. W wyniku bardzo poważnie prowadzonych obrad, licznie zebrane uczestniczki wypowiedziały się jednomyślnie: Za koniecznością udziału kobiet w przyszłym samorządzie; za zniesieniem reglamentacji prostytucji; za zwalczaniem alkoholizmu; za reformą wychowania dziewcząt i za jak najszerszym stosowaniem koedukacji”.

i Litwy⁹⁶. Jak pisze Teresa Kulak, zjazdy kobiet przed pierwszą wojną światową „służyły wymianie informacji o możliwościach ich kształcenia, warunkach zatrudnienia oraz problemach wychowania młodego pokolenia”⁹⁷, które to informacje przekazywała opinii publicznej prasa, nie zawsze zresztą przychylna tego typu inicjatywom. Moszczeńska w sprawozdaniu dla krakowskiego „Nowego Słowa” napisała, że prowadzony przez nią w Zakopanem „sejmik kobiety” miał charakter nie tylko „informacyjny”, bo „chodziło też o nawiązanie pewnej łączności między różnymi luźnymi kółkami kobiecymi, o objaśnienie mniej świadomych, co się w sprawie kobiet w głównych ogniskach ruchu robi, o zachętę do współdziałania”, ale z powodu aktualnej sytuacji politycznej „wyłącznie treścią obrad było równouprawnienie polityczne kobiet w ustroju autonomicznym”⁹⁸. Głos zabierały przedstawicielki różnych środowisk i odłamów ideologicznych. Między innymi Romualda Baudouin de Courtenay przedstawiła program organizacji kobiecych w Petersburgu, które zamierzały połączyć się w jeden związek politycznego równouprawnienia kobiet, a Józefa Kodisowa z Mińska zdała relację z przebiegu moskiewskiego zjazdu Wszechrosyjskiego Związku Równouprawnienia Kobiet, na którym uzyskała od jego uczestników akceptację dla idei autonomii Królestwa Polskiego.

W dyskusji nad zaproponowaną przez Moszczeńską rezolucją podsumowującą zjazd w Zakopanem: „Zgromadzenie uznaje, że kobiety polskie powinny, walcząc razem z mężczyznami o zdobycie swobód politycznych dla całego narodu, domagać się i równouprawnienia dla siebie”⁹⁹, szczególnie aktywnością wykazały się działaczki socjalistyczne. Estera Golde,

96 D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Nieznana karta działalności Marii Konopnickiej*, Warszawa 1967, s. 77.

97 T. Kulak, „Czerwone bluzki” w akcji. *Krakowski Zjazd Kobiet Polskich w październiku 1905 r. w walce o prawa społeczne i obywatelskie*, w: *Kobiety w wojnach i konfliktach polityczno-społecznych na ziemiach polskich w pierwszej połowie XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. T. Kulak, A. Chlebowska, Wrocław 2014, s. 21.

98 I. Moszczeńska, *Wiec kobiety w Zakopanem*, „Nowe Słowo” 1905, nr 16, s. 324–325.

99 Tamże, s. 326.

powołując się na ustalenia wewnątrzpartyjne, „dowodziła, że łączenie się socjalistek z kobietami innych stronnictw lub bezpartyjnymi [...] jest niedopuszczalne, gdyż wywołuje rozstrzelenie sił, które powinny skupiać się na walce o wyzwolenie proletariatu”, podczas gdy pozostałe socjalistki oponowały, również powołując się na ustalenia partii, że „wycofanie się socjalistów i socjalistek z organizacji zawodowych i kobiecych pozostałoby te organizacje w ręku partii reakcyjnych”. Stefania Sempołowska sprzeciwiła się obu koncepcjom, dowodząc, że chociaż partie socjalistyczne „równouprawnienie płci zamieściły w swym programie, wcale na serio tej sprawy nie traktują i wcale o ten punkt swego programu nie walczą”¹⁰⁰. Z kolei Kodisowa zaproponowała rezolucję, by „kobiety polskie zorganizowały się w grupę autonomiczną w Królestwie Polskim i [...] przystąpiły do związku równouprawnienia kobiet rosyjskich”¹⁰¹. Dwudniowe dyskusje ostatecznie nie doprowadziły do przyjęcia żadnej rezolucji, ponieważ uczestniczki uznały, że przyjęć ją może tylko Związek warszawski. Wyraziły jednak „życzenie, by związek ten zmierzał do wytworzenia łączności wszystkich organizacji kobiet polskich na całym obszarze kraju, włączając w to najdalsze miejscowości cesarstwa, w których kółka polskie istnieją”¹⁰². Programu tego królewskiego Związku i jego składu osobowego Moszczeńska w nocy prasowej nie podała, nie wiadomo więc, czy uczestniczki spotkania w Zakopanem miały na myśli członkinie Koła Pracy Kobiet czy inny, dopiero organizujący się związek, który – jak pisała Kuczalska-Reinschmit – ostatecznie „czynności swoich nie ujawnił”¹⁰³.

Sugestia Kodisowej, by nawiązać współpracę z emancypantkami rosyjskimi, wynikała prawdopodobnie z obserwacji nie tylko ich skutecznej strategii działania na rzecz równych praw, ale także z działań innych polskich stowarzyszeń i związków zawodowych, które przystępowały do powołanego w maju 1905 roku Wszechrosyjskiego Związku Związków.

100 Tamże, s. 326–327.

101 Tamże, s. 327.

102 Tamże.

103 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, s. 24.

Skupiał on zróżnicowane pod względem ideowym organizacje, głównie zawodowe, między innymi „adwokatów, profesorów, pisarzy, inżynierów, techników, ziemców, nauczycieli, lekarzy, farmaceutów, agronomów, pracowników kolejowych, dziennikarzy, kobiet walczących o równouprawnienia”, ale łączące się na gruncie podstawowych postulatów: „zwołania zgromadzenia konstytucyjnego na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, wolności demokratycznych, zachowania jedności państwa rosyjskiego i nadania w jego obrębie autonomii poszczególnym narodom”¹⁰⁴. Spośród polskich organizacji jako pierwsi nawiązali kontakt z Wszechrosyjskim Związkiem Związków adwokaci, inżynierowie, technicy i kolejarze, mimo braku pełnej zgody w swoich środowiskach zawodowych. Pod koniec czerwca 1905 roku nieformalny królewiacki Związek Polskich Inżynierów i Techników zaczął organizować Zjednoczenie Związków Królestwa Polskiego, którego powstaniem zainteresował najwcześniej kolejarzy, lekarzy, adwokatów, handlowców i bankowców¹⁰⁵. Na mityngu zorganizowanym 2 listopada 1905 roku przez Związek Polskich Inżynierów i Techników działaczki Koła Pracy Kobiet po raz pierwszy publicznie domagały się równouprawnienia politycznego kobiet.

Nadzieje na reformy ustrojowe w duchu demokratycznym, wzbudzone wiosennymi ukazami i manifestami carskimi, okazały się płonne. Dwa dokumenty – manifest carski z 6 (19) sierpnia 1905 roku o zwołaniu Dumy Państwowej, która miała mieć charakter jedynie doradczy, oraz towarzyszące mu postanowienie o wyborach do Dumy, które wprowadzało niesprawiedliwe ograniczenia dla narodowości nierosyjskich, robotników i chłopów, wykluczało między innymi inteligentów nieposiadających nieruchomości i niepłacących podatków oraz kobiety – ogromnie rozczarowały klasy i środowiska oczekujące, że Duma będzie organem wyrażającym wolę całego narodu. Partie robotnicze ogłosiły bojkot wyborów,

104 S. Kalabiński, F. Tych, *Maj 1905*, w: tychże, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja*, s. 168.

105 Tamże.

a niezadowolenie społeczne przełożyło się na kolejną falę strajków, których apogeum nastąpiło jesienią 1905 roku.

Działające nielegalnie w Królestwie Polskim partie polityczne, przygotowując się do wyborów, klarowały swoje programy, w których emancypantki z Koła Pracy Kobiet na próżno szukały punktu mówiącego o równouprawnieniu kobiet¹⁰⁶. Najbliższy liderkom Koła okazał się w kolejnych miesiącach program Związku Postępowo-Demokratycznego, skupiającego inteligencję liberalną o pozytywistycznym zapleczu światopoglądowym, między innymi takie postacie, jak Aleksander Świętochowski, Ludwik Krzywicki, Stanisław Kempner, Henryk Konic. Pedecja opowiadała się za reformami socjalnymi i agrarnymi, demokratyzacją oświaty i autonomią Królestwa. Ideowo zbliżała się do rosyjskiej Partii Konstytucyjno-Demokratycznej, zwanej Partią Kadetów, która najwcześniej

106 Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Liwy propagowała rewolucję proletariacką przeprowadzoną wspólnie przez robotników polskich i rosyjskich, marginalizowała starania o autonomię polityczną. Polska Partia Socjalistyczna, szczególnie odłam „starych” z Józefem Piłsudskim na czele, proponowała wykorzystanie rewolucji do przeprowadzenia polskiego powstania narodowego i oderwania ziem polskich od Rosji. Lojalni wobec caratu posiadacze ziemscy, przemysłowcy, część zamożnej inteligencji i wyższego duchowieństwa utworzyli Stronnictwo Polityki Realnej, które po rewolucji nawiązało współpracę z endecją. Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne początkowo postulowało uzyskanie autonomii dla Polski na drodze ugody z mieszczaństwem rosyjskim, ale w kolejnych latach odsunęło na bok ten punkt programu. Utworzyło również Narodowy Związek Robotników, który rywalizował z socjalistami o poparcie proletariatu. Założkiem chrześcijańskiej demokracji w Królestwie Polskim okazało się stworzone przez kler katolicki Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich. Na wsi działał Polski Związek Ludowy. Inteligencja liberalna o pozytywistycznym zapleczu światopoglądowym utworzyła Związek Postępowo-Demokratyczny, który opowiadał się za reformami socjalnymi i agrarnymi, demokratyzacją oświaty i autonomią Królestwa. Związek, nazywany w skrócie Pedecją, bliski był ideowo rosyjskiej Partii Konstytucyjno-Demokratycznej, zwanej Partią Kadetów, która najwcześniej uwzględniła emancypacyjny postulat równych praw dla kobiet. Zob. W. Potkański, *Odrodzenie czynu niepodległościowego przez PPS w okresie rewolucji 1905 roku*, Warszawa 2008; K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec kryzysu państwowości rosyjskiej w latach 1905–1907. Koncepcje, plany, rzeczywistość*, w: *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907 roku*, red. A. Żarnowska i in., Warszawa–Radom 2007, s. 75–86.

uwzględniła emancypacyjny postulat równych praw dla kobiet. Programy stronnictw politycznych i postulaty wyborcze propagowane były za pomocą broszur i druków ulotnych, a także omawiane na publicznych wiecach i mityngach. Te sposoby komunikowania się ze społeczeństwem zaczęły wykorzystywać również królewiackie emancypantki.

Zjazd Kobiet Polskich w Krakowie

Zjazd Kobiet Polskich odbył się w dniach 20–23 października 1905 roku w Krakowie¹⁰⁷ z inicjatywy Marii Wiśniewskiej-Turzymy. W anonsie opublikowanym na łamach „Prawdy” redaktorka „Nowego Słowa” zapowiedziała, że zadaniem zjazdu będzie „powzięcie zobowiązań i postanowień, które by luźną i dość rozproszoną działalność kobiet naszych sprowadziły na drogę jednolitej, zorganizowanej pracy obywatelskiej, do Odrodzenia wiodącej i do Wyzwolenia”¹⁰⁸. Interesowało to szczególnie działaczki z Królestwa Polskiego w gorącym okresie między dekretem carskim z 6 (19) sierpnia o zwołaniu Dumy a manifestem z 17 (30) października zapowiadającym wprowadzenie swobód konstytucyjnych w Rosji – w Warszawie właśnie zaczynał się powszechny strajk październikowo-listopadowy¹⁰⁹.

Chociaż z powodu zróżnicowania uczestniczek i zagadnień przez nie omawianych był to zjazd całego ruchu kobiecego, a nie wyłącznie ruchu emancypacyjnego¹¹⁰, prasa konserwatywna wszystkich trzech zaborów

107 Pierwszy, roboczy program zjazdu zob. *I. Zjazd Kobiet polskich w dniach 20, 21 i 22 października 1905 roku*, „Nowe Słowo” 1905, nr 19, s. 369–370.

108 M. Turzymą, *Zjazd Kobiet Polskich w Krakowie*, „Prawda” 1905, nr 32, s. 375.

109 A. Żarnowska, *Proletariat Warszawy w rewolucji 1905–1907 r. (październik–grudzień 1905 r.)*, „Przegląd Historyczny” 1955, nr 1–2, s. 99–137.

110 J. Sikorska-Kulesza, *Trójzaborowe zjazdy kobiet na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki...*, s. 83. Zjazd Kobiet Polskich z 1905 roku został omówiony na stronach 86–92.

komentowała go jako lewicowy¹¹¹ i traktowała z krytycznym dystansem¹¹². Galicja przeżywała bowiem czas nasilenia walki o reformę prawa wyborczego, w której postulaty równych praw politycznych wysunęli robotnicy, chłopcy i kobiety. Ponadto wśród uczestniczek zjazdu zabrało przedstawicielki organizacji narodowych, przeważały zaś działaczki postępowe, a jedną z ważniejszych dyskusantek była działaczka socjalistyczna z zaboru pruskiego Estera Golde. Wreszcie same obrady odbywały się w sali Rady Miasta dzięki przychylności prezydenta Krakowa, demokracji Juliusza Leo, oraz wpływom Ignacego Daszyńskiego, posła do parlamentu austriackiego i lidera Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, sprzyjającej strajkom robotników i młodzieży szkolnej. W takich okolicznościach około dwustu kobiet z trzech zaborów, reprezentantek różnych klas społecznych, grup zawodowych, lecz przeważnie postępowych opcji światopoglądowych, obradowało nad tym, „czego chcemy i jak dążyć mamy do celu?”¹¹³. Środowisko skupione wokół „Nowego Słowa” pragnęło przekształcenia ruchu kobiecego w ruch polityczny, co wyraziła Turzyma: „mamy siłą się stać”¹¹⁴.

Zjazdowi Kobiet Polskich w Krakowie przewodniczyły działaczki reprezentujące polskie organizacje kobiece w trzech zaborach: Kuczalska-Reinschmit jako przedstawicielka Królestwa Polskiego, Zofia Daszyńska-Golińska z Galicji i Zofia Tułodziecka z Księstwa Poznańskiego¹¹⁵. Reinschmit-Kuczalska otworzyła obrady 20 października krótkim wspomnieniem o poprzednich zjazdach kobiecych, które nazwała „prywatnymi” (w 1891 roku w Warszawie z okazji jubileuszu 25-lecia pracy literackiej

111 H. Sekuła-Kwaśniewicz, *Lewicowa orientacja kwestii kobiecej w Polsce*, w: *Polska lewica w XX wieku. Historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004, s. 74.

112 T. Kulak, „Czerwone bluzki” w akcji, s. 36.

113 M. Turzyma, *Zjazd kobiet polskich*, „Nowe Słowo” 1905, nr 14–15, s. 297–299. Zob. też: ...ut., *Zjazd kobiet polskich*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 259, s. 1–2; ...ut., *Zjazd kobiet polskich. (Dokończenie)*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 261, s. 1–2.

114 M. Turzyma, *Zjazd kobiet polskich*, s. 295.

115 B. Kampfówna, *Protokół I. Zjazdu Kobiet Polskich w Krakowie, który odbył się w dn. 20, 21, 22, 23, października, 1905 r.*, „Nowe Słowo” 1905, nr 20, s. 412.

Elizy Orzeszkowej, w 1894 roku we Lwowie przed I Kongresem Pedagogów towarzyszącym Wystawie Krajowej, w czerwcu 1905 roku w Warszawie zainicjowany przez Koło Pracy Kobiet). Uzupełniona o nowe fakty wersja tego wystąpienia ukazała się dwa lata później na łamach „Steru”¹¹⁶.

Najwięcej kontrowersji wzbudziła podczas zjazdu kwestia określenia się ruchu kobiecego wobec programów istniejących ugrupowań politycznych. Pierwszego dnia uczestniczki wysłuchały i przedyskutowały trzy referaty: Golde *Zadania chwili obecnej*, reprezentującej Polską Partię Postępową Moszczeńskiej *Ruch polityczny kobiet* i Kuczalskiej-Reinschmit *Zorganizowanie akcji dla uzyskaniu praw wyborczych dla kobiet*. Pierwsza prelegentka twierdziła, że ruch kobiecy nie jest w stanie wywalczyć równouprawnienia bez współdziałania z istniejącymi męskimi stronnictwami politycznymi, przekonywała więc uczestniczki zjazdu do poparcia partii socjalistycznej walczącej o ideały szersze niż feministyczne, bo o zniesienie wszelkich nierówności społecznych. Ważne postacie ruchu kobiecego, takie jak Justyna Budzińska-Tylicka, Sempołowska czy Kuczalska-Reinschmit, sprzeciwiały się akcesowi ruchu kobiecego do ruchów politycznych, wyrażając obawę popartą doświadczeniem emancypantek zagranicznych, że każda partia traktuje feministki instrumentalnie, po zwycięstwie odsuwając realizację ich haseł na plan dalszy. Moszczeńska proponowała podjęcie wspólnej z mężczyznami postępowymi walki o równe prawa bez różnicy płci; Kuczalska-Reinschmit nie była temu przeciwna, ale uważała, że na pierwszych etapach rozwoju ruchu na rzecz równouprawnienia kobiety powinny występować same. Obie jednak przekonywały, że kobiety powinny wykorzystać dla swoich celów nowe w Rosji struktury i mechanizmy parlamentarne, podczas gdy Golde – przeciwnie – nawoływała do bojkotu wyborów do Dumy.

Kuczalska-Reinschmit w swoim wystąpieniu dowodziła, że walka o prawo głosu powinna być priorytetem ruchu kobiecego, ponieważ dopiero po jego zdobyciu kobiety będą mogły zmienić ograniczające je zapisy kodeksu cywilnego, dotyczące między innymi wolności podejmowania

116 P. [P. Kuczalska-Reinschmit], *Te wstępne!*, s. 178–183.

pracy, dysponowania własnym majątkiem i zarobkiem czy opieki nad potomstwem. Podkreśliła też, że „poprawa losu robotnicy jest dzisiaj najważniejszym punktem ruchu kobiecego”¹¹⁷. Warto tu przytoczyć w całości streszczenie tego wystąpienia z protokołu zjazdu, ponieważ zawiera ono w pigułce ówczesne poglądy przewodniczącej Koła Pracy Kobiet:

Podwaliną ruchu kobiecego jest staranie się o posiadanie praw. Istnieją tu jednak różnice, bo kobiety należą do klas różnych i programu feminizmu nie starają się poznać, nie znają go też i tym samym przeciw sobie samym występują. Feminizm i socjalizm już stoją na jednym poziomie, na gruncie wspólnym, bo razem dążą do oswobodzenia kobiet, ale tu nie ma solidarności – owszem, zwalczają się. Wszystkie kobiety są uciśnione – szczęście ich jest tylko iluzoryczne. Nawet bogata nie może wychować swych dzieci, jak by chciała. Jeśli kobieta nie wychodzi za mąż, jest samodzielna, ma pewne prawa, ale, jeśli wolna kobieta ma dziecko, jest ono nielegalne, wychodzi za mąż – dziecko jej jest wprawdzie legalne, ale ona pozbawiona jest praw. Najbardziej niebezpieczne znowu są niewolnicami swej nędzy i bezradnie stają się żywym towarem. Musi się tu liczyć nie na pomoc mężczyzn, ale na solidarność siostrzaną. Kobiety same powinny zdawać sobie sprawę ze swojego położenia i same działać na różnych nawet stojąc stanowiskach, bo grupa silniejsza jest niż jednostka. Ruch kobiecy zwiększa się w odrodzeniu społeczeństwa i faktami dokonany zapisane są karty tego ruchu. Przecież poprawa losu robotnicy jest dzisiaj najważniejszym punktem ruchu kobiecego. Mówczynie domaga się inspektorek fabrycznych-przemysłowych, w szkołach też; chce, aby nie do wszystkich zawodów kobiety były dopuszczone; żeby nie pracowały nocą, nie w czasie ostatnich miesięcy ciąży i pierwszych po porożeniu, aby mogły się oddać swemu dziecku. Rozjaśnienie tutaj jest konieczne, bo nadejdą inne czasy, warunki i wyrabiać należy inne pokolenie. Socjalizm jest wprawdzie ruchem, który chce równości kobiet, ale często i tam się spotykamy z przeciwdziałaniem.

Musimy starać się o zwolenników w mężczyznach, liczyć jeśli nie na pomoc ich, bodaj zaostrzać opozycję. W Finlandii istnieje *Grupa zwolenników praw kobiecych*. Taka tu zawiązać się powinna, bo to są później postawie

117 B. Kampfówna, *Protokół I. Zjazdu Kobiet Polskich*, s. 416.

odwołujący się w kompetencjach i dopominający się praw dla kobiet. Dalej powinien by związek praw wyborczych łączyć się z grupami już istniejącymi. Ruch nie powinien żyć z czynnego udziału mężczyzny, biernego – kobiet, ale z udziału obojga. A kobiety starać się powinny o nowe prawa – nie połowiczne.

Kobieta jest altruistką, jako matka, jest czysta, bo stoi na straży gatunku. Jest w niej pragnienie czystości, wysubtelnienie uczuć w miłości. Walka kobieca jest walką nie jednej klasy, nie jednej płci, ale ludzkości całej. Dlatego przypominamy, że z ogromną energią i odwagą musimy zająć się tą sprawą. Jest nieuświadomienie, które utrudnia robotę, a literatury u nas prawie nie ma. W Galicji kobiety mają większe wolności, ale praw też nie mają, więc trzeba starać się o nie. Należy doprowadzić do organizacji, do swobody wszystkich klas i warstw społecznych. Kobieta niech działa we wszystkich partiach, które w programach swoich praw dla kobiet domagać się obowiązują i razem pracować. Pomimo to jest na razie niezbędne, aby kobiety pracowały oddzielnie; nie jest to separatyzm, ale dzieje się z konieczności podziału pracy. Wszystkie kobiety więc razem, jednakowo uciśnione jako ludzie, matki, żony i dzieci, trzymać się razem powinny, powinny stanowić siłę i jako uciśnione, również jak klasa robotnicza – iść razem z nią powinny¹¹⁸.

Przewodnicząca Koła Pracy Kobiet mówiła z charakterystycznym dla siebie opanowaniem, bez powszechnego na zjeździe podniecenia (podkreślanego we wszystkich sprawozdaniach prasowych, bez względu na opcję światopoglądową ich autorów). Konserwatywny „Czas” z uznaniem bowiem odnotował jej „najmniejsze zdenerwowanie”¹¹⁹, które z kolei socjalistyczny „Naprzód” interpretował jako niepewność polityczną: „Z przemówienia p. Kuczalskiej podnieść należy, że wypiera się narodowej demokracji, która zaprasza wprawdzie kobiety na swe zgromadzenia, lecz po to, by je potem wyrzucić za drzwi”¹²⁰. Podczas dyskusji postulo-

118 Tamże, s. 416. Treść wystąpienia powtórzona w organie prasowym Zjednoczonego Koła Ziemianek: *I Zjazd kobiet polskich w Krakowie*, „Świat Kobiety” 1905, nr 48/49, s. 545–546.

119 *Zjazd kobiety*, „Czas” 1905, nr 240, s. 3 – wyd. popołudniowe.

120 *I. Zjazd kobiet polskich*, „Naprzód” 1905, nr 290, s. 4.

wała ponadto stworzenie federacji istniejących już związków, zajmującej się wyłącznie walką o równouprawnienie polityczne kobiet, bez względu na ich klasową przynależność: „ruch kobiecy ogólny stoi na gruncie równości wszystkich warstw – powinna więc być solidarność, bo ta stanowi siłę. Wspólną pracą dążyć trzeba do podniesienia upadłych, uświadomienia zaślepionych, kołatać o prawa, bo dopóty będzie źle, dopóki najbardziej upośledzone nie zostaną podniesione”¹²¹.

Sprawozdawczyni „Ogniwa”, Helena Heryngowa z Koła Pracy Kobiet (żona działacza socjalistycznego Zygmunta Herynga), zestawiając trzy propozycje – Golde, Moszczeńskiej i Kuczalskiej-Reinschmit – wyraźnie aprobowała koncepcję politycznego zaangażowania się kobiet w działalność istniejących ugrupowań politycznych, co świadczy o zróżnicowaniu poglądów politycznych wśród członkiń Koła:

Dwie pierwsze mówczyńce nawoływały do akcji czynnej, do współdziałania z określonymi stronnictwami, do zerwania z polityką „miękkiego karku”. Przeciwstawieniem temu wyraźnie określonemu stanowisku był mglisty punkt widzenia trzeciej prelegentki. Ogół Polek, zdaniem pani Kuczalskiej, powinien domagać się praw w imię tradycji narodowych, postępu i kultury¹²².

Ze względu na różnice ideowe wśród uczestniczek, które opowiadały się za łączeniem celów emancypacyjnych, socjalnych i ogólnonarodowych, podsumowujący obrady Zjazdu Kobiet Polskich *Program wspólnej pracy* miał charakter kompromisowy. Wnioski polityczne zawierały się w dwóch punktach:

1. Uznając, że pierwszym i niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju narodu i wszelkiej w jego obrębie działalności kulturalnej, a zatem także ruchu kobiecego, jest osiągnięcie wolności politycznej – kobiety polskie zgromadzone na Zjeździe w Krakowie zobowiązują się do współdziałania z tymi grupami i stronnictwami, które dziś o zdobycie swobód politycznych dla

121 Tamże, s. 417–418.

122 H. [H. Heryng], *I-szy Zjazd Kobiet Polskich w Krakowie*, „Ogniwo” 1905, nr 44–46, s. 1001.

kraju walczą! Dążeniem będzie osiągnięcie jednego, wspólnego prawa dla wszystkich obywateli.

II. Zjazd Kobiet uznaje za konieczne rozwinięcie jak najszerzej agitacji za powszechnym, równym, tajnym, bezpośrednim, czynnym i biernym prawem wyborczym bez różnicy płci¹²³.

Wnioski prawne, sformułowane po dyskusji nad wygłoszonym drugiego dnia referatem Kuczalskiej-Reinschmit *O reformie kodeksu o małżeństwie*, dotyczącym „upośledzenia” kobiety wobec prawa („albo praw nie posiada – albo one ją gnębią”), zostały ujęte w jednym punkcie:

v. Zjazd uznaje za potrzebne rozwinięcie jak najszerzej akcji, aby w zamierzonej reformie kodeksu austriackiego uwzględnione zostały żądania kobiet polskich, co do zmian w paragrafach określających stanowisko kobiety. Zjazd popiera wniosek prelegentki, aby przewodniczące stowarzyszeń kobiecych chciały tę sprawę podjąć i wytworzyć odpowiednią komisję z przedstawicielek kobiecych całej Galicji, w razie możliwości poruszyć Śląsk¹²⁴.

Na zakończenie zjazdu ustanowiono komisję „w celu zorganizowania ruchu kobiecego w Polsce na pozytywne tory i w myśl zrealizowania wszystkich swoich rezolucji, wniosków i uchwał” oraz „w celu przygotowania odpowiedniej ustawy, która poddana będzie do decyzji następnemu zjazdowi kobiet, przez tę komisję zwołanemu za rok w Krakowie lub w przyjaznych warunkach w Warszawie”¹²⁵. Powołano do niej: z Galicji – Marię Wiśniewską-Turzymę, Kazimierę Bujwidową i Marię Siedlecką, z Królestwa Polskiego – Paulinę Kuczalską-Reinschmit, Różę

123 *Program wspólnej pracy uchwalony na I. Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie dn. 20, 21, 22 i 23 października 1905 r.*, „Nowe Słowo” 1905, nr 20, s. 409.

124 B. Kampfówna, *Protokół I. Zjazdu Kobiet Polskich*, s. 425.

125 *I Zjazd kobiet polskich w Krakowie*, „Świat Kobiety” 1905, nr 51, s. 570.

Centnerszwerową i Justynę Budzińską-Tylicką, z Księstwa Poznańskiego – Zofię Tułodziecką, Wandę Sierpińską i Esterę Golde¹²⁶.

Przedstawicielki Galicji, niezależnie od różnicy zdań między działaczkami z Królestwa Polskiego dotyczącej wyborów do Dumy, podjęły walkę o własne prawa wyborcze. Ponieważ na 23 października Polska Partia Socjalno-Demokratyczna planowała wysłać deputację robotniczą do Sejmu Krajowego we Lwowie z żądaniem sprawiedliwych praw wyborczych, na wniosek Kazimierzy Bujwidowej Galicjanki uchwaliły rezolucję o wysłaniu do Lwowa „także deputacji kobiecej, która by łącznie z robotnikami dopominała się o powszechne prawo głosowania”¹²⁷. Na reprezentantkę swoich interesów wybrały Turzymę¹²⁸.

Upolitycznienie ruchu kobiecego było zatem na zjeździe krakowskim wyraźne, mimo że przez większość czasu dyskutowano zagadnienia oświatowe (m.in. koedukacja, powszechne i bezpłatne nauczanie początkowe, zrównanie programów nauczania dziewcząt i chłopców, unowocześnienie programów szkół żeńskich, wprowadzenie do szkół wychowania fizycznego i wiedzy o seksualności, poszanowanie godności uczniów, nauczanie religii w szkole, poparcie strajku szkolnego), obyczajowe (m.in. status małżeństw legalnych i związków pozamałżeńskich, podwójna moralność, status dzieci nieślubnych i samotnych matek, prostytutka, handel kobietami, choroby weneryczne) i ekonomiczne (m.in. samodzielność

126 *Program wspólnej pracy uchwalony na I. Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie*, s. 412. Na liście podanej przez „Świat Kobiety” zabrakło Budzińskiej-Tylickiej i Tułodzieckiej: *I Zjazd kobiet polskich w Krakowie*, „Świat Kobiety” 1905, nr 51, s. 570.

127 *I Zjazd Kobiet Polskich*, „Naprzód” 1905, nr 298, s. 3.

128 „Po powrocie ze Lwowa Turzymą i pozostałe członkinie komisji powołanej dla realizacji postulatów Zjazdu Kobiet Polskich utworzyły „Centralny Komitet Ruchu Kobiecego, z zadaniem utworzenia trójzaborowej federacji organizacji kobiecych. [...] Natomiast Galicjanki przyjęły uchwałę o zwróceniu się do stronnictw politycznych z żądaniem włączenia sprawy równouprawnienia kobiet do programu polityki bieżącej poszczególnych partii. Przygotowały Memoriał w sprawie równouprawnienia kobiet, będący początkiem późniejszej akcji petycyjnej i publicznego przedstawienia 28 listopada żądań o uznanie praw kobiet” (T. Kulak, „Czerwone bluzki” w akcji, s. 36). Zob. W. Najdus, *Szkice z historii Galicji*, t. 2: *Galicja w latach 1905–1907*, Warszawa 1960, s. 481–484.

ekonomiczna kobiet, ich dostęp do rynku pracy, łączenie pracy zawodowej z macierzyństwem, ochrona zdrowia i praw pracowniczych matek pracujących). Publiczne i otwarte dyskutowanie przez kobiety spraw „drażliwych” po raz pierwszy na taką skalę – od prawa wyborczego, poprzez nauczanie religii w szkołach i koedukację, aż po prostytucję, choroby weneryczne i alkoholizm – skłoniło Daszyńską-Golińską do ogłoszenia narodzin „typu kobiety nowej, kobiety obywatelki i człowieka nie cofającego się przed poznaniem i leczeniem żadnej rany społecznej”¹²⁹. Najważniejszym osiągnięciem zjazdu było jednak – jak ujęła to współczesna badaczka Teresa Kulak – „nadanie kobietom organizacyjnego dynamizmu i utrwalenie w nich przekonania, że rozwiązywanie zagadnienia praw politycznych, zdobycia wykształcenia i pracy zawodowej kobiet stanowi konieczność oraz podstawę normalnego rozwoju społeczeństwa XX w.”¹³⁰.

Nazwisko Kuczalskiej-Reinschmit pojawiające się w prasowych sprawozdaniach ze Zjazdu Kobiet Polskich prowadziło do pomyłek personalnych w warszawskim środowisku kobiecym, w którym ważną postacią była również krewna przewodniczącej Koła Pracy Kobiet – Helena Kuczalska, pionierka kultury fizycznej, właścicielka zakładu gimnastyki szwedzkiej. Panie – mimo że obie były zaangażowanymi emancypantkami – najwidoczniej różniły się w poglądach na tyle, by na początku listopada Helena zdecydowała się zamieścić w „Kurierze Warszawskim” wyjaśnienie następującej treści:

Spotkawszy w kilku naszych pismach, jak również w galicyjskich, wzmiankę, jakoby to ja brała udział w świeżo odbytym zjeździe kobiet w Krakowie i na nim kilkakrotnie głos zabierała, czuję się zmuszona objaśnić, że nie byłam na tegorocznym zjeździe kobiet, a co za tym idzie, zabierać głosu nie mogłam. Uczestniczką i mówczynią tego zjazdu była krewna moja, pani Paulina z Kuczalskich Reinschmidtowa, która używa najczęściej swojego nazwiska

129 Z.D-G [Z. Daszyńska-Golińska], *O zjeździe kobiet w Krakowie*, „Krytyka” 1905, t. 1, s. 468.

130 T. Kulak, „Czerwone bluzki” w akcji, s. 56.

panieńskiego i stąd to częste mieszanie naszych dwu osobistości, różniących się zresztą wybitnie tak rodzajem pracy, jak wszelkiego wystąpienia publicznego. Pani z Kuczalskich Reinschmidtowa pracuje na polu społeczno-ekonomicznym, ja – na polu wychowania fizycznego¹³¹.

Wiec 2 listopada

Sygnał do jesiennej fali strajku powszechnego dali w październiku moskiewscy drukarze, 25 października podjęli go kolejarze, a już 30 października strajk objął całą Rosję. Pod ciśnieniem tych wydarzeń Mikołaj II wydał 17 (30) października manifest zapowiadający wprowadzenie swobód konstytucyjnych (nietykalności osobistej, wolności wyznania, słowa, zebrań i stowarzyszania się, oraz nadanie praw wyborczych grupom ludności ich pozbawionych)¹³², który dotarł do Królestwa Polskiego następnego dnia, wywołując wielki entuzjazm. Typowym przykładem emocji podzielanych wówczas przez dużą część społeczeństwa może być artykuł Bolesława Gorkczyńskiego w „Nowinach”, zaczynający się słowami:

Wczorajszy dzień dla przeciętnego tzw. warszawiaka był dniem niezwykłym; pod pewnym kątem widzenia można by go nazwać wprost „bajecznym”. [...] Pierwszy dzień drogi do wolności – i to dla nas jest już wiele, tak wiele, żeśmy wczoraj niemal poszaleli z radości, żeśmy już naprawdę wolność i prawdziwą wolność poczuli, widzieli i głosili.

Był to szlachetny bez wątpienia szal upojenia, tak szlachetny, że nawet najzagorzalsi narodowcy przyłączyli się wczoraj do pochodów socjalistycznych i intonowali fałszywie „Krew naszą z dawna leją katy...” i nawet niezdolni byli odczuwać całej ironii tych słów...¹³³.

131 H. Kuczalska-Prawdzc, *Listy do Redakcji*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 313, s. 6.

132 L. Jaśkiewicz, *Manifest carski z 17 października 1905 r. a sprawa jego realizacji*, „Przegląd Historyczny” 1971, nr 62 (1), s. 61–74.

133 B. Gorkczyński, *Niezwykły dzień (Wrażenia)*, „Nowiny. Wychodzą w poniedziałki i dni poświęteczne” 1905, nr 11, s. 1.

Robotnicy polscy odpowiedzieli na manifest carski strajkiem polityczno-ekonomicznym, domagając się między innymi swobód demokratycznych, autonomii Królestwa z Sejmem w Warszawie, zniesienia stanu wojennego i ochrony wzmocnionej, amnestii dla więźniów politycznych, wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

Brutalne zachowanie wojska i policji wobec manifestantów i strajkujących stało od początku w sprzeczności z duchem dokumentu październikowego, ujawniając przepaść między demokratycznymi deklaracjami cara a politycznymi realiami jedynowładztwa. Generał-gubernator Warszawy, znany z surowości Georgij Skalon, tuż po ogłoszeniu manifestu wystosował do społeczeństwa polskiego ogłoszenie zaczynające się od słów: „Winszuję ludności Królestwa Polskiego wielkiego święta wolności obywatelskiej”, ale w dalszych akapitach wzywające „kulturalne społeczeństwo polskie” do okazania „dojrzałości politycznej” oraz zapowiadające karanie przywódców „anarchii”: „Uprzedzam, że posiadam dostateczną siłę zbrojną, ażeby zuchwałe zamachy wrogów porządku odeprzeć równie surowo, jak odpierają je rządy wszystkich państw cywilizowanych”¹³⁴. W kolejnym ogłoszeniu zabronił organizowania wieców pod gołym niebem i procesji religijnych, na wiecach w zamkniętych pomieszczeniach zakazał wyrażania krytyki władzy, zapowiedział, że zebrania niedozwolone będą „rozpraszane siłą”, a po trzykrotnym wezwaniu do rozejścia się wojsko będzie „używało broni”¹³⁵.

Strajk październikowo-listopadowy w Królestwie Polskim Halina Kiepuska nazwała „największym wystąpieniem politycznym w latach 1905–1907” i „okresem potężnej, nie notowanej wcześniej i później solidarności”¹³⁶. Szczególnie w pierwszej dekadzie listopada panował powszechny nastrój wspólnoty narodowej: „[h]asła wolności politycznej zacierają różnice klasowe, tam gdzie one istniały prawie nie dochodziły do głosu. Po-

134 *Wiadomości bieżące* [tu: *Ogłoszenie jenerał-gubernatora*], „Kurier Warszawski” 1905, nr 304, s. 3.

135 *Ogłoszenie jenerał-gubernatora*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 307–308, s. 2.

136 H. Kiepuska, *Precz z caratem!*, w: *tejże, Warszawa 1905–1907*, s. 105.

stawa wyczekująca polityka ugody, interesy klasowe poza interesami proletariatu nie były w tych dniach popularne”¹³⁷.

W historii królewiackiego ruchu kobiecego znaczenie przełomowe miały wydarzenia z 31 października i 2 listopada 1905 roku.

31 października odbył się w parowozowni kolei warszawsko-wiedeńskiej wiec kolejarzy, w którym uczestniczyło około 6 tysięcy osób, z czego tylko 1/6 stanowili kolejarze¹³⁸. Przewodniczyli mu Józef Kuć – członek SDKPiL oraz inż. Henryk Ostachiewicz – sympatyk PPS, prezes nieformalnego Związku Polskich Inżynierów i Techników, którzy uważali, że manifest carski „nie daje żadnych gwarancji” ludowi. Na wiecu podjęto więc uchwałę, której obszerny fragment warto zacytować, ponieważ prawa polityczne kobiet zostały w nim po raz pierwszy publicznie umieszczone w szerszym kontekście robotniczych postulatów wolnościowych:

Jedyną poważną gwarancją dla ludu byłoby natychmiastowe ogłoszenie amnestii bezwzględnej i powszechnej dla wszystkich bez wyjątku tzw. przestępców politycznych, zniesienie stanu wojennego i ochrony wzmocnionej, oraz utworzenie uzbrojonej milicji ludowej.

Dalszym krokiem powinno być zwołanie zgromadzeń ustawodawczych na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania bez różnicy płci, narodowości i wyznania, z oddzielną własną konstytuanta dla Królestwa Polskiego oraz z zapewnieniem ludowi pracującemu ośmiogodzinnego dnia roboczego i istotnej prawodawczej ochrony pracy z zabezpieczeniem starości¹³⁹.

137 H. Kiepuska, *Strajk październikowo-listopadowy*, w: tejże, *Inteligencja zawodowa Warszawy 1905–1907*, Warszawa 1967, s. 219.

138 H. Kiepuska, *Strajk październikowo-listopadowy*, s. 186.

139 *Uchwała wiecu Pracowników Kolei Królestwa Polskiego*, Warszawa d. 31 października 1905 r., <https://polona.pl/item/uchwala-wiecu-pracownikow-kolei-krolestwa-polskiego-inc-na-wiecu-publicznym-w,MTUoMzYwNzQ/o/#info:metadata> (dostęp 20.07.2020).

Natomiast 2 listopada odbył się w warszawskiej Filharmonii pierwszy mityng publiczny („bezpłatny i dla wszystkich”¹⁴⁰) dotyczący aktualnej sytuacji politycznej i socjalnej zorganizowany przez Związek Polskich Inżynierów i Techników¹⁴¹. Komitet organizacyjny za pośrednictwem prasy prosił uczestników „o dopomożenie w przestrzeganiu porządku, z góry upraszając tych, którym, dla braku miejsca, zmuszony będzie odmówić wstępu”¹⁴². Jak pisała „Prawda”, na wiecu „przeważał kierunek socjalistyczny”, a przed Filharmonią „ustawiono czerwone sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej, Socjal-Demokracji i Bundu”¹⁴³. Od tego wydarzenia rozpoczął się cykl mityngów publicznych w Filharmonii, podczas których w kolejnych dniach przedstawiciele różnych ugrupowań, zawodów i środowisk przedstawiali swoje postulaty. Przemówienia otwierające wiec 2 listopada wygłosili inż. Henryk Ostachiewicz, Ludwik Krzywicki i Wacław Sieroszewski, a następnie głos zabierali przedstawiciele najważniejszych partii politycznych: Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Postępowej Demokracji, Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Socjalistycznej Proletariat, Bundu, Narodowej Demokracji, na końcu zaś działacze młodzieżowi¹⁴⁴ i członkinie Koła Pracy Kobiet¹⁴⁵. Przedsta-

140 *Wiece*, „Nowiny” 1905, nr 11, s. 2.

141 Nawet niektóre konserwatywne gazety pisały o wiecu z 2 listopada z uznaniem. Na przykład sprawozdawca „Słowa” określił go mianem „pierwszego publicznego wiecu polskiego”, który „choć doprowadził [...] do uchwały, której nie tylko poprzeć nie możemy, ale którą musimy ostro i stanowczo potępić – nie sposób jest nie zaznaczyć, iż nasze wolne życie polityczne rozpoczęło się od zgromadzenia, na którym każdy mógł wypowiedzieć swój sąd i pogląd, często nie bez protestu sali – ale do końca” (Wuk., *Pierwszy wiec publiczny*, „Słowo” 1905, nr 282, s. 1).

142 *Wiece*, s. 2.

143 *Z nowej epoki*, „Prawda” 1905, nr 43–44, s. 514–515.

144 *Wiece*, s. 2; L. Krzywicki, *Na drogi nowe*, „Ogniwo” 1905, nr 44/46, s. 975–976; S.P. [S. Posner], *„Dni i prace”*, „Ogniwo” 1905, nr 44/46, s. 976–978; *Wiece*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 303, s. 6; *Wiece*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 304, s. 1 – wyd. poranne.

145 *Zgromadzenia i wiece* [tu: *Wiec w Filharmonii*], „Kurier Warszawski” 1905, nr 303, s. 6. Zob. H. Kiepuska, *Strajk październikowo-listopadowy*, s. 195.

wiciel Realistów, „aczkolwiek zapisany do głosu, nie przybył”¹⁴⁶. Mieszkańskie „Słowo” i „Kurier Warszawski” z naganą pisały, że „[u]kazanie się na trybunie przedstawiciela Narodowej Demokracji wywołało burzę nieprzychylnych okrzyków”¹⁴⁷, a partia ta „podczas całego wiecu, była przedmiotem ustawicznych napaści”¹⁴⁸. Sprawozdawca socjalistycznego „Kuriera Codziennego” potwierdził, że przedstawicielowi endecji „nie pozwolono dokończyć przemówienia”, a „ponieważ były to same frazesy”¹⁴⁹, dziennikarz nawet go nie streścił.

W pamięci emancypantek wiec z 2 listopada, trwający od godziny 13 do 19 wieczorem, zapisał się głęboko. Po pierwsze dlatego, że w swoim przemówieniu ciesząc się dużym autorytetem moralnym Waław Sieroszewski nie tylko wyraził poparcie dla wystąpień i postulatów robotniczych, lecz także zaapelował do kobiet:

W ostatnich dniach przeczytałem setki odezw, wysłuchałem dziesiątki mów, lecz jedynie w postanowieniu związku kolejowego znalazłem żądanie, aby przyszłe wybory do konstytuandy odbyły się na zasadzie zupełnej równości płci. Najlepszy to dowód dla was, kobiety polskie, że nielicznych dotąd macie rzeczników swojej swobody. Nikt nie troszczy się o niewolnika, który czeka w pokornym milczeniu. A więc do chóru domagającego się praw swych dołączcie głosy i wy, niewolnice niewolników. Dobijajcie się usunięcia krzywd waszych obywatelskich, osobistych i majątkowych, dobijajcie się *same*, gdyż nikt bez waszego nacisku tego nie uczyni. Popierajcie tylko te partie, które zupełne *prawne i polityczne równouprawnienie kobiet* napiszą na swym sztandarze, ale przede wszystkim szukajcie same sposobów i środków do zdobycia tych praw¹⁵⁰.

146 *Wiece* [tu: *Techników*], „Kurier Warszawski” 1905, nr 304, s. 1.

147 Wuk., *Pierwszy wiec publiczny*, s. 2.

148 Tamże.

149 *Wiec w Filharmonii*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 267, s. 2.

150 *O prawa równe i sprawiedliwe*, „Świat Kobiety” 1905, nr 44, s. 510.

Po drugie dlatego, że Bojanowska – zaprawiona w publicznych wystąpieniach i mająca liczne kontakty w środowisku robotniczym, a przemawiająca jako ostatnia w długiej kolejce mówców – wykorzystała atmosferę rewolucyjnej solidarności i zakończyła swoje wystąpienie płomiennym wezwaniem do uczestników mitingu: „W tej dziejowej chwili [...] zbiorowa dusza kobiet polskich wszystkich stanów staje przed wami i domaga się uchwały wiecu: że powszechne, równe prawo obywatelskie wolny naród polski pojmuje bez różnicy płci”¹⁵¹.

Postulat Bojanowskiej został uwzględniony w uchwale wiecu, którą warto zacytować w całości, ponieważ rozszerzyła ona listę ówczesnych żądań wolnościowych w stosunku do wcześniejszej uchwały wiecu kolejarzy:

Wiec obywatelski m. Warszawy w liczbie około 4.000 osób, zebranych w dniu 2-im listopada 1905 r. w sali Filharmonii, wyraża swą solidarność z ruchem rewolucyjnym proletariatu Polski i Rosji, uznaje, że zawierający zapowiedź konstytucji Manifest cesarski nie daje żadnych istotnych gwarancji wolności obywatelskich, wolności politycznej i narodowej, nie daje nawet tej pierwszej i jedynej gwarancji – szczerości zapowiedzianych reform, jaką mogłoby być jedynie natychmiastowe uwolnienie wszystkich więźniów politycznych bez żadnego wyjątku, zaniechanie wszelkich przesładowań politycznych i zniesienie wszelkich ustaw wyjątkowych, stanu wojennego i ochrony wzmocnionej, równouprawnienie absolutne Żydów we wszystkich sprawach społecznych, obywatelskich i politycznych, tak w stosunku do państwa rosyjskiego, jak i sejmie krajowym polskim, swobod nacjonalno-kulturalnego rozwoju we własnym języku dla wszystkich gnębiomych narodów, należących do państwa rosyjskiego.

W konsekwencji powyższego uważa wiec, iż walka ludu o wolności obywatelskie, wolność polityczną i narodową ustać nie może dopóty, dopóki stan wojenny i ochrona wzmocniona zniesione nie będą, a więźniowie polityczni uwolnieni, zapewnione: nietykalność osobista, wolność sumienia i druku, wolność strajków, związków i zgromadzeń, i dopóki cała władza nie przejdzie w ręce przedstawicieli ludów, obranych na podstawie powszechnego,

151 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, s. 24.

równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, bez różnicy płci, narodowości i wyznania.

Strajk powszechny ma trwać dalej; dopiero wtedy, gdy otworzą się podwoje wszystkich więzień politycznych i zapewniony będzie powrót wszystkich wysłańców i emigrantów, i gdy faktycznie zniesiony zostanie stan wojenny, będziemy rozważali sprawę powrotu do pracy¹⁵².

Bojanowska zapisała się więc w historii królewiackiego ruchu emancypacji kobiet jako ta, „która na pierwszym wiecu w Filharmonii w listopadzie 1905 roku odwołała się do wolnej duszy narodu polskiego, w sprawie wolności, równouprawnienia duszy kobiecej”¹⁵³. Włączenie praw wyborczych kobiet do uchwały wiecu 2 listopada wpłynęło na przebieg i konkluzje kolejnych mityngów:

za tym przykładem poszły inne wiece, stowarzyszenia, związki i partie postępowe, które formułę wyborczą „bez różnicy płci” zaczęły wpisywać do swoich ustaw i programów.

Teoretycznie więc sprawa stała u nas od razu dobrze, formuła „bez różnicy płci” stała się konieczną cechą postępu – niemal przyzwoitości politycznej. Dla pracy nad wcieleniem tej zasady w czyn zorganizowany został „Polski związek równouprawnienia kobiet” w grudniu 1905 r.¹⁵⁴

Po zniesieniu cenzury prewencyjnej w pierwszym tygodniu listopada 1905 roku gazety odsłoniły swoje polityczne oblicze i otwarcie komentowały wydarzenia aktualne, między innymi organizowanie się społeczeństwa w nowych związkach zawodowych, towarzystwach oświatowych, stowarzyszeniach samopomocowych, kulturalnych, naukowych, religijnych, z których duża część działała już wcześniej, tyle że nielegalnie.

152 *Uchwała wiecu publicznego*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 267, s. 2; Wuk., *Pierwszy wiec publiczny*, s. 2.

153 N. Jastrzębska, *Zarys politycznej działalności kobiet polskich*, „Bluszcz” 1908, nr 52, s. 601.

154 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, s. 24.

Prasa informowała więc o dziesiątkach wieców zwoływanych przez ugrupowania polityczne¹⁵⁵, redakcje periodyków¹⁵⁶, wykonawców różnych zawodów, między innymi techników, kolejarzy, garbarzy, malarzy pokojowych, prawników, lekarzy, adwokatów, właścicieli drukarni i księgarni, nauczycieli itd.¹⁵⁷ Na przykład 9 listopada odbył się w Filharmonii wiec Stowarzyszenia Samopomocy Kobiet, na którym omawiano „sprawy niewiast pracujących i polepszenie ich bytu”¹⁵⁸. Temat ten pojawił się już dzień wcześniej na wiecu pracowników poczty i telegrafu, podczas którego wśród innych żądań pracowniczych pojawił się także postulat „równouprawnienia pod względem praw służbowych i awansów kobiet z mężczyznami”¹⁵⁹.

Apel Sieroszewskiego, głośne wystąpienie Bojanowskiej i postulaty kobiet pracujących, zgłaszane na zebraniach różnych grup zawodowych, spotkały się z polemiczną odpowiedzią znanej pisarki, publicystki i pedagogażki Julii Kisielewskiej w „Kurierze Warszawskim”. W artykule zatytułowanym *Stanowisko kobiet polskich* odrzuciła ona stwierdzenie Sieroszewskiego o kobiecie jako „niewolnicy niewolnika”. Jej zdaniem, Polka zawsze „niezależnie od stosunku do mężczyzny, była matką i obywatelką”; także w XIX wieku była „stróżem narodowego skarbu”, mimo prawnych ograniczeń wolności kobiet zawartych w Kodeksie Napoleona. Dopiero po 1864 roku poszła w dwóch różnych kierunkach: albo „zacieśniła się jako żona i matka w czterech ścianach domowych, ulegając apatii duchowej”, albo „poszła walczyć w pierwszych szeregach bojowników postępu o prawdy jutra, zaniedbując jednak najbliższych swych obowiązków i zadań”, i w obu kierunkach „doszła do rezultatów, które jej znaczenie

155 Np. *Wiece* [tu: *Demokratów postępowych*], „Kurier Warszawski” 1905, nr 305, s. 1.

156 Np. *Wiece* [tu: „*Ogniwa*”], „Kurier Warszawski” 1905, nr 309, s. 2.

157 Zob. listopadowe wydania „Kuriera Warszawskiego” i „Kuriera Codziennego”.

158 *Wiece* [tu: *Samopomocy kobiet*], „Kurier Warszawski” 1905, nr 309, s. 2.

159 *Wiece* [tu: *Pocztowo-telegraficzny*], „Kurier Warszawski” 1905, nr 310, s. 2.

ogromnie podkopały”¹⁶⁰ – sama więc uczyniła się niewolnicą, która w nowych warunkach ekonomicznych musiała ponownie wywalczyć sobie wolność. Przez ostatnie 25 lat „bojownica postępu o prawdy jutra”:

zrobiła ogromne postępy w zakresie pracy zawodowej, umysłowego przygotowania, działalności społecznej i wyższego wykształcenia, ideowo zaś stała pod sztandarem humanitarnych haseł wieku, które obejmują popieranie wyzyskiwanych w walce o byt i wolność, zwalczanie prostytucji, reformę wychowania, równouprawnienie kobiet pod względem prawnym, ekonomicznym i politycznym.

Ruch ten, organizujący się dopiero od lat kilku w regularne kadry, zbliża się w sympatiach swoich i dążeniach do programu partii socjalnej i podąża za ogólnym ruchem feministycznym na Zachodzie¹⁶¹.

Ten sposób walki kobiet o własną wolność Kisielewska wprawdzie doceniała, ale go w pełni nie aprobowała. Opowiadała się bowiem za drugim sposobem walki, który równoległe prowadziły zwolenniczki wypełniania „obywatelskich obowiązków” w „podziemnej pracy narodowej”, mającej na celu:

krzewienie uczuć narodowych, popieranie przemysłu ludowego i tworzenie nowych jego gałęzi, przeprowadzenie zasadniczej zmiany w stosunku do służby domowej, zakładanie szkół zawodowych dla dziewcząt w kierunku gospodarczym, umiejętność pielęgnowanie chorych i opatrywanie rannych, zrealizowanie planów oświaty ludowej, reformę wychowania średnio-dziewcząt i chłopców¹⁶².

W obecnej „wielkiej erze przemian prawodawczych” jeszcze wyraźniej uwidoczniła się – zdaniem Kisielewskiej – różnica tych dwóch prądów w ruchu kobiecym:

160 J. Oksza [J. Kisielewska], *Stanowisko kobiet polskich*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 313, s. 1.

161 Tamże, s. 2.

162 Tamże.

zwolenniczki pełnego równouprawnienia dążyć będą do uzyskania prawa wyborczego, czynnego i biernego, do ciał prawodawczych, zwolenniczki odrębnej twórczości, opartej o wybitne i naturalne zdolności kobiece – skierują wszystkie usiłowania do zdobycia pełnych praw politycznych w zakresie samorządu miejscowego, do skupienia w kobiecych rękach jak największego wpływu na sprawy szkolnictwa, administracji i filantropii, na zadania kulturalne¹⁶³.

Chociaż pierwsze stanowisko „śmiałością żądań i sympatycznością idei porywające – ma w teorii rację, jest logicznym następstwem ewolucji feminizmu i ostatecznym jej etapem”, to w realnej walce o prawa polityczne grozi niepotrzebnym wyczerpaniem energii i rozwinięciem wad kobiecych, takich jak „gadatliwość i arogancja”. Dlatego Kisielewska uważała, że jedyną słuszną drogą do uznania wartości równouprawnienia politycznego kobiet przez ogół społeczeństwa nie jest stawianie żądań, lecz „zasługa, czyn, praca, twórcza; [...] wartość działalności kobiecej”; ponadto wielu kobietom „przedkładanie feministycznych ideałów nad wszelkie inne” wydaje się „obce i sztuczne”. W „wielkiej chwili” odrodzenia Warszawy jako stolicy kraju, Polki – zdaniem autorki – potrzebują dla wypełnienia swych społecznych obowiązków „władzy, ogromnej powagi, ogromnego skupienia. Nie wolno nam robić ani jednego niepotrzebnego gestu, ani jednej nieudanej próby. Prawo wyborcze możemy przyjąć, jako wyraz uznania i hołdu, nie możemy krzykliwie i natrętnie dopraszać się o nie”¹⁶⁴.

Koło Pracy Kobiet, skupiające – zgodnie z charakterystyką dokonaną przez Kisielewską – „zwolenniczki pełnego równouprawnienia”, jesienią 1905 roku było już na tyle dobrze rozpoznawane w postępowych środowiskach Warszawy, że do powołanego 5 listopada „Komitetu obywatelskiego Pomocy dla robotników i ich rodzin pozbawionych środków do życia z powodu strajków” weszła także Bojanowska i brała w jego pracach

163 Tamże.

164 Tamże.

„żywy udział”¹⁶⁵. Ona i Emilia Herse były zresztą jedynymi kobietami w ścisłym Komitecie, w którym pracowały takie osobistości ówczesnej Warszawy, jak Bogusław Herse, Walerian Kronenberg, Stefan Laurysiewicz, Stanisław Leszczyński, Wacław Męczkowski – mąż emancypantki Teodory Męczkowskiej, Stanisław Michalski, Antoni Natanson, Henryk Nusbaum, Bolesław Prus czy Oskar Szeller¹⁶⁶. W komunikacie z 8 listopada Komitet zaapelował do mieszkańców Warszawy o „natychmiastowe opodatowanie się” na rzecz pomocy robotnikom i ich rodzinom¹⁶⁷, którym dzięki pomocy „kilkuset osób ze wszystkich sfer” udzielał „zapomóg pieniężnych” i wydawał „ofiary w naturze, jako to: chleb, kartofle, mleko, kapustę, buraki itp.”¹⁶⁸ z magazynu zorganizowanego w Instytucie Wód Mineralnym w Ogrodzie Saskim.

10 listopada w Królestwie Polskim został wprowadzony stan wojenny, który trwał z krótkimi przerwami do października 1908 roku. 15 listopada ostatni wiec kolejowy, na którym obecnych było około 10 tysięcy osób, podjął decyzję o zawieszeniu strajku¹⁶⁹, potraktowaną przez pozostałe grupy zawodowe jako sygnał powrotu do pracy.

„Spójnia” polskich stowarzyszeń kobiecych

Słumienie przez władze carskie strajku październikowo-listopadowego uważa się powszechnie za zakończenie rewolucji 1905 roku, która

165 N. Jastrzębska, *Zarys politycznej działalności kobiet polskich*, „Bluszcz” 1908, nr 52, s. 601.

166 H. Kiepuska, *Precz z caratem!*, s. 95–96.

167 *Wiadomości bieżące* [tu: *Pomoc dla robotników*], „Kurier Warszawski” 1905, nr 309, s. 2.

168 *Z miasta* [tu: *Komitet obywatelski*], „Kurier Warszawski” 1905, nr 312, s. 2 – dod. poranny.

169 *Uchwała wiecu pracowników Kolei Królestwa Polskiego o zawieszeniu strejku*, Warszawa d. 16 listopada 1905 r., <https://polona.pl/item/uchwala-wiecu-pracownikow-kolei-krolestwa-polskiego-o-zawieszeniu-strejku-inc-na,MTUoMzYwOTY/o/#info:meta:etadate> (dostęp 20.07.2020).

jednakże miała dalekosiężne skutki dla wszystkich emancypujących się grup ludności. Treść wolnościowego manifestu Mikołaja II z 30 października wzbudziła nadzieje kobiet na przyznanie im prawa głosu oraz zainspirowała je do ponadzaborowych spotkań i tworzenia organizacji reprezentujących ich interesy w negocjacjach z przedstawicielami władzy. Świadectwem potrzeby stowarzyszania się kobiet dla realizacji różnych zadań społecznych oraz łączenia sił ponad podziałami politycznymi dla wspólnej walki o prawo głosu, były dyskusje odbyte podczas czerwowego zjazdu Koła Pracy Kobiet, październikowego Zjazdu Kobiet Polskich w Krakowie, grudniowego zjazdu Koła Gospodyń Wiejskich i grudniowego zebrania Koła Pracy Kobiet. Najbardziej konkretne pomysły omawiane były na spotkaniach grudniowych.

7 grudnia 1905 roku ziemianki w ramach dorocznego zjazdu Kół Gospodyń Wiejskich zorganizowały w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wiec „pod hasłem solidarności, jedności i równości”, z którym zwróciły się do „kół i stowarzyszeń kobiecych, wzywając je do zrzeszania się, do wspólnej pracy w obronie praw narodowych”: „Pomagajmy sobie wzajemnie w przetrwaniu tych ciężkich chwil, podtrzymywane nadzieję tego światu, do którego serca nasze wznoszą się zgodnym porywem”¹⁷⁰. Na wiec zaprosiły Kuczalską-Reinschmit jako członkinię ponadzaborowej komisji powołanej przez zjazd krakowski dla opracowania projektu federacji instytucji kobiecych i propagowania go wśród działaczek królewickich. Roboczy statut Spójni Polskich Stowarzyszeń Kobiecych zreferowała na tym wiecu Bojanowska, a opublikował go ziemiański „Świat Kobiety”:

Zasady „Spójni” polskich stowarzyszeń kobiecych

1) Zadaniem Spójni P.S.K. jest zjednoczenie Stowarzyszeń i Kół o celach wychowawczych, oświatowych, zawodowych, gospodarczych i społecznych wyłącznie kobiecych, a nawet i ogólnych, o ile takowe przyjmują kobiety na równych prawach – w solidarny węzeł wzajemnego współdziałania, aby pracom ich szerszy i potężniejszy rozwój zapewnić.

170 *Od Redakcji*, „Świat Kobiety” 1905, nr 50, s. 557. Zob. *Wiadomości bieżące* [tu: *Wiec kobiet*], „Kurier Codzienny” 1905, nr 270, s. 5.

2) Do Spójni P.S.K. przystępować mogą stowarzyszenia, które wyżej wymienionym celom służąc, uznają za konieczność:

- a) autonomii Królestwa Polskiego.
- b) równości wobec prawa dla wszystkich narodowości, wyznań i obu płci.
- c) powszechnego, równego prawa wyborczego, bez różnicy płci, przy bezpośrednim, tajnym głosowaniu.

a w zakresie swoich prac dążą:

- a) do stosowania tych zasad równości, tolerancji przekonań oraz poszanowania pracy.
- b) do współdziałania w uzyskaniu ogólnych swobód narodowych, obywatelskich i praw politycznych, które wiodą do zapewnienia kobietom równoprawnego stanowiska w rodzinie i społeczeństwie.

[...]

11) Stowarzyszenia i Koła należące do Spójni mogą dowolnie łączyć się dla organizowania wspólnych lokali, biur, klubów, pośrednictwa pracy itp. według wspólnie ułożonych regulaminów, wspólnym kosztem i pod wspólnym zarządem, przez wybrany z gron swoich wydział administracyjny¹⁷¹.

Jak wynika z protokołu tego spotkania, dyskusja nad statutem federacji była bardzo ożywiona, a jej uczestniczki najwięcej uwagi poświęciły takim zagadnieniom, jak charakter „feministyczny”, „narodowy” i „wyznaniowy” Spójni, obowiązek walki jej członkiń o prawa polityczne dla kobiet oraz niebezpieczeństwo jej zdominowania przez pojedyncze organizacje członkowskie. Starły się więc zwolenniczki „kobiecego” i „mieszanego” charakteru federacji; przyjmowania wyłącznie „Polek” (w domyśle: „chrześcijanek”) oraz Niemek i Żydówek, „które czują się Polkami”¹⁷²; walki o prawo głosu dla kobiet i podporządkowania jej walce o sprawę narodową; zaangażowania politycznego i apolityczności itd. W dyskusji nad każdym z tych punktów zapalnych Kuczalska-Reinschmit i Bojanowska

171 I. Kosmowska, *Protokół z posiedzenia „Koła gospodyń wiejskich” z dnia 7 grudnia 1905 roku*, „Świat Kobiety” 1905, nr 50, s. 559.

172 Tamże, s. 560.

podkreślały roboczy charakter statutu i możliwość doprecyzowania jego zapisów, przypominały też o autonomii ideowej i programowej kół i stowarzyszeń, które chciałyby do Spójni przystąpić. W sprawie przyjęcia zapisu o konieczności walki o prawa wyborcze dla kobiet liderki Koła Pracy Kobiet były jednak stanowcze, ścierając się z Teresą Ciszkiewiczową i Heleną Kuczalską wyrażającymi poglądy działaczek twierdzących, że „na walkę o prawa kobiecie szkoda teraz czasu potrzebnego na pracę narodową”¹⁷³.

Kuczalska-Reinschmit przekonywała, że „tam tylko kobiety uzyskały należne im prawa, gdzie chwile reform zastały je gotowymi do ich przyjęcia. Obecnie tworzy się konstytucja, nie podobna oznaczyć dnia, w którym reformy przyjdą. Możemy przyjąć, że «Spójnia» nie narzuca swoim Kołom obowiązku czynnej obrony praw, lecz hasło ogólne przyjęte być musi przez wszystkie”; Bojanowska dodawała: „gdy upragniona chwila organizowania się społeczeństwa nadejdzie, to my staniemy nie do walki, ale do wspólnej pracy”¹⁷⁴. Liderki Koła Pracy Kobiet podkreślały również, że „«Spójnia» nie ma być partią polityczną i nie będzie dążyła do zlewania takowych, nie stawia sobie celów zachłannych, co zaś do wymagane go przez Ustawę przedstawienia zasad i zakresu pracy od łączących się kół, to wymaganie postawione jest, aby koła wzajemnie wiedząc, co robią, mogły wiedzieć, co można zrobić wspólnie”¹⁷⁵. Burzliwa dyskusja zakończyła się przyjęciem wniosku Kuczalskiej-Reinschmit, by „każde z kół uznających w zasadzie ideę «Spójni» składało w ciągu miesiąca piśmiennie sformułowane wnioski swoje, co do podstawowych zasad zrzeszenia, po czym za wspólnym porozumieniem opracowany być może projekt łączny, gdyż zdaniem p. R.K. poszczególne koła są bliższe sobie ideami niż wyrażeniami nie dość zazwyczaj ścisłymi”¹⁷⁶.

173 Tamże.

174 Tamże.

175 Tamże, s. 561.

176 Tamże, s. 562.

O niezrozumieniu projektu Spójni przez wiele działaczek Koła Gospodyń Wiejskich świadczy dyskusja, jaką odbyły nad roboczym statutem Zjednoczonego Koła Ziemianek w styczniu 1906 roku. Okazało się wówczas konieczne ponowne wyjaśnienie „różnicy i niezależności dwóch projektów”: Zjednoczonego Koła Ziemianek jako „ogniska centralnego” dla istniejących Kółek Gospodyń Wiejskich oraz Spójni jako „ogólnego łącznika między stowarzyszeniami kobiecymi”. Maria Karczewska przypomniała, że przystąpienie do Spójni każde koło będzie rozstrzygać samodzielnie, ale dopiero po jej zalegalizowaniu. Zanim jednak do tego dojdzie, „ukazą się różne projekty, ujmujący tę samą myśl w różny sposób, a dopiero szemat zadawalniający największą liczbę grup kobiecych, stanie się podwaliną Spójni”¹⁷⁷.

Spójnia jednak nie powstała z powodu – widocznego już podczas omawiania jej projektu – ideowego zróżnicowania ruchu kobiecego w Królestwie Polskim. Ziemiański „Świat Kobiecych” wrócił do tego tematu jeszcze jesienią 1906 roku, gdy zaczęły się w Warszawie przygotowania do kolejnego zjazdu kobiet polskich. Józef Rosenzweig ubolewał wówczas nad nieobecnością przedstawicielek opcji narodowej na zjeździe krakowskim w 1905 roku, postulował więc szybkie utworzenie organizacji kobiecej „narodowej w duchu” oraz zrealizowanie diskutowanego od grudnia pomysłu „ogólnopolskiego związku związków kobiecych”: „Tak więc w celu zjednoczenia wszystkich Polek i bezpośredniego zetknięcia ich z głównym ogniskiem działalności zachodniej – utworzenie związku narodowego staje się potrzebą konieczną i nagłą ze względu na termin przyszłego kongresu”¹⁷⁸. Oczekiwania czytelniczek „Świata Kobiecego” dotyczące ideowego oblicza przyszłej organizacji kobiecej i związku związków kobiecych wyraziła jedna z nich w liście opublikowanym przez Redakcję:

177 I.K., *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Ze Zjazdu Koła Ziemianek*], „Świat Kobiecych” 1906, nr 2, s. 23.

178 J. Rosenzweig, *Ruch w sprawie kobiecej u nas i zagranicą*, „Świat Kobiecych” 1906, nr 32, s. 347.

O! daj nam Boże, aby pod hasłem „Z Bogiem i Narodem” złączyły się wszystkie Polki dobrej woli, wszystkich wyznań chrześcijańskich, lecz nie bez wyznania, i nie tylko Ziemiarki, bo to daje pojęcie pewnej kastowości, którą samo hasło „Z narodem” wyklucza z naszych dążeń i ideałów, ale Polki nawet z pod trzech zaborów i „Koła” pokrewne sobie duchem i celami, i stały razem do zbożnej pracy na ojczystej niwie. Ale łączenie się w imię kosmopolitycznego pojęcia kobiecości uważam za niewykonalną abstrakcję¹⁷⁹.

Odpowiedź Redakcji można uznać za dyplomatyczną próbę przekonania podobnie myślących czytelniczek, że łączenie sprawy narodowej z dążeniem kobiet do równouprawnienia jest możliwe, choć trudne. Organizacja Spójni wymaga „jak najszerzego zabezpieczenia autonomii związków i stowarzyszeń wchodzących w skład jego”, by nie zobowiązywać członkiń do „czynów i wystąpień niezgodnych z ich przekonaniami”, i tego właśnie punktu dotyczyła „ostra i po części zasłużona krytyka” roboczego statutu przedstawionego na zebraniu ziemianek w grudniu 1905 roku¹⁸⁰. Utworzenie „wspólnego narodowego związku” organizacji kobiecych ze wszystkich trzech zaborów miałyby – zdaniem Redakcji – znaczenie podwójne: tożsamościowe i taktyczne. Tożsamościowe dlatego, że „wzmocniłoby, utwierdziło uczucie przynależności do jednego narodu, które matki-Polki na dzieci swe przelewać i w nich rozwijać powinny. [...] Jeżeli więc mamy dążyć do odrodzenia Polski – to [...] zadzierzgnijmy łączność między wszystkimi Polkami, które polskie ziemie zamieszkują bez względu na ich stan, przekonania i wyznanie”¹⁸¹. Taktyczne dlatego, że Spójnia związków kobiecych nie miałyby na celu „wytaczania sporów wyznaniowych lub partyjnych, ale łączną akcję w sprawach obchodzących wszystkie kobiety jako kobiety i jako obywatelki polskie, zarówno postępowe, jak i konserwatywne. [...] konieczność równouprawnienia [...] jest to właśnie jedną z tych spraw, w których *solidarne* wystąpienie kobiet jest konieczne”. Wystąpienia zbiorowe mają zawsze większe znaczenie niż

179 A. Grzybowska, *List*, „Świat Kobiety” 1906, nr 35, s. 371.

180 *Odpowiedź*, „Świat Kobiety” 1906, nr 35, s. 371–372.

181 Tamże, s. 372.

akcje indywidualne, czego dowodzi sukces Finek, które „otrzymały prawa, bo ich solidarnie żądały”¹⁸².

Pomysł powołania związku związków kobiecych – nazywanego spójnią, federacją, zjednoczeniem itp. – w kolejnych latach regularnie wracał jako temat publicznych wystąpień i dyskusji przy okazji kolejnych zjazdów i kongresów kobiecych. Do wybuchu Wielkiej Wojny nie został on jednak zrealizowany.

182 Tamże.

Koło Pracy Kobiet – Związek Polski Równouprawnienia Kobiet (1905–1907)

1905

Związek Polski Równouprawnienia Kobiet

Dzień po zjeździe Kół Gospodyń Wiejskich, czyli 8 grudnia 1905 roku, odbyło się w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zebranie Koła Pracy Kobiet „przy udziale nie tylko członków miejscowych, ale i osób przybyłych z prowincji”¹. Program obejmował omówienie „aż dwóch projektów związków”: Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet, „do którego zapisy przyjmowane były od razu przez prezydium”, i Spójni Polskich Stowarzyszeń Kobiety, której ustawę dyskutowano poprzedniego dnia na posiedzeniu Koła Gospodyń Wiejskich. Potrzebę powołania Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet uzasadniła „nader wymownie” Teodora Męczkowska, Kuczalska-Reinschmit „przedstawiła historię stanowiska i roli kobiety w różnych krajach, kładąc nacisk na to, że kobiety częstokroć nie znają nawet praw, które posiadają”, a Bojanowska zrefe-

1 M.K. [M. Karczewska], *Koło pracy kobiet*, „Świat Kobiety” 1905, nr 50, s. 564. Kolejne cytaty pochodzą z tej samej strony.

rowała przebieg dyskusji o projekcie Spójni Polskich Stowarzyszeń Kobietych. Podkreśliła, że opozycja wobec postulatu walki o prawo głosu wyszła nie ze środowiska ziemianek, lecz „z koła warszawskiego oświatowego”, a więc mimo wydarzeń ostatnich miesięcy, nadal „nie brak jednak kobiet, które w atawistycznej pokorze uważają, że nie pora występować z żądaniem praw”. Wynika to zdaniem Bojanowskiej z nieporozumienia: „ruch kobiecy nie jest spowodowany *antagonizmem*, ale poczuciem swej godności i dążeniem do *wyszkolenia*. To wyszkolenie oraz zrozumienie swej odpowiedzialności wnieść powinnyśmy, gdy przyjdzie odpowiednia chwila”. Sam statut Spójni – jak pisała sprawozdawczyni „Świata Kobiecego” – nie wywołał w Kole Pracy Kobiet tak żywej dyskusji jak w Kole Ziemianek: „opozycji nie było – ale nie było też już owego żywego prądu przejęcia i zainteresowania, który panował na sali poprzedniego dnia”. Bojanowska wyjaśniała szczegóły statutu Spójni, Anna Tomaszewicz-Dobrska „jak najgoręcej przemawiała za przyspieszeniem organizacji, która pozwoli kobietom poznawać się, wyrobi w nich solidarność i wzajemne poszanowanie bez względu na środowisko, w którym żyją”.

Pod koniec grudnia zrzeszanie się kobiet dla wspólnej walki o prawa głosu stało się potrzebą jeszcze bardziej palącą, ponieważ droga do przebycia okazała się znacznie dłuższa, niż wydawało się emancypantkom na początku miesiąca. Wbrew nadziejom rozbudzonym przez manifest z 30 października, antydemokratyczny dekret o prawie wyborczym do I Dumy z 24 grudnia 1905 roku przyznał bowiem prawo wyborcze wyłącznie mężczyznom posiadającym obywatelstwo rosyjskie oraz w wieku powyżej 25 lat. Z wyborów zostali wyłączeni uczniowie zakładów naukowych, wojskowi, ludzie z wyrokami sądowymi lub poddani śledztwu, duża część robotników i chłopów, ludy koczownicze oraz kobiety, czyli niemal połowa ludności Imperium. Wybory miały charakter kurialny i kilkustopniowy, uzależniający prawo głosu od stanu posiadania – wśród przedstawicieli czterech kurii (wielkiej własności ziemskiej, miejskiej, chłopskiej i robotniczej) w najtrudniejszej sytuacji byli robotnicy. Głosowanie miało

więc być tajne, ale nie równe, powszechne i bezpośrednie². niesprawiedliwe reguły udziału kobiet w wyborach do Dumy streścił „Świat Kobiety”:

Przy wyborach do Dumy Państwowej kobiety posiadające przepisany cenzus nie będą wpisane do list wyborców. Jeżeli jednak cenzus swój odstąpią mężom swym lub synom, wówczas ci ostatni będą wpisywani do list.

Przepisy dotyczące wyborów wskazują tedy zupełne pominięcie słusznych żądań stawianych przez kobiety³.

Organ prasowy ziemianek stał jednak na stanowisku, które podzielała większość działaczek inteligenckiego ruchu kobiecego, a mianowicie, by kobiety korzystały nawet z tak ograniczonego prawa głosu:

Kobiety u nas pozbawione są prawa wyborczego, mogą oddawać swój cenzus (z nieruchomości) wyłącznie tylko mężom lub synom i traci go, jeśli nie mają komu przekazać. Powstrzymanie się od odstąpienia mężowi lub synowi swego cenzusu jest zdaniem naszym tylko wtedy usprawiedliwione, gdy można mieć uzasadnione przekonanie, że użyty będzie na szkodę sprawy narodowej, a zatem i kobiecej, która z nią jest jak najściślej związana⁴.

Związek Polski Równouprawnienia Kobiet, powołany przez członkinie Koła Pracy Kobiet z inicjatywy Teodory Męczkowskiej⁵, był pierwszą tego typu – choć nieformalną – organizacją w Królestwie Polskim, którego istnienie potwierdzają materiały prasowe i zapiski wspomnieniowe. Rok później jego członkinie z powodów ideowych i taktycznych podzieliły się i zalegalizowały dwie organizacje o podobnych nazwach i programach: Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet i Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich.

2 S. Godlewski, *Reforma konstytucyjna w państwie rosyjskim*, Warszawa 1906.

3 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Przy wyborach do Dumy Państwowej*], „Świat Kobiety” 1905, nr 38, s. 446.

4 *Dział informacyjny* [tu: *Prawa wyborcze kobiet*], „Świat Kobiety” 1906, nr 5, s. 12.

5 C. Walewska, *O równe prawa (Z walk, które minęły)*, „Kobieta Współczesna” 1927, nr 1, s. 4.

1906

Koło Pracy Kobiet – Związek Polski Równouprawnienia Kobiet

Wprawdzie stan wyjątkowy, zawieszony na kilka tygodni w grudniu 1905 roku, „nie dozwolił w pełni rozwinąć czynności”⁶ nowego związku, ale założycielki zdążyły rozpowszechnić jego cele i statut w druku ulotnym⁷. W momencie krótkotrwałej liberalizacji przepisów na przełomie 1905 i 1906 roku „Bluszcz” poinformował opinię społeczną o celach i strategii działania nowej instytucji powstałej „ostatnimi czasy celem wspólnej pracy i obrony różnych grup społecznych”⁸. W numerze noworocznym z 1906 roku ukazała się więc obszerna informacja powtarzająca treść piśma ulotnego sprzed kilku tygodni:

Związek ma na celu zdobycie równouprawnienia kobiet polskich oraz ogólnych swobód obywatelskich i praw politycznych.

Związek uznaje, iż równouprawnienie kobiet stanowi nieodłączną część ogólnych dążeń wolnościowych i dlatego, jako zasadnicze hasło polityczne, stawia współdziałanie z ogólnym ruchem wolnościowym.

Związek uważa za niezbędne: zapewnienie obywatelom obojej płci wszystkich narodowości i wyznań korzystania ze wszystkich praw konstytucyjnych, uchwalonych i zagwarantowanych przez konstytuante ogólnopolską, zwołaną na podstawie równego dla wszystkich pełnoletnich obywateli, obojej płci, prawa wyborczego, przy bezpośrednim, tajnym głosowaniu; wprowadzenie w Królestwie Polskim ustroju autonomicznego, który będzie urządzony przez zgromadzenie ustawodawcze w Warszawie, zwoływane na zasadzie powszechnego, równego dla wszystkich pełnoletnich płci obojej

6 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, „Ster” 1907, nr 1–2, s. 24.

7 *Związek Polski Równouprawnienia Kobiet*, s. 1–4, druk ulotny w: POLONA, <https://polona.pl/item/zwiazek-polski-rownouprawnienia-kobiet,MjU1NDEwOTk/o/#info:metadata> (dostęp 1.05.2019). Zob. H. Kiepuska, *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905–1907 w Królestwie Polskim*, cz. I, Warszawa 1963, s. 408, poz. 3004.

8 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Związek Polski Równouprawnienia Kobiet*, w: *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 1, s. 10.

obywateli Królestwa Polskiego prawa wyborczego, przy bezpośrednim, tajnym głosowaniu i natychmiastowe urzeczywistnienie bezwzględnej równości wobec prawa, nietykalności osobistej i mieszkań, wolności sumienia, słowa, zebrań i związków.

Związek żąda zmian w prawie cywilnym (w prawie osobistym, małżeńskim, spadkowym i o zobowiązaniach, handlowym, hipotecznym, w ogóle majątkowym), w procedurze oraz prawie publicznym w duchu zupełnego równouprawnienia kobiety w rodzinie i społeczeństwie.

Związek uznaje konieczność prawodawstwa zabezpieczającego pracę w ogóle, pod kontrolą niezależnej inspekcji z udziałem lekarzy higienistów i organizacji robotniczych oraz postępowych reform agrarnych, zabezpieczenia prawnego dla matek, a ochrony dla dzieci.

Związek dąży do usunięcia wszystkich ograniczeń prawnych w wykonywaniu zawodów i zajmowaniu urzędów przez kobiety w służbie publicznej; do zrównania płacy zarobkowej kobiet z mężczyznami na wszystkich polach pracy, do ustanowienia inspektorek sanitarnych, szkolnych i przemysłowych oraz lekarek dla szkół żeńskich i mieszanych, a także dla biur i fabryk zatrudniających kobiety.

Związek dąży do wprowadzenia bezpłatnego powszechnego nauczania w języku ojczystym dla dzieci obojej płci, wolności programów, stosowania koedukacji, zakładania szkół ogólnych i zawodowych różnych typów, zapewnienia kobietom możliwości równego z mężczyznami wykształcenia ogólnego i zawodowego, średniego i wyższego, a więc wstępu do uniwersytetów, akademii, politechniki itp., wyłącznej kontroli społeczeństwa nad szkołami z równym udziałem kobiet w tej kontroli.

Związek podejmuje walkę z podwójną moralnością, zniesieniem reglamentacji prostytutki i zwalczanie alkoholizmu. [...]

Związek uznaje za potrzebne łączenie się z innymi stowarzyszeniami o pokrewnych zasadach i celach.

Nie będąc partią polityczną, Związek uważa za odpowiednie nawiązywać stosunki w poszczególnych wypadkach z partiami postępowymi, które wyraźnie stawiają w swoim programie sprawę równouprawnienia kobiet lub też dać zechcą swoje poparcie postulatami Związku⁹.

9 Tamże, s. 10–11.

Związek Polski Równouprawnienia Kobiet zamierzał realizować ten program, działając jawnie, przez organizowanie publicznych odczytów i zjazdów, tworzenie biur informacyjnych i bibliotek, zakładanie szkół i prowadzenie kursów, wydawanie publikacji o tematyce równościowej, reprezentowanie interesów kobiet w kontaktach z instytucjami państwowymi i pozarządowymi itp. Członkiem Związku mogła być każda „osoba pełnoletnia, która uznaje cele i zasady Związku, obowiązuje się pracować dla ich urzeczywistnienia, płacić składki w wysokości oznaczonej przez Ogólne Zgromadzenie i zostanie przyjęta przez Komisję balotującą”¹⁰. Wśród najbardziej zaangażowanych w działalność nowej instytucji „Bluszcz” wymienił: Józefę Bojanowską i Paulinę Kuczalską-Reinschmit, które udzielały informacji o nowej instytucji w lokalu Czytelnicy dla Kobiet przy ulicy Wareckiej 9, ponadto Felicję Czarnecką, Ludwikę Jahołkowską-Koszutką, Teodorę Męczkowską, Stefanię Suszczyńską, Cecylię Walewską, Werę Zapolską-Downar¹¹.

Na pierwszym posiedzeniu Koła Pracy Kobiet w 1906 roku, które odbyło się 4 stycznia, omawiano plan działania na najbliższe miesiące. Informacje o Związku Polskim Równouprawnienia Kobiet wywołały wśród zgromadzonych „największe zainteresowanie”: w ciągu miesiąca zapisało się do niego „około 150 osób w Warszawie, a jednocześnie tworzyć się zaczęły oddziały prowincjonalne, z których najliczniejszy tworzy się w Kaliszu”¹². „Przykłaśnięto gorąco” również Bojanowskiej, która przedstawiła „sympatyczny projekt utworzenia stołowni dla kobiet, która by stanowić mogła niejako punkt zborny, jakiego dotychczas tak bardzo nam brakuje”¹³. Zgromadzone panie, z Marią Rodziewiczówną na czele,

10 *Związek Polski Równouprawnienia Kobiet*, s. 3–4, druk ulotny, w: POLONA, <https://polona.pl/item/zwiazek-polski-rownouprawnienia-kobiet,MjU1NDEwOTk/o/#info:metadata>. Zob. H. Kiepuska, *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905–1907 w Królestwie Polskim*, cz. I, Warszawa 1963, s. 408, poz. 3004.

11 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Związek Polski Równouprawnienia Kobiet*, w: *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 1, s. 11.

12 K., *Z tygodnia* [tu: *Zebranie Koła pracy kobiet*], „Świat Kobiety” 1906, nr 1, s. 10.

13 Tamże.

obiecały poparcie dla jak najszybszego zrealizowania projektu: „[z]ajęto się niezwłocznie zgromadzeniem funduszu na założenie, wyszukaniem lokalu odpowiedniego i osoby zawodowo uzdolnionej, która by całą tą imprezą pokierować mogła”¹⁴. Ludwika Jahołkowska-Koszutska na koniec zebrania przedstawiła ponadto „projekt dwóch serii pogadanek dla pracownic w formie popularnej i dla inteligencji w formie naukowej”¹⁵.

Nadzieja, że „za parę tygodni stołownia zacznie funkcjonować i stanie się ulubionym punktem zbornym” okazała się płonna, ponieważ działalność młodej organizacji kobiecej na samym początku jej funkcjonowania sparaliżowało rozporządzenie generał-gubernatora Warszawy z początku stycznia 1906 roku. Groziło ono założycielom i członkom wszelkich związków, towarzystw, komitetów powołanych bez zezwolenia władz, osobom kwestującym na ich rzecz oraz publicystom propagującym ich działalność w prasie, karą więzienia do trzech miesięcy lub karą grzywny w wysokości 3 tysięcy rubli¹⁶. Sytuację zmienił dopiero ukaz carski z 4 (17) marca 1906 roku o prawie do tworzenia spółek i stowarzyszeń, mający na celu dalszą pacyfikację nastrojów rewolucyjnych przed wyborami do Dumy. Związek Polski Równouprawnienia Kobiet nie został jednak wówczas oficjalnie zalegalizowany. Starania w tym kierunku jego członkinie podjęły dopiero w pierwszej połowie 1907 roku, dając początek dwu instytucjom o pokrewnych programach: Polskiemu Stowarzyszeniu Równouprawnienia Kobiet i Związkowi Równouprawnienia Kobiet Polskich.

Założycielki, członkinie i sympatyczki Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet, oczekując na normalizację sytuacji politycznej na początku 1906 roku, korzystały z ochronnego parasola, jakim było legalne Koło Pracy Kobiet przy warszawskim Towarzystwie Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu. W pierwszych miesiącach roku dyskutowały przede wszystkim o taktyce walki o równouprawnienie, ale nadal organizowały pogadanki o kwestii kobiecej i akcje pomocowe dla

14 Tamże, s. 11.

15 Tamże.

16 H. Kiepuska, *W okresie postępującej reakcji. Legalizacja związków (1906–1907)*, w: *teżże, Inteligencja zawodowa Warszawy 1905–1907*, Warszawa 1967, s. 336.

pracownic, uczestniczyły również w spotkaniach politycznych w okresie przedwyborczym.

Inspirujące wieści docierały do Warszawy z Krakowa, gdzie na początku stycznia 1906 roku odbył się wiec „w sprawie równouprawnienia kobiet”, na którym przemawiały między innymi Maria Wiśniewska-Turzyma i Kazimiera Bujwidowa, i który uchwalił „żądanie prawa głosowania *osobistego* dla kobiet bez pełnomocników”¹⁷. Komitet Centralny ruchu kobiecego w Galicji wystosował do socjaldemokratów, demokratów i ludowców memoriał, w którym stwierdzał, że „najradykałniejsze partie społeczne, walczące o prawa warstw pokrzywdzonych, niedostatecznie pamiętają o krzywdzie odwiecznej, jaka dzieje się kobiecie, nie stawiają jasno kwestii sprawiedliwego zadośćuczynienia jej żądaniom równouprawnienia politycznego i społecznego”¹⁸. W sytuacji braku szkolnictwa średniego i zawodowego dla kobiet, ograniczonego dostępu kobiet do studiów wyższych oraz zapisów w kodeksie cywilnym sprowadzających kobietę do istoty niesamodzielnej, komitet „postanowił postarać się o to, żeby stronnictwa postępowe nabrały przeświadczenia o doniosłości sprawy kobiecej i systematyczną walkę o nią wcielały do swych programów”¹⁹. Stosunek „stronnictw postępowych” był jednak nadal taki, jak stosunek warszawskiej „Prawdy”, komentującej te wydarzenia słowami:

Tu można by zwrócić uwagę Komitetowi, że ta walka zasadniczo leży już w programach wszystkich stronnictw radykalnych i że właściwie kobietom, walczącym o swoje prawa, należałoby połączyć się z tymi uśiłowaniami, które zmierzają do zdobycia takiego ustroju politycznego i społecznego, w którym równość praw wszystkich będzie jednakowo zabezpieczona²⁰.

Jedno z zebrań Koła Pracy Kobiet z początku lutego, w którym „brało udział kilkadziesiąt osób, z Warszawy i prowincji”, w całości zostało

17 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Wiec kobiet*], „Świat Kobiety” 1906, nr 2, s. 24.

18 *Pamiętnik* [tu: *Z ruchu kobiecego w Galicji*], „Prawda” 1906, nr 2, s. 19.

19 Tamże, s. 20.

20 Tamże.

poświęcone „przeładowi wystąpień i usiłowań podejmowanych w czasach ostatnich w celu uzyskania przez kobiety praw w poszczególnych instytucjach, w związkach zawodowych i w ogóle przy pełnieniu wszelkich społecznych obowiązków”²¹. Maria Dulębianka relacjonowała na nim działania podejmowane przez emancypantki galicyjskie i ich żądania „ujęte w treściwą rezolucję, ogłoszone publicznie i przedstawione władzom krajowym”, a także zasadę „równe prawa dla wszystkich, przywileju dla nikogo” przyjętą przez kobiety lwowskie jako „podstawa ogólnej sprawiedliwości”²², na której budują własny program społeczno-polityczny. Kuczalska-Reinschmit przedstawiła „krótki rys historyczny usiłowań podejmowanych w Królestwie”, który warto tu przytoczyć jako dokument pamięci instytucjonalnej i ówczesnych planów skupionego wokół niej środowiska:

Zaznaczyła ona, iż pierwsze dążenie do łączenia się kobiet na polu zawodowym ujawniło się około roku 1881. Przez długi czas jednak, wobec znanych nam wszystkim trudności, istniało tylko jedno „Koło pracy kobiet”. Podejmowane próby wytworzenia klubu kobiecego nie dały się urzeczywistnić. Mimo braku organizacji, na wiosnę roku ubiegłego, na pierwsze hasło ujawniła się nadspodziewanie solidarność kobieca, przy projekcie memoriału o udziale kobiet w wyborach. Bieg wypadków sprawił, iż wielka liczba złożonych wówczas podpisów nie została zużytkowana. W dalszym ciągu p. K.R. położyła nacisk na brak uświadomienia ogółu w sprawach ruchu kobiecego, brak odnośnej literatury oraz brak instytucji, która by ogniskowała dążenia, określała ich kierunek i reprezentowała interesy kobiet wobec społeczeństwa. Takim ogniskiem stać się może „Związek Równouprawnienia”. Związki takie istnieją wszędzie, zasadą ich jest zupełna bezpartyjność polityczna, jednoczą one Koła Kobiece zarówno burżuazyjne, jak robotnicze, wchodzą zaś w porozumienie z partiami o tyle tylko, o ile takowe popierają

21 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: Z „Koła pracy kobiet”], „Świat Kobiety” 1906, nr 7, s. 74.

22 Tamże, s. 75.

postulaty związku. W końcu referentka wspomniała o próbie sfederowania różnych kół, podjętej w grudniu r.z. w imię łącznej pracy społecznej²³.

Z kolei Bojanowska przedstawiła zebranim „stanowisko kobiet w instytucjach społecznych”, którym członkinie ofiarowują swoją pracę, a mimo to nie mają równych praw głosu i zasiadania w zarządzie. Projektowane właśnie ustawy o samorządzie miejskim – analogicznie – podtrzymują ten stan, a więc pozbawiają kobiety równych praw. W wyniku dyskusji nad wystąpieniami Bojanowskiej, Dulębianki i Kuczalskiej-Reinschmit zgromadzonym został przedstawiony „projekt urządzenia szeregu pogadek i odczytów popularnych dla pracownic na tematy: związków zawodowych itp. oraz wytworzenia specjalnej biblioteki – z dzieł traktujących o kwestiach ze sprawą kobietą związanych”²⁴.

Inspirujące informacje płynęły również do Warszawy z Petersburga, gdzie od 1905 roku działał Związek Kobiet Polskich. Jego cele statutowe „kulturalnej pracy kobiet wśród ludności polskiej w Petersburgu nad uświadomieniem narodowym społecznym i etycznym” realizowało około 100 członkiń, które pracowały w sekcjach: równouprawnienia kobiet, oświaty, wypożyczalni książek, walki z alkoholizmem, pracy zawodowej oraz wykładów popularnych przypominających królewiacki „uniwersytet ludowy”²⁵. Pod koniec lutego odbyło się „bardzo liczne zebranie” Koła Pracy Kobiet, w którym uczestniczyła również Maria Konopnicka²⁶, a którego część główną wypełniło złożone „w sposób zajmujący i barwny” sprawozdanie Zofii Sadowskiej o działalności Związku Kobiet Polskich oraz życiu polskich studentek w Petersburgu. W dalszej części tego zebrania Cecylia Walewska wygłosiła referat o *Etycznej stronie zawodowej pracy kobiet*, któremu towarzyszyła dyskusja o „kwestii równouprawnienia

23 Tamże, s. 74–75.

24 Tamże, s. 75.

25 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *O Związku kobiet polskich w Petersburgu*], „Świat Kobiecy” 1906, nr 3/4, s. 38.

26 P. Kuczalska-Reinschmit, *Powitanie (Marii Konopnickiej w Kole Pracy Kobiet)*, „Nowa Gazeta” 1906, nr 103, s. 2–3 – wyd. poranne.

kobiet w stowarzyszeniu pracowników handlowych” i „programie sekcji projektowanych w przyszłym związku równouprawnienia kobiet”²⁷.

Materiału dowodowego, potwierdzającego pozytywny wpływ równouprawnienia kobiet, dostarczała w tym samym czasie broszura nowozelandzkiego polityka, historyka i poety, zwolennika reform społecznych Williama Pembera Reevesa pt. *Prawo wyborcze kobiet w Australii*²⁸, świeżo przetłumaczona przez lewicową działaczkę Marię Koszutką. Był to w istocie tylko jeden z rozdziałów (pt. *Womans franchise*) pierwszego tomu jego monografii zatytułowanej *State Experiments in Australia and New Zealand*, opublikowanej w Londynie w 1902 roku. Polskie tłumaczenie rekomendował na łamach „Nowej Gazety” Józef Lange, stwierdzając z satysfakcją, że przykład Nowej Zelandii, gdzie kobiety uzyskały równe prawa już w 1893 roku, oraz Australii, gdzie głosują od 1902 roku, zaprzecza wszelkim obawom zgłaszanym u nas nawet przez „światłych skądinąd myślicieli”. Wbrew kasandrycznym wizjom konserwatystów równouprawnione kobiety nie porzuciły swych tradycyjnych obowiązków rodzinnych, małżeńskich i wychowawczych, nie wprowadziły do polityki czynnika konserwatywnego ani też nie ulegały emocjom przy sprawowaniu władzy. Działo się wprost przeciwnie – we wszystkich instytucjach, do których weszły jako pełnoprawne członkinie zarządu, kobiety łagodziły obyczaje i wprowadzały pozytywne rozwiązania. Konkluzja recenzji Langego wyrażała nadzieję, że również w Europie „[d]odatni wpływ kobiet na życie publiczne niewątpliwie się ujawni; tymczasem okazała się płonność obaw wpływu ujemnego. A to już bardzo wiele”²⁹.

27 *Z tygodnia* [tu: *Koło pracy kobiet*], „Świat Kobiety” 1906, nr 9, s. 99.

28 W. Pember Reeves, *Prawo wyborcze kobiet w Australii*, spolszczył M.Z., Warszawa 1905.

29 Józ. Lan. [J. Lange], *Prawo wyborcze kobiet*, „Nowa Gazeta” 1906, nr 138, s. 1 – wyd. wieczorne.

Wybory do I Dumy

Podczas kampanii wyborczej do Dumy Państwowej emancypantki warszawskie skupione w Kole Pracy Kobiet i Związku Polskim Równouprawnienia Kobiet brały udział w spotkaniach z kandydatami poszczególnych ugrupowań, zadając im pytania o stosunek do prawa głosu „bez różnicy płci”, propagując zarazem na łamach prasy hasła łączenia działalności na rzecz narodu i równouprawnienia³⁰. Jak pisała Natalia Jastrzębska, dając pierwszy „zarys politycznej działalności kobiet polskich”, szczególną aktywność w okresie poprzedzającym wybory do Dumy wykazywała Bojanowska. Organizowała ona „cały szereg wieców”: „podczas pierwszych wyborów do Dumy w kwietniu 1906 r. wiec walki o prawa wyborcze kobiet, na którym przemawiali kandydaci partii postępowej, obiecując popierać sprawę równouprawnienia; w styczniu 1907 r. wiece «praw kobiecych», [...] wiece córek i wiece etyczne, wiece matek – zebrania te miały olbrzymią frekwencję i wywoływały burze dyskusji społecznych i politycznych”³¹.

Wybory do pierwszego w historii Rosji parlamentu budziły nie tylko ogromne nadzieje Polaków, ale równie wiele frustracji, mimo że kompetencje Dumy Państwowej były ograniczone. Należały do nich: inicjatywa prawodawcza, prawo interpelacji i uchwalanie budżetu państwa. Duma wprawdzie posiadała atrybuty przedstawicielstwa narodowego, które upodabniały ją do parlamentów krajów o „ugruntowanym ustroju konstytucyjnym”³², ale w rzeczywistości była tylko najniższym z trzech – obok Rady Państwa i cara – organów władzy ustawodawczej. Żadna ustawa przyjęta przez Dumę i Radę Państwa nie mogła wejść w życie, jeśli nie

30 K. Sierakowska, *Ruch kobiecy a rewolucja 1905 roku*, w: *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907 roku*, red. A. Żarnowska i in., Warszawa–Radom 2007, s. 257–261.

31 N. Jastrzębska, *Zarys politycznej działalności kobiet polskich*, „*Bluszcz*” 1908, nr 52, s. 601.

32 Z. Łukawski, *Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Wrocław 1967, s. 17.

zatwierdził jej car. Dzieje I, II i III Dumy odsłoniły wszystkie słabości tego mechanizmu ustawodawczego.

Wybory do I Dumy odbywały się w marcu i kwietniu 1906 roku. Poszły do nich Związek Postępowych Demokratów, Stronnictwo Polityki Realnej, Narodowa Demokracja oraz bliskie jej programowo Narodowy Związek Robotniczy, Towarzystwo Oświaty Ludowej, Związek Pracy Narodowej, Centralne Towarzystwo Rolnicze. Lewica, czyli Polska Partia Socjalistyczna oraz Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, zbrojotowała wybory. W lutym 1906 roku Narodowa Demokracja ogłosiła w prasie warszawskiej, że jej podstawowym postulatem wyborczym jest autonomia Królestwa Polskiego z polskim Sejmem w Warszawie, a także wprowadzenie języka polskiego do szkół i administracji oraz ustanowienie samorządu. W marcu 1906 roku podobne postulaty ogłosiło Stronnictwo Polityki Realnej. Właściwe wybory do I Dumy odbyły się w maju tegoż roku. W Królestwie Polskim Narodowa Demokracja zdobyła 34 mandaty na 36 możliwych (mandat 37. był przeznaczony dla przedstawiciela ludności prawosławnej). W otwartej w maju I Dumie dominowała liberalna Partia Konstytucyjno-Demokratyczna, współtworzona między innymi przez Polaka Aleksandra Lednickiego. Przedstawiciele Królestwa Polskiego utworzyli w niej osobne Koło Polskie składające się z 34 posłów Narodowej Demokracji, współpracujące z Kołem Kresowym składającym się z 19 Polaków pochodzących z ziem zabranych.

I Duma była najbardziej postępową spośród wszystkich przedwojennych parlamentów Rosji. Dla ruchu kobiecego miała znaczenie kluczowe, ponieważ posłowie już na pierwszych posiedzeniach majowych pracowali nad projektem równouprawnienia obywateli. Relację z posiedzeń dotyczących powyższych zagadnień, napisaną na podstawie stenogramów, opublikowała w 1. numerze „Steru” z 1907 roku Romualda Baudouin de Courtenay – znana działaczka polskiego ruchu kobiecego, mieszkająca przed 1914 rokiem w Petersburgu. Jej relacja ukazała się przed wyborami do II Dumy w 1907 roku, stanowiła więc zarazem podsumowanie pierwszego etapu parlamentarnej walki o równouprawnienie kobiet oraz wskazówkę dla wyborców sprzyjających emancypacji kobiet, jak głosować w kolejnych wyborach.

Argumenty przywoływane wówczas w parlamentarnej debacie nad prawami kobiet należały do żelaznego repertuaru emancypantek, ale Romualda Baudouin de Courtenay wynotowała te wypowiedzi, które mogły głębiej zapaść w serca i umysły polskich polityków. Nie podała ich autorów, lecz same konkluzje. Pierwszy stwierdzał: „Kobieta razem z nami walczyła za wolność; nie zapominajmy, że syn niewolnicy – obywatel prawdziwym być nie może!”; drugi postulował, by nie odsuwać od pracy na rzecz państwa i postępu „połowy ludności – kobiet. [...] połowy, ukrywającej w swej głębi ogromne pierwiastki i dążności kulturalne”, lecz wprowadzić do nowego prawa demokratyczną formułę „bez różnicy płci”³³. Podsumowanie obrad I Dumy nad projektem równouprawnienia obywateli brzmiało:

Duma Państwowa jest niezmiennie przekonana, że ani swoboda, ani porządek na prawie oparty, nie może być mocno ugruntowany bez ustanowienia zasady ogólnej równości wszystkich bez wyjątku obywateli wobec prawa. Wobec tego Duma wypracuje prawo w zupełnym równouprawnieniu wszystkich obywateli, znoszące zarazem wszystkie zastrzeżenia i przywileje, zależne od stanu społecznego, narodowości, religii i płci³⁴.

Dla emancypantek ogromne znaczenie miał memoriał z 15 (28) maja 1906 roku podpisany przez 151 posłów, przedstawiający główne założenia pierwszego projektu równouprawnienia obywateli. Obok zrównania praw i poszerzenia zakresu swobód obywatelskich i reprezentacji politycznej dla klas uboższych, religii innych niż prawosławie, narodów i języków innych niż rosyjski itd., Duma proponowała również modyfikację wielu paragrafów kodeksu cywilnego dotyczących kobiet. Kobiety miały uzyskać między innymi prawo do nauki na wszystkich szczeblach edukacji i udziału w życiu publicznym oraz czynne i bierne prawo wyborcze. W relacji z debaty z dnia 6 (19) czerwca, mającej wyłonić skład komisji parlamentarnej do spraw równouprawnienia, publicystka „Steru”

33 R. Baudouin de Courtenay, *Sprawa równouprawnienia kobiet w Pierwszej Dumie*, „Ster” 1907, nr 1–2, s. 33–34.

34 Tamże, s. 34.

podkreśliła „epizod dla nas najważniejszy, mianowicie mowę prof. Petrażyckiego, posła petersburskiego”³⁵, który wszedł do tej komisji, by następnie objąć funkcję przewodniczącego podkomisji do spraw kobiet. Wypowiedział on słynne, wielokrotnie potem cytowane słowa:

Nie będę apelował do sumienia i „dobrych uczuć” – lecz będę mówił o wielkiej zasadzie równości i sprawiedliwości, o konieczności wprowadzenia w czyn tej zasady – i o równouprawnieniu kobiet jako jego konsekwencji. Dla ludzi z sumieniem kulturalnym są to już rzeczy oczywiste – tym zaś, którzy nie dorośli jeszcze do ich rozumienia, potrzebne są nie dowody, lecz wychowanie³⁶.

Obradujący w drugiej połowie maja 1906 roku w Petersburgu Wszechrosyjski Związek Równouprawnienia Kobiet powołał specjalną komisję, która dokonała analizy istniejącego prawa i wynikające z niej propozycje zmian przedstawiła Leonowi Petrażyckiemu, który z kolei miał je przedstawić na lipcowym posiedzeniu Dumy³⁷.

Program działalności Kadetów w I Dumie – streszczony w „Bluszczu” jako „zapewnienie przez normy ustawodawcze nietykalności osobistej, równość wszystkich obywateli *bez różnicy narodowości, płci i stanu*, zapewnienie swobód obywatelskich, wprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania *bez różnicy płci*, tak w przedstawicielstwie narodowym, jak i w samorządzie miejscowym”³⁸ – przez warszawskie środowisko emancypantek został przyjęty entuzjastycznie. Nawet konserwatywny „Bluszczy” stał się w tym okresie pod

35 Tamże, s. 35.

36 Tamże. Pełny tekst przemówienia: L. Petrażycki, *O prawa dla kobiet. Mowa wygłoszona w Pierwszej Dumie rosyjskiej*, przeł. J. Petrażycka-Tomicka, Lwów 1919.

37 Na temat prokobiecej działalności L. Petrażyckiego zob. M. Duda, *Sojusznik emancypantek. Leon Petrażycki o prawach kobiet*, w: tegoż, *Emancypanci i emancypatorzy. Mężczyźni wspierający emancypację Polek w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Szczecin 2017, s. 235–245.

38 *W sprawie równouprawnienia*, „Bluszczy” 1906, nr 20, s. 234.

redakcją Zofii Seidlerowej „trybuną umiarkowanego feminizmu”³⁹, wyrażając między innymi piórem Natalii Jastrzębskiej ambiwalentne uczucia towarzyszące przedstawicielkom inteligencji postępowej: pewność, że „zrównanie praw społecznych, obywatelskich, kobiet z mężczyznami” jest bliskie oraz obawę przed niedostatecznym uświadomieniem dużej części kobiet co do odpowiedzialności społecznej, jaką równouprawnienie przyniesie:

Obyż nie przyszło ono zbyt prędko i nie zastało kobiet nieprzygotowanymi! [...] Daj Boże, aby w czasie, gdy kobiety uzyskają pełną swobodę prawną, prawo wyborcze i prawo działalności publicznej, aby wtedy były już wszystkie świadomymi obywatelkami, aby zarówno pani, jak jej służąca potrafiły sobie zdać sprawę z trzech rzeczy: stanu interesów swego społeczeństwa, swoich dla niego uczuć i obowiązków, właściwego pola z zakresu swojej w nim i dla niego działalności⁴⁰.

Członkini Koła Pracy Kobiet i Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet, Cecylia Walewska, widziała w działaniach Kadetów dowód na to, że „[k]obiety już są siłą, na którą zwraca się uwagę i z którą zaczyna liczyć się większość stronnictw politycznych”⁴¹. Anonimowa reprezentantka organizującego się właśnie Związku Umysłowo Pracujących Polek pisała z kolei, że sformułowanie „bez różnicy płci” zabrzmiało jak „dzwon spiszowy”, budząc „odnośne echo w piersiach tych upośledzonych, które zadośćuczynienia czekały” i zapowiadając „wielkie święto sprawiedliwości”⁴². Apelowwała więc do „wszystkich kobiet, które czują się dojrzałymi do korzystania z wszystkich praw obywatelskich”, aby zrzeszały się

39 T. Kulak, *Trybuna umiarkowanego feminizmu. „Bluszcz” pod kierownictwem redakcyjnym Zofii Seidlerowej w latach 1906–1918*, w: *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009, s. 70–92; R. Bednarz-Grzybek, *Zofia Seidlerowa (1859–1919) i „kwestia kobieca” na łamach „Bluszczu”*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2015, t. XXXIV, z. 1, s. 157–179.

40 N.J. [N. Jastrzębska], *Kobiety i polityka*, „Bluszcz” 1906, nr 20, s. 226.

41 C. Wal. [C. Walewska], *Kobieta a wybory*, „Wędrowiec” 1906, nr 5, s. 84.

42 *W sprawie równouprawnienia*, „Bluszcz” 1906, nr 20, s. 234.

i gromadziły podpisy członkiń stowarzyszeń i osób niezrzeszonych popierających postulat równych praw „bez różnicy płci”. Księga podpisów i adresów miała trafić do poselskiego Koła Polskiego w Petersburgu. Autorka tego artykułu zachęcała również redakcje czasopism kobiecych do zamieszczania materiałów na temat „tej wielkiej reformy społecznej”, a zwłaszcza „odpowiedniego dla kobiet cenzusu wyborczego”, aby „uczłowieczenie kobiety przeprowadzone zostało bez zwichnięcia przyrodzonej i najważniejszej sfery działalności kobiecej, która jest pieczołowitością około pomyślnej przyszłości społecznej w osobie dziecka”⁴³.

Po ogłoszeniu wyników wyborów do Dumy Związek Polski Równouprawnienia Kobiet zwołał zebranie „kobiet postępowych, acz różnych bardzo politycznych przekonań”, by przedyskutować „stanowisko, jakie w chwili bieżącej przyjąć należy” oraz zdecydować, czy „okaże się możliwą [...] droga wspólnej akcji w dążeniu do równouprawnienia kobiet”⁴⁴. Sprawozdawczyni „Świata Kobięcego” podkreśliła, że dyskusja była „ożywiona i gorąca”, „długa i wyczerpująca”, utrzymana w „bardzo szlachetnym tonie”, podczas której uczestniczki wygłosiły „wiele pięknych poglądów”, dochodząc do wspólnej konkluzji: „w Dumie państwowej obecnej punktu oparcia szukać nie należy, jako w instytucji opartej na zasadach absolutnie niezgodnych z postulatem wszystkich partii politycznych żądających: 1) autonomii Królestwa Polskiego; 2) równości wobec prawa wszystkich narodowości i wyznań; 3) powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania”. Postulaty zgłaszane podczas dyskusji zostały sformułowane w postaci trzech wniosków:

1. Wystosować odezwę do wszystkich pokrzywdzonych na równi z kobietami – a więc do ludu pracującego, uświadamiać go co do wspólnej ponoszonej krzywdy i zgodną akcją wywalczać wolność.
2. Zwrócić się do kobiet finlandzkich i rosyjskich, zadzierzgnąć z nimi stosunki, aby prowadzić solidarną akcję.

43 Tamże.

44 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Grono kobiet postępowych*], „Świat Kobięcy” 1906, nr 18, s. 207.

3. Uczynić to o tyle, o ile ich programy odpowiadać będą naszym dążeniom demokratyczno-wolnościowym, tj. o ile one należą do partii uznających powyżej wymienione postulaty, a w pierwszej linii autonomię Polski itd.⁴⁵

Zgromadzone wybrały komisję do zredagowania dwóch oficjalnych odezw (do „ludu pracującego” oraz „kobiet rosyjskich i finlandzkich”), które miały być przedłożone innym stowarzyszeniom kobiecym do akceptacji, „o ile podpisanie takowych zgodne będzie z ich duchem i kierunkiem”, ponieważ dopiero zbiorowa akcja „nadałaby im poważne i zasadnicze znaczenie”⁴⁶.

Na kolejnym zebraniu Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet 17 maja 1906 roku członkinie dyskutowały o „zaproszeniu, wystosowanym przez rosyjskie zjednoczone związki, o wzięcie udziału w mitingu kobiecym, mającym się odbyć w Petersburgu”⁴⁷ i głosowały dwa wnioski sformułowane na poprzednim spotkaniu:

1. Do Dumy jako instytucji w obecnym składzie jej udawać się nie należy. W razie, gdyby kobiety rosyjskie postanowiły wraz z polskimi przedsięwziąć jaką akcję w tym kierunku, to związek się do niej nie przyłączy, pragnie jednak, aby jego nieobecność była umotywowaną i bronioną przez odpowiednią odezwę, zamieszczoną w pismach i wygłoszoną przez osoby odpowiednie.
2. Zwrócić się do Dumy z odpowiednim wnioskiem, jeżeli kobiety rosyjskie przedsięwzją akcję łączną z kobietami polskimi⁴⁸.

Zgromadzone przyjęły wniosek pierwszy „bardzo znaczną większością głosów”⁴⁹, a stanowisko członkiń Związku Polskiego Równoupraw-

45 Tamże.

46 Tamże.

47 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Narada członkiń związku równouprawnienia kobiet*], „Świat Kobiety” 1906, nr 21, s. 241.

48 Tamże, s. 241–242.

49 Tamże, s. 242.

nienia Kobiet na mityngu w Petersburgu reprezentowała Kuczalska-Reinschmit⁵⁰.

I Zjazd Koła Pracy Kobiet

W maju 1906 roku odbyły się w Warszawie dwa ważne wiece w sprawie równouprawnienia. Wiec Kobiety, zwany pierwszym Wierem Równouprawnienia, Koło Pracy Kobiet zorganizowało 25 maja w sali Muzeum Przemysłu przy okazji I zjazdu ogólnego członkiń Koła. Wierowi przewodniczyła Bojanowska, a przemawiały na nim: Paulina Kuczalska-Reinschmit (*Kobieta i polityka*) o „prawach wyborczych kobiet, o ruchu równouprawnienia kobiet w Rosji i o wielkim wiecu kobiecym w Petersburgu, na którym referentka reprezentowała Polki”; Ludwika Jahońkowska-Koszutska (*Czy kwestia kobieca się przestarzała?*) o „stanowisku różnych odłamów opinii publicznej względem sprawy kobiecej”; Teodora Męczkowska (*Praca zarobkowa kobiet*) o „niskiej skali uposażenia pracownic, wynikającej z dyletanckiego traktowania pracy zawodowej przez większość pracujących kobiet”; Cecylia Walewska o „potrzebie założenia własnego organu dla spraw kobiet, który ma wkrótce powstać”; Julia Dicksteinówna o „dzisiejszym systemie «cieplarnianego» wychowania panien”⁵¹. Obszerne streszczenia referatów, wygłoszonych w sali wypełnionej „po brzegi” przedstawicielkami „inteligencji, pracy zawodowej, [...] burżuazji warszawskiej”, zamieścił „Świat Kobiety”, najwięcej miejsca poświęcając jednak wystąpieniu Kuczalskiej-Reinschmit:

P.K.R. w przemówieniu swoim powoływała się na dzieje ruchu kobiecego w innych społeczeństwach, głównie w Finlandii, gdzie ruch ten święci właśnie zwycięstwo, i w Rosji, gdzie jest dopiero w okresie podejmowania

50 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: P. Kuczalska-Reinschmit], „Świat Kobiety” 1906, nr 21, s. 241.

51 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej* [tu: *Wiec Kobiety*], „Bluszcz” 1906, nr 22, s. 258. Zob. *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Kwestia równouprawnienia kobiet*], „Świat Kobiety” 1906, nr 22, s. 253–254.

walki. Zdaniem p. K.R. praw równych się nie dostaje, lecz zdobywać je trzeba i wypracowywać sobie – nie wystarcza też udział kobiet i ponoszone ofiary w ogólnej walce o zwycięstwo sprawiedliwości – sprawa kobiet wymaga specjalnych usiłowań i dopilnowania, by jej nie pominięto. Nie wystarcza to, że niemal wszystkie stronnictwa polityczne włączają równouprawnienie do swych programów – zwycięstwo zapewnić może tylko jednolite poczucie potrzeby praw ogółu kobiet, ich pełne pod tym względem uświadomienie.

W Rosji prowadzi się żywą agitację w tej mierze – kursują odezwy, zbierają się wiece. Czyż kobiety polskie do wyrażenia swych dążeń jeszcze nie dorosły? Konieczność i słuszność posiadania przez kobiety równych praw obywatelskich i politycznych motywuje p. K.R. tym, że wolność prawdziwa istnieć nie może przy podtrzymywaniu bezprawia wobec połowy społeczeństwa – nadto społeczeństwu dzieje się krzywda, bo jest pozbawione tych sił, których wyraziicielkami są kobiety. Przykłady stwierdzają, że udział kobiet w życiu publicznym nie zakłóci spokoju rodzin, a wpływa na oczyszczenie atmosfery⁵².

Referentki podkreślały konieczność włączenia się kobiet do aktualnych dążeń wolnościowych i demokratycznych, mających na celu dobro całego społeczeństwa. Na przykład Jahołkowska-Koszutska zaznaczyła, że „miejsce kobiety jest obok wszystkich pokrzywdzonych przez ustrój współczesny, razem z nimi stanąć winna do walki o przyszłość, o wyzwolenie, którego jej odmówiła teraźniejszość”, a Moszczeńska wyjaśniła, że „[u]siłowania ruchu emancypacyjnego kobiet dążą nie do uzyskania praw «damskich», ale «kobięcych», takiemu ruchowi tylko warto oddać siły, gdyż dąży on do usunięcia krzywd, do ustalenia sprawiedliwości w stosunkach ludzkich”⁵³. Zgromadzenie „kilkuset osób, prawie wyłącznie kobiet” (w relacji Kuczalskiej-Reinschmit około 200⁵⁴) zakończyło się uchwałą:

52 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Kwestia równouprawnienia kobiet*], „Świat Kobiety” 1906, nr 22, s. 254.

53 Tamże.

54 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, s. 24.

Mityng w sprawie kobiecej, odbyty dnia 25-go maja w Warszawie, uważa za konieczne rozwinąć w tej chwili akcję usilną w celu uzyskania powszechnego, równego prawa wyborczego bez różnicy płci, wyznań i narodowości, przy bezpośrednim i tajnym głosowaniu, szerząc ideę równouprawnienia kobiet i drukiem, i słowem, przy każdej sposobności i w każdej warstwie społecznej⁵⁵.

Rezolucja powyższa została przez zebranie przyjęta niemal jednogłośnie – kwestionowano tylko formę odezwy, w którą ta sama treść została ujęta dla szerszego rozpowszechnienia – doraźne zbieranie podpisów na powyższej odezwie nie dało dostatecznego wyniku⁵⁶.

Zdjęcie opublikowane w „Wędrowcu”, przedstawiające tłum wiecowniczek, z których nie wszystkie zmieściły się w kadrze, zostało podpisane: „Grupa uczestniczek Koła Pracy Kobiet (Pod przewodnictwem p. Reinschmit-Kuczalskiej odbyło się w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa kilka posiedzeń tego sympatycznego związku, przy współdziałaniu korespondentek ze wszystkich stron kraju)”⁵⁷.

Dzień później, 26 maja, odbył się wiec zorganizowany przez Związek Postępowo-Demokratyczny, na którym przemawiały: przewodnicząca kobiecej przybudówki do tego ugrupowania Izabela Moszczeńska⁵⁸ i ponownie Kuczalska-Reinschmit „o potrzebie starań o wyborcze prawa kobiet, o drogach i środkach do tego celu wiodących i stosunku sprawy do różnych stronnictw politycznych”⁵⁹. Rezolucja tego wiecu brzmiała podobnie do odezwy z dnia poprzedniego, a mianowicie, że zgromadzenie „uznaje konieczność organizowania związków równouprawnienia kobiet

55 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej* [tu: *Wiec kobiecy*], „Bluszcz” 1906, nr 22, s. 258; *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Kwestia równouprawnienia kobiet*], „Świat Kobiecy” 1906, nr 22, s. 254.

56 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Kwestia równouprawnienia kobiet*], s. 254.

57 *Ze świata kobiecego*, „Wędrowiec” 1906, nr 24, s. 466.

58 T. Stegner, *Środowiska liberalne w Królestwie Polskim wobec kwestii kobiecej w dobie rewolucji 1905–1907, w: O kobietach. Studia i szkice. Wiek XIX i XX*, red. J. Hoff, Rzeszów 2011, s. 107.

59 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, s. 25.

i popierania przez nie tylko tych stronnictw, które szczerze i bez zastrzeżeń walczą o powszechne prawo «bez różnicy płci»⁶⁰.

Adres kobiet z Królestwa Polskiego do Koła Polskiego w I Dumie

Apel o zbieranie podpisów stowarzyszeń kobiecych i zwolenników równouprawnienia kobiet, do której namawiała czytelniczki „Bluszczu” jedna z członkiń Związku Umysłowo Pracujących Polek, spotkał się z pozytywnym odbiorem społecznym. Ta organizacja zrzeszająca kobiety pracujące „na niwie literackiej, dziennikarskiej i pedagogicznej” powołana została zgodnie z nowymi przepisami, jego organem prasowym miało być nowe czasopismo „Kobieta”⁶¹. 24 czerwca 1906 roku „w łączności z pokrewnymi z nim ideowo zrzeszeniami kobiecymi i poszczególnymi osobami” Związek Umysłowo Pracujących Polek opublikował na łamach prasy – w „Kurierze Warszawskim”⁶² i „Bluszczu”⁶³ – otwarty *Adres kobiet z Królestwa Polskiego* do Koła Polskiego w Dumie „z prośbą o poparcie słusznych żądań kobiety polskiej” – „powszechnego prawa wyborczego bez różnicy płci”⁶⁴. Autorki *Adresu*, określające się zbiorowo jako „my Polki”, argumentowały, że prawo wyborcze należy się kobietom jako „uczestniczkom wszystkich cierpień narodu” i „towarzyszkom Waszym [mężczyzn – przyp. A.Z.] w walkach o wolność i byt ojczyzny,

60 Tamże.

61 Statut nowego czasopisma podpisały: Paulina Buchwaldówna, Maria Grabowska, Helena Kraszewska, Bronisława Jastrzębowska, Konstancja Paciorkowska, Teresa Prażmowska Wołowska, Jadwiga Pyrowiczówna, Zofia Seidlerowa, H. Suprynowiczówna i Julia Terpiłowska. Zob. Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 21, s. 246.

62 Związek Umysłowo Pracujących Polek, *Adres kobiet z Królestwa Polskiego*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 174, s. 2.

63 Związek Umysłowo Pracujących Polek, *Adres kobiet z Królestwa Polskiego*, „Bluszcz” 1906, nr 25, s. 293.

64 Tamże.

dzielącym z Wami [mężczyznami – przyp. A.Z.] ucisk i niebezpieczeństwa” – należy im się jako sprawiedliwy „udział w pracach i obowiązkach powszechnych”⁶⁵.

Dwa dni później, 26 czerwca 1906 roku, Związek Polski Równouprawnienia Kobiet odciął się publicznie od inicjatywy Związku Umysłowo Pracujących Kobiet, wysyłając do „Kuriera Warszawskiego” *Protest* podpisany przez Bojanowską. Stwierdziła w nim, że „[u]ogólnienie adresu jednego Związku Umysłowo Pracujących Polek do kobiet całego Królestwa Polskiego jest błędem rażącym i uzurpacją”, ponieważ „ani Związek Równouprawnienia Kobiet, ani Koło Pracy Kobiet, ani wiele innych organizacji z adresem tym nie miały nic wspólnego”. Związek Polski Równouprawnienia Kobiet ponadto nie solidaryzował się z Umysłowo Pracującymi Polkami, ponieważ uważał, że:

kobiety dla swej płci nie mogą i nie powinny wypraszać, ale zdobywać muszą na równi z prawem przedstawicielstwa powszechnego w ciałach ustawodawczych. Zdobywać nie przez korne adresy i zapewnienia zaufania do posłów, lecz przez usilne przepracowywanie opinii publicznej i rozbudzanie w kobietach wszystkich warstw społecznych żywiołowego poczucia swoich praw, a w mężczyznach obowiązku usunięcia ciężkiej krzywdy bezprawia kobiet⁶⁶.

W tym duchu członkinie Związku skierowały do „Obywaterek i Obywateli” odezwę:

Obywatelki i Obywatele!

Olbrzymia fala dążeń wolnościowych ogarnęła Europę wielkim prądem. Współcześnie nieomal, we wszystkich krajach, rdza cierpień i goryczy przeżarła okowy uległości, ciemnoty, bierności; rozlega się coraz potężniejszy chór głosów, żądających powszechnego przedstawicielstwa ludu w ciałach prawodawczych, a przez to możliwości tworzenia nowych form życia, bardziej odpowiadających potrzebom i dążeniom ludzkości.

65 Tamże.

66 *Głosy publiczne*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 174, s. 6.

W chórze tym, donośniej i ogólniej niż kiedykolwiek, odzywają się wszędzie głosy kobiet, żądając równouprawnienia.

My, kobiety polskie, również domagamy się praw wyborczych, w imię sprawiedliwości praw człowieka. Domagamy się ich, jako niezbędnego środka dla swobodnego rozwoju naszej indywidualności, zdobycia równoprawnego stanowiska w rodzinie i społeczeństwie, a więc i prawidłowego życia ludzkości, złożonej zarówno z kobiet, jak i mężczyzn. Bez praw wyborczych nie możemy spełnić w całej rozciągłości zadań swych i obowiązków w rodzinie i społeczeństwie, bo nie zdołamy dość potężnie współdziałać dla tych potrzeb i dążeń, których w ludzkości jesteśmy wyraziicielkami. Wyłączenie kobiet z grona wyborców to bezprawie, które znieczula sumienie powszechne na szereg innych bezpraw, to krzywda, która mści się srogo na całym społeczeństwie, obniżając jego poziom etyczny i zdrowotny. Żądamy więc usunięcia tej krzywdy, żądamy powszechnego, równego prawa wyborczego, przy bezpośrednim tajnym głosowaniu, bez różnicy wyznania, narodowości i płci. Wzywamy wszystkich współobywateli, którym dobro powszechne i postęp kultury narodowej są drogie, aby usiłowania nasze popierali, szerząc ideę równouprawnienia kobiet czynem i słowem, we wszystkich warstwach społecznych⁶⁷.

Obiekcje Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet podzielała redakcja „Świata Kobięcego”, pisząc, że „łączność z ideowo pokrewnymi ze związkiem [umysłowo pracujących Polek – przyp. A.Z.] zrzeszeniami kobiecymi nie jest dostatecznie wyjaśniona”⁶⁸ – pod *Adresem* zabrakło nie tylko sygnatur zarządów instytucji kierowanych przez Kuczalską-Reinschmit i Bojanowską, ale też Zjednoczonego Koła Ziemianek i Związku pracownic przemysłowych i handlowych. „Dla uniknięcia dalszych komentarzy, wynikających z tego niedomówienia, byłoby pożądanym, aby autorki *Adresu* wymienić związki, które go podpisały”⁶⁹.

67 Tamże.

68 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Adres i protest*], „Świat Kobięcy” 1906, nr 26, s. 301–302.

69 Tamże, s. 302.

Stanowisko Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet poparła również Izabela Moszczeńska na łamach „Nowej Gazety”, krytykując „czołobitność” zwrotów w adresie Związku Umysłowo Pracujących Polek, kontrastującą z brzmiącą „poważniej, prościej, demokratyczniej” odezwą kobiet rosyjskich opublikowaną pod nagłówkiem „Obywatele” i zaczynającą od słów: „My, kobiety Rosji”. Porównanie samych tylko nagłówków prowadzi do wniosku, że Rosjanki przemawiają tak jak „wolny człowiek do prawodawczej izby”, a Polki tak jak „poddany do swego pana”. Moszczeńskiej nie spodobało się również włączenie do *Adresu* szeregu spraw szczegółowych, takich jak rewizja Kodeksu Napoleona czy otwarcie kobietom uniwersytetów. Tymi zagadnieniami zajmą się bowiem same kobiety, kiedy już równe prawa uzyskają i w przyszłym sejmie polskim zasiądą. Nie ma więc – jej zdaniem – powodów, by „spowiadać się zawnazachu z użytku, jaki uczynimy z praw osiągniętych”, tak jak nie ma sensu „przedstawić do łaskawego zatwierdzenia rysunku pieców i klamek”, gdy dopiero zakładane są fundamenty nowej „politycznej budowy”⁷⁰.

Redakcja „Kuriera Warszawskiego”, który opublikował *Adres* Związku Umysłowo Pracujących Polek i *Protest* Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet, nie widziała jednak różnicy ani między megalomańskimi postawami obu organizacji (obie uzurpowały sobie prawo przemawiania w imieniu wszystkich Polek), ani ich programami (obie domagały się równouprawnienia politycznego kobiet). Widziała natomiast wyraźną różnicę polityczną między bliższym endecji Związkiem Umysłowo Pracujących Polek a Związkiem Polskim Równouprawnienia Kobiet bliższym Postępowej Demokracji.

„Bluszcz” początkowo piórem Zofii Bielickiej wyraził zdziwienie, że krytyka *Adresu* przyszła „z obozu feministycznego”⁷¹, ale przyjął ją jako pozytywny objaw wzrastającego zainteresowania równouprawnieniem wśród kobiet. Zdaniem Bielickiej różnica między oboma Związkami wynikała nie tyle z ideologii, ile z odmiennej taktyki działania – taktyki

70 I. Moszczeńska, *Adres kobiet polskich*, „Nowa Gazeta” 1906, nr 296, s. 1 – wyd. wieczorne.

71 *Echa naszego adresu*, „Bluszcz” 1906, nr 27, s. 314.

zaufania lub braku zaufania do posłów z Koła Polskiego, stanowiących w Dumie jedyną legalną reprezentację polskich interesów narodowych. Tym razem wyłącznie w imieniu „umysłowo pracujących Polek” publicystka wyznała wiarę, „że posłowie nasi, choć nie przez cały naród wybierani, są zacnymi obywatelami i uczciwymi ludźmi, a jako tacy zobowiązania swe względem społeczeństwa sumiennie wypełnią, wierzymy zatem, że i żeńska połowa społeczeństwa w swych żądaniach umiejętnie przez nich poparta będzie”⁷². Kilka tygodni później Bielicka wróciła do sprawy, akcentując już nie „brak solidarności w taktyce niewieściej”, lecz „jedną linię wytyczną”, czyli pragnienie równouprawnienia łączące wszystkie środowiska biorące udział w dyskusji o *Adresie*. Nieuniknione „rozbieżności w wyborze dróg i środków do tego celu prowadzących” uznała za świadectwo „wyrobienia” umysłowego i politycznego Polek, a nawet za zjawisko przydatne w staraniach o „rzecz trudną do zdobycia”: „co się nie powiedzie jednym, może się udać drugim, czego się nie weźmie szturmem, to można zdobyć powolnym oblężeniem”⁷³.

Adres Związku Umysłowo Pracujących Polek i towarzysząca mu dyskusja⁷⁴ nie zdążyły jednak wpłynąć na decyzje posłów Koła Polskiego, ponieważ car, uznając, że Duma pracuje nad zagadnieniami przekraczającymi jej uprawnienia, rozwiązał ją manifestem z 8 (21) lipca 1906 roku.

1907 Wybory do II Dumy

Wybory do II Dumy odbyły się w Królestwie Polskim 19 lutego 1907 roku. Tym razem zbojkotowali je tylko socjaliści, a wzięli w nich udział socjaldemokraci, endecy, realiści i Polska Partia Postępowa jako prawe skrzydło

72 Z. Bielicka, *Odpowiedź na protest Związku Równouprawnienia Kobiet*, „Bluszczy” 1906, nr 27, s. 314.

73 Z.B. [Z. Bielicka], *W naszych sprawach*, „Bluszczy” 1906, nr 30, s. 346.

74 N.J. [N. Jastrzębska], *Kobiety wobec reform*, „Bluszczy” 1906, nr 29, s. 334–335; Z.B. [Z. Bielicka], *W naszych sprawach*, s. 345–346.

Związku Postępowo-Demokratycznego, któremu blisko było do poglądów rosyjskiej Partii Konstytucyjno-Demokratycznej. Pedecja wystawiła jako kandydatów na posłów Ludwika Krzywickiego i Aleksandra Świętochowskiego – znanych zwolenników równouprawnienia kobiet. W otwartej w marcu 1907 roku II Dumie liczba liberalnych centrystów zmniejszyła się na rzecz skrajnej prawicy i lewicy; Koło Polskie liczyło 46 posłów, a wśród przedstawicieli Królestwa Polskiego znowu dominowali konserwatywni rzecznicy interesów ziemiaństwa i mieszczaństwa. Z powodu dużej liczby posłów socjaldemokratów, którym konserwatyści zarzucali działalność antypaństwową, również II Dumę car uznał za zbyt radykalną i rozwiązał ją ukazem z 3 (16) czerwca 1907 roku. Ta manifestacja politycznej władzy Mikołaja II definitywnie zakończyła rewolucję.

W miesiącach poprzedzających wybory do II Dumy zwolenniczki i zwolennicy emancypacji skupili się na kwestii praw kobiet w wyborach do samorządu miejskiego. Wczesne projekty nowej ustawy o wyborach do samorządu omawiał na łamach „Bluszczu” między innymi syn Kuczalskiej-Reinschmit, Leon Reinschmit⁷⁵. Stałe współpracowniczki pisma, na przykład Melania Rajchmanowa (pseud. J. Orka), apelowały zaś do czytelniczek, by „nie zaniedbując obowiązków rodzinnych, zespały myśli i usiłowania ze zbiorowym trudem odradzającego się narodu”⁷⁶, na przykład angażowały się w działalność istniejących stowarzyszeń oraz zakładały nowe.

Koło Pracy Kobiet w tym okresie realizowało program działań przyjęty na początku roku, łączyło więc propagowanie idei równouprawnienia wśród kobiet wszystkich klas z praktyczną pomocą dla robotnic. Na przykład jesienią i zimą organizowały w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa otwarte prelekcje prawnika Józefa Langego (np. *Umowa przedślubna, O opiece*⁷⁷) i Kuczalskiej-Reinschmit („wykłady systematyczne w sprawie

75 L. Reinschmit, *Prawa wyborcze kobiet*, „Bluszcz” 1906, nr 31, s. 350.

76 Orka [M. Rajchmanowa], *Kobiety a polityka*, „Bluszcz” 1906, nr 43, s. 516.

77 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Referat p. Langego*], „Świat Kobiety” 1906, nr 44, s. 447.

kobiecej i historii ruchu kobiecego⁷⁸), wygłaszały referaty o aktualnej sytuacji kobiet (np. *Kobiety na stanowiskach kierowniczych, O prawie matek do wpływu na szkoły*⁷⁹), ale niektóre zagadnienia omawiały w ścisłym gronie członkiń (np. *Warunki pracy kobiet na kolei*⁸⁰). Jak wynika z jednego ze sprawozdań w „Świecie Kobiety”, przewodnicząca Koła Pracy Kobiet obszernie komentowała główne punkty prelekcji i formułowała wniośki programowego działania organizacji. Na przykład po wykładzie Langego *Umowa przedślubna* postawiła wniosek, by „szerzyć uświadomienie o pożytku umowy przedślubnej i zachęcać do jej zawierania nawet w wypadku, gdy ani żona, ani mąż nie posiadają żadnego majątku. Intercyza obejmować wtedy może przyszłe zasoby dorobkowe wspólnej pracy małżeńskiej. Tym bardziej zalecać należy [...], że prawo z r. 1825, nie znając pracy zarobkowej żon, czyni męża panem bezwzględny wszystkim, co nie jest majątkiem ruchomym”⁸¹. Prelekcje i dyskusje „o prawach żon i matek” miały na celu „zapoczątkowanie akcji o uzyskanie reform w kodeksie cywilnym odnośnie praw kobiety”⁸².

Formą konkretnej pomocy prawnej udzielonej przez współpracowników i członkinie Koła robotnicom warszawskim było sformułowanie odezwy do organizatorów nowego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy, aby w statucie instytucji uwzględnili prawa głosu, wyboru i wybieralności dla kobiet. Koło wystąpiło także do rady Zgromadzenia Kupców w imieniu pracownic handlowych, które chciały należeć do Zgromadzenia na prawach równych z mężczyznami, przede wszystkim zaś domagały się dostępu do szkoły handlowej, szkoły niedzielnej i kursów wieczorowych

78 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 41, s. 496; Z.B. [Z. Bielicka], *Z sali odczytów*, „Bluszcz” 1906, nr 49, s. 591.

79 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 41, s. 496; Z.B. [Z. Bielicka], *Z sali odczytów*, s. 591.

80 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Referat p. Langego*], „Świat Kobiety” 1906, nr 44, s. 447.

81 Tamże.

82 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Konferencje*], „Świat Kobiety” 1906, nr 48, s. 479.

prowadzonych przy tej instytucji. Argumentem był precedens w postaci wcześniej wyrażonej zgody na wspólne kształcenie młodzieży w szkołach dentystycznych i na wykładach naukowych prowadzonych w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa⁸³.

Formą pracy oświatowej Koła było utworzenie zawodowej szkoły rękodzielniczej i niedzielnej dla pracownic, których program różnił się od programu Nowej Szkoły Rzemiosł Aleksandry Korycińskiej, obchodzącej właśnie dwudziestolecie działalności⁸⁴. Pozwolenie na założenie nowej szkoły zawodowej uzyskała Bojanowska. Program nauczania obejmował „przedmioty ogólne, jak: rysunek w zastosowaniu do rzemiosł ogólnie obowiązujący uczennice, obrachunek kosztów wyrobu, metodykę wykładu dla instruktorek rzemiosł, nauczycielek robót w zakładach szkolnych, ochronkach itp.” oraz „rzemiosła specjalne: krój i szycie ubrań damskich i bielizny, gorseciarstwo, haft biały i ozdobny, roboty wiązane, nauka zręczności (slöjd), modniarstwo (kapelusze, stroje), pończosznictwo, rękawicznictwo, kwiciarstwo, introligatorstwo, koszykarstwo, tokarstwo, mozaika drzewna, rzeźba i in.”⁸⁵. Osobne pozwolenie na założenie szkoły dwuklasowej i wieczorowej szkoły niedzielnej dla rękodzielniczek uzyskała Józefa Wynder, dla której Koło szukało stałego lokalu i dofinansowania, tworząc osobny wydział szkolny⁸⁶. Wiadomości „elementarne” mogły w niej pobierać „pracownice dorosłe, tj. od 14-go roku życia”⁸⁷ za opłatą 30 kopiejek miesięcznie, które uiszczaly w nowym lokalu Koła Pracy Kobiet, mieszczącym się w Czytelni dla Kobiet przy ulicy Boduena 2. Rozwój działalności oświatowej Koła Pracy Kobiet w 1906 roku był wy-

83 *Kronika bieżąca. Z ruchu kobiecego*, „Wędrowiec” 1906, nr 11, s. 217. Zob. A. Janiak-Jasińska, *Ku nowoczesnym stowarzyszeniom społecznym. Ruch zawodowy pracowników umysłowych w Królestwie Polskim w dobie rewolucji*, w: *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska i in., Warszawa–Radom 2007, s. 245–255.

84 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 38, s. 459–460.

85 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 40, s. 484.

86 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 41, s. 496.

87 *Przegląd działalności kobiecej* [tu: *Referat p. Langego*], „Świat Kobiety” 1906, nr 44, s. 447.

nikami starań rozpoczętych w tym kierunku jeszcze w 1902 roku, kiedy Delegacja Pracy Kobiet uzyskała pozwolenie na prowadzenie kursów niedzielnych dla dziewcząt o programie szkoły elementarnej⁸⁸.

Publicystki różnych obozów politycznych, między innymi Natalia Jastrzębska i Julia Kisielewska, w okresie przedwyborczym zastanawiały się nad poziomem uświadomienia politycznego kobiet oraz apelowały do nich o „wejście na drogę czynu”⁸⁹ w walce o prawa polityczne. Przez „czyn” rozumiały zarówno redagowanie kobiecych petycji do gremiów decyzyjnych, jak też aktywność w istniejących stowarzyszeniach i tworzenie nowych placówek do walki o równe prawa. Jadwiga Siekierz-Cichińska nawoływała kobiety z miast i na prowincji do zachowania czujności w chwili decydującej:

Nie zaśpijmy sprawy kobiecej, bo dziś stoi ona jako pierwszorzędna, na równi ze zdobyciem ogólnych praw politycznych, narodowych, obywatelskich i etycznych [...]. Warszawa zrobi swoje, gdy przyjdzie odpowiednia chwila, wystąpi z żądaniem wszelkich równych z mężczyzną praw dla kobiety, niechaj więc i prowincja będzie przygotowana poprzeć te słuszne żądania, niechaj myśli, omawia, roztrząsa sprawę na miejscu⁹⁰.

Wiece Etyczne

Formą aktywności kobiet w okresie przedwyborczym, często komentowaną przez ówczesną prasę, były tzw. Wiece Etyczne. To zbiorcze określenie odnosiło się do otwartych konferencji, wykładów i dyskusji o tematyce obyczajowej, mniej lub bardziej bliskiej tzw. kwestii kobiecej, organizowanych w lutym i na początku marca 1907 roku przez

88 J. Bojanowska, *Szkoła niedzielna dla dziewcząt*, „Gazeta Rzemieślnicza” 1902, nr 25, s. 198.

89 N.J. [N. Jastrzębska], *Wobec hasel równouprawnienia*, „Bluszcz” 1907, nr 1, s. 7.

90 J. Siekierz-Cichińska, *Sprawa kobieca*, „Bluszcz” 1907, nr 4, s. 37.

różne środowiska warszawskiej inteligencji postępowej. Cykl rozpoczął się na początku lutego od wykładu Marii Wiśniewskiej-Turzymy o handlu kobietami, ogłoszonego w Związku Polskich Inżynierów i Techników⁹¹. Dla emancypantek skupionych w Kole Pracy Kobiet i Związku Polskim Równouprawnienia Kobiet najważniejszy był jednak Wiec Wyborczych Praw Kobiet, nazywany również Wiecem Równouprawnienia, zorganizowany 9 lutego 1907 roku⁹² w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Jak relacjonowała anonimowa korespondentka „Bluszczu”, „[o]głoszenia zapowiadały odczyt pani Turzymy z dyskusją”, ale „[d]yskusji [...] we właściwym znaczeniu tego słowa nie było, brakło bowiem oponentów. Nie słyszeliśmy z mównicy ani jednego głosu przeciw równouprawnieniu, chociaż większość mówców stanowili mężczyźni”⁹³. Kuczalska-Reinschmit napisała w „Sterze”, że wiec dotyczył „stosunku ruchu kobiecego do ruchu wolnościowego i wzajemnie tego ostatniego do wyborczych praw kobiet, już nie z punktu teoretycznie uznanej zasady, lecz stosowania jej praktycznie, w obecnej sytuacji politycznej”⁹⁴, i opowiedział się za „słusznością przyznania kobietom praw wyborczych z punktu historycznego, etycznego i społecznego”⁹⁵.

Podczas Wiecu Równouprawnienia Krzywicki jako kandydat ugrupowania liberalnego przekonywał mężczyzn do działania „w duchu postępu”, by kobiety przestały być „podporą reakcji”⁹⁶. Leo Belmont streścił debatę, jaka odbyła się wśród rosyjskich Kadetów, zanim opowiedzieli się za równouprawnieniem kobiet. Redaktor wolnomyślicielskiej „Myśli Niepodległej” Andrzej Niemojewski nawoływał kobiety do „rewolucji wewnętrznej”, „przeprowadzenia równouprawnienia w samych sobie”, przez co rozumiał wyzwolenie się spod wpływu przesądów obyczajowych i zasad religijnych. Walenty Miklaszewski zbijał argument, jakoby macie-

91 Z.B. [Z. Bielicka], *Konferencja pedagogiczna*, „Bluszcz” 1907, nr 7, s. 77.

92 L., *Nasze wiece*, „Ster” 1907, nr 1–2, s. 66.

93 *Wiec w sprawie równouprawnienia*, „Bluszcz” 1907, nr 7, s. 76.

94 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, s. 26.

95 Tamże, s. 25.

96 *Wiec w sprawie równouprawnienia*, s. 76.

rzyństwo przemawiało przeciwko równouprawnieniu kobiety, ponieważ „samo przez się już jest spełnieniem obywatelskiego obowiązku”⁹⁷. Niektóre z tych wystąpień zostały opublikowane w pierwszych numerach reaktywowanego „Steru”. Spośród kobiet obecnych na wiecu: Maria Wiśniewska-Turzyma rozprawiała się z poglądami antyfeministów; Józefa Kodisowa realistycznie twierdziła, że kobiety nie zdobędą „pełnych praw politycznych” w II Dumie, i dlatego proponowała sformułowanie „programu minimalnego”⁹⁸, by zadbać o interesy kobiet podczas najbliższych wyborów samorządowych; Zofia Daszyńska-Golińska przekonywała do tworzenia związków kobiecych i ich federacji jako partnerów postępowych partii politycznych; Izabela Moszczeńska „postawiła postulaty kobiecych dążeń ideowych: wolność, samodzielność, odpowiedzialność”⁹⁹; Bojanowska przybliżyła działania Rosjanek na rzecz równouprawnienia i proponowała Polkom korzystać z ich doświadczeń¹⁰⁰. Na tym samym zgromadzeniu „przygodnie zebraną publiczność, jeden z mówców zawiadomił o rozłamie wewnętrznym, który nastąpił w tych czasach w Związku Równouprawnienia Kobiet”¹⁰¹.

Komentując ten pierwszy „wiec feministyczny”, „Bluszcz” uznał za jego największą wartość nie tyle radykalizm postulatów, ile ich przychylne przyjęcie przez uczestników obojga płci:

Pierwszy wiec feministyczny wykazał duże zainteresowanie się kwestią kobiecą, nawet u płci mniej pięknej, co trzeba skonstatować z zadowoleniem, ponieważ do niedawna znaczna większość społeczna była do tej kwestii usposobiona wrogo lub obojętnie. Na wiecu owym nie wynaleziono wprawdzie prochu, nie został postawiony żaden postulat, mający szanse konkretnej skuteczności, choćby na przykład w formie projektu postawienia

97 P. Kuczalska-Reinschmit, s. 27.

98 *Wiec w sprawie równouprawnienia*, s. 76.

99 Tamże.

100 Tamże.

101 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, s. 25.

w przyszłym parlamencie odnośnego wniosku, ale dobrze i na początek, że opinia poruszona i zajęcie wzbudzone; dalej już pójdzie, byleby popychać¹⁰². Tłumny udział publiczności w tym wiecu świadczy, że ogół zaczyna się żywo interesować kwestią kobiecą, że staje ona w rzędzie aktualności¹⁰³.

Odczyty wygłoszone podczas kolejnych lutowych wieców „podzieliły się na trzy grupy wyraźne, mianowicie na etykę kultury społecznej, etykę seksualną i etykę wychowawczą. Ogniwami spójnymi były zarysy moralności stojącej na gruncie ogólnych ideałów wolnej myśli”¹⁰⁴.

Podczas wiecu 18 lutego, zwanego także Wiecem Reformy Małżeństwa¹⁰⁵, wystąpienia dotyczące „etyki kultury społecznej” propagujące ideały demokracji, tolerancji, moralności świeckiej oraz równowagi między moralnością, wiarą i nauką wygłosili: Kodisowa, Niemojewski, Belmont, Józef Wassercug (Wasowski)¹⁰⁶. W debacie o „etyce seksualnej”, demokratyzacji życia małżeńskiego i rodzinnego, walce z podwójną moralnością, prostytutką i chorobami przenoszonymi drogą płciową, głównymi dyskutantami byli: wenerolog i propagator eugeniki Leon Wernic, adwokaci Stanisław Koszutski i Aleksander Ferdynand Kroński, Miklaszewski, ekonomistka Daszyńska-Golińska oraz Kuczalska-Reinschmit¹⁰⁷. Liderka Koła Pracy Kobiet i Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet dowodziła, że „przeprowadzenie postulatów równouprawnienia, którego dziś domagają się kobiety, zbliży duchowo kobietę do mężczyzny, co niezawodnie wpłynie dodatnio na pożądane reformy etyczne”¹⁰⁸. „Ster” zamieścił streszczenie jej wystąpienia, zapowiadają-

102 Terpi. [J. Terpiłowska], *Co się dzieje?*, „Bluszcz” 1907, nr 7, s. 73.

103 *Wiec w sprawie równouprawnienia*, „Bluszcz” 1907, nr 7, s. 77.

104 L. [T. Lubińska], *Nasze wiece*, „Ster” 1907, nr 1–2, s. 67.

105 Z.B. [Z. Bielicka], *Wiece. W sprawie reformy małżeństwa*, „Bluszcz” 1907, nr 10, s. 108.

106 Tamże, s. 68.

107 L. [T. Lubińska], *Nasze wiece*, s. 68–70; E. Żmijewska, *Z powodu „Wiecu etycznego”*, „Bluszcz” 1907, nr 9, s. 97.

108 Z.B. [Z. Bielicka], *Wiece. Wiec w sprawie reformy małżeństwa*, „Bluszcz” 1907, nr 10, s. 108.

cego jeden z obszarów działalności przysłego, legalnego Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich:

Redaktorka „Steru” wykazała nieodłączność dążeń etycznych z dążeniami ku równouprawnieniu kobiet. Pierwszy odruch samodzielnej myśli i uczuć kobiety był buntem i oporem przeciw upodleniu prostytutki. Już 115 lat temu Maria Wollstonecraft, w dziele o prawach kobiet, stawiała żądanie jednakiej czystej moralności dla płci obu, jako podstawowego postulatu ruchu kobiecego.

Dalej prelegentka napiętnowała ohydę reglamentacji prostytutki, która frymarce duszą i ciałem kobiety daje sankcję oficjalnego uznania. Następnie podała krótki rys historyczny walki z reglamentacją zapoczątkowaną w Anglii przez p. Butler, której krucjata w całej Europie podniosła ruch w tym kierunku. Uzyskał on już zniesienie reglamentacji w niektórych kantonach Szwajcarii, różnych miastach Holandii i Finlandii – a bliski jest zwycięstwa, nawet we Francji. Walkę z prostytutką i jej reglamentacją, gdzie ona jeszcze istnieje, włączyła Wszechświatowa Rada Kobiet do programu swych prac obowiązujących¹⁰⁹.

W wyniku dyskusji o etyce życia seksualnego uczestnicy drugiego wiecu przyjęli rezolucję redaktora nowego stowarzyszenia i czasopisma „Czystość”, Augustyna Wróblewskiego:

Obecni na wiecu etycznym w dn. 23 lutego 1907 r. żądają jednomyślnie zniesienia reglamentacji prostytutki w Królestwie Polskim i zwracają się do całego społeczeństwa z żądaniem podjęcia walki przeciw rozpucie, prostytutce, handlowi dziewczętami, drogą uświadamiania powszechnego jak najszerzych mas wiejskich i miejskich, za pomocą nauczania szkolnego i systematycznych wykładów dla starszych, o zgubnych skutkach rozpusty i chorób wenerycznych, o łatwości i piękności życia w czystości obyczajów¹¹⁰.

Z kolei w wyniku dyskusji o etyce edukacji dzieci i młodzieży uczestnicy tego wiecu przyjęli rezolucję Róży Centnerszwerowej:

109 L. [T. Lubińska], *Nasze wiece*, s. 69–70.

110 Tamże, s. 71.

Wobec reorganizacji szkolnictwa polskiego starać się usilnie należy, aby reforma szkół polegała między innymi i na wprowadzeniu do nich nauki wspólnej dla obu płci, przy czym w każdej szkole koedukacja wprowadzona być winna stopniowo, od klas najniższych przeprowadzana konsekwentnie, coraz wyżej przez wszystkie klasy szkoły ludowej, średniej, a potem uniwersytetu¹¹¹.

Wiec z 23 lutego, zwany także Wiecem Córek, poświęcony był przede wszystkim „etyce wychowania”, o której wypowiadały się nie tylko młode dziewczęta, lecz także ich rodzice, zasłużeni pedagodzy, nauczycielki i emancypantki: Kazimiera Bujwidowa, Jan Kreczmar, Stanisław Michalski, Teresa Lubińska, Aniela Szcówna, Wassercug¹¹². W rozmowach kularowych i w prasie komentowano wystąpienie „11 dziewcząt [...] reprezentujących sfery: robotniczą i tzw. burżuazyjną, związki młodzieży, wyższe uczelnie i pensje” na temat „tysięcznych przesądów obyczajowych i katechizmowych”¹¹³ krępujących dziewczęcą podmiotowość w rodzinie, szkole, społeczeństwie. Jedna z dziewcząt odpowiedziała za pośrednictwem „Steru” na zarzuty o niewdzięczności córek wobec rodziców: „nie obwiniałyśmy rodziców, by ich sądzić – lecz mając nareszcie *prawo głosu*, starałyśmy się im wykazać całą grozę tego, czego w dobrej wierze dokonywali nad nami przez szereg lat!”¹¹⁴. Kuczalska-Reinschmit uznała obecność dziewcząt na Wiecach Etycznych za „wynik zdobyczy ruchu kobiecego”, który powinien oferować młodzieży żeńskiej oparcie nie tylko moralne, lecz także instytucjonalne. Dlatego zaproponowała „utworzenie Towarzystwa, które by dla rodziców i córek – nauczycielek, pedagogów i zakładów dążących do postępu było radą, pomocą, ostoją”, a uczestnicy wiecu poparli ten projekt, „powierzając organizatorkom wieców jego zrealizowanie”¹¹⁵.

111 Tamże, s. 72.

112 Tamże, s. 72–77.

113 L. [T. Lubińska], *Nasze wiece*, s. 73.

114 Córka, inc. *Będąc na obydwóch wiecach córek...*, „Ster” 1907, nr 1–2, s. 79.

115 L. [T. Lubińska], *Nasze wiece*, s. 77.

Podsumowując Wiece Etyczne, w tym również marcowe wiece pedagogiczne zwane Wiecami Matek¹¹⁶, które odbyły się w Filharmonii, Bielicka napisała w „Bluszczu”, że wysuwane przez ich organizatorów postulaty to w gruncie rzeczy „stare jak era chrześcijańska prawidła moralności”, a proponowana reforma dotyczy „wyłącznie konieczności wcielenia ich w życie”¹¹⁷. Niestety, Wiece Etyczne przyciągały nie tylko ludzi poważnie zainteresowanych demokratyzacją życia społecznego, lecz także osoby szukające niezdrowych sensacji. Na przykład Eugenia Żmijewska, widząc „w roziskrzonych oczach i na ustach przynajmniej czwartej części zgromadzenia taki wyraz, jak na spektaklach w teatrze Nowości”, zastanawiała się, czy „wszyscy uczestnicy przybyli tu istotnie dla składania kultu Weście?”:

Nazajutrz po pierwszym wiecu lotem ptaka obiegała miasto wieść, że na tym wiecu mówiono rzeczy – *nadzwyczajne*. Robiono komentarze, drwiny. Mnóstwo osób powzięło zamiar przyjść na wiec następny, żeby się – ubawić. Czego to dowodzi? Że Warszawa nie dojrzała jeszcze do takiego masowego uświadamiania, że propaganda czystości, prowadzona publicznie w dużych, przepełnionych bez wyboru salach, nie prowadzi do celu, przeciwnie – odalała go, bo ośmiesza samo działanie¹¹⁸.

Bielicka apelowała więc do organizatorów Wieców Etycznych, by dopuszczali do głosu tylko takie osoby, które traktują temat „w sposób poważny i przyzwoity” oraz umieją zachować „powściągliwość i miarę w wyrażeniach”¹¹⁹. Szczególnie, że „tego, co mówiono, słuchało mnó-

116 *Kronika*, tu: *Wiece matek*, „Nowe Słowo” 1907, nr 10, s. 245; *Kronika*, tu: *Wiece etyczne*, „Nowe Słowo” 1907, nr 10, s. 246; Z.B. [Z. Bielicka], *Wiece. W sprawie reformy małżeństwa*, s. 108. Zob. E. Żmijewska, *Dlaczego głos zabierają matki bezdzietne*, „Bluszcz” 1907, nr 8, s. 87–88; *Związek wychowawców i rodziców*, „Bluszcz” 1907, nr 9, s. 97–98; J.A.P., *W obronie matek. Z powodu artykułu E. Żmijewskiej „Dlaczego głos zabierają matki bezdzietne”*, „Bluszcz” 1907, nr 10, s. 109; Matka Polka M.R.S., *Rozwiewanym matkom*, „Bluszcz” 1907, nr 10, 109–110.

117 Z. Bielicka, *Ogólne uwagi o wiecach etycznych*, „Bluszcz” 1907, nr 12, s. 132–133.

118 E. Żmijewska, *Z powodu „Wiecu Etycznego”*, „Bluszcz” 1907, nr 9, s. 97.

119 Z.B. [Z. Bielicka], *Wiece. W sprawie reformy małżeństwa*, s. 108.

stwo o różowych buziach podlotków i kilkunastu gołowąsych”¹²⁰, a wielu panów wypowiadało się „w sposób rażący uszy i nieoszczędzający skromności licznie zebranych kobiet”¹²¹.

Emancypantki królewiackie odczuwały głęboko zmiany w mentalności i opinii społecznej, jakie zaszły pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych, zwłaszcza doświadczenia wolności stowarzyszania się i angażowania w sprawy publiczne. Ich przekonanie, że „[p]rogramowo zorganizowane życie zbiorowe świadczy o wysokim poziomie umysłowym i moralnym danego środowiska”, wyraziła między innymi Walewska, parafrazując znane przysłowie: „Dajcie mam wykaz ilości i rodzajów stowarzyszeń, związków waszych, a poznamy stopień kultury, na jakim stoicie”¹²². Z radością przyjmowała fakt, że życie towarzyskie Polaków, ograniczające się dotąd do „zebrań w domach prywatnych”, obecnie zaczyna przenosić się do „sal klubowych i związkowych”:

Wychodzimy z okresu szumnych biesiad, proszonych obiadów i nieskończone długich kolacji, na które niegdyś u lichwiarzy zapożyczali się dziadowie i ojcowie nasi. Żegnamy epokę staropolskich libacji [...]. Stajemy w znaku życia stowarzyszeniowego, które – dając przez skupienie sił wyraz dążeniom, celom i pragnieniom jednostek – zbliża nas coraz szybszym krokiem do kultury narodów zachodnio i średnio europejskich¹²³.

120 M.M. Winiarski, *Przez mą lornetkę (Felieton tygodniowy)*, „Bluszcz” 1907, nr 10, s. 102.

121 Z. Bielicka, *Ogólne uwagi o wiecach etycznych*, s. 132.

122 C. Walewska, *Pożytek stowarzyszeń i związków*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1908, nr 4, s. 1.

123 Tamże, s. 2.

Rozłam w Związku Polskim Równouprawnienia Kobiet – legalizacja Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet

Od lutego 1907 roku, kiedy na Wiecu Równouprawnienia został ogłoszony przez „jednego z mówców”¹²⁴ rozłam wewnętrzny w Związku Polskim Równouprawnienia Kobiet, jego członkinie coraz wyraźniej dzieliły się na grupy, które dały początek dwu nowym organizacjom: Polskiemu Stowarzyszeniu Równouprawnienia Kobiet i Związkowi Równouprawnienia Kobiet Polskich. Chociaż obie respektowały wymóg apolityczności, współcześni umieszczali je na mapie politycznej zaboru rosyjskiego po stronie ugrupowań liberalnych i postępowych. Teodora Męczkowska – dawna pomysłodawczyni Związku Polskiego – wspominała, że przyczyną rozłamu było przekonanie części członkiń o konieczności powiązania walki o równouprawnienie kobiet z rewolucyjnymi przemianami politycznymi, dającymi nadzieję na rychłe uzyskanie jakiejś formy autonomii Królestwa Polskiego. Przewodnicząca i wiceprzewodnicząca Związku, czyli Kuczalska-Reinschmit i Bojanowska, nie przyjmowały tych argumentów, bliskich szczególnie młodszym zwolenniczkom rozszerzenia działalności pierwszej organizacji feministycznej, dlatego drogi dotychczasowych współpracownic rozeszły się:

[...] ten rozłam miał charakter specyficzny: nie opierał się ani na animozjach osobistych, ani na ambicji poszczególnych jednostek, nie był wywołany niechęcią do siebie członkiń, nie popsuł też osobistych stosunków. Przeciwnie, towarzyszyło mu pełne zrozumienie i wiara w dobrą wolę tych, które odchodzą, by pracować nadal, chociaż może nieco inaczej dla dobra sprawy. Ten rozłam był przyjacielski!!! Było to zjawisko wyjątkowe, w innych związkach

124 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, „Ster” 1907, nr 1–2, s. 25. Mówcą informującym publiczność wiecową o rozejściu się dróg dwóch grup emancypantek był, na co wskazują późniejsze wydarzenia, prawnik Stanisław Koszutski, mąż jednej z działaczek – Ludwiki Jahółkowskiej.

nieznane. P.K.R. pozostała dla nas autorytetem. Odnosiłyśmy się do niej z głębokim uznaniem i niekłamaną wdzięcznością¹²⁵.

Inne materiały nie potwierdzają tego „przyjacielskiego” charakteru rozstania. Najwięcej informacji na temat jego przyczyn podała Walewska, zarówno w artykułach pisanych niemal równoległe z rozgrywającymi się wydarzeniami, jak też we wspomnieniach pisanych wiele lat później. W ważnej syntezie *Ruch kobiecy w Polsce* z 1909 roku wspomniała o „nieporozumieniach” w zarządzie Związku Polskiego, polegających na tym, że „[p]rzeważająca część jego członków pragnęła stworzenia oddziałów autonomicznych, które by mogły rozwijać jak najszerszą działalność kulturalną”¹²⁶. Ta grupa działaczek jako pierwsza zalegalizowała Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet (kwiecień 1907 roku). Skupiona przy Kuczalskiej-Reinschmit i Bojanowskiej mniejszość, która postulowała centralizację i skoncentrowanie się na walce wyłącznie o równouprawnienie polityczne kobiet, nieco później zalegalizowała Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich (lipiec 1907 roku).

W 1930 roku, kiedy przedwojenny etap działalności ruchu kobiecego był definitywnie zamknięty, a jego postulat równych praw politycznych „bez różnicy płci” zrealizowany, Walewska napisała także o „doktrynalnych” i organizacyjnych różnicach między członkiniami obu organizacji¹²⁷. Związek skupił „skrajne feministki” z obozu Kuczalskiej-Reinschmit, natomiast „hasła” Stowarzyszenia „wydawały się wówczas mniej fanatyczne i jednostronne”, a do jego drugiego zarządu weszli „mężscy popiecznicy ruchu kobiecego”¹²⁸: „Stowarzyszenie w poczynaniach swoich wybiegło poza ścisły zakres feminizmu, a Związek przestrzegał go

125 T. Męczkowska, *Pięćdziesiąt lat pracy w organizacjach kobiecych w Warszawie – Wspomnienia osobiste*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 10302 II, k. 49.

126 C. Walewska, *Ruch kobiecy w Polsce*, cz. II, Warszawa 1909, s. 35–36.

127 C. Walewska, *Dr fil. Julia Dickstein-Wieleżyńska*, w: tejże, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930, s. 89.

128 C. Walewska, *Józefa Bojanowska*, w: tamże, s. 28.

z możliwą skrupulatnością, skupiając się wewnętrznie [...]”¹²⁹. A zatem to „jednostronność”, czyli trzymanie się „ściśłego zakresu feminizmu”, oraz jedнопłciowość, czyli zasiadanie we władzach Związku wyłącznie kobiet, były decydującymi o rozłamie różnicami „doktrynalnymi”.

We wspomnieniach spisanych pod koniec życia Walewska dopowiedziała, że duże znaczenie miał również nieustępliwy charakter Kuczalskiej-Reinschmit i jej przekonanie o słuszności własnych pomysłów. To, co w 1907 roku pierwsza monografistka polskiego ruchu kobiecego dyplomatycznie określiła jako „wierność raz obranej taktyce”:

W historii ruchu kobiecego u nas zajmuje pani K.R. miejsce pierwszorzędne. Wyłączność, z jaką oddaje się tej idei, umysł teoretyczny raczej, aniżeli praktyczny, sprawia, że – gdy fale życia ponoszą jej adeptki, ona zostaje na stanowisku swym wierna raz obranej taktyce¹³⁰.

to u schyłku życia skrytykowała jako dogmatyzm:

Praca z pp. Kuczalską-Reinschmit i Bojanowską nie mogła być ani żywiołowa, ani twórcza. Kapłanki feminizmu trzymały mocno ster i żagle swego okrętu. Każdy obcy pomysł, każdy projekt stworzenia nowej sekcji, związanej ściśle z hasłami równouprawnienia, ale wychodzącej poza ramy czystej idei, każdy odruch samorzutności w kierunku konkretnego czynu przyjmowany był z uprzejmym, ale zimnym uśmiechem [podkr. – C.W.]¹³¹.

Tym razem młodsze współpracownice Kuczalskiej-Reinschmit nie pozwoliły, by ich pomysł upadł, „zmiądzżony wola, refleksją szefa głównego

129 C. Walewska, *Dr fil. Julia Dickstein-Wieleżyńska*, w: tamże, s. 88.

130 C. Walewska, *Nasz ruch kobiecy współczesny*, „Ludzkość” 1907, nr 73, s. 3–4.

131 C. Walewska, *Paciorki mojego różańca. Wspomnienia Cecylii z Zaleskich Walewskiej*, rkps, Muzeum Walewskich w Tubądzinie, Warszawa 1939, s. 617–618. Cyt. za: J. Szyszko-Trojanowska, „Radość starej feministki”. *Pisarstwo i działalność społeczna Cecylii Walewskiej*, praca doktorska napisana pod kierunkiem dr hab. A. Zawiszewskiej, prof. US, w Instytucie Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2020, s. 58. Wszystkie dalsze cytaty z C. Walewskiej pochodzą z pracy J. Szyszko-Trojanowskiej.

i jego posłusznej ślepo adiutantki”¹³², i założyły Stowarzyszenie jako organizację „o nierównie szerszych zadaniach, sięgających z istoty swych założeń w głąb idei wyzwolenia kobiety, ale pozbawionych ślepego doktrynerstwa, oddania się tylko jednemu hasłu, gdy do zrealizowania go prowadziło dróg wiele”¹³³.

Ideowe zaangażowanie, teoretyczne zacięcie i obstawanie przy własnych poglądach Kuczalskiej-Reinschmit były ponadto źródłem gaf towarzyskich, zniechęcających do niej nawet osoby sprzyjające emancypacji. Walewska wspomina między innymi wizytę, jaką liderka Koła Pracy Kobiet złożyła jej w domu, oraz wspólny spacer – mówiła wówczas wyłącznie o kwestii kobiecej, czym zraziła męża swojej gospodyni¹³⁴. Można przypuszczać, że podobnych nietaktów popełniała Kuczalska-Reinschmit więcej, nie tylko w środowisku emancypantek.

Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet zostało oficjalnie „zarejestrowane” w kwietniu 1907 roku¹³⁵. W gronie założycielek znalazły się: Róża Brunerowa, Ludwika Jahołkowska, Teodora Męczkowska, Wanda Openchowska, Stanisława Popławska, Zofia Stankiewiczówna i Cecylia Walewska. Pierwszym zarządem Stowarzyszenia kierowała Popławska, wiceprzewodniczącą została Męczkowska, a sekretarką Anna Paradowska (Szelągowska). Zakres działania nowej instytucji, określony statutem opracowanym przez Stanisława Koszutskiego, był „bardzo szeroki”:

Działalność jego ma na celu osiągnięcie równouprawnienia kobiet w sferze wychowania i wykształcenia, życia ekonomicznego, stosunków obyczajowych, prawnych oraz podnoszenie poziomu umysłowego wśród kobiet i pomaganie im w walce o byt.

132 C. Walewska, *Paciorki mojego różańca*, s. 618.

133 Tamże, s. 983.

134 Tamże, s. 611.

135 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa. Warszawa 1910–1914*, w: tejże, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstępem i objaśnieniami opatrzył J. Hulewicz, Wrocław 1958, s. 144.

Działalność swą Stowarzyszenie rozciąga na całe Królestwo Polskie. Dla osiągnięcia swych celów Stowarzyszenie ma prawo urządzać zebrania, zjazdy, ankiety, biura informacyjne, szkoły żeńskie i mieszane, kursy, biblioteki i czytelnie, schronienia dla kobiet, jadłodajnie, może podejmować wydawnictwa, urządzać przedstawienia, koncerty itd.¹³⁶

W 1910 roku nastąpiły dwa rozłamy w Polskim Stowarzyszeniu Równouprawnienia Kobiet, którego okoliczności rzuciły nowe światło na przyczyny pierwszej secesji w macierzystym Związku Polskim Równouprawnienia Kobiet. Z polemiki prasowej, jaka wywiązała się między secesjonistkami i działaczkami zostającymi w Stowarzyszeniu, wynika, że okoliczności pierwszego i drugiego rozłamu były podobne. Spowodowały je mianowicie próby zdominowania zarządu Związku Polskiego, a następnie zarządu Stowarzyszenia, przez zasiadającego w nim Stanisława Koszutkiego, męża Ludwiki Jahołkowskiej¹³⁷. Rozejście się dróg Kuczalskiej-Reinschmit i jej koleżanek w 1907 roku wynikało zatem nie tylko z istotnych różnic charakterologicznych i dogmatycznych, lecz także z konfliktów personalnych wcześniej przemilczanych ze względu na dobro całego ruchu kobiecego, tym razem podanych do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy.

Pierwsza secesja w Stowarzyszeniu, w wyniku której odeszła grupa działaczek skupionych wokół Izabeli Moszczeńskiej, została skrytykowana w sprawozdaniu Natalii Jastrzębskiej z zebrania ogólnego członków organizacji. Autorka ubolewała w nim nad „scysjami i nieporozumieniami w łonie zarządu, które z jednej strony paraliżują działalność

136 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1907, nr 19, s. 206. Informacja powtórzona: Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1907, nr 24, s. 275. Zob. H. Kiepuska, *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905–1907 w Królestwie Polskim*, cz. 1, Warszawa 1963, s. 276, poz. 1995: *Statut Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet*, Drukarnia Naukowa, Warszawa 1907, nakład 4000 egz.

137 Działalność Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet i przyczyny rozłamów wewnętrznym omawiam w artykule: A. Zawiszewska, *Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet (1907–1914) w świetle relacji autobiograficznych, prasy kobiecej i historiografii feministycznej*, „Wielogłos” 2020, nr 2, s. 35–66.

stowarzyszenia, z drugiej – na zewnątrz psują mu opinię”, polegającymi na tym, że jeden mężczyzna „tyranizuje” i „narzuca autorytet i wolę” pozostałym ośmiu członkiniom zarządu – kobietom. Nie wymieniając Koszutkiego z nazwiska, Jastrzębska stwierdziła, że „musi być trudnym w pracy wspólnej, skoro drugi już raz w przeciągu paru lat wynika ta sama niezgoda”, a mimo to decyzję Moszczeńskiej uznała za charakterystyczne dla kobiet „obrażanie się” oraz brak umiejętności prowadzenia „racjonalnej polemiki, zimnej krwi w sporach i znoszenia opozycji z taktem i rozważą”¹³⁸.

Moszczeńska odpowiedziała, że nie osobista „obraza”, lecz przebieg zebrania przekonał ją, „dlaczego w tym zespole pracować dla równouprawnienia kobiet byłoby po prostu drwić z danej idei”¹³⁹. Odmówiła współpracy z osobami, które – w jej opinii – same są pozbawione taktu i do których uspokojenia trzeba by nie kobiety, lecz przedstawiciela „związku stróżów lub rzeźników”¹⁴⁰. Skład nowego zarządu Stowarzyszenia „wybierano o drugiej w nocy, ze zmrużonymi oczami i upadając ze znużenia”, ponieważ „pewien mówca [...] ani myślał skracać swych czteromilowych przemówień i w ogóle wolność słowa eksploatował do granic wytrzymałości swych płuc i nerwów słuchaczy”. Moszczeńska wprawdzie przyznała rację Jastrzębskiej, że „stowarzyszeń rozbijać nie wolno”, zarazem jednak podkreśliła, że „trzeba zawczasu zachować pewne ostrożności, tj. nie przystępować do wspólnej pracy z jednostkami uzdolnionymi wyłącznie w kierunku rozbijania”. Konkluzja jej wypowiedzi godna była autorki poradników pedagogicznych: „doświadczenia dotychczasowe winny by odradzać kobiecym organizacjom adoptowania takich jedynaków. Źle się chowają i dużo przysparzają kłopotu!”¹⁴¹.

138 N. Jastrzębska, *Z Pol.[skiego] Stow.[arzyszenia] Równoupr.[awnienia] Kobiet*, „Odrodzenie” 1910, nr 7, s. 111.

139 I. Moszczeńska, *Z placówki równouprawnienia*, „Odrodzenie” 1910, nr 8, s. 125. Odpowiedź na ten artykuł: N. Jastrzębska, *Jeszcze w sprawie opozycji*, „Odrodzenie” 1910, nr 9, s. 141–142.

140 I. Moszczeńska, *Z placówki równouprawnienia*, s. 126.

141 Tamże.

Niedługo potem nastąpił – z tych samych powodów – drugi rozłam w Stowarzyszeniu, wskutek którego pozostała w nim już tylko „grupa ściśle złączona z L. i St. Koszutskimi”¹⁴². Tym razem odeszły Dicksteinówna i Walewska, które opiekowały się szkołą niedzielną i wieczorową dla pracownic. Odnosząc się do prasowej wymiany zdań między Jastrzębską i Moszczeńską, Walewska z jednej strony przyznała rację Moszczeńskiej, że kompromisy są „niemożliwe i bezcelowe”, z drugiej nie zgodziła się z obiema koleżankami w ocenie szkodliwości „rozłamów”, uważała bowiem, że „rozłamy nie tylko nie szkodzą instytucjom, przeciwnie – utrwalają i wzmacniają ich byt, zapewniając jednolitość pracy”¹⁴³. Dowodów na to dostarcza, jej zdaniem, działalność Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet i Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, a także organizowana właśnie przez opiekunki i pracownice szkoły Komisja do Spraw Kobięcych w Towarzystwie Kultury Polskiej¹⁴⁴. Na liście celów nowej Komisji autorka wymieniła „badanie warunków społecznej i zawodowej pracy kobiet, a także etycznej strony zagadnień kobiecych”, „samokształcenie i uświadomienie członków we wszystkim, co dotyczy ruchu kobiecego”¹⁴⁵. Do Komisji, która przetrwała aż do zamknięcia Towarzystwa Kultury Polskiej przez władze carskie w 1913 roku, przeniosły się między innymi Dicksteinówna, Męczkowska, Moszczeńska i Walewska. Po zamknięciu Towarzystwa Kultury Polskiej „już tylko najwytrwalsza grupa, zespolona mocno spoidłem trzech rozłamów”, którą tworzyły między innymi Cecylia Walewska, Anna Paradowska, Wanda Openchowska, Emilia Pankiewiczówna, powołały w 1915 roku Towarzystwo Zawodowego Kształcenia Kobiet,

142 C. Walewska, *Dr fil. Julia Dickstein-Wieleżyńska*, s. 90.

143 C. Walewska, *O prawo sądu*, „Bluszcz” 1910, nr 18, s. 192–193.

144 J. Bemówna, *Towarzystwo Kultury Polskiej*, w: *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty*, t. 2, red. B. Nawroczyński, Warszawa 1934, s. 186–195.

145 C. Walewska, *O prawo sądu*, s. 192–193.

gdzie „[h]aśła równouprawnienia ześrodkowały się w dążeniu do wyzwolenia kobiety drogą wydzwignięcia jej z dyletantyzmu roboczego”¹⁴⁶.

III Zjazd Koła Pracy Kobiet

Członkinie macierzystego Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet, które po rozłamie wewnętrznym nie weszły do Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet, nadal działały w legalnym Kole Pracy Kobiet, czekając na rejestrację Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich. Koło realizowało konsekwentnie program prac sformułowany w 1904 roku, od maja 1905 roku skupiony na kwestii równouprawnienia, stanowiącej dominantę zjazdów generalnych w 1906 i 1907 roku. II Zjazd Koła Pracy Kobiet w 1906 roku odbył się w cieniu wieców i manifestacji, dlatego w prasie warszawskiej przeszedł bez echa. Materiałem dokumentującym jeden z wygłoszonych wówczas referatów była broszura Teresy Lubińskiej *Z etyki zagadnień seksualnych*, z której dochód przeznaczony został na „Przytuliska niedoli dziecięcej i letnich ochronek na wsi”¹⁴⁷.

III Zjazd Koła Pracy Kobiet, zwany również Zjazdem Równouprawnienia, odbył się w dniach 5–8 czerwca 1907 roku i „wyróżnił się od poprzednich o wiele znaczniejszym już stopniem spójności i przynależności wzajemnej, a stąd i większą też pochoptością do podejmowania konkretnych

146 C. Walewska, *Dr fil. Julia Dickstein-Wieleżyńska*, s. 90–91. Nota prasowa o powstaniu tej instytucji podaje nazwę: Towarzystwo pomocy w doskonaleniu się zawodowym kobiet pracujących. „Przy szczerlnie zapełnionej sali i licznym zapisywaniu się członków, co najlepiej świadczy o zainteresowaniu, jakie obudziła ta pożyteczna instytucja – dokonano wyborów do zarządu i Komisji Rewizyjnej”. *Nowa organizacja*, „Bluszcz” 1915, nr 21, s. 168. Do pierwszego zarządu weszły: Cecylia Walewska, Anna Paradowska, Antonina Dunin-Sulgustowska, Emilia Pankiewiczówna, Wanda Openchowska, Maria Kulczycka, Anna Rogowiczowa, Helena Łuszczewska, Hanna Filipkowska, Melania Bornstein-Lychowska, Helena Niwińska, Janina Hewelkowa.

147 T. Lubińska, *Z etyki zagadnień seksualnych*, Warszawa 1906. Zob. S., *Obrady III Zjazdu Koła Pracy Kobiet pod hasłem „Równouprawnienie”*, „Ster” 1907, nr 4, s. 156.

prac wspólnych”¹⁴⁸. Osią zjazdu był temat „ruch kobiecy i jego stosunek do stronnictw”, a referaty: *Zasadnicze zmiany, jakich kobiety domagać się powinny w prawach cywilnych* Wacława Łypacewicza, *Reformy, już uzyskane w różnych prawodawstwach* Kuczalskiej-Reinschmit, *Jednostka i zrzeszenia* Jerzego Kurnatowskiego oraz *Postulaty ruchu kobiecego* Teresy Lubieńskiej¹⁴⁹, stanowiły swoisty komentarz do dyskusji zjazdowych.

Pierwszego dnia zjazdu „Delegowane z Radomia, Siedlec, Sieradza, Zduńskiej Woli, Turka, Ciechanowa, Podlasia, Wołynia, Ukrainy, Wilna, Petersburga i Moskwy”¹⁵⁰ złożyły sprawozdanie z aktywności podejmowanych przez poszczególne oddziały zamiejscowe oraz ze stanowiska opinii publicznej w ich regionach w sprawie równouprawnienia kobiet. Drugiego dnia obrady podjęły szereg uchwał regulujących zasady dalszej pracy oraz – w związku ze zbliżającą się dyskusją w II Dumie o samorządzie miejskim i ziemskim – wznowienie akcji z 1905 roku zbierania podpisów „na nowej odezwie we wszystkich warstwach społecznych” o treści:

Do społeczeństwa

Wkrótce toczyć się będą w Dumie rozprawy nad zmianą przepisów wyborczych do instytucji samorządu. Rozprawy te mogą mieć wpływ na kształtowanie się późniejsze ustaw samorządu, nawet przy organizacji autonomicznej. Samorząd nasz może dopiero ustalić autonomia Królestwa Polskiego, ale już dziś, wobec zapowiedzianych rozpraw w Dumie, społeczeństwo nasze powinno wyrazić, iż:

Nie wolno – od udziału w samorządzie miejskim i ziemskim wykluczyć połowy narodu – kobiet.

Nie wolno – pozbawić społeczeństwa potężnej dźwigni cywilizacyjnej, jaką działalność kobiet stanowi tam, gdzie one prawa już zdobyły.

Nie wolno – odsuwać kobiety od pieczy nad urządzeniami sanitarnymi i pomocą lekarską, od popierania oświaty i udziału w samorządzie szkół,

148 S., *Obrady III Zjazdu Koła Pracy Kobiet pod hasłem „Równouprawnienie”*, s. 158.

149 *Coroczny zjazd Koła Pracy Kobiet*, „Nowa Reforma” 1907, nr 49, s. 3.

150 S., *Obrady III Zjazdu Koła Pracy Kobiet pod hasłem „Równouprawnienie”*, s. 143.

od współdziałania w rozwoju miejscowego przemysłu, handlu i rolnictwa, a wreszcie od opieki nad ubogimi i dobroczynnością publiczną.

Nie wolno – zaprzeczać kobietom praw w samorządzie, bo one ich potrzebują nieodzownie dla obrony swych interesów zawodowych; dla zapewnienia rodzinom tanich a zdrowych warunków mieszkań, pożywienia i wychowania dzieci; jak również dla zwalczania skuteczniej wrogów rodziny, jakimi są: alkoholizm i prostytucja.

Nie wolno – wyzuwać kobiet z wpływu na kierunek samorządu, dla którego płacić będą one podatki na równi z mężczyznami.

Zasada sprawiedliwości – dobro jednostek i rodzin – dobro ogółu, rozwój postępu, etyki i kultury społecznej każą wyteńczyć siły, by jak najspieszniej wywołać w opinii silny wyraz żądania praw należnych kobietom w samorządzie.

Zbierajmy podpisy na tej odezwie dla stwierdzenia, że żądamy, i do samorządu powszechnego, równego prawa wyborczego przy bezpośrednim tajnym głosowaniu dla wszystkich pełnoletnich obywateli, bez różnicy płci, wyznania i narodowości¹⁵¹.

Kuczalska-Reinschmit, komentując jedną z uchwał podjętych przez delegowane III Zjazdu Koła Pracy Kobiet, zaproponowała, by czasochłonnie tworzenie „projektu wszechstronnej reformy praw cywilnych odnośnie do kobiet” poprzedzić osobną petycją żądającą zniesienia konkretnych zapisów prawnych, krępujących szczególnie przedstawicielki „klas nieposiadających”:

Reformy te zapewnią kobietom możliwość zarobkowania, bez konieczności upoważnienia męża, uwolnią je od częstych prześladowań i utrudnień w udzielaniu paszportów, zabezpieczą im władanie swymi oszczędnościami, ochronią od tragedii znęcania się, kończących się nieraz krwawo. Zniosą dla kobiety konieczność wyboru między utworzeniem rodziny a utratą własnowolności¹⁵².

151 Tamże, s. 154–155.

152 Tamże, s. 155.

Na mocy innej uchwały została utworzona „komisja wydawnicza i bibliograficzna”, której zadaniem miało być pozyskiwanie środków „na systematyczne wydawanie broszur w sprawie kobiecej i rozprzestrzenianie tych wydawnictw we wszystkich warstwach społecznych”¹⁵³. Początkiem tej akcji była sprzedaż, przedstawionej po raz pierwszy na tym zjeździe, „pocztówki z symboliczną dewizą równouprawnienia kobiet”¹⁵⁴. Bibliotekę Równouprawnienia zapoczątkowała broszura *Wyborcze prawa kobiet* Kuczalskiej-Reinschmit, stanowiąca odbitkę z pierwszego numeru „Steru”¹⁵⁵. „Ster” zamieścił też obszerne sprawozdanie z przebiegu III Zjazdu Koła Pracy Kobiet, dwa referaty tam wygłoszone przez Jerzego Kurnatowskiego¹⁵⁶ i Wacława Łypacewicza¹⁵⁷, a także relację z wieczornicy, która odbyła się z udziałem delegatek w redakcji pisma 7 czerwca 1907 roku z okazji czterdziestolecia pracy literackiej Elizy Orzeszkowej¹⁵⁸. W wygłoszonej podczas tej uroczystości mowie o zasługach pisarki dla polskiego ruchu kobiecego Kuczalska-Reinschmit za najważniejszy i nadal aktualny tekst Orzeszkowej w sprawie emancypacji uznała *List otwarty do kobiet niemieckich* opublikowany w „Sterze” lwowskim w 1896 roku.

Wieczornicę ku czci Orzeszkowej traktowała prawdopodobnie jako konwencjonalny wyraz szacunku dla autorki *Marty*, „weszło już bowiem w zwyczaj w tym okresie, iż każde liczniejsze zgromadzenie śle korporacyjny hołd uznania Jubilatce”¹⁵⁹. Rzeczywisty, bardziej zdystansowany stosunek do pisarki ujawniła w artykule *Orzeszkowa w ruchu kobiecym*

153 Tamże.

154 Tamże, s. 156.

155 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*. Odbitka: Warszawa 1907.

156 J. Kurnatowski, *Jednostka w zrzeszeniu*, „Ster” 1907, nr 4, s. 130–135; nr 6, s. 218–225. Zob. S., *Obrady III Zjazdu Koła Pracy Kobiet pod hasłem „Równouprawnienie”*, s. 154.

157 W. Łypacewicz, *Równouprawnienie kobiet w prawie cywilnym*, „Ster” 1911, nr 8–9, s. 269–277. Zob. S., *Obrady III Zjazdu Koła Pracy Kobiet pod hasłem „Równouprawnienie”*, s. 152.

158 *Wieczór artystyczno-literacki ku czci Orzeszkowej [...] w redakcji „Steru”*, „Ster” 1907, nr 5, s. 173–177.

159 Tamże, s. 118.

opublikowanym rok wcześniej na łamach „Wędrowca”. Wyjaśniała w nim „skomplikowane ustosunkowanie się” pisarki do ruchu kobiecego, utrudniające uznanie jej za patronkę nowoczesnych emancypantek. Kuczalska-Reinschmit uważała, że ugodowe programowe wypowiedzi Orzeszkowej z ostatnich dekad XIX wieku, zachęcające kobiety do nauki, pracy zarobkowej i angażowania się w obywatelskie obowiązki, które wprawdzie „naówczas były nowe i rozwojowe”, ale nie budziły „ani gwałtownego oporu, ani ostrych polemik, ani też nie wstrząsały do głębi umysłami”¹⁶⁰. Zdaniem redaktorki „Steru”, w nowych warunkach politycznych poprzestawanie wyłącznie na postulatach „nauki, pracy i miłowania idei” prowadzi do nieuchronnych „rozbieżności programu” – obecnie „inaczej kształtować się muszą nasze prace, wyraźnie, jasno brzmieć hasła”¹⁶¹.

Ostatniego dnia III Zjazdu Koła Pracy Kobiet „w ścisłym gronie delegowanych” omawiano „sprawy wewnętrznej organizacji” oraz „różne zagadnienia pedagogiczne, etyczne i społeczne, w których uchwalono szereg wniosków”, które potwierdzały słowa z przemówienia Bujwidowej, że „[s]prawa równouprawnienia nie jest tylko naszą egoistycznie kobiecą, ale sprawą ogólnoludzką”:

Zjazd delegowanych uznaje za konieczne:

- 1) Dążyć do reformy szkolnictwa w ogóle, w duchu zasad nowoczesnej pedagogiki i do wprowadzenia koedukacji, a ze względu na potrzeby przejściowego okresu i do podniesienia programów szkół średnich żeńskich, by przygotowywały do uniwersytetu.
- 2) Rozwinąć jak najenergiczniejszą akcję, by w różnych środowiskach społecznych wyrabiać krytycyzm obiektywny, odwagę cywilną w obronie przekonań, zwalczać fałsz, potwarze, obmowę i posługiwanie się tymi środkami w walce o przekonania.
- 3) Szerzyć poznanie korzyści i zasad współdzielczości wśród kobiet i skierowywać ich czynność ku popieraniu różnych kooperatyw.

160 P. Kuczalska-Reinschmit, *Orzeszkowa w ruchu kobiecym*, „Wędrowiec” 1906, nr 11, s. 207.

161 Tamże, s. 210.

- 4) Zachęcać ogół kobiet do zdobywania sobie równoprawnego stanowiska w stowarzyszeniach, do których należą oficjalnie i faktycznie, by przygotować siebie do pracy w samorządzie i życiu politycznym, a opinię publiczną do tej nowej reformy¹⁶².

Zjazd Kobiet Polskich w Warszawie

Pierwszy legalny Zjazd Kobiet Polskich¹⁶³, który odbył się w dniach 9–11 czerwca 1907 roku w Warszawie¹⁶⁴, uznać można za największy sukces organizacyjny i medialny Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet na wczesnym etapie jego istnienia. Na czele komitetu organizacyjnego Zjazdu, zwołanego dla uczczenia czterdziestej rocznicy pracy literackiej Orzeszkowej, a przy okazji dla przedyskutowania najważniejszych zagadnień nowoczesnego ruchu kobiecego, stała Melania Rajchmanowa (pseud. J. Orka). W komitecie organizacyjnym zjazdu pracowały ważne dla środowiska kobiecego postacie, takie jak poetka Maria Konopnicka – przewodnicząca, lekarka Anna Tomaszewicz-Dobrska – wiceprzewodnicząca, redaktorka „Bluszczu” Zofia Seidlerowa – sekretarka, a także pisarki i publicystki: Zofia Bielicka i Eugenia Żmijewska, redaktorka „Tygodnika Mód i Powieści” Lucyna Kotarbińska, pedagogiki: Aniela Szyćówna, Natalia Jastrzębska, Izabela Moszczeńska, Stefania Tołwińska, Cecylia Walewska i Maria Werycho-Radziwiłłowicz¹⁶⁵. Zjazdowi towarzyszyło wydanie dwóch broszur przez członkinie Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet: Jahołkowskiej-Koszutskiej *Herezje*

162 S., *Obrazy III Zjazdu Koła Pracy Kobiet pod hasłem „Równouprawnienie”*, s. 158.

163 Zob. J. Sikorska-Kulesza, *Trójzaborowe zjazdy kobiet na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, s. 81–95.

164 Zob. J.S., *Zjazd kobiet polskich (z portretami)*, w: *Józefa Ugra kalendarz warszawski ilustrowany na rok 1908*, Warszawa 1907, s. 28–31.

165 *Zjazd kobiet polskich. Organizacja*, „Bluszcz” 1907, nr 25, s. 278.

w *ruchu kobiecym* i Męczkowskiej *Ideały etyczno-społeczne ruchu kobiecego*¹⁶⁶. Ukazały się jako Wydawnictwo Jubileuszowe im. Elizy Orzeszkowej, zapoczątkowując cykl *Kobieta w życiu społecznym*, w którym wyszły jeszcze *Szycówny Kobieta w pedagogice. Matka* (1908) oraz Walewskiej *Ruch kobiecy w Polsce* (1909). Dochód z ich sprzedaży miał zasilić Instytut Pedagogiczny im. Orzeszkowej, który planowały założyć Szycówna i Rajchmanowa, „ale nagły wyjazd Rajchmanowej do Paryża przerwał tę działalność”¹⁶⁷.

Organizatorki Zjazdu uwzględniły w swoich planach udział Kuczalskiej-Reinschmit, która – jak wspominała Męczkowska – niezmiennie pozostawała dla nich autorytetem:

Odnosiłyśmy się do niej z głębokim uznaniem i niekłamaną wdzięcznością. Wyraz tej swojej sympatii i szacunku dawałyśmy przy każdej sposobności przez cały czas naszej późniejszej działalności. I tak np. w 1907 r. na Wielkim Zjeździe, urządzonym w Filharmonii przez Stow.[arzyszenie R.[ównouprawnienia] K.[obiet] P.K.R została wybrana na honorową przewodniczącą¹⁶⁸.

Funkcji przewodniczącej, a ściślej – członkini prezydium zjazdu – Kuczalska-Reinschmit jednak nie przyjęła, mimo że zostało to już ogłoszone w prasie¹⁶⁹; nie wzięła też w nim udziału ani w charakterze organizatorki sekcji, ani prelegentki¹⁷⁰. Walewska twierdziła, że „projektodawczynie zwróciły się do niej z propozycją objęcia naczelnego kierownictwa zjazdem”, ale ponieważ „wysłane zaproszenia do uczestnictwa w zebraniach organizacyjnych p. K.-R. zostawiła bez odpowiedzi, zjazd musiał

166 L. Jahołkowska-Koszutska, *Herezje w ruchu kobiecym*, Warszawa 1907; T. Męczkowska, *Ideały etyczno-społeczne ruchu kobiecego*, Warszawa 1907. Zob. C. Walewska, *O kobiecie przez kobiety*. I, „Nowa Gazeta” 1907, nr 114, s. 2–3.

167 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 158.

168 T. Męczkowska, *Pięćdziesiąt lat pracy w organizacjach kobiecych w Warszawie*, k. 49.

169 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, tu: *Posiedzenie organizacyjne Zjazdu kobiet urządzonego na cześć Orzeszkowej*, „Bluszczy” 1907, nr 15, s. 164.

170 Program Zjazdu zob. *Jubileusz Elizy Orzeszkowej*, „Bluszczy” 1907, nr 22, s. 239–240.

się odbyć poza jej współudziałem”¹⁷¹. Przewodnicząca Koła Pracy Kobiet z kolei uważała, że „program takiego Zjazdu musi być ułożony za wspólnym porozumieniem w gronie stowarzyszeń i stronnictw”, gdy tymczasem komisja organizacyjna Zjazdu nie przedstawiła zaproszonym do udziału stowarzyszeniom programu ramowego i nie przewidziała dyskusji nad jego doprecyzowaniem, nie konsultowała także „terminu Zjazdu, jego sekretariatu, tematów i sekcji oraz dokonania wyborów na ustanowione przez siebie urzędy”¹⁷². W ten sposób Kuczalska-Reinschmit usprawiedliwiała swoją nieobecność w gronie organizatorek Zjazdu Kobiet Polskich koniecznością dopilnowania organizacji III Zjazdu Koła Pracy Kobiet, który miał odbyć się kilka dni wcześniej. Przewodnicząca Koła Pracy Kobiet prawdopodobnie z dystansem przyjęła również inicjatywę wydawniczą organizatorek Zjazdu, które planowały wydawać nowe pismo „Kobieta”¹⁷³ w tym samym czasie, gdy Kuczalska-Reinschmit pracowała nad reaktywacją „Steru”.

„Ster” wyraził obiekcje nie tylko Koła Pracy Kobiet, lecz także innych instytucji kobiecych, niemniej jednak odstąpił przede wszystkim niezadowolone kierowniczki Koła, które nie zostały zaproszone do grona realnie decydującego o obliczu ideowym, składzie osobowym sekcji i problematyce zjazdu. Optowały one bowiem za powołaniem „niezależnego Komitetu Zjazdu”, który stworzyłby taką atmosferę pracy nad jubileuszem, w której wysłuchane byłyby i uwzględnione pomysły przedstawicielek różnych opcji politycznych: nie tylko postępowych, lecz także konserwatywnych¹⁷⁴. „Ster” zdystansował się również od innej jeszcze inicjatywy Rajchmanowej, która przed Zjazdem Kobiet Polskich ogłosiła *Ankieta o stowarzyszeniach*. Redakcja jej nie powieliła, uważając ankietę za „przedwczesną” w sytuacji, gdy „[l]egalizowane świeżo związki dopiero na miesiące liczą swe istnienie albo też odbywają organizacyjne zebrania” – [t]en bilans należy odłożyć do lepszych czasów, gdy doczekamy się au-

171 C. Walewska, *O kobiecie przez kobiety. II*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 116, s. 2.

172 Sterniczka, *Z ruchu kobiecego u nas*, „Ster” 1907, nr 2, s. 120.

173 Lut., *Echa*, „Nowa Gazeta” 1906, nr 112, s. 4.

174 Tamże, s. 120–121.

tonomii”¹⁷⁵. Dla czytających między wierszami stanowisko „Steru” było zrozumiałe – Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet istniało zaledwie od kwietnia, a Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich dopiero się organizował. W oficjalnym komentarzu do *Ankiety o stowarzyszeniach* – o ile przebiegłaby ona sprawnie, czyli zostałaby zakończona i opracowana do otwarcia zjazdu – Związku Równouprawnienia po prostu by zabrakło, czemu Kuczalska-Reinschmit starała się zapobiec.

O przebiegu Zjazdu Kobiet Polskich najpełniej informował „Bluszczy”, publikując między innymi obszernie sprawozdania z obrad w sekcjach, wystąpienia prelegentów, nadesłane od różnych instytucji z całego kraju życzenia dla Orzeszkowej itp. Prasa reprezentująca mniej zainteresowaną emancypacją część społeczeństwa najwięcej uwagi poświęciła uroczystości otwarcia jubileuszu, która odbyła się 9 czerwca w sali Filharmonii z udziałem stołecznej śmietanki towarzyskiej, elity intelektualnej i literackiej:

Nabita po brzegi sala przedstawiała imponujący widok. Barwne toalety pań, fraki panów, kaskady światła, dźwięki muzyki, zapal w oczach, wzmożone bicie serc. Nastrój podniosły, radosny, rzewny. I wstąpiła na mównicę szlachetna mistrzyni słowa polskiego: Maria Konopnicka, i popłynęły wyrazy tak mądre i tak piękne jak najcudniejsza pieśń. [...] A potem wiersz Konopnickiej mówiła pięknie p. Laura Pytlińska, a potem Kotarbiński w słowach krótkich, treściwych, dosadnych scharakteryzował talent i dążności Jubilatki, potem p. Dunin odczytała dwa krótkie obrazki Orzeszkowej¹⁷⁶.

Udział Kuczalskiej-Reinschmit w Zjeździe został odnotowany w streszczeniu dyskusji w pierwszym dniu obrad sekcji prawno-politycznej, w której zabrała głos jako przewodnicząca Koła Pracy Kobiet. Zaproponowała wówczas przyjęcie „rezolucji”¹⁷⁷ o poparciu przez uczestniczki Zjazdu żądania pełni praw politycznych dla kobiet, sformułowanego kilka dni wcze-

175 Tamże, s. 121.

176 *Zjazd kobiet polskich*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 24, s. 494.

177 *Zjazd kobiet polskich. Sekcja prawno-polityczna*, „Bluszczy” 1907, nr 25, s. 279.

śniej na III Zjeździe Koła Pracy Kobiet. Rezolucja była rozpowszechniana wśród uczestników Zjazdu Kobiet Polskich wraz pogłoską, jakoby wyrażała stanowisko komitetu organizacyjnego¹⁷⁸. Zamieszanie musiało być na tyle duże, by Moszczeńska, jako przewodnicząca drugiego dnia obrad sekcji prawno-politycznej, rozpoczęła je od wyjaśnienia złożonego w imieniu komisji Zjazdu, że „Koło Pracy Kobiet w żadnej łączności organizacyjnej z nią nie pozostaje”¹⁷⁹. Jeśli istotnie rezolucja miała przekonać uczestników Zjazdu do oficjalnego opowiedzenia się za równouprawnieniem politycznym kobiet, to jej twórczynie mogły czuć się usatysfakcjonowane treścią przyjętej uchwały podsumowującej prace sekcji prawno-politycznej Zjazdu Kobiet:

Zważywszy, że pozbawienie praw obywatelskich kobiet, stanowiących połowę narodu, sprzeciwia się zasadniczym pojęciom sprawiedliwości, uczestnicy pierwszego Zjazdu kobiet polskich w Warszawie, uchwalają domagać się dla kobiet *pełni praw obywatelskich*, a więc:

- 1) Powszechnego, równego prawa wyborczego czynnego i biernego, przy bezpośrednim i tajnym głosowaniu, tak do ciał prawodawczych, jak i do instytucji samorządowych.
- 2) Równego prawa do nauki i pracy narodowej.
- 3) Równych z mężczyzną praw osobistych, majątkowych i rodzicielskich w rodzinie¹⁸⁰.

W wydanym z tej okazji monograficznym numerze jubileuszowym „Ster” skomentował czerwcowe wydarzenia z feministycznego punktu widzenia. Opublikował między innymi przemówienia Marii Konopnickiej otwierające zjazd, Aleksandra Świętochowskiego, Aleksandra Lednickiego i dwa artykuły Kuczalskiej-Reinschmit. Pierwszy z tekstów redaktorka poświęciła wcześniejszym, nielegalnym zjazdom kobiecym w Królestwie

178 *Zjazd kobiet polskich. Drugie posiedzenie Sekcji prawno-politycznej dnia 12-ego czerwca*, „Bluszcz” 1907, nr 26, s. 287.

179 Tamże.

180 Tamże, s. 288–289.

Polskim i Galicji, w organizacji których brała aktywny udział. Przypominała więc, że grunt pod legalne zjazdy kobiece został przygotowany już w XIX wieku, i podkreślała własne zasługi w organizowaniu spotkań w znacznie trudniejszych warunkach wzmożonej kontroli słowa i zakazu zgromadzeń¹⁸¹. Drugi artykuł miał charakter polemiki z wystąpieniem Świętochowskiego, który postulował unikanie „kultu dogmatów” feministycznych i połączenie kwestii kobiecej z kwestią niepodległościową, co – zdaniem Kuczalskiej-Reinschmit – mogło być „spożytkowane w dążeniach taktyki partyjnej usiłującej, teraz przynajmniej, odwrócić ruch kobiecy od bezpośrednich starań o prawa kobiet”¹⁸². Redaktorka „Steru” wyraziła zdziwienie, że tak znany rzecznik postępu zapomniał o dwóch powszechnie znanych faktach. Po pierwsze, że „w każdym kraju i każdej epoce ruch kobiecy wyzwolenczy zawsze najściślej zespala się z porzywami ku wolności ogólnej, niosąc im pracę i ofiarę mąk nieraz krwawych”¹⁸³. Po drugie, że „wolność powszechna” to zwykle „przywilej mężczyzny”, dlatego kobiety muszą walczyć o to, „aby formułę «bez różnicy płci» nie tylko wpisywano we wszystkie programy, ale i popierano istotnie”¹⁸⁴.

W jubileuszowym numerze „Steru” pojawiły się również głosy krytyki organizacji Zjazdu Kobiet Polskich, dotyczące chaosu organizacyjnego, nadmiaru referatów, braku czasu na dyskusje, odbierania głosu uczestniczkom poruszającym kwestie polityczne itp. Sprawozdawczyni „Steru” podsumowała jednak swoją ocenę Zjazdu Kobiet Polskich neutralnym akapitem:

Nie będąc zaś „potyczką” Zjazd był jakby soczewką świetlną, w której skupieniu sprawa kobieca uwidacznia się silniej całemu społeczeństwu, a rozszczepione w niej promienie ukazały nowy układ sił i nowe tory dla dążeń,

181 P. [P. Kuczalska-Reinschmit], *Te wstępne!*, „Ster” 1907, nr 5, s. 178–183.

182 P. Kuczalska-Reinschmit, *Słowo wyjaśnienia. Z powodu mowy p. Al. Świętochowskiego*, „Ster” 1907, nr 5, s. 191.

183 Tamże, s. 192.

184 Tamże, s. 195.

ale i nowe niebezpieczeństwa i trudności, wywołane zmianą ogólnych warunków naszego społecznego życia¹⁸⁵.

Dystans Kuczalskiej-Reinschmit wobec Orzeszkowej, organizaterek jej jubileuszu i zasłużonego zwolennika równouprawnienia, zamieszanie wywołane „rezolucją” Koła Pracy Kobiet, a wreszcie krytyczne uwagi w „Sterze” na temat przebiegu Zjazdu Kobiet Polskich, pozostawiły niesmak w środowisku emancypantek, a zwłaszcza organizaterek i członkiń Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet.

Tuż po zakończeniu Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie Walewska podsumowała towarzyszącą mu atmosferę:

Zjazd kobiet polskich, bojkotowany z dwóch stron: przez żywioty, które nie uznają sprawy kobiet wobec interesów pilniejszych, i przez inne, które tylko przed swoją własną lampką modlić się umieją; zjazd ten, mimo najmniej przychylniejszych okoliczności, jakie kiedykolwiek towarzyszyły zwołaniu ludzi różnych obozów z najdalszych zakątków kraju całego – był probierzem oddziaływania społeczeństwa na krzyk ostatniego stanu, który w obronie swej zabrał głos: na krzyk kobiet domagających się równych praw dla siebie. Próba wypadła nadspodziewanie pomyślnie. Liczba sprzymierzeńców ruchu kobiecego wzrosła niebywale szybko¹⁸⁶.

W syntezie z 1909 roku Walewska ponownie zwróciła uwagę na ujawnione podczas Zjazdu animozje w środowisku emancypantek:

Zjazd był pierwszą próbą rzucenia w szerszy ogół haseł równouprawnienia i mimo bojkotu zarówno wrogów idei, jak i przyjaciół jej (z innego obozu), wypadł nadspodziewanie pomyślnie. [...] miał charakter ponadpartyjny i pozwolił zabierać głos przedstawicielom wszystkich obozów. Już to samo jednak, że prawie jednomyślnie przeszła uchwała sekcji prawno-politycznej, żądającej zupełnego równouprawnienia kobiety z mężczyzną we wszystkich

185 Tamże, s. 205–206.

186 C. Walewska, *O kobiecie przez kobiety*. I, s. 2.

dziedzinach życia politycznego, umysłowego, społecznego i obyczajowego: już to samo świadczyło o przeważających w nim żywiołach postępowych¹⁸⁷.

Warszawski Zjazd ujawnił zatem wykrystalizowane w latach 1905–1907 różnice ideowe w środowisku królewickich emancypantek, których odzwierciedleniem stała się wielość organizacji kobiecych powoływanych i legalizowanych w tym okresie. Szczegółowe różnice ideologiczne i programowe okazały się ważniejsze od naczelnej idei równouprawnienia, o której „kobiety uspołecznione” pisały, że winna być mostem przerzuconym ponad podziałami politycznymi, klasowymi czy wyznaniowymi. Brak solidarności wśród kobiet walczących o równouprawnienie z jednej strony wzbudzał krytykę wewnątrzśrodowiskową, z drugiej zaś po raz kolejny uświadamiał potrzebę powołania nadrzędnej, apolitycznej organizacji tego rodzaju. Mówiła o tym już podczas Zjazdu Julia Kisielewska:

Przed paru laty czyniono nawet próbę omówienia takiej organizacji centralnej, ale jedyne zebranie w tej kwestii, poświęcone dyskusji nad ustawą przyszłego zrzeszenia, ujawniło, że „kobiety uspołecznione” bardzo wybitnie różnią się w programach politycznych, że mimo braku praw, polityczny ruch wśród kobiet jest o wiele silniejszy niż ekonomiczny, nie mówiąc już o zmyśle organizacyjnym.

[...] z chwilą, gdy wyszło prawo o stowarzyszeniach i wszelka robota zbiorowa uzyskała pewne podstawy spokojnego rozwoju – zaczęły się mnożyć związki kobiece bez żadnego prawie ze sobą kontaktu, co więcej, mało sobie przychylnych, a nawet konkurencyjnych. Toteż w obecnym rozprężeniu odśrodkowym niesłychanie trudno zdobyć zgodne współdziałanie w jakiejkolwiek akcji zewnętrznej, a marzyć niepodobna o jakimś jednolitym planie roboty wspólnej w założeniu, a rozdzielonej umiejętności między poszczególne związki.

Motyw partyjny, polityczny, wpływa niesłychanie dobitnie na kształtowanie się ugrupowań, wyradzają się stąd programowe sympatie i antypatie oprócz *sui generis* nie ideowych, ale osobistych różnic na tle ambicji; stowarzyszenia,

zanim zdołają coś naprawdę pożytecznego zdziałać – różniczkują się przez doktrynerstwo; duch secesji opanowuje wszystkie epidemicznie¹⁸⁸.

Po zakończeniu Zjazdu konieczność utworzenia bezpartyjnego związku równouprawnienia obszernie uzasadniła Natalia Jastrzębska:

Otóż przede wszystkim równouprawnienia nie wytworzyła żadna partia ani nawet idea, lecz tylko życiowa konieczność, a walczyć o równouprawnienie powinny wszystkie kobiety z pomocą mężczyźni naturalnie, ale nie *przez* mężczyzn wyłącznie, i dlatego oddawanie tej sprawy w ręce jakiegoś stronnictwa jest, oprócz niepraktyczności, jeszcze i nielogiczne. Kobiety wszystkich przekonań politycznych i społecznych jednoczyć się powinny dla należytego badania, ugruntowania i prowadzenia sprawy, bezpośrednio je obchodzącej i dotyczącej, jeśli zaś w przyszłości zwrócić im się wypadnie do parlamentu, to zwracać się będą do Koła posłów, w którym może być wprowadzie jakaś większość, ale dziś nie ma już chyba takiej większości, która by odrzucała prawa człowieka.

Ze wszystkich więc względów, tak ściśle rozumowo-logicznych, jak ideowych lub z praktyką życiową powiązanych, związek równouprawnienia kobiet powinien być bezpartyjny. Należało by tylko pomyśleć o utworzeniu takiego związku. Mamy już bowiem dużo organizacji drobnych, zawodowych stowarzyszeń, umysłowych zrzeszeń itp. uznających równouprawnienie i pracujących dlań, ale nie posiadamy centralnego jakiegoś organu, który zjednoczyć mógłby te pomniejsze instytucje, przyjąwszy równouprawnienie jako hasło i główny cel działania, w dotychczasowych bowiem organizacjach było ono tylko jednym z punktów programu. Naturalnie, że do związku takiego, jeśli od razu byłby na odpowiednią skalę postawiony, należeć by mogły, oprócz kobiecych, także różne, mieszane związki, byleby tylko zasadą podstawą stowarzyszenia była bezpartyjność¹⁸⁹.

188 J. Oksza [J. Kisielewska], *Organizacja i taktyka ruchu kobiecego u nas (Referat przygotowany na Zjazd kobiet polskich)*, „Bluszcz” 1907, nr 39, s. 433.

189 N.J. [N. Jastrzębska], *Bezpartyjność jako hasło równouprawnienia*, „Bluszcz” 1907, nr 32, s. 354.

Apel Jastrzębskiej pozostał w najbliższych latach – podobnie jak w latach minionych – bez echa.

Rozłam w Związku Polskim Równouprawnienia Kobiet – legalizacja Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich

Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich został założony przez Paulinę Kuczalską-Reinschmit, Józefę Bojanowską, Felicję Czarnecką, Józefę Gebethner i Helenę Weychert, a „zarejestrowany, z prawem zakładania oddziałów w Królestwie Polskim i Cesarstwie, oraz z szerokim zakresem działania”¹⁹⁰ w lipcu 1907 roku¹⁹¹. Program ZRKP „zakreślony” przez Kuczalską-Reinschmit, a „przeprowadzony” przez Bojanowską, obejmował:

1. urabianie w członkiniach Związku naukowego poglądu na świat, 2. zapoznanie się z prawem i historią rozwoju etyki społecznej, 3. pojęcie walki z wrogiem ludzkości pod postacią chorób wenerycznych, alkoholizmu, prostytucji, nierządu, 4. pobudzenie do zdrowego pożycia małżeńskiego, 5. budowanie nowego życia przez szkołę, wyższe wykształcenie kobiet, usamodzielnienie ich w pracy zawodowej, w działalności społecznej, 6. przekonanie, że zdobywszy prawa polityczne, kobieta będzie mogła przekształcić życie ludzkości wprowadzając nowy ład¹⁹².

Celem nadrzędnym nowej organizacji było jednak uzyskanie przez kobiety równych praw obywatelskich: czynnego i biernego prawa wyborczego, nietykalności osobistej, niezależności majątkowej, wolności sumienia, słowa i organizowania się itd.

190 *Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich*, „Ster” 1907, nr 5, s. 211.

191 Zarząd Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, *Sprawozdanie Zarządu*, „Ster” 1908, nr 3, s. 122; R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 144.

192 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 135.

W ZRKP obowiązywała wersja wydarzeń zapisana w *Pamiętnikach* Romany Pachuckiej, a podana do publicznej wiadomości przez działaczki PSRK dopiero w 1910 roku po kolejnej secesji w zarządzie Stowarzyszenia, o czym była mowa w rozdziale poprzednim. Zgodnie z tą wersją przyczynami rozpadu macierzystego Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet były nie tylko różnice w „taktyce, sposobach i formie działania”¹⁹³ emancypantek, lecz również autorytarne zapędy Stanisława Koszutkiego:

Kuczalska uważała, że byłoby stratą czasu i sił pozostawanie w jednym zrzeszeniu z ludźmi o innych, sprzecznych poglądach, taktyce i charakterach. Dyskusje i kompromisy, jej zdaniem, do niczego by nie doprowadziły. Uważała ona za istotny pozytywny stosunek międzyzrzeszeniowy i sojusz federacyjny. Są bowiem sprawy, mówiła, które wymagają zbiorowych wystąpień, pracy zespołowej celem zapewnienia większej powagi akcji kobiecej. Sojusz federacyjny zespoliłby zrzeszenia na stycznych punktach działania, zostawiając pełną swobodę w taktyce, ustroju, planowaniu. Dla takich spraw, jak reforma kodeksu cywilnego, prawo w samorządzie, zniesienie reglamentacji prostytutki, należy zawrzeć sojusz w imię dobra sprawy kobiecej, w imię wniesienia w życie narodu wpływu, jaki idea równouprawnienia zawsze wywiera. Współdziałanie międzyzrzeszeniowe ożywiłoby życie organizacji kobiecych, wzbogaciłoby je nie tylko przez wymianę poglądów, lecz doświadczeń, prób i błędów na indywidualnych placówkach społecznych. [...]

P. Kuczalska mówiła, że jest bardzo niebezpieczną rzeczą mieć wśród siebie takich „jedynaków”, jakim był wówczas p. Stanisław Koszutki, mąż p. Ludwiki Jańkowskiej, członek Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet¹⁹⁴.

W dyskusji prasowej, jaka wywiązała się po odejściu ze PSRK grupy działaczek skupionych wokół Izabeli Moszczeńskiej, Kuczalska-Reinschmit poparła zdanie Walewskiej, że „gdy wygasną spory osobiste, zapanować może nawet pewna łączność między tymi zrzeszeniami, bo rozdzieliła

193 C. Walewska, *Ruch kobiecy w Polsce*, cz. II, Warszawa 1909, s. 39.

194 R. Pachucka, *Praca społeczna i zawodowa*, s. 144–145.

je taktyka, a nie zasadnicze programowe hasła”¹⁹⁵. Od momentu własnego odejścia w 1907 roku Kuczalska-Reinschmit zdecydowanie broniła swobody stowarzyszania się z ludźmi o podobnych temperamentach i poglądach¹⁹⁶. Komentując w 1910 roku personalne powody obu rozłamów, napisała, że postawianie nowych organizacji należy widzieć nie jako „szkodliwe rozproszenie sił, lecz ich prawidłową krystalizację, która wie- dzie do drugiego stopnia organizacji, bo już do federacji związków”¹⁹⁷. Ponieważ prawdziwych przyczyn secesji upatrywała w „bierności, niezdecydowaniu, braku zainteresowania i znajomości spraw” wśród członków rozpadających się organizacji, proponowała dwa środki zapobiegawcze. Pierwszy to autonomia kobiet – głosy ich muszą być „niezależne: rodzin- nie, materialnie, moralnie; nieskrępowane uznaniem wewnętrznym, ani autorytetu płci, ani specjalności, ani poczuciem własnych niedostatków czy nieznaności prawa zrzeszenia, którymi kierować mają”¹⁹⁸. Drugi to solidarność członków, którzy znają przepisy wewnętrzne i umieją je sto- sować, bezpośrednio angażują się w prace zrzeszenia i lojalnie wspierają jego demokratycznie wybrane władze. Solidarna wspólnota jest bowiem świadoma, że ma prawo nie tylko do „odebrania głosu mówcom naduży- wającym swobody słowa”, lecz także do wykluczania członków, którzy „przeszkadzają w pracy i stają się przez to [...] szkodliwi”¹⁹⁹.

Mając w pamięci przepychanki w zarządach Związku Polskiego Rów- nouprawnienia Kobiet, a następnie PSRK, a ponadto uznając potrzebę kobiet posiadania bezpiecznej przestrzeni, gdzie we własnym gronie i w spokojnej atmosferze można dyskutować o różnych aspektach eman- cypacji, Kuczalska-Reinschmit i pozostałe założycielki ZRKP zdecydowa- ły, że mężczyźni sprzyjających idei równouprawnienia będą zapraszały

195 C. Walewska, *O prawo sądu*, „Bluszcz” 1910, nr 18, s. 192–193.

196 Zob. P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, „Ster” 1907, nr 1–2, s. 25; [b.a.], 1907 r., „Ster” 1908, nr 1, s. 3.

197 P. Kuczalska-Reinschmit, *Echa duńskie i nasz ruch stowarzyszeniowy*, „Ster” 1910, nr 4, s. 158.

198 Tamże.

199 Tamże, s. 160.

do współpracy wyłącznie w charakterze dyskutantów czy prelegentów²⁰⁰. Pod wpływem podobnych doświadczeń analogiczne decyzje podejmowały inne organizacje kobiece w Rosji. Na przykład statut Wszechrosyjskiej Ligi Równouprawnienia Kobiet (Всероссийская лига равноправия женщин)²⁰¹ w ogóle wykluczała członkostwo mężczyzn, o czym informowała w 1910 roku Zinaida Mirowicz²⁰² na łamach międzynarodowego feministycznego periodyku „Ius Suffragii”²⁰³.

Jak pokazały kolejne lata istnienia ZRKP i PSRK, różnic między nimi było więcej.

Przed wszystkim struktura i program obu organizacji sprzężone były z odmiennymi modelami biografii oraz stylów życia prywatnego, zawodowego i społecznego ich liderek, czołowych działaczek i zwykłych członkiń. Członkiniom PSRK – pozbawionego silnej liderki obdarzonej niekwestionowanym autorytetem i osłabionego rozłamami wewnętrznymi – bliższy był sposób myślenia o sprawie kobiecej wywodzący się z pozytywistycznych tekstów Elizy Orzeszkowej, na początku XX wieku uważany już przez Kuczalską-Reinschmit za niewystarczający. Nie konfliktował on kobiet i mężczyzn, utożsamiał poszerzanie edukacyjnych i zawodowych praw kobiet oraz ich zaangażowanie społeczne z troską o nadrzędną sprawę narodową, z drogą do bardziej świadomego wypełniania tradycyjnych obowiązków żony, matki i gospodyni²⁰⁴. W Stowarzysze-

200 C. Walewska, *Józefa Bojanowska*, przypis na s. 28; R. Pachucka, *Walka o wyższe wykształcenie*, w: tejsze, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, s. 93, przypisy 28 i 29.

201 R. Goldberg Ruthchild, *Liga ravnopraviia zhenshchin (League for Women's Equal Rights) (1907–1917)*, w: *Encyclopedia of Russian Women's Movements*, red. N.C. Nonan, C. Nechemias, Westport 2001, s. 38–41.

202 R. Goldberg Ruthchild, *Mirovich, pseudonym for Zinaida Sergeevna Ivanova*, w: *Biographical Dictionary of Women's Movements and Feminisms in Central, Eastern, and South Eastern Europe, 19th and 20th Centuries*, red. i wstęp F. de Haan, K. Daskalova, A. Lotufi, New York 2005, s. 344–352.

203 Z. Mirowitch, *Russia. The period of the end of 1909 and the beginning of 1910*, „Ius suffragii” 1910, vol. 4, Iss. 6, s. 45.

204 G. Borkowska, *Orzeszkowa a kwestia kobieca*, w: E. Orzeszkowa, *Publicystyka społeczna*, t. I, wyb. i wstęp G. Borkowska, oprac. I. Wiśniewska, Kraków 2005, s. 36–49.

niu spotykały się zatem kobiety, które postulaty Orzeszkowej zrealizowały we własnym życiu: wiele z nich było żonami, matkami, wdowami, niektóre prowadziły działalność społeczną wspólnie z bliskimi mężczyznami należącymi do niemałej na przełomie XIX i XX wieku grupy „emancypantów i emancypatorów”²⁰⁵. Większość działaczek była głęboko przekonana, że nie da się rozwiązać problemów płci żeńskiej bez wsparcia ze strony płci męskiej, szczególnie, że pochodziły one z postępowej inteligencji, która generalnie sprzyjała ruchom emancypacyjnym. Wykłady w Stowarzyszeniu prowadzili głównie przyjaciele, mężowie, bracia emancypantek, znani wówczas w Warszawie prawnicy, ekonomiści, społecznicy, od 1905 roku otwarcie zaangażowani w politykę.

Natomiast w ZRKP – prowadzonym przez liderki obdarzone silną osobowością i cieszące się autorytetem, dobrze rozpoznawalne w środowisku postępowym i mające na swym koncie wiele sukcesów organizacyjnych – działały głównie emancypantki, nazywane na przełomie XIX i XX wieku „nowymi kobietami”²⁰⁶. Dominowały wśród nich kobiety „pojedyncze”, związane ze sobą więzami przyjaźni, pokrewieństwa intelektualnego, wieloletnią współpracą na niwie społecznej oraz przekonaniem o niekoniecznej obecności mężczyzn w ich życiu prywatnym. Wprawdzie większość z nich także pochodziła z inteligencji, ale tylko nieliczne żyły „przy mężu” i wykonywały inteligenckie zawody pisarki, publicystyki, nauczycielki, lekarki, artystki czy naukowczynie, pozostałe prowadziły życie drobnomieszczańskie, pracując we własnych warsztatach introligatorskich czy pracowniach krawieckich albo na etatach sprzedawczyń lub urzędniczek. Ich poglądy na sprawę kobiecą, odzwierciedlające się

205 Zob. M. Duda, *Emancypanci i emancypatorzy. Mężczyźni wspierający emancypację Polek w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Szczecin 2017.

206 M. Wiatrzyk-Iwaniec, *Fenomen Nowej Kobiety w polskiej literaturze, prasie kobiecej i publicystyce literackiej przed rokiem 1939 (z uwzględnieniem kontekstów angielskich)*, s. 4, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. E. Kraskowskiej, UAM, Poznań 2013. Zob. A. Zawiszewska, *Nowa Kobieta – anglosaska figura i polskie figuracje*, w: *Nowa Kobieta – figury i figuracje*, red. I. Iwasiów, A. Krukowska, A. Zawiszewska, Szczecin 2017, s. 9–46.

również w wyglądzie i zachowaniu, były znacznie bardziej radykalne i surowe niż innych emancypantek.

Ponadto PSRK nie dysponowało tak rozbudowanym zapleczem lokalowym, materialnym i medialnym, jak ZRKP. Siedziba Związku od 1907 do 1916 roku mieściła się w usytuowanej w centrum Warszawy znanej Czytelni dla Kobiet (od lipca 1907 przy ul. Boduena 2, od 1909 przy Nowym Świecie 4²⁰⁷), a od 1916 roku przy ulicy Mokotowskiej 73/6²⁰⁸. Czytelnia oferowała lekturę książek i czasopism na miejscu oraz wypożyczenia domowe, a także usługi intrologatorskie w warsztacie prowadzonym przez Bojanowską. W latach 1898–1907 czytelnia była nieoficjalną siedzibą Delegacji (Koła) Pracy Kobiet, a od 1907 roku również oficjalną siedzibą redakcji „Steru. Organu równouprawnienia kobiet”. „Ster” pełnił funkcję tyłu informatora i feministycznego komentatora aktualnych wydarzeń na ziemiach polskich i za granicą, ile popularyzatora działań Związku. W tym samym lokalu, co Czytelnia dla Kobiet, Delegacja (Koło) Pracy Kobiet, a w końcu ZRKP i „Ster”, mieściło się ponadto prywatne mieszkanie Kuczalskiej-Reinschmit, Bojanowskiej i jej matki Emilii. Stowarzyszenie natomiast miało wprowadzić własny lokal (od 1907 roku przy ul. Zgoda 4, w 1916 roku pod dwoma adresami: ul. Włodzimierska 11²⁰⁹ i ul. Hoża 12²¹⁰, od 1917 roku przy ul. Hożej 12²¹¹), ale nie był on ogólnie dostępny dla publiczności ani nie odbywały się w nim codzienne dyżury. Stowarzyszenie nie powołało własnego organu prasowego, więc komunikowało się z publicznością głównie za pośrednictwem „Bluszczu”, który drukował teksty

207 R. Pachucka, *Walka o wyższe wykształcenie*, s. 94. Zob. informacje o starym i nowym adresie redakcji: „Ster” 1909, nr 6, s. 256; nr 7–8, s. 304.

208 *Instytucje społeczne, kulturalne, oświatowe i naukowe*, w: *Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na Rok Przystępny 1916*, Warszawa 1916, s. 283.

209 *Instytucje społeczne, kulturalne, oświatowe i naukowe*, w: *Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na Rok Zwyczajny 1915*, Warszawa 1915, s. 487.

210 *Związki i stowarzyszenia zawodowe*, w: *Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na Rok Przystępny 1916*, s. 284.

211 Tamże.

członkiń tej organizacji i faworyzował jej program jako bliższy redakcji niż program Związku.

Przekonane o słuszności własnej wersji feminizmu powodowało, że liderki ZRKP i redaktorki „Steru” surowo oceniały aktywność innych grup emancypantek warszawskich. Nie wszystkie bowiem działaczki pierwszej fali uważały się wówczas za feministki, a członkiniom Związku bliski był zespół przekonań określany obecnie w naukach społecznych mianem feministycznego minimum²¹². Stały się one w latach rewolucji 1905–1907 świadomymi sufrażystkami, widząc, że ugrupowania polityczne, z którymi wchodziły w alianse, podporządkowują ideę równych praw „bez różnicy płci” własnym programom. Członkinie PSRK utwierdziły się z kolei w przekonaniu, że równouprawnienie polityczne kobiet należy podporządkować sprawie niepodległościowej i walczyć o nią wraz z mężczyznami, którzy wspierają zarazem ideę równouprawnienia.

212 Obejmuje ono cztery przekonania: „1. Kobietom jako kobietom, na podstawie samej różnicy płci w stosunku do mężczyzn, dzieje się w społeczeństwie *krzywda*; 2. ten krzywdzący dla kobiet stan rzeczy można – w każdym razie obecnie już *można* – zmienić; 3. ten stan rzeczy *należy* zmienić; 4. W tym celu *kobiety muszą same* podjąć stosowne działania, nie podporządkowując własnych celów żadnym innym celom głoszonym przez inne ruchy i instytucje społeczne” (K. Ślęczka, *Wstęp*, w: tegoż, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999, s. 12).

Publicystyka i twórczość artystyczna Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit na początku XX wieku

Bezpośrednio po powrocie ze Lwowa do Warszawy Paulina Kuczalska-Reinschmit rzadko zabierała głos na łamach stołecznych gazet i tygodników społecznych. Dopiero na początku XX wieku podjęła współpracę z postępowymi periodykami społecznymi, wiążąc się na dłużej z „Ogniwem” redagowanym w latach 1902–1905 przez Ludwika Krzywickiego, Stanisława Posnera i Stanisława Stempowskiego¹. Prezentowała i po-

- 1 W 1905 roku w socjalistycznym „Kurierze Codziennym” ukazała się następująca reklama „Ogniwa”: „Szczerze demokratyczne, współczujące wszelkiej krzywdzie ludzkiej, miłujące postęp duchowy i moralny, informujące o czynach dobrych, piętnując czyny złe zarówno u nas, jak i u obcych – OGNIWO pragnęło być ogniwem, które zbliża i wiąże umysły i serca czytelników i współpracowników. Pragnieniu temu odpowiedziała poniekąd rzeczywistość, albowiem coraz zwiększająca się poczytność pisma i bliski stosunek poważnego zastępu czytelników do redakcji świadczyć się zdają, że żywe pragnienie redakcji znalazło oddźwięk szczerzy w kołach, do których zwrócone było. [...] korzysta nadal ze współpracownictwa najlepszych sił pisarskich polskich. Zastęp współpracowników obejmuje już w chwili dzisiejszej poważną liczbę stu kilkudziesięciu autorów i autorek, których praca składa się na barwny obraz ruchu społecznego na wszystkich polach kultury moralnej, umysłowej i materialnej. [...] Udziela wiele miejsca sprawom etycznym, sprawie kobiecej, ochronie pracy, prostytucji, sprawom spółdzielczym. Prowadzi obok zwykłych kronik politycznej,

pularyzowała tam program i aktywność Delegacji i Koła Pracy Kobiet. W pierwszym roku rewolucji pisywała wprawdzie również do warszawskiego socjalistycznego „Kuriera Codziennego” i krakowskiego feministycznego „Nowego Słowa”, ale wigor publicystyczny odzyskała dopiero w 1907 roku na łamach reaktywowanego „Steru. Organu równouprawnienia kobiet”. Do czasu reaktywacji „Steru” napisała ponadto dwa większe szkice: *Edukacja kobiet w Polsce* (1902) i *Z historii ruchu kobiecego* (1903), broszurę podsumowującą ankietę socjologiczną *Młodzież żeńska i sprawa kobieca* (1906) oraz *Siostry. Sztuka psychologiczna w IV aktach* (1907).

Edukacja kobiet w Polsce (Berlin 1902)

Szkic *Edukacja kobiet w Polsce* – napisany z myślą o czytelniczkach niemieckich i opublikowany w jednym z tomów wychodzącej w latach 1901–1906 w Berlinie serii „Handbuch der Frauenbewegung”² redagowanej przez Gertrud Bäumer i Helene Lang – stanowił świadectwo kontaktów między emancypantkami polskimi i niemieckimi. Bäumer i Lang były przedstawicielkami postępowego mieszczańskiego ruchu emancypacyjnego w Niemczech, przyjaciółkami i towarzyszkami w pracy społecznej i życiu prywatnym, publicystkami założonego w 1893 roku przez Lang berlińskiego periodyku „Die Frau”, propagującego ideę równych praw kobiet i mężczyzn. Obie należały do najstarszej organizacji kobiecej w Niemczech (założonego w 1865 roku przez Louise Otto-Petters i Augustę Schmidt w Lipsku Ogólnego Niemieckiego Stowarzyszenia Kobiet – Der Allgemeine Deutscher Frauenverein), a w 1894 roku współorganizowały Federację Niemieckich Stowarzyszeń Kobiety (Der Bund Deutscher

ökonomischer und sozialer – kronikę feministyczną, oświaty, dobroczynności i działań w dalszym ciągu rozwijać i rozszerzać będzie” („Kurier Codzienny” 1905, nr 94, s. 8).

- 2 Zob. <https://enzyklotheek.de/allgemeinenzyklop%C3%A4dien/deutsche-zyklop%C3%A4dien/frauenlexika/lange-b%C3%A4umer-hg-1901-1906-%E2%80%93-handbuch-der> (dostęp 20.07.2019).

Frauenverein) zrzeszającą niemieckie organizacje walczące o równouprawnienie. Lange była jego pierwszą przewodniczącą³. Formy aktywności i sposoby działania niemieckich emancypantek, zwłaszcza zaś ich gotowość do zrzeszania się w legalnych instytucjach, występowania zbiorowego dla obrony i poszerzania praw kobiet oraz metoda małych kroków, już pod koniec XIX wieku inspirowały Kuczalską-Reinschmit, która regularnie informowała o nich na łamach „Świtu” w latach osiemnastych oraz „Przeglądu Tygodniowego” i „Steru” lwowskiego w latach dziewięćdziesiątych⁴. Programy i szata graficzna periodyków oraz statuty legalnych organizacji niemieckich sufrażystek inspirowały ją również podczas tworzenia Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet, a następnie Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich i warszawskiego „Steru”.

W szkicu adresowanym do niemieckich odbiorczyń dała Kuczalska-Reinschmit zarys historii szkolnictwa żeńskiego w Polsce, w którym podkreśliła istnienie w dobie staropolskiej załączków jednakowej edukacji dla obu płci, oraz obraz systemów oświatowych na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim i austriackim. Znalazły się w nim podstawowe informacje o szkołach elementarnych i drugiego stopnia, zakładach naukowych prywatnych, uczelniach wyższych, seminariach nauczycielskich i szkołach wyznaniowych, oraz krytyka upośledzenia dziewcząt i kobiet na każdym z tych etapów kształcenia i w każdej jego formie instytucjonalnej. Autorka szkicu zwróciła szczególną uwagę na dyskryminację kobiet w zaborze rosyjskim, w którym droga do uzyskania dyplomu uniwersyteckiego była dla nich zamknięta, a możliwości nostryfikacji dyplomów uczelni zagranicznych ograniczone. Wynikający z tego stanu rzeczy masowy odpływ uczennic najbardziej utalentowanych i pracowych na obce

3 Zob. A. Sachser, *Helene Lange und Gertrud Bäumer. Eine politische Lebensgemeinschaft*, Köln 2000.

4 Zob. A. Zawiszewska, *Aktivitätsmodelle der deutschen Frauenbewegung um die Wende vom 19. zum 20. Jahrhundert in gesellschaftlicher und publizistischer Tätigkeit von Paulina Kuczalska-Reinschmit*, übersetzt D. Sośnicka, „Colloquia Germanica Stetinensia” 2016, nr 25, s. 101–120.

uczelnie pozbawił zarówno kraj, jak i ruch emancypacyjny ich cywilizacyjnego wpływu. Sam ruch emancypacyjny „[z]muszony był pokonywać tak wielkie trudności, że nie mógł zdziałać więcej niż masowa emigracja naszych studentek na zagraniczne uniwersytety”⁵. Odwrotna sytuacja panowała w Galicji, gdzie „stan oświaty kobiet nie tylko dorównuje innym krajom, ale pod pewnymi względami jest lepszy”⁶. Główne zadanie polskich działaczek oświatowych w zaborze austriackim widziała Kuczalska-Reinschmit w „rozbudowie nauczania drugiego stopnia dla dziewcząt”, wzorowanej na „staropolskiej tradycji równego kształcenia mężczyzny i kobiety, przy czym owo ulepszanie kształcenia dziewcząt mogłoby się łączyć z reformą nauczania męskiego – reformą, która przy ograniczeniach studiów klasycznych powinna wypuklić zalety przedmiotów przyrodniczych i rozwoju cielesnego”⁷.

Autorka przemilczała natomiast sytuację oświaty polskiej w zaborze pruskim, prawdopodobnie dla uniknięcia zadrażnień narodowościowych i towarzyskich w kontaktach z niemieckimi emancypantkami, które mogłyby się pojawić wskutek krytyki dyskryminacji oświatowej Polaków jako jednego z elementów akcji germanizacyjnej. Niemieckie emancypantki akceptowały bowiem polskie dążenia niepodległościowe i podczas Międzynarodowego Kongresu Kobiet w 1904 roku w Berlinie „były wnioskodawczyniami przyjęcia Polek do Rady Międzynarodowej Kobiet”⁸.

O serii „Handbuch der Frauenbewegung” jako nowoczesnym podręczniku do „historii ruchu kobiecego” informował czytelników polskich socjalista Kazimierz Kelles-Krauz w krakowskim „Nowym Słowie”,

5 P. Kuczalska-Reinschmit, *Der Stand der Frauenbildung in Polen*, w: *Handbuch der Frauenbewegung*. II. Teil: *Frauenbewegung und soziale Frauentätigkeit in Deutschland nach Einzelgebieten*, hg. von H. Lange und G. Bäumer, Berlin 1902, s. 339–354. Przekład polski: P. Kuczalska-Reinschmit, *Edukacja kobiet w Polsce*, przeł. J. Zimmermann, w: P. Kuczalska-Reinschmit, „*E pur si muove...*” *Publicystyka społeczna z lat 1881–1919*, wybór i wstęp A. Zawiszewska, Szczecin 2016, s. 575.

6 Tamże, s. 581.

7 Tamże.

8 P. Kuczalska-Reinschmit, *Słowo wyjaśnienia. Z powodu mowy p. Al[eksandra] Świętochowskiego*, „*Ster*” 1907, nr 5, s. 192.

jednak nie na podstawie własnej lektury, lecz obszernego artykułu Alice Salomon opublikowanego na łamach „Die Frau” pod koniec 1902 roku⁹. Pozwolił on autorowi wnioskować, że „myśl postępową objęła już, lub stopniowo obejmuje kobiety najrozmaitszych krajów, najróżnorodniejszych warstw społecznych” oraz że „kwestia kobieca nie jest wymysłem małej grupy kobiet egzaltowanych, sztucznie wyhodowaną rośliną, lecz zjawiskiem społecznym wywołanym całym szeregiem [...] przyczyn, ruchem, który obejmuje coraz to większe zastępy kobiet, do nowego powołanych życia”¹⁰.

Z historii ruchu kobiecego (Kraków 1903)

Szkic *Z historii ruchu kobiecego* powstał na potrzeby cyklu wykładów publicznych, jaki zorganizowały w 1903 roku pod auspicjami Stowarzyszenia Pomocy Naukowej dla Polek im. J.I. Kraszewskiego w Krakowie znane emancypantki galicyjskie, Maria Wiśniewska-Turzyma i Kazimiera Bujwidowa. Do udziału w cyklu *Głos kobiet w kwestii kobiecej* – przedsięwzięciu tyleż naukowym, podsumowującym tradycję i aktualne poglądy polskiego ruchu kobiecego, co popularyzującym najistotniejsze jego postulaty i zadania – zaproszone zostały działaczki głównie z Królestwa Polskiego i Galicji. Cykl stworzyła Turzyma ogólnym wystąpieniem o kwestii kobiecej, a prelegentki omawiały zagadnienia szczegółowe: Bujwidowa – stan oświaty żeńskiej, Helena Witkowska – prawa polityczne kobiet, Maria Lipszyc-Balsigerowa – prawny status kobiety, Felicja Nos-sig – ekonomiczny aspekt sprawy kobiecej, Izabela Moszczeńska – kontrakt płci w przeszłości i teraźniejszości, Turzyma – handel kobietami, Maria Dulębianka – artystyczną aktywność kobiet, Zofia Daszyńska-Golińska – obowiązki obywatelskie kobiet, Gabriela Zapolska – rolę

9 Zob. <https://www.digitales-deutsches-frauenarchiv.de/akteurinnen/alice-salomon-#actor-publication> (dostęp 20.07.2019).

10 K. Kelles-Krauz, *Kronika*, „Nowe Słowo” 1902, nr 24, s. 580.

piękna w życiu kobiet, Kuczalska-Reinschmit – syntetyczną historię ruchu kobiecego na świecie i w Polsce.

W sprawozdaniach warszawskiego „Bluszczu”¹¹ z krakowskich odczytów podkreślano, że nowoczesna „sprawa kobieca” jest wytworem ustroju kapitalistycznego, a ruch emancypacyjny ma trzy główne nurty: dążenie do równouprawnienia edukacyjnego, ekonomicznego i politycznego – na co zwracała uwagę między innymi Turzyma¹², oraz że zależność prawna, ekonomiczna i polityczna kobiety od mężczyzny nie wynika z „natury”, lecz z niesprawiedliwych stosunków społecznych w różnych epokach – na co zwracała uwagę między innymi Moszczeńska¹³. Najwięcej miejsca tygodnik poświęcił wystąpieniom Kuczalskiej-Reinschmit:

Dwa referaty p. Kuczalskiej-Reinschmit „Z historii ruchu kobiecego” mają ogromną wartość informacyjną, są bowiem bardzo sumiennym i moralnym, na podstawie przestudiowania kilkudziesięciu dzieł opartym opracowaniem wszystkich stadiów, jakie ruch kobiecy przechodził od najdawniejszych czasów w różnych krajach i narodach. Baczną uwagę zwraca autorka przy tym zawsze na wszystkie szczegóły dotyczące się ruchu kobiet i walki o równouprawnienie kobiet polskich. Przechodząc do przedstawienia obecnego stanu kwestii kobiecej, daje charakterystyczne cechy ruchu w każdym poszczególnym kraju, przechodzi literaturę kobiecą, porusza kwestie lekarzek, sprawę wychowania kobiet, podnosi działalność głównych jednostek. Uwzględnia także wrogie przejawy kwestii kobiecej i stwierdza, że daleko jeszcze do prawdziwego równouprawnienia, a nawet do odczuwania przez kobiety same potrzeby wyzwolenia. Stawia zatem, jako główny warunek dalszego rozwoju ruchu, wytrwałego i systematycznego uświadczenia ogółu kobiet¹⁴.

Również sprawozdawczyni organu krakowskich emancypantek „Nowe Słowo” dokładnie streściła referaty Kuczalskiej-Reinschmit i zacytowała

11 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1903, nr 12, s. 295.

12 *Głos kobiet w kwestii kobiecej. I*, „Bluszcz” 1904, nr 11, s. 121.

13 *Głos kobiet w kwestii kobiecej. II*, „Bluszcz” 1904, nr 12, s. 137.

14 Tamże, s. 138.

obszerne fragmenty, „które odnoszą się do naszych stosunków”¹⁵, a mianowicie do wysokiego statusu kobiet w kulturze staropolskiej oraz działalności dziewiętnastowiecznych autorek współpracujących z „Pierwiosnikiem” – Pauliny Krakowowej i Entuzjastek skupionych wokół Narcyzy Żmichowskiej. Autorka sprawozdania zgodziła się szczególnie ze stwierdzeniem Kuczalskiej-Reinschmit o „obojętności ogółu kobiet dla ich własnych spraw i interesów” i zacytowała jej „konkretny wniosek, który niezmiennie przemawia nam do przekonania i na wprowadzenie w czyn zasługuje”:

Do bezpośrednich przyczyn ogólnej u nas obojętności kobiet względem własnej sprawy, zaliczam: nieświadomość kobiet naszych, czym jest właściwie emancypacja, zbyt oportunistyczna taktyka w ogóle i brak własnego programu zastosowanego do potrzeb naszego społeczeństwa.

Za najodpowiedniejszy środek akcji uświadamiania kobiet i szerokiego ogółu uważam założenie Towarzystwa wydawniczego książek w kwestii kobiecej, które by drogą konkursów wywoływało napisanie potrzebnych dzieł i broszur, udzielało subwencji wydawnictwom periodycznym itp., a obok tego rozprzestrzeniało ich znajomość przez zawiązywanie kółek czytelnicych, prenumerowanie dla nich pism w kwestii kobiecej, urządzenie wykładow i odczytów, ruchomych bibliotek, bezpośrednio lub za pomocą towarzyszeń już istniejących.

Niezbędną pracą pomocniczą wydaje mi się skryształowanie naszych zasad, pragnień i postulatów kierowniczych, w zasadniczy teoretyczny program, który by mógł służyć zbiorowości i jednostkom, za przewodnik w ich daniach i czynnościach¹⁶.

15 Z.Gł., *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, „Nowe Słowo” 1903, nr 1, s. 9. Zob. też: *Kronika [tu: Głos kobiet w kwestii kobiecej]*, „Nowe Słowo” 1903, nr 4, s. 89–90.

16 Z.Gł., *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, s. 11.

Zgodnie z zapowiedziami organizatorek¹⁷, wykłady jeszcze w tym samym 1903 roku ukazały się w formie książki *Głos kobiet w kwestii kobiecej*¹⁸, którą środowisko warszawskich emancypantek przyjęło „z uznaniem i zadowoleniem”, ponieważ – jak pisała w „Ogniwie” Teodora Męczkowska – „[b]rak książki, obejmującej wszystkie strony sprawy kobiecej, dawał się odczuwać od dawna. Literatura nasza nie posiada ani jednego nowszego dzieła oryginalnego, dotyczącego tej kwestii”¹⁹. Jedynym dysonansem w książce był głos Felicji Nossig twierdzącej, jakoby sprawa kobieca była „jedynie kwestią ekonomiczną”²⁰, gdy tymczasem reszta zgromadzonych tekstów temu przeczyła. Zdanie odmienne niż Męczkowska, a mianowicie, że książki krakowskich emancypantek „[n]ie warto wcale kupować”²¹, wyraziła natomiast galicyjska ziemianka Maria Harsdorfowa z zainteresowaniem obserwująca działalność warszawskiej Delegacji Pracy Kobiet.

Rozdział napisany przez Kuczalską-Reinschmit jest najobszerniejszy i umieszczony na końcu jako podsumowanie wspólnego namysłu emancypantek nad aktualnym stanem sprawy kobiecej na ziemiach polskich, a zarazem jako wskazanie kierunków jej rozwoju w najbliższej przyszłości. Rozpoczyna go rys historyczny o wzajemnych relacjach kobiet i mężczyzn, do których materiału dostarczyły autorce dawne i współczesne prace antropologiczne, etnograficzne, filozoficzne, historyczne i literackie, świadczące – jej zdaniem – o tym, że „stanowisko kobiety obniża się i wznosi stosownie do przemiany warunków środowiska, czasu i innych

17 *Kronika* [tu: *Zapowiedź wydawnictwa*], „Nowe Słowo” 1903, nr 1, s.12.

18 *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, red. M. Wiśniewska-Turzymą, K. Bujwidowa, Kraków 1903.

19 T.M. [T. Męczkowska], *Głosy kobiece*, „Ogniwo” 1904, nr 18, s. 420.

20 Tamże, s. 421.

21 M. Harsdorfowa, *List 5. z dnia 3 lutego 1903 roku*, w: M. Hłyń, *Listy Marii z Gniewoszków Harsdorfowej do Heleny Mycielskiej. Cz. V Listy od 3 II 19031 do 12 XII 1906*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2013, t. 30, s. 179.

czynników kulturalnych”²², że kobiety od wieków udoskonalają formy bytu społecznego dzięki altruizmowi wynikającemu z ich „natury i szkoly wyrobienia”, ale powszechna sprawiedliwość na świecie i „wcielenie w życie uznania tzw. praw człowieka [...] dopiero wtenczas osiągnięte zostanie, gdy prawa te na równi przyznane będą i kobietom”²³.

Podane przez Kuczalską-Reinschmit przykłady włączania i wyłączenia idei równouprawnienia kobiet jako „składowej części ogólnoludzkich dążeń do lepszych form bytu”, między innymi podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej czy wojny secesyjnej w Ameryce, powinny być przestrożą dla Polek, że „wobec braku organizacji samych kobiet prawidłowy przebieg tak skomplikowanej reformy rozwinąć się nie może i upada w reakcji”²⁴. Doświadczenia ruchu emancypacyjnego w innych krajach, omówione szczegółowo z uwzględnieniem nazwisk jego liderek, programów instytucji i periodyków, potwierdzają bowiem, jak istotne dla jego rozwoju są akcje zbiorowe, wspólnoty sformalizowane, regularne kongresy i prasa feministyczna: uświadamiają kobietom ich interesy, bronią ich praw i rozszerzają je oraz poddają badaniu naukowemu, kształtują demokratyczną opinię publiczną, tworzą nowe miejsca pracy dla działaczek ruchu. W ostatecznym rozrachunku równouprawnienie służy wszystkim ludziom, zgodnie z ustaleniami socjologów, że „[s]tanowisko kobiety i jej dążenie do emancypacji, jako wynik zaawansowanego już rozwoju cywilizacji, jest miarą kultury społeczeństw”²⁵.

Omawiając ruch kobiecy na ziemiach polskich, Kuczalska-Reinschmit zwróciła uwagę na wolniejsze niż za granicą tempo jego rozwoju wynikające nie tylko z „powodów zewnętrznych”, lecz także z „nieświadomości naszych kobiet, czym jest właściwie emancypacja, w ogóle taktyka zbyt oportunistyczna i brak własnego zasadniczego programu,

22 P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii ruchu kobiecego*, w: *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, red. M. Wiśniewska-Turzymka, K. Bujwidowa, s. 232–339. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 589.

23 Tamże, s. 595.

24 Tamże, s. 600.

25 Tamże, s. 646.

przystosowanego do potrzeb naszego społeczeństwa”²⁶. Priorytetem nowoczesnego polskiego ruchu kobiecego musi być zatem nadal promocja edukacji, krytycznego myślenia, pracy zawodowej i niezależności finansowej kobiet, ale nadrzędne dotąd hasło „chleba” trzeba zastąpić nowym hasłem „etyki” i prowadzącej do niej „wiedzy”:

Obok więc prac doraźnych, konkretnych, chwili dzisiejszej, należy zacząć budować podwaliny trwałego gmachu. Systematycznie uświadamiając ogół, a szczególnie kobiety, że nauka i doświadczenie życia wykazuje, iż emancypacja jest wszechstronnym rozwojem uzdolnień kobiecej indywidualności i pozyskaniem praw przynależnych tej indywidualności, a stanowi ona nieodzowną część ogólnoludzkich dążeń do lepszych form bytu i ściślejszej sprawiedliwości. [...]

Dopiero bowiem rozpowszechnienie właściwego pojęcia o treści i doniosłości cywilizacyjnej emancypacji kobiet zdoła przełamać kamienną względem niej obojętność i wywołać ogólniejszą chęć pracy nad jej postępowaniem [podkr. – P.K.R.]²⁷.

Wśród najbardziej skutecznych dróg do osiągnięcia tego celu wymieniła autorka założenie „Towarzystwa wydawniczego książek w kwestii kobiecej”, wprowadzenie historii kobiet i ruchu emancypacyjnego do programów szkolnych na wszystkich etapach edukacji, a przede wszystkim „skryształowanie naszych pragnień i postulatów kierowniczych w zasadniczy program, który mógłby służyć jednostkom i zbiorowościom jako przewodnik w ich dążeniach i czynnościach”²⁸.

26 Tamże, s. 664.

27 Tamże, s. 667.

28 Tamże, s. 668.

Młodzież żeńska i sprawa kobieca (Warszawa 1906)

„Ogniwo” było „organem opinii radykalnych kół społeczeństwa”²⁹, które w latach przedrewolucyjnego wrzenia coraz bardziej się różnicowało, a w związku z tym potrzebowało „pism innego charakteru [...], nie tylko opozycyjnych, ale nade wszystko partyjnych”³⁰. W związku z tym najważniejsze tygodniki warszawskie na początku XX wieku, mimo że oficjalnie bezpartyjne, w praktyce reprezentowały programy trzech partii politycznych: „Prawda” – Związku Postępowo-Demokratycznego, „Głos” – Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, „Ogniwo” – Polskiej Partii Socjalistycznej³¹. W „Ogniwie” dominowali publicyści o poglądach „socjalistycznych lub do socjalizmu zbliżonych”³², ale w zespole pracowali ludzie o różnych światopoglądach, których łączyły takie elementy, jak: „radykalizm poglądów społecznych i politycznych oraz program niepodległościowy”, „tendencje do laicyzacji życia społecznego i walka z klerykalizmem, wpływająca niejednokrotnie z bojowego ateizmu”, „konsekwentna walka z ciemnotą i zabobonem we wszystkich dziedzinach życia”³³.

Do najbardziej aktywnych publicystów, wyznaczających główną linię ideową tygodnika, należeli Krzywicki, Posner i Wacław Nałkowski. Krzywicki podkreślał rolę nauki i oświaty jako narzędzia poznania oraz działania ideologicznego i politycznego, a cykl jego szkiców etycznych *Sic itur ad virtutem*³⁴ popularyzował etykę świecką. Posner regularnie omawiał zjawiska handlu ludźmi i prostytutką, którą ujmował jako „produkt roz-

29 S. Stempowski, *Pamiętniki*, Wrocław 1953, s. 223–224.

30 L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. II, tekst ustalili, przygotowali do druku i opatrzyli przypisami W. Jedlicka, J. Wilhelmi, Warszawa 1958, s. 356.

31 W. Bułat, „Głos” Jana Władysława Dawida 1900–1905, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1966, t. 5/2, s. 77. Zob. M. Stokowa, *Uwagi wstępne*, w: „Głos” 1900–1905. *Bibliografia zawartości*, Wrocław 1954, s. v–XIII.

32 M. Lipska, R. Loth, *Uwagi wstępne*, w: „Ogniwo” 1902–1905. *Bibliografia zawartości*, „Materiały Bibliograficzne” 1957, nr 6, s. v.

33 Tamże, s. XI.

34 L. Krzywicki, *Sic itur ad virtutem*, „Ogniwo” 1904, nr 23, 24, 27, 39, 40, 53; 1905, nr 3, 4; wyd. książkowe: Warszawa 1907.

kładu ustroju kapitalistycznego”³⁵ i której poświęcił cykl artykułów *Nad otchłanią*³⁶. Nałkowski prezentował stanowisko redakcji w sprawie żydowskiej, opowiadając się po stronie „pełnej asymilacji w imię żywotnych i postępowych ideałów nurtujących masy społeczne”³⁷. Podczas rewolucji 1905 roku „Ogniwo” deklarowało poparcie dla żądań robotników. Redakcja i współpracownicy pisma sprzyjali reformie obyczajowości i równouprawnieniu kobiet, dlatego zapraszali do współpracy emancypantki³⁸, z którymi spotykały się w ruchu abolicjonistycznym³⁹. One z kolei zapraszały ich do wygłaszania odczytów dla członkiń i sympatyków Delegacji Pracy Kobiet, Koła Pracy Kobiet, a od 1907 roku także do zalegalizowanego Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet i Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich. Stałą *Kronikę feministyczną* prowadziła w „Ogniwie” Teodora Męczkowska, która zamieszczała w piśmie również sprawozdania z posiedzeń Delegacji, a potem Koła. Zastępowała ją niekiedy Helena Heryngowa.

Zachowana korespondencja Kuczalskiej-Reinschmit z Posnerem jako członkiem redakcji odpowiadającym za kontakty z emancypantkami ujawnia, że ich liderce zależało na utrzymywaniu z tygodnikiem dobrych relacji⁴⁰. Ważną dla niej akcją publicystyczną z 1904 roku, mającą na celu poznanie nastrojów młodzieży żeńskiej w okresie przedrewolucyjnym, uważała za „wspólną ankietę Koła i Ognia”⁴¹. Była ona świadectwem

35 M. Lipska, R. Loth, *Uwagi wstępne*, s. XIII.

36 S. Posner, *Nad otchłanią (Nowe przyczynki)*, „Ogniwo” 1903, nr 36, 38; 1904, nr 15, 36, 37, 40; 1905, nr 14.

37 M. Lipska, R. Loth, *Uwagi wstępne*, s. XV.

38 Zob. „Ogniwo” 1902–1905. *Bibliografia zawartości*, „Materiały Bibliograficzne” 1957, nr 6.

39 List P. Kuczalskiej-Reinschmit do Stanisława Posnera z dn. 4.IV.1905, w: *Papiery Stanisława Posnera – Korespondencja „Ognia” 1904–1905*, t. 4, rkps 1538, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego.

40 Listy P. Kuczalskiej-Reinschmit do Stanisława Posnera z dn. 1. III. 1904 oraz z dn. 3.IV.1904, w: *Papiery Stanisława Posnera*.

41 List P. Kuczalskiej-Reinschmit do Stanisława Posnera z dn. 4.IV.1905, w: *Papiery Stanisława Posnera*.

przesunięcia punktu ciężkości, jakie nastąpiło w dyskursie reformatorskim Kuczalskiej-Reinschmit: z tak istotnej dla dziewiętnastowiecznego ruchu feministycznego koncepcji kobiety jako matki oraz zagadnienia zakresu jej obowiązków macierzyńskich i wychowawczych⁴² (co widać jeszcze w *Szkicu do programu działalności kobiecej* z 1897 roku) na dwudziestowieczną koncepcję kobiety jako człowieka oraz zagadnienia jej praw do szczęścia indywidualnego. Można tę ewolucję ująć następująco: najpierw emancypowała się kobieta matka, następnie kobieta córka. Pojawienie się córek zarówno jako tematu, jak i uczestniczek dyskusji prasowej świadczy o wzroście zainteresowania społeczeństwa polskiego przemianami instytucji rodziny⁴³, związanymi z procesami indywidualizacji⁴⁴, narastania intymności⁴⁵ oraz wyróżnicowania się miłości⁴⁶ jako „kulturowej odpowiedzi na wymogi nowoczesności”⁴⁷ na przełomie XIX i XX wieku. Przeniesienie zainteresowania z matek na córki wiązało się również ze zmianami pokoleniowymi w ruchu emancypacyjnym. Starsze emancypantki wychowane na ideałach pozytywizmu, przywiązane do idei poszerzania praw kobiet, które dzięki dostępowi do edukacji i rynku pracy miały bardziej świadomie wywiązywać się z tradycyjnych obowiązków żony i matki, konfrontowały się z pokoleniem córek, które także domagały się emancypacji, ale rozumiały ją nieco inaczej.

Tę zmianę demograficzną i ideową odnotowały tak różne gazety i magazyny, jak „Bluszcz”, „Kurier Warszawski”, „Ognisko Rodzinne”, „Ogniwo”,

42 Zob. E. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, przeł. K. Choiński, Warszawa 1998.

43 Zob. *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004.

44 Zob. M. Środa, *Indywidualizm i jego krytycy. Współczesne spory między liberalami, komunitarianami i feministkami na temat podmiotu, wspólnoty i płci*, Warszawa 2003; M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Warszawa 2007.

45 Zob. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2006.

46 Zob. K. Starczewska, *Wzory miłości w kulturze Zachodu*, Warszawa 1975; W. Kuligowski, *Miłość na Zachodzie. Historia antropologiczna*, Poznań 2004.

47 Zob. M. Gdula, *Zmienne losy miłości w socjologii*, w: tegoż, *Trzy dyskursy miłosne*, Warszawa 2009, s. 18.

„Tygodnik Ilustrowany” czy „Wieczory Rodzinne”. Najwcześniej i najobszerniej zajęł się córkami „Bluszcz”, który w 1902 roku ogłosił *Kwestionariusz paniński*. Odpowiedziało na niego 101 dziewcząt „z miasta i ze wsi, podpisanych przeważnie pseudonimami, chociaż wiele z nich opatrzonych było całym imieniem i nazwiskiem”⁴⁸. Ich wypowiedzi były publikowane w kilku kolejnych numerach pisma⁴⁹ i podsumowane: „Wszystkie nasze pożądanja, pragnienia najgorętsze, w tych kilku dadzą wyrazić się słowach: «Panna XX wieku chce być człowiekiem, mieć jego prawa, przywileje, jego obowiązki, wiedzę, moc, jego samodzielność i własną, wolną wolę!»”⁵⁰.

W analizie *Młodość żeńska i sprawa kobieca* opracowanej na podstawie ankiety opublikowanej w „Ogniwie” w 1904 roku, Kuczalska-Reinschmit, traktowała córki jako podmioty autonomiczne, których głosu chciała wysłuchać, zarazem jednak apelowała do nich o zaangażowanie w ruch emancypacyjny:

zamiast hucznych zabaw wnosić w dom rodzicielski bujniejsze tętno życia społecznego, promień dążeń idealniejszych – wówczas szczególnie, gdy ideały rodziców zwarzył mróz życia w trosce o wychowanie dziatwy. Do zadań ciążących na młodzieży kobiecej należy również oddziaływanie w kierunku wysubtelnienia etyki młodzieży męskiej, wyrobienia właściwych pojęć o godności kobiecej i zagrzewania w dążeniach do ideałów podniosłych. Najpotężniejszym szańcem przeciw wygórowaniu erotyzmu jest dla obu płci ukochanie szlachetnej idei.

Aby tym i wielu innym zadaniom samodzielnego, rodzinnego i społecznego życia podołać, panny muszą gruntownie zapoznać się ze sprawą kobiecą. Poznanie to bowiem nauczy je same za młodu „łamać ze słabością własną”, kruszyć pęta pojęcia konwencjonalnego o szczęściu, zwalczać w sobie nieufność

48 Ikaria, *Nasz kwestionariusz paniński*, „Bluszcz” 1902, nr 34, s. 397.

49 *Nasz kwestionariusz paniński*, „Bluszcz” 1902, nr 35, s. 410–412; nr 36, s. 423–424; nr 37, s. 436–437; nr 38, s. 448–450; nr 39, s. 462–463; nr 40, s. 471–472; nr 41, s. 484–486; nr 42, s. 497–498; nr 43, s. 508–510; nr 45, s. 534–535; nr 46, s. 546–547; nr 47, s. 559; nr 48, s. 570–571; nr 49, s. 582–583; nr 51, s. 607–609.

50 Ikaria, *Nasz kwestionariusz paniński*, „Bluszcz” 1902, nr 34, s. 399.

w swoje siły, a przeciwnie – rozwijać w sobie jak najsubtelniejsze poczucie godności własnej. Nauczy to przenikać i ukochać „ludzkości ogromy”, wyrabiać samodzielność w umysłach i czynach. Także cel w życiu i rację bytu⁵¹.

Materiału źródłowego do badań nad statusem córek w rodzinie i niezamężnych kobiet w społeczeństwie dostarczyła Kuczalskiej-Reinschmit obserwacja stosunków społecznych, lektura najnowszej beletrystyki polskiej i obcej oraz działalność zagranicznego ruchu kobiecego. Włącznie młodzieży żeńskiej do ruchu emancypacyjnego, na przykład przez organizację na uniwersytecie we Lwowie odczytów o sprawie kobiecej, na które uczęszczają także mężczyźni; przestroga dla matek, jaką stanowi postać Julki z *Sieci* Jana Augusta Kisielewskiego, czy wzór postępowania wobec ojca, jakim jest zachowanie Witolda Korczyńskiego z *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej; „ukrócenie wybujałości erotyzmu nie tylko w życiu, ale i w literaturze” pod wpływem wykształconych i samodzielnych finansowo kobiet we Francji, widoczne między innymi w twórczości Marcela Prevosta; wystąpienie niemieckiej działaczki Ilki Freudenberg na wiecu kobiecym w Monachium i jej broszura o roli córek – wszystkie te symptomy zmian społecznych omawiane były na zebraniach Koła Pracy Kobiet. Używając języka współczesnego, można powiedzieć, że Kuczalska-Reinschmit i emancypantki wokół niej skupione analizowały współczesny dyskurs naukowy, artystyczny i emancypacyjny. W celu poznania poglądów „młodzieży żeńskiej” opracowały następującą ankietę:

Rozleglejsze echo zdoła bowiem wykazać istotne potrzeby, kierunki, w których działać należy, zjedna opinię rodziców i ogółu dla uzasadnionych pragnień, ułatwi porozumienie. Potrzebne jest jednak obustronne wyświetlenie kwestii, tak przez matki i osoby będące w styczności z młodzieżą żeńską, jak i same panny. Szczególnie pożądanym jest, aby właśnie panny chciały się jak najliczniej wypowiedzieć:

1. Czy interesują się sprawą kobiecą?

51 P. Kuczalska-Reinschmit, *Młodzież żeńska i sprawa kobieca*, „Ogniwo” 1904, nr 13, s. 300–302. Cyt. za: tejsze, „*E pur si muove...*”, s. 391–392.

2. Co stanowi podług ich zdania treść sprawy kobiecej?
3. Czy wystarcza im stanowisko przyznane obecnym pannom w rodzinach i społeczeństwie?
4. Jeżeli pragną zmian, to jakich i dlaczego?
5. Czy pracę zawodową uważają za obowiązującą dla kobiet?
6. Czy uważają, że kobiety powinny uczestniczyć w pracach i dążeniach ogólnoludzkich lub ograniczyć się, i do jakiego zakresu specjalnego?
7. Czy poczytują za słuszną zasadę jednakiej moralności?

Ważne jest zaznaczenie, czy osoba odpowiadająca jest już pełnoletnia, czy nie, oraz czy pracuje i w jakim zawodzie⁵².

Jedna z pierwszych odpowiedzi została w całości opublikowana w „Ogniwie”. Jej autorka wyrażała nadzieję, że domaganie się przez córki równouprawnienia doprowadzi w rezultacie do „uznania w kobiecie człowieka, rozwoju jej indywidualności, ducha i dopuszczenia jej do wszystkich spraw ogólnoludzkich”⁵³. Równe prawa – jak napisała – przyspieszyłyby „koła postępu”, na przykład w relacjach zawodowych wprowadziłyby zasadę równej płacy za tę samą pracę wykonywaną przez kobiety i mężczyzn, a w sferze prywatnej – doprowadziłyby do zaniku „typu starej panny” oraz „rozpaczliwie smutnych małżeństw, opartych na interesie, na kłamanym uczuciu”⁵⁴. Wszystkie odpowiedzi, których przyszło 64 (na 400 wysłanych kwestionariuszy), omówiła Kuczalska-Reinschmit na specjalnym zebraniu Koła, następnie zamieściła wnioski w „Ogniwie”⁵⁵, a w końcu scaliła je w broszurze *Młodość żeńska i sprawa kobieca*⁵⁶. Sprawozdanie z zebrania Koła, zamieszczone w „Kurjerze Codziennym”, podkreśliło przewijające się w odpowiedziach panien „głównie jedno i to

52 Tamże, s. 393.

53 J., *Listy do redakcji*, „Ogniwo” 1904, nr 20, s. 469.

54 Tamże, s. 470.

55 P. Kuczalska-Reinschmit, *Czego chcą one?*, „Ogniwo” 1905, nr 24, s. 545–547; nr 26, s. 597–598.

56 P. Kuczalska-Reinschmit, *Młodość żeńska i sprawa kobieca*, Warszawa 1906.

samo pragnienie prowadzenia życia normalnego, samodzielnego, nieskrępowanego konwenansami, takiego samego, jak prowadzą ich bracia”. Niektóre panie uważały, że „należy poczekać do czasu, aż obecne panny będą matkami i swoje córki w odpowiedni sposób prowadzić będą”, ale „[w]iększość, a głównie inicjatorka nie zgodziła się na to”⁵⁷. Autorka utrzymanego w podobnym tonie sprawozdania zamieszczonego na łamach „Wędrowca” poparła głos Kuczalskiej-Reinschmit „nawołujący ogół kobiet do łącznej zbiorowej walki o prawa swoje”⁵⁸. Aby pomóc pannom, przewodnicząca Koła zaproponowała nawiązanie z nimi kontaktu i włączenie w instytucjonalną pracę na rzecz równouprawnienia: zaproszenie ich do Czytelni dla Kobiet i stworzenie młodzieżowego Koła Pracy Kobiet.

Odpowiedzi respondentek pozwoliły Kuczalskiej-Reinschmit umieścić relacje rodzinne i małżeńskie na tle szerszego zagadnienia funkcjonowania relacji społecznych w świecie nowoczesnym, industrialnym, zurbanizowanym, konsumpcyjnym, demokratyzującym się, liberalizującym i sekularyzującym. Kuczalska-Reinschmit uważała instytucję rodziny i małżeństwa za fenomen historycznie zmienny, zależny od polityki, gospodarki, religii, obyczajów, zasad i warunków komunikacji między płciami, i podkreślała, że na przełomie XIX i XX wieku dokonuje się powolna, acz konsekwentna zmiana w postrzeganiu relacji rodzinnej i małżeńskiej, która przestaje być wyłącznie wspólnotą ekonomiczną, lecz staje się wspólnotą intelektualną i emocjonalną. Demokratyzacja życia prywatnego wiązała się – jej zdaniem – z „nadejściem u nas nowej fazy w ewolucji rodziny: usamowolnieniem córek”⁵⁹, które mają być w pierwszej kolejności ludźmi „żyjącymi [...] sobą o własnych siłach, zasobem własnej jaźni, którą ma prawo wzbogacać wiedzą, pracą i umiłowaniem idei”⁶⁰, a dopiero w drugiej kolejności – kobietami. Komentarz do przeprowadzonej na

57 H. [H. Heryngowa], *Ze świata kobiecego*, „Kurier Codzienny” 1905, nr 81, s. 1.

58 W. [C. Walewska], *Światła i cienie. Ze spraw kobiecych*, „Wędrowiec” 1905, nr 15, s. 253.

59 P. Kuczalska-Reinschmit, *Czego one chcą?*, „Ogniwo” 1905, nr 26, s. 597–598. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 436.

60 P. Kuczalska-Reinschmit, *Młodzież żeńska i sprawa kobieca*, „Ogniwo” 1904, nr 13, s. 300–302. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 392.

łamach „Ogniwa” ankiety Kuczalska-Reinschmit zakończyła listą postulatów emancytacyjnych:

- 1) Wychowanie ma rozwijać w dziewczętach samodzielność, wolę, energię, rzutkość, inicjatywę, odpowiedzialność, w ogóle przymioty charakteru, potrzebne w życiu samoistnym.
- 2) Wykształcenie ogólne powinno być gruntowne i odpowiednie do zdolności dziewczęcia.
- 3) Wykształcenie fachowe jest niezbędne dla zabezpieczenia im niezależności moralnej i materialnej, a także, dlatego, aby praca zawodowa mogła się stawiać dla kobiet nie tylko zarobkowaniem, lecz środkiem spożytkowania uzdolnień i zamiłowań we wspólnej pracy dorobku ludzkości.
- 4) Uznać należy prawo córek do niezależności osobistej, a ich usamodzielnienie za naturalny przejaw w rozwoju rodziny.
- 5) Zastąpić zwyczaj dawania córkom posagu przy zamążpójściu, wyposażeniem ich przy rozpoczęciu nauki lub pracy zawodowej, albo też oddawaniem im zarządu własnego ich majątku, jako warsztatu pracy, wreszcie dopuszczeniem do udziału w pracy i zarządzie majątku wspólnego, jak to bywa czynione z synami⁶¹.

Namysł Kuczalskiej-Reinschmit nad zmieniającą się społeczną kondycją córek uwzględnił również zagadnienie miłości. W 1904 roku poświęciła jej w „Ogniwie” dwuczęściowy artykuł *Emancypacja a miłość*, który można uznać za wykład oficjalnego stanowiska warszawskiego środowiska kobiecego skupionego w Delegacji i Kole Pracy Kobiet. Autorka artykułu odpowiadała na współczesne zarzuty stawiane ruchowi kobiecemu:

Jednako często czynią prądowi emancytacyjnemu dwa sprzeczne zarzuty: że krzewi „wolną miłość” oraz że skłania kobiety do wyrzekania się, a nawet pogardzenia miłością. Sprzeczność tych obu zarzutów wykazuje, iż

61 P. Kuczalska-Reinschmit, *Czego one chcą?*, s. 597–598. Cyt. za: tejsze, „*E pur si muove...*”, s. 437.

stosunek prądu emancypacyjnego do miłości jest złożony, zmienny, a więc zasługuje na baczną uwagę⁶².

Kuczalska-Reinschmit uważała miłość, podobnie jak małżeństwo, za zjawisko zmieniające się w zależności od epoki historycznej pod naciskiem warunków politycznych, ekonomicznych, religijnych i obyczajowych. Zauważyła jednak, że „[d]ążność do większej niezależności w dziedzinie uczuć ujawniać się zaczęła o wiele wcześniej niż krystalizować się mogły ściśle pojęcia ruchu dążącego do równouprawnienia”⁶³. Zarodki tych „dążności”, a szczególnie idei „miłości opartej na poszanowaniu, czystości i posłuszeństwie mężczyzny względem damy swego serca”⁶⁴, śledziła w epoce rycerskiej, w myśli Oświecenia, u romantyków niemieckich, na przykład Friedricha Schleiermachera, utopistów francuskich XIX wieku, na przykład Henriego de Saint-Simona i Charles’a Fouriera, oraz w powieściach George Sand, a w Polsce dziewiętnastowiecznej przede wszystkim w pismach Narcyzy Żmichowskiej i skupionych wokół niej Entuzjastek. „Dążności” owe połączyły się z ideami emancypacyjnymi dopiero pod koniec XIX stulecia, gdy w Europie skumulowały się procesy charakterystyczne dla nowoczesności. Między innymi nastąpił rozpad komplementarnych ideałów kobiecego anielstwa oraz męskiej „organizacji, wiary i ładu moralnego”⁶⁵, ukształtowane pod wpływem idei „czystej miłości”, która miała początek w romantycznej koncepcji związku dusz, kulminację w wiktoriańskim ideale gentelmana⁶⁶ i schyłek w okresie

62 P. Kuczalska-Reinschmit, *Emancypacja a miłość. Cz. I*, „Ogniw” 1904, nr 22, s. 514–516. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 394.

63 Tamże.

64 Tamże.

65 J. Jedlicki, *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000, s. 115.

66 E. Paczoska, *Idea czystości i piekło mężczyzn w literaturze drugiej połowy XIX wieku, w: Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2006, s. 55–71.

modernizmu⁶⁷. Na to wszystko nakładały się jeszcze na ziemiach polskich ekonomiczne i społeczne konsekwencje klęski powstania styczniowego.

Emancypacja kobiet w miłości zaczyna się – zdaniem Kuczalskiej-Reinschmit – od ascezy emocjonalnej i erotycznej w sytuacji współbieżnych kryzysów ekonomii, światopoglądu pozytywistycznego oraz ideału gentelmana:

Przeszkody, jakie trzeba było pokonać, wymagały wielkiego napięcia umysłu, pochłaniały czas, ale i dostarczały wiele wrażeń, podniecały działalność władz dotąd pozostawionych odłogiem, a przez to dawały obfity karm młodej energii i wyobraźni. Wielu na miłość istotnie brakło czasu i zainteresowania, gdyż temperament znajdował wyładowanie w innym kierunku. Inne znowu, przejęte zagadnieniami wszechludzkimi i urokiem idei podniosłych, z politowaniem patrzyły na uczucie, które obejmowało tylko dwie istoty. Nie zdawały sobie sprawy, iż częstokroć niechęć tę podsyciała gorycz nabytej wiadomości, że miłość jest tylko szczęścia złudzeniem, za pomocą którego natura osiąga dobro gatunku, oraz potrzebą higieny, a szczególnie, z czym się najtrudniej zgodzić kobietom, że trwałość miłości jest ograniczona przez cel, jakiemu służy, tj. utrzymanie gatunku⁶⁸.

Gorycz i bunt przeciw miłości wśród kobiet dążących do równouprawnienia uwydatniały się [...] wśród osób, które zaznały miłości, ale brudnej, dzielonej, splugawionej cynizmem, polegającej tylko na fizycznej namiętności lub odrażającej w swym hulawczym wyczerpaniu. Były to młode dziewczęta czyste, nieświadome, dumne i energiczne, którym przypadek odsłaniał tajemnię ojca, brata, narzeczonego lub szwagra; [...] gdy z tych ostatnich opadła zasłona salonowa, nędza ich fizyczna i moralna nie zdołała rozgrzać ani serc, ani nawet zmysłów zaślubionych dziewic⁶⁹.

67 M. Podraza-Kwiatkowska, *Kompleks Parsifala, czyli o młodopolskim ideale czystości, w: tejże, Wolność i transcendencja*, Kraków 2003, s. 127–165.

68 P. Kuczalska-Reinschmit, *Emancypacja a miłość. Cz. I*, s. 514–516. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 396.

69 Tamże, s. 397.

Stąd [...] zarzut, [...] iż ruch emancypacyjny skłania kobiety do pogardzania miłością, kiedy w istocie doprowadzał jedynie do pogardy względem brudu i fałszu tak w miłości, jak i w każdym innym zakresie życia⁷⁰.

Autorka powyższych słów diagnozowała więc związki między tym, co Anthony Giddens nazwa współcześnie „czystą relacją”, „plastyczną seksualnością”, „refleksyjnym projektem tożsamości” i „polityką życia/emancypacji”⁷¹. Emancypacja kobiet, wzrost ich aspiracji edukacyjnych, zawodowych, intelektualnych i intymnych, jest wytworem nowoczesności w tym sensie, że generuje, napędza i uzasadnia feministyczny nakaz samodzielnego kształtowania swojego życia przez kobietę wyemancypowaną, która przestaje postrzegać swoje życie jako więzienie, a zaczyna je widzieć jako zbiór możliwości. Jedną z nich staje się miłość, a dokładniej – małżeństwo z miłości, przypominające już mocno to, co Giddens nazywa „relacją czystą”, a Eva Illuoz „relacją utopijną”⁷², czyli więź uczuciową budowaną przez równorzędne jednostki na warunkach ustalonych przez nie same, negocjowanych w zależności od zmieniających się potrzeb partnerów i sytuacji zewnętrznej. Ten nowy model intymności oznacza demokratyzację sfery prywatnej, demokratyzację wszystkich kontaktów międzyludzkich, stanowi więc odpowiednik demokracji w sferze publicznej:

Dzięki takim wzlotom nad poziom „egoizmu we dwoje” jęły się rozwijać stosunki szczerego koleżeństwa wśród płci odmiennych, wymiana myśli i współpraca w nauce i w dążeniach ogólniejszych, wolne od domieszek erotyzmu. Wyrastała jednak czasem cenna, nowa odmiana kwiatu miłości ockniętej w sercu mężczyzny nie na widok gładkiego lica, lecz jedności dążeń, przekonań i siły umysłu. [...] Nie przypuszczali, że takie uduchowanie uczucia i opieranie na tej nowej podstawie związku małżeńskiego było najdonioślejszą może ich działalnością reformatorską. Wśród ogólnej szarzyzny,

70 Tamże, s. 398.

71 A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2006.

72 E. Illuoz, *Uczucia w dobie kapitalizmu*, przeł. Z. Simbierowicz, Warszawa 2010; tejże, *Dlaczego miłość rani? Studium z socjologii*, przeł. M. Filipczuk, Warszawa 2016.

zamętu i bolesnych rozterek związku te nieciły na przyszłość cenne światła i stwarzały przeciwwagę nowoczesnej karykaturze małżeństwa, zawierającego, niekiedy na chłodno, ze względów higieny lub obawy, aby nie popaść w stan dziwactwa chorobliwego⁷³.

Kuczalska-Reinschmit pisała te słowa w momencie społecznych metamorfoz, gdy miłość – w jej pismach zawsze heteroseksualna i sprzężona z erotyką prowadzącą do rodzicielstwa i dlatego wpisana w instytucję małżeństwa – przestaje być przestrzenią przymusu ekonomicznego czy środowiskowego, a staje się świadomym wyborem kobiety i mężczyzny oraz przestrzenią wspólnie pielęgnowanego porozumienia intelektualnego i egzystencjalnej przyjaźni partnerów. Elementem tego porozumienia i przyjaźni jest troska nie tylko o własne szczęście, lecz także o zdrowie potomstwa warunkującego zdrowie narodu: „domagając się dostosowania mężczyzn do pragnień jej natury, kobieta walczy nie tylko o własne szczęście, lecz występuje w obronie rasy, poważnie zagrożonej rozkiełznaniem instynktu płciowego”⁷⁴. Pierwsze zreformowane małżeństwa, które obserwowała Kuczalska-Reinschmit, nie były więc wolne od „wymogu reprodukcji”, ponieważ uważała macierzyństwo – zgodnie z poglądami tradycjonalistów, pozytywistycznych ekonomistów i eugeników⁷⁵ – za najważniejsze egzystencjalne i społeczne zadanie kobiety. Pisała o tym już dekadę wcześniej w „Przeglądzie Tygodniowym”⁷⁶. W roku 1904 swoje rozważania zakończyła „postulatem emancypacji co

73 P. Kuczalska-Reinschmit, *Emancypacja a miłość*. Cz. I, s. 514–516. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 397.

74 P. Kuczalska-Reinschmit, *Emancypacja a miłość*. Cz. II, „Ogniwo” 1904, nr 48, s. 1142–1144. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 401.

75 Zob. M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003; M. Zaremba Bielawski, „*Eugenistów polskich ród legionistów naszych wzmacni trud*”, w: tegoż, *Higieniście. Z dziejów eugeniki*, Wołowiec 2011, s. 325–356.

76 P. Kuczalska-Reinschmit, *E pur si muove...*, cz. II [****Wśród zarzutów stawianych ruchowi kobiecemu*], „Przegląd Tygodniowy” 1893, nr 26, s. 294–295. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 250–255.

do miłości”, który dotyczył „wyższego stopnia zintelektualizowania miłości i jednakiej czystości obyczajowej i wierności współmałżonków”:

Postulat ten, „biologiczna i społeczna konieczność”, środek zaradczy na różne niedole, nie stanowi wcale niedościgłej mrzonki. Świadczą o tym już dziś małżeństwa zespolone przez szersze idee, wzrost ruchu etycznego i towarzysztw wstrzemięźliwości oraz otrzymane dodatnie rezultaty wspólnej nauki, pracy zawodowej i działalności społecznej, które wytwarzają między ludźmi nowe uczuciowe łączniki: przyjaźni, koleżeństwa i solidarności ideowej⁷⁷.

Wydana w 1906 roku broszura *Młodość żeńska i sprawa kobieca* została przychylnie przyjęta przez środowisko postępowej inteligencji warszawskiej. Walewska, jako stała uczestniczka zebrań Koła Pracy Kobiet, na pierwszy plan wysunęła wiarę autorki wzbudzoną przez odpowiedzi pań na ankietę „Ogniwa”, że „zbliża się nowa faza w ewolucji rodziny, że wybiła już godzina niezbędnych reform pod postacią usamowolnienia córek”, a postulowane reformy to „konieczności, które [...] przynieść musi nieodwołalnie doba dzisiejsza”⁷⁸. Mniej optymistyczna była „Nowa Gazeta”, gdzie „z istotnym zrozumieniem i przychylnością poruszający sprawę kobiecą”⁷⁹ Józef Lange stwierdził, że o ile o równouprawnieniu obyczajowym licznych rzesz kobiet uboższych, szwaczek, praczek, pracownic fabryk, nauczycielek, buchalterek itp. rozstrzygnęła już „konieczność życiowa”, o tyle równouprawnienie pań lepiej uposażonych napotyka nadal sprzeciw rodzin. A właśnie ich aktywne zaangażowanie w zmianę własnego statusu byłoby istotne z dwóch cywilizacyjnych powodów. Po pierwsze, dopóki bezczynne panny będą uważane za normę, dopóty praca kobiet będzie uważana za „zjawisko wyjątkowe, za nieszczęście, będące następstwem ubóstwa”, dlatego kobieta niepracująca powinna być piętnowana tak samo jak „mężczyzna próżniaczy”. Po drugie, zamożne

77 P. Kuczalska-Reinschmit, *Emancypacja a miłość. Cz. II*, „Ogniwo” 1904, nr 48, s. 1142–1144. Cyt. za: tejże, „*E pur si muove...*”, s. 403.

78 cw [C. Walewska], *Nowe książki*, „Wędrowiec” 1906, nr 24, s. 464.

79 P. Kuczalska-Reinschmit, *Jubileusz Stanisława Kempnera*, „Ster” 1909, nr 1, s. 8–10.

panny pracujące mogą stać się dla ruchu emancypacyjnego „bojowniczkami inteligentnymi i pełnymi zapału”, przekonującymi inne kobiety do starania o równouprawnienie. Lange, podobnie jak Walewska, zgodził się z Kuczalską-Reinschmit, że „usamowolnienie córek”, tak jak wcześniej „ustanie władzy ojców nad synami”, jest tylko kwestią czasu. Postulowany przez nią program reform uznał jednak za „niezbyt radykalny” („dużo pracy i czasu wymagać będzie jego rozpowszechnienie i urzeczywistnienie”) i wymagający „uzupełnień” w postaci „szczegółowych wskazówek, w jaki sposób wejść na nową drogę”⁸⁰.

Siostry. Sztuka psychologiczna w IV aktach (prapremiera 1906, publikacja 1907)

Dramat *Siostry. Sztuka psychologiczna w IV aktach* – wystawiony na deskach warszawskiego Teatru Małego w roku 1906, opublikowany na łamach „Steru” w 1907 roku, a wydany osobno w 1908 roku, to jedyny utwór literacki w bogatej spuściźnie pisarskiej Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit – a zarazem jedyna część jej dorobku, która nie przyciągnęła do tej pory uwagi badaczy.

Milczenie historyczek i historyków literatury Młodej Polski i polskiego ruchu emancypacyjnego na temat *Siostr* wynika nie tyle z przeoczenia tego tekstu, ile z jego poziomu artystycznego. Dyskursywność, sprawdzająca się w artykułach, rozprawach czy traktatach, a odpowiadająca intelektualnemu temperamentowi, wykształceniu w naukach społecznych i postępowemu programowi społecznemu Kuczalskiej-Reinschmit, w dziele dramatycznym przełożyła się na papierowość postaci i deklamacyjność. Jest to motyw przewodni jednej z dwóch, krytycznych, recenzji z prapremiery sztuki:

P. Paulina Kuczalska-Reinschmitowa miewała dotychczas odczyty [...]. W odczytach tych, jak w całej społecznej działalności, pragnie ona „wyzwolić

80 Józ. Lan. [J. Lange], *Z piśmiennictwa*, „Nowa Gazeta” 1906, nr 112, s. 2.

kobietę z pod jarzma podwójnej moralności świata”, etyki sankcjonującej grzech mężczyzny w imię „urojonych fizjologicznych racji”, zabójczej wszakże dla drugiej połowy ludzkości. Dopóki nie będzie obowiązującej bezwzględnej czystości płci obojga, dopóty nie będzie szczęścia w małżeństwie; dopóty kobieta nie przestanie przy ognisku domowym być czymś, co Ibsen nazwał „lalką” (*Nora*) a Björnson „igraszką egoizmu męskiego” w *Rękawiczce* swojej... Autorka *Siostr* tak jak twórca *Domu lalki* odrzuca Chrystusowskie „Przebaczam wam, albowiem nie wiecie co czynicie...”. Nie chce przebaczać, bo przebaczenie to kompromis ze starą moralnością i tak jak Björnson w *Rękawiczce* każe bohaterce swojej, Zofii, odrzucić związek z Kazimierzem. Wprawdzie nie dlatego, aby Kazimierz był „nieczysty”, ale... z obawy, że zdradzić ją może po ślubie i unieszczęśliwić poza jej wiedzą jaką nieszczęśliwą Marynkę, jak jej ojciec.

P. Kuczalska musi mieć łatwość pisania. I to widać w *Siostrach* wczorajszych, którym brak przede wszystkim nerwu scenicznego i ekspresji dramatycznej. Sztuka huczy od ilości słów i komunałów, ale nie porywa i nie przekonuje. Podobna raczej do grzmotu teatralnego, który piorunów nie daje i błyskawic blasku. Z teatru wychodzimy obojętni⁸¹.

Siostry można zatem zaliczyć do przeciętnych produkcji teatralnych schyłku modernizmu, słusznie pokrywających się kurzem na półkach teatralnych archiwów. Chodziło tu bowiem nie o realizację programu artystycznego, lecz społecznego, nie o pracę w polu wartości estetycznych, lecz etycznych. Inaczej mówiąc, Kuczalska-Reinschmit pisała dramat nie jako pisarka, lecz jako ideolożka tworząca feministyczny teatr zaangażowany w zmianę rzeczywistości, czemu sprzyjała atmosfera rewolucji lat 1905–1907, poszerzającej zarówno granice wolności obywatelskich, jak też skupiającej uwagę społeczeństwa na ideologiach postępowych i sztuce zaangażowanej. Inspiracje płynęły głównie z Paryża, gdzie mieszkała na stałe i działała Maria Szeliga – towarzyszka Kuczalskiej-Reinschmit od początku jej feministycznej działalności, pionierka międzynarodowego

81 *Teatr Mały*, „Przegląd Poranny” 1906, nr 85, s. 2. Obok tej recenzji notatka: „Z Teatru Małego: Dziś po raz 2-gi sztuka p. Kuczalskiej-Reinschmitowej *Siostry*”. Zob. *Z Teatru*, „Przegląd Poranny” 1906, nr 85, s. 2.

ruchu emancypacyjnego, pisarka, redaktorka oraz założycielka, dyrektorka i aktorka teatru feministycznego⁸². *Siostry* można zatem uznać za próbę przeniesienia feministycznych pomysłów teatralnych z Paryża do Warszawy – rozpisania na postacie i dialogi drugiego punktu „programu działalności kobiecej” ogłoszonego przez Kuczalską-Reinschmit już w roku 1897: „Powrotu do zharmonizowania poglądów i dążeń, tak kobiet, jak i mężczyzn, do jednych (wspólnych) ideałów i celów jednymi drogami, aby w rodzinach rozwijać się mogło owe całkowite zrównanie, bez którego nie ma zupełnej wspólności i zupełnego szczęścia w małżeństwie”⁸³. *Siostry* zawierają również postulaty wysunięte na wiecach kobiecych z okresu rewolucji, podczas których wykrystalizował się program Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich i „Steru”. Niestety, tak zaprojektowane dzieło w wykonaniu Kuczalskiej-Reinschmit raziło krytyków teatralnych i amatorów teatru nieumiejętnym wykonaniem: jednostronnością tezy, papierowością postaci, patosem reformatorskiego języka itp. Jeden z nich, znający autorkę osobiście, napisał wprost, że słabości tekstu wynikają z braków w kulturze teatralnej autorki:

Słyszałem ją na zjazdach międzynarodowych w Paryżu i wyniosłem wrażenie, że oddana jest całą duszą propagandzie. Ale w systematycznej walce o równouprawnienie p. Reinschmitowa ulega zwykłemu niedomaganiu gorących feministek: jest jednostronną. Wiem, że autorka *Sióstr* była w swym życiu kilka razy zaledwie w teatrze. Nie miałoby to w kulturze jej znaczenia, bo i Słowacki bardzo rzadko bywał na widowiskach teatralnych. Ale Słowacki miał potężny geniusz twórczy, a p. Reinschmitowa ma zgoła niewielkie zdolności literackie, które właśnie można było rozwijać przy częstym obcowaniu z dziełami i arcydziełami sztuki. Gdyby *Siostry* dojrzały

- 82 L. Magnone, *Maria Szeliga, polska pionierka ruchu feministycznego we Francji*, w: *Sto lat po śmierci Marii Skłodowskiej-Curie: emancypacja kobiet w Polsce i we Francji*, red. M. Rudaś-Grodzka, K. Nadany-Sokołowska, Warszawa 2012; teźże, *Maria Szeliga/Marya Chéliga: polska pisarka, francuska feministka?*, w: *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. K. Fiołek, Kraków 2014.
- 83 P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze drogi i cele. Szkic do programu działalności kobiecej*, Lwów 1897, s. 18–19.

w takiej atmosferze artystycznej, mogłyby nawet zachować purytańską tezę i nie przestać nas zajmować jako utwór sceniczny. Tymczasem w dzisiejszej swej formie ta „sztuka psychologiczna” jest raczej wybuchem oburzenia szlachetnej działaczki niż dramatem. Nie jakaś synteza artystyczna poddyktowała p. Reinschmitowej poważną tezę etyczną, ale wprost odwrotnie, do gotowej tezy dorobiła autorka kilka tendencyjnych, jaskrawych, realistycznych obrazów, które skąpała w obfitej frazeologii feministycznej. Teatr może w pewnych wypadkach stać się mównicą polityczną, ale operować musi własnymi środkami. Wiedział o tym Ibsen, który wciąż poruszał się w kole reformy etycznej, wiedział i Björson, który porusza w *Rękawiczce* temat zawarty w *Siostrach* [podkr. L.]⁸⁴.

Siostry zostały zaprezentowane publiczności w utworzonym w maju 1906 roku Teatrze Małym⁸⁵ pomyślanym jako teatr debiutów i aktorów. Jak pisał Roman Taborski „[b]ył to teatr literacki o ambitnym repertuarze, dążący do utrzymania wysokiego poziomu artystycznego i myślowego”⁸⁶. Szeroka formuła debiutu, nad którą czuwał do roku 1909 Marian Gawalewicz, znany pisarz, krytyk, dziennikarz i redaktor, wrażliwy na zagadnienia obyczajowe, pozwoliła na umieszczenie feministycznej wymowy sztuki w bezpiecznej ramie eksperymentu artystycznego⁸⁷: „Ambicją Gawalewicza było ukazanie możliwie szerokiej panoramy

84 L. [J. Lorentowicz], *Teatr Mały*, „Ludzkość” 1906, nr 151, s. 4.

85 Obsada *Sióstr*: Zofia – Maria Dulębianka, Matka – Zofia Staszewska, Ojciec – Władysław Staszewski, Kazimierz – Witold Kuncewicz, Kobieta-lekarka – Izabela Kalitowiczówna, Aniela – Halina Bielińska, Wanda – Aleksandra Dobrzańska, Ludwika – Stefania Gromnicka-Kopczewska, Panna Róża – Felicja Szeliga, Bartłomiej – Jan Guttner, Bartłomiejowa – Rozalia Bartoszevska, Marynka – Helena Czarnecka, Lokaj – Marian Kiernicki, Kierownik artystyczny – Marian Gawalewicz. Zob. Program teatralny, POLONA: <https://polona.pl/item/program-inc-segodna-s-estry-psiologiceskaa-p-esa-v-4-h-dejstviah-pavliny,MjY1MzMyODQ/#info:meta data> (dostęp 31.07.2019).

86 R. Taborski, *Teatry prywatne*, w: tegoż, *Walka o nowy repertuar w teatrach młodopolskiej Warszawy*, Warszawa 1999, s. 112.

87 R. Taborski, *Teatr Mały za dykcji Mariana Gawalewicza (1906–1909)*, w: tegoż, *Warszawskie teatry prywatne w okresie Młodej Polski 1905–1918*, Warszawa 1980, s. 30–63.

współczesnej dramaturgii europejskiej, zarówno polskiej, jak i zagranicznej⁸⁸. Emancypacyjny potencjał *Sióstr* budowały nie tylko ich problematyka i wymowa ideologiczna, lecz również, czytelne przede wszystkim dla działaczek i sympatyków ruchu kobiecego, sygnały wewnątrz- i zewnętrzne, takie jak dedykacja czy obsada ról kobiecych. Sztukę zadeptykowała bowiem Kuczalska-Reinschmit „w dowód uznania i koleżeńskiej przyjaźni” Romualdzie Baudouin de Courtenay, żonie językoznawcy Jana Baudouin de Courtenay, jednej z najbardziej aktywnych i znanych polskich działaczek ruchu kobiecego na przełomie XIX i XX wieku, wspierających naukowe aspiracje kobiet⁸⁹. Stanowiła ona prototyp kluczowej dla dramatu postaci Kobiety-Lekarza, a jej szczęśliwe małżeństwo uważano w środowisku emancypantek za dowód na to, że możliwe jest stworzenie z mężczyzną nowoczesnej relacji opartej na porozumieniu intelektualnym i wspólnym dążeniu do szlachetnych celów.

Z historycznoliterackiego punktu widzenia *Siostry* należą do nurtu dramatów naturalistycznych, który na gruncie polskim dokonał generalnej rozprawy z mieszczaństwem, jego ideologią, moralnością i modelem sztuki rozrywkowej. W ataku na mieszczanina-dorobkiewicza, skupionego jedynie na własnej wygodzie i przeciwnika wszelkich zmian mogących jej zagrozić, spotkali się krytycy tak różni, jak artyści należący do bohemy, którzy uważali, że o wartości moralnej człowieka decyduje jego stosunek do sztuki⁹⁰, socjaliści, dla których decydujący był stosunek do pracy i jej wytworów⁹¹, oraz feministki z probierzem równouprawnienia

88 R. Taborski, *Teatry prywatne*, s. 113.

89 H. Witkowska, *Baudouin de Courtenay Romualda*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 362–363; D. Zamojska, *Romualda z Bagnickich Baudouin de Courtenay (1857–1935) i jej działalność społeczna*, w: *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1994, s. 261–274.

90 T. Weiss, *Cyganeria Młodej Polski*, Kraków 1970.

91 A. Mencwel, *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 1990; B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, wyd. V, Warszawa 2010.

kobiet i mężczyzn⁹². Kuczalska-Reinschmit – pisząc sztukę o skonfrontowanej z niezbitymi dowodami podwójnej moralności młodej kobiecie, która niemal w przededniu zamążpójścia dowiaduje się przypadkiem, że jej ojciec zdradzał matkę z przedstawicielką „ludu”, którą doprowadził do „upadku”, i że z tego pozamałżeńskiego związku ma córkę – podejmuje problematykę utraty złudzeń i obłudy obyczajowej, poruszaną również przez innych dramatopisarzy epoki: w Polsce takich jak Jan August Kisielewski, Adolf Nowaczyński, Włodzimierz Perzyński, Tadeusz Rittner, a zwłaszcza Gabriela Zapolska⁹³, za granicą takich jak Skandynawowie, Henrik Ibsen czy Björnstjerne Björnson.

Wykorzystując model dramatu naturalistycznego⁹⁴ i wyciągając wnioski z dokonań innych twórców⁹⁵, tak kształtuje Kuczalska-Reinschmit akcję oraz charaktery postaci w swojej sztuce, by nie zatrzymywać się

92 A. Górnicka-Boratyńska, „*Chcemy całego życia*”. *Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999.

93 R. Taborski, *Wstęp*, w: J.A. Kisielewski, *Dramaty*, oprac. R. Taborski, Wrocław 1969; T. Weiss, *Wstęp*, w: G. Zapolska, *Moralność pani Dulskiej*, oprac. T. Weiss, wyd. II zmienione, Wrocław 1972; L. Eustachiewicz, *Wstęp*, w: W. Perzyński, *Wybór komedii*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 1980.

94 Model naturalistycznego dramatu rozumiem tu za Gabrielą Matuszek: „Dramat naturalistyczny jest dramatem kompozycyjnie otwartym, zaczynającym się *in medias res* (najczęściej sceną niemą, umożliwiającą widzowi «wejście» w obraz środowiska i sytuacji), pozbawionym jednoznacznego mocnego finału i point domykających akty, co ma podkreślać przypadkowość prezentowanego fragmentu rzeczywistości. Zgodnie z estetyką skrajnego mimetyzmu dramat ten ma dać pełną iluzję prawdziwego życia, dzięki bardzo rozbudowanym didaskaliom, zawierającym niemal fotograficzny opis przestrzeni oraz precyzyjnie odnotowującym zachowania i reakcje bohaterów, «żywym» postaciom budowanym poprzez regułę bezpośredniości i nieumyślności oraz posługującym się «naturalnym» językiem, kształtowanym wedle wzorca mowy potocznej. Dialog progresywny zastąpiony zostaje przez «dialog stanu», akcja oddająca naturalny bieg zdarzeń nie jest już kształtowana wedle klasycznej piramidy, ale rozsypuje się na szereg luźno związanych ze sobą obrazów, pozbawionych sceny wyłączonej ekspozycyjnej, które sprawiają wrażenie autentycznego «wycinka rzeczywistości». Dramatyczny przebieg zdarzeń zastępuje analityczna prezentacja «statycznej» sytuacji, prowadzona z pozycji epickiego obserwatora” (G. Matuszek, *Przedmowa*, w: tejsze, *Naturalistyczne dramaty*, Kraków 2001, s. 11).

95 G. Matuszek, *Dramat polski: naturalizm obłaskawiony*, w: tamże.

na etapie krytyki filisterstwa, lecz wskazywać alternatywne scenariusze biograficzne. O ile więc na przykład akcja wielu utworów Zapolskiej rozpoczynała się już po ślubie, a ich tematem był emocjonalny, intelektualny i fizyczny dramat młodej mężatki, którego źródłem była jej niewiedza o pożyciu intymnym i różnych standardach seksualnych dla kobiet i mężczyzn, o tyle akcja *Sióstr* Kuczalskiej-Reinschmit dzieje się tuż przed ślubem, a ich główną bohaterką jest narzeczona odwołująca go po konfrontacji ze społecznym przyzwoleniem na męską niewierność i jej rodzinnymi konsekwencjami. Jak wskazują tytuł i podtytuł utworu – *Siostry. Sztuka psychologiczna* – Kuczalska-Reinschmit chce skierować uwagę odbiorcy na system rodzinny, ku relacjom pokrewieństwa, oraz na proces wewnętrznej przemiany głównej bohaterki, Zofii. Odrzuca ona mieszczańską moralność opartą na utożsamieniu rodziny z legalnym małżeństwem i rodzicielstwem realizowanym w jego ramach, o których decyduje mężczyzna, na rzecz rodziny rozumianej jako odpowiedzialność za wspólnotę ludzką połączoną więzami krwi, o których decyduje kobieta.

Postacie mężczyzn w sztuce, ich zachowanie i wypowiedzi odnoszące się do rodzinnej katastrofy i podwójnej moralności, mają dla emocjonalnej i intelektualnej metamorfozy Zofii ogromne znaczenie. Trzech z nich – Ojca Zofii, jej narzeczonego, Kazimierza, oraz ojca skrzywdzonej Marynki – widzimy na scenie. Pozostałych mężczyzn – mężów kuzynek i przyjaciółek Zofii – poznajemy wyłącznie z rozmów kobiet. Przypadkowe odkrycie podwójnego życia i pozamałżeńskich sekretów Ojca, a następnie ujawnienie skrywanych dotąd przed Zofią stron jego charakteru i światopoglądu, stanowi katalizator jej psychologicznej przemiany. To, co z początku wydawało się córce jednorazowym zbłądzeniem najważniejszego mężczyzny w jej życiu, okazało się jedną z wielu takich przygód traktowanych przez Ojca jako rzecz naturalna, a tolerowanych przez Matkę jako rzecz przykra, lecz w małżeństwie nieunikniona. Opowieści Matki oraz innych bliskich jej kobiet o niewierności ich mężów, zachowanie ojca Marynki, topiącego w alkoholu poczucie krzywdy społecznej i rozpacz po „upadku” jedynej córki, a wreszcie niejednoznaczne wypowiedzi narzeczonego utwierdzają w Zofii sprzeciw wobec obyczajowości

mieszczańskiej. Kobieta-Lekarz pokazuje jej alternatywę, czyli małżeństwo partnerskie.

Ojciec Zofii przedstawiony jest – zgodnie z naturalistyczną konwencją epatowania brzydotą estetyczną i etyczną w funkcji dydaktycznej – jako postać moralnie i umysłowo odrażająca. To mężczyzna pewny swej pozycji w rodzinie i społeczeństwie, który lekceważy fakt, że jego postępowanie może być dla innych ludzi, także najbliższych, źródłem cierpienia. Nie ma zamiaru z rezygnować z własnych wygod i przyjemności, dlatego w ich uzasadnianiu odwołuje się do autorytetu natury, opinii publicznej i powszechnych praktyk społecznych. Stanowi wcielenie filisterskiej głupoty i bezmyślności, które prowadzą do postępów szkodzących zarówno jego małżeństwu i rodzinie – stracił na swoje uciechy sporą część posagu żony, jak też rodzinie jego kochanki „z ludu” – jej ojciec popadł w alkoholizm, ona sama trafiła na ulicę i wskutek wycieńczenia umarła na suchoty, a jej dziecko zostało sierotą. Ojciec jest zatem rzecznikiem, strażnikiem i beneficjentem systemu mieszczańskich zasad moralnych, zgodnie z którymi seksualność uważano za zagadnienie zdeterminowane biologicznie, zapewniające trwanie gatunku, stanowiące temat jedynie prywatnych rozmów prowadzonych w osobnych gronach kobiet i mężczyzn lub temat rozpraw naukowych dostępnych wyłącznie specjalistom. W systemie tym kobiety dzielono na cnotliwe i rozwiązłe, a cnotę kobiecą definiowano jako wstrzemięźliwość seksualną wszczepianą i chronioną przez opiekunów, szczególnie przez matki.

Zgodnie z takim modelem socjalizacji dziewcząt została wychowana Zofia, co zostało podkreślone w ekspozycji *Sióstr* – w pierwszej scenie aktu I, w której stara służąca Róża charakteryzuje „panienkę”. Zwraca w niej uwagę paradoksalność troski rodzicielskiej, polegającej na zapewnieniu córce wykształcenia, swobodnego dostępu do wiedzy o świecie, na przykład z dziedziny humanistycznej, przy jednoczesnym profilowaniu tej wiedzy tak, aby nie obejmowała ona zagadnień z dziedziny przyrodniczej, na przykład informacji o „nieprzystojnych” częściach ciała i aspektach relacji damsko-męskich.

Co do mężczyzn panowało przekonanie odwrotne, a mianowicie, że wielość i różnorodność doświadczeń seksualnych jest konieczna dla ich

zdrowia i zgodna z ich naturą, dlatego akceptowano ich przedmałżeńskie i pozamałżeńskie przygody erotyczne. Pojedynczy seksualny akt pozamałżeński żony traktowany był zatem jako zdrada małżeńska, występki przeciw instytucji, prawu własności i dziedziczenia, natomiast pojedynczy seksualny akt pozamałżeński mężczyzny uważany był za zwykłą niewierność, przejaw słabości, uległości wobec głosu natury. Dziewictwo dziewcząt przed wstąpieniem w związek małżeński było na równi cenione przez obie płcie, a dziewczęta z temperamentem spotykało potępienie i ze strony koleżanek, i ze strony tych samych mężczyzn, którzy pragnęli zbliżenia. Reputacja dziewcząt zależała więc od skuteczności w opieraniu się zalotom, reputacja mężczyzn od liczby ich podbojów seksualnych. Wyjaśnia to Zofia jej Ojciec w akcie II dramatu, podczas jednej z ich pierwszych konfrontacji ideowych:

OJCIEC

(Z pewnym zakłopotaniem)

Widzisz, was sama natura zabezpieczyła od szarów i popędów gwałtownych, którym mężczyzna ulegać musi, bo one są prawem jego natury.

(Coraz pewniej)

Marynki nie tylko krzywdy wam nie przynoszą, ale nawet stanowią zabezpieczenie waszego spokoju i niepokalania, a przelotnej fantazji męskiej, ani za miłość, ani za zdradę poczytywać nie należy.

(Żartobliwie)

Zapamiętaj to sobie córeczko, że wyrozumiałość żon daleko lepiej utrzymuje szczęście małżeńskie niż zazdrośnie wymagająca cnota⁹⁶.

Zofia odrzuca ten model moralności jako krzywdzący nie tylko dla kobiet, lecz także dla społeczeństwa, ale nie odrzuca go w całości – proponuje jedną moralność dla obu płci, czyli rozszerzenie wymogu przedmałżeńskiej wstrzemięźliwości i małżeńskiej monogamii na mężczyzn, co zlikwiduje prostytutkę jako źródło krzywd indywidualnych i bólące

96 P. Kuczalska-Reinschmit, *Siostry. Sztuka psychologiczna w IV aktach*, Warszawa 1908, s. 18.

społecznych⁹⁷. Projekt Zofii/Kobiety-Lekarza/Kuczalskiej-Reinschmit idzie więc w przeciwnym kierunku niż modernistyczny liberalizm obyczajowy, postulujący rozszerzenie prawa do wolności erotycznej na kobiety, którego rzeczniką była na gruncie polskim na przykład Zofia Nałkowska⁹⁸. Racje Zofii pokazują, że odrzuca ona ojcowski model moralności mieszczańskiej na rzecz relacji małżeńskiej wyzwolonej z sieci zależności rodzinnych, ekonomicznych i klasowych, a opierającej się na związku emocjonalnym między małżonkami. Uważa, że mąż i żona powinni połączyć się na fundamencie porozumienia intelektualnego, wspólnej pracy w dążeniu do szlachetnych celów społecznych i wychowania potomstwa na światłych ludzi i uczciwych obywateli, że powinni być partnerami w życiu codziennym okazującymi sobie wsparcie psychiczne. Małżeństwo partnerskie postrzega jako przedsięwzięcie emocjonalne posiadające własną historię, wobec którego wszystkie inne sfery aktywności małżonków, wśród nich na przykład prowadzenie domu czy rodzicielstwo, schodzą na plan dalszy.

Skupienie autorki *Sióstr* na prezentacji i konfrontacji światopoglądów Zofii i jej Ojca, a więc na istotnym dla klimatu umysłowego i politycznego Młodej Polski konflikcie starość–młodość, wsteczność–postępowość, męskość–kobiecość, zrozumiałe ze względu na przyświecający Kuczalskiej-Reinschmit dydaktyczny cel stworzenia alternatywnego scenariusza egzystencjalnego dla młodych kobiet odrzucających moralność mieszczańską i tradycyjny model małżeństwa, spowodowało zaniedbanie kreacji Kazimierza. Ale i te nieliczne momenty, w których widzimy go na scenie, pozwalają na rekonstrukcję poglądów Kuczalskiej-Reinschmit na nowe pokolenie mężczyzn początku XX wieku. Narzeczony Zofii nie ma już samczej pewności siebie jej Ojca, charakteryzującej

97 Zob. L. Magnone, *Prostytutka – niezbędny członek (pozytywistycznej) rodziny?*, w: *Polska dramatyczna 2. Dramat i dramatyzyacje w XVIII i XIX wieku*, red. M. Sugiera, Kraków 2014, s. 143–177.

98 A. Górnicka-Boratyńska, „Śliczna moja siostra natura”. Projekt „Nowej Kobiety” w modernistycznej twórczości Zofii Nałkowskiej, w: tejże, „Stańmy się sobą”. Cztery projekty emancypacji (1863–1939), Izabelin 2001, s. 146–192.

mieszczaństwo europejskie i polskie w okresie pozytywistycznego triumfalizmu, ponieważ Kazimierz jest dzieckiem modernizmu wykrystalizowanego po „przełomie antypozytywistycznym”⁹⁹. O ile więc Ojciec ma poczucie niewzruszoności zasad, na których ufundowany jest jego światopogląd, na przykład praw natury czyniących kobietę mężczyźnie podległą, Kazimierz wie, że relacje międzyludzkie, w tym kontakty damsko-męskie, są wynikiem umowy społecznej kształtującej się pod wpływem czynników historycznie zmiennych. Dlatego twierdzi, że zmiana moralna, którą postuluje Zofia, jest możliwa, ponieważ mężczyźni dostosowują się do warunków tworzonych przez kobiety, a nie na odwrót. Jeszcze w akcie II przyjmuje bez komentarza intymne zwierzenia Ojca i jego lekceważący stosunek do uczuć swojej przyszłej żony i teściowej, co sugeruje, że jest on mężczyzną już „uświadomionym”, a w rozmowie z Zofią odpowiedzialnością za wiarołomstwo mężczyzn obarcza kobiety. W akcie III Kazimierz jednak zmienia zdanie, wyciągając wnioski z reakcji swojej narzeczonej na romans Ojca i jego konsekwencje, z jej kryzysu wiary w mężczyznę jako gwaranta stabilizacji rodzinnej i bezpieczeństwa egzystencjalnego kobiety. W finale aktu IV rozumie już potrzebę autonomii Zofii, jej dążenie do zdobycia wykształcenia, zawodu i pracy, by stać się równorzędną partnerką mężczyzny, i zamierza ją w tym dążeniu wspierać:

KAZIMIERZ

Mężczyźni kochają zawsze tak, jak kobiety chcą być kochane. Żądajcie, a będziemy pracować nad urzeczywistnieniem ideałów, które dziś depczemy, oddając pot i krew, naukę i cześć za pieniądze i stanowiska potrzebne do zdobycia was i waszej miłości! [...]

ZOFIA

(Bardzo wzruszona)

99 Zob. T. Weiss, *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880–1890. Przemiany postaw światopoglądowych i teorii artystycznych*, Kraków 1966; *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*, red. T. Bujnicki, J. Maciejewski, Wrocław 1986.

Prowadzić nie mogę!... Z różnych stanowisk musimy każde z osobna odnaleźć własną ścieżkę, lecz gdy będziemy dążyć do jednego ideału dobra... wie-rzę, iż drogi nasze się zjedną... idąc ku sobie¹⁰⁰.

Z historycznoliterackiego punktu widzenia można zatem uznać *Siostry* nie tylko za jedną z wielu młodopolskich prób wykorzystania formy dramatu naturalistycznego do rozprawy z moralnością mieszczańską, lecz również za dokument zmiany w myśli emancypacyjnej Kuczalskiej-Reinschmit. Zmiana ta polegała na przeniesieniu zainteresowania z obowiązków macierzyńsko-wychowawczych kobiety-matki wobec rodziny i społeczeństwa, które charakteryzowało jej pisma z końca XIX wieku, na społeczną rolę kobiety-córki, która emancypuje się od tych obowiązków, by dążyć do szczęścia indywidualnego. Z socjologicznego punktu widzenia można z kolei powiedzieć, że w *Siostrach* został uchwycony proces zmian w rozumieniu rodziny, małżeństwa i rodzicielstwa, który znacznie przyspieszył na przełomie XIX i XX wieku, kiedy wzrosło zainteresowanie społeczeństw zachodnich takimi zjawiskami charakterystycznymi dla epoki nowoczesnej, jak indywidualizm czy intymność. Zmianę tę widać przede wszystkim w zderzeniu racji Ojca i Zofii, których wprawdzie dzieli tylko jedno pokolenie, ale w pojęciach mentalnych – przepaść.

Finał *Siostr* – odwołanie ślubu przez kobietę, która chce się kształcić, pracować, propagować moralność jednakową dla obu płci oraz zbudować w przyszłości partnerski związek z mężczyzną – w kontekście emancy-pacyjnego programu Kuczalskiej-Reinschmit – należy rozumieć jako *happy end*. Zofia unika małżeństwa mieszczańskiego sprzężonego z podwójną moralnością i związanych z nim rozczarowań i upokorzeń, bo – jak wynika ze sztuki – nic innego nie spotka jej po ślubie z Kazimierzem. Dzięki zapewnieniom Kobiety-Lekarza Zofia wierzy, że ta Nowa Kobieta, którą chce się stać, może zmienić na lepsze społeczną rolę i obyczajowość mieszczaństwa, jeśli połączy swoje wysiłki z działaniami sobie podobnych, zarówno kobiet, jak i mężczyzn.

100 P. Kuczalska-Reinschmit, *Siostry*, s. 69.

W kontekście obyczajowym epoki takie zakończenie *Siostr* było jednak postrzegane jako zbyt awangardowe estetycznie i rewolucyjne etycznie, co skwapliwie odnotował recenzent „Przeglądu Porannego”: „Oklasków było dużo, osób mniej”¹⁰¹. Recenzent „Ludzkości” był bardziej surowy i bezpośredni: „Chybione pod względem artystycznym *Siostry* nie zdołały też pilnego a bezstronnego słuchacza przekonać, że uregulowanie życia płciowego należy do łatwych zagadnień społecznych, zależnych jedynie od dobrej woli uświadomionych kobiet”¹⁰². Nawet aktorzy, z wyjątkiem Dulębianki grającej Zosię, „nudzili się wyraźnie: jedni nic a nic nie wierzyli w piękne słowa, które wypowiadali, inni – nie wierzyli w sztukę samą”¹⁰³.

101 *Teatr Mały*, „Przegląd Poranny” 1906, nr 85, s. 3.

102 L. [J. Lorentowicz], *Teatr Mały*, „Ludzkość” 1906, nr 151, s. 4.

103 Tamże.

Zakończenie

Działalność feministek skupionych wokół Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit w procesie tworzenia społeczeństwa obywatelskiego przed wielką wojną

Spółeczeństwo obywatelskie jest terenem, gdzie człowiek nowoczesny w prawomocny sposób zaspokaja swój interes własny i rozwija swą indywidualność, ucząc się wszakże równocześnie wartości działania grupowego, solidarności społecznej i uzależniania swego dobrobytu od dobrobytu innych ludzi. Wychowuje go ono do roli obywateli państwa i przygotowuje do udziału w życiu publicznym¹.

I

Dyskusja nad ideą społeczeństwa obywatelskiego – kiełkująca w pogrzebowej mowie Peryklesa z V wieku p.n.e., przekazanej nam przez Tukidydesa w *Wojnie peloponeskiej*, rozpoczęta na dobre w XVIII wieku Dwoma

1 Z.A. Pełczyński, *Solidarity and „the Rebirth of Civil Society” in Poland 1976–1981*, w: *Civil Society and the State. New Europeans Perspectives*, red. J. Keane, London 1988, s. 364. Cyt. za: K. Kumar *Spółeczeństwo obywatelskie: rozważania na temat użyteczności historycznego terminu*, przeł. J. Szacki, w: *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór i wstęp J. Szacki, przeł. B. Szacka i in., Kraków 1997, s. 300.

traktatami o rządzie Johna Locka, pogłębiona w XIX wieku przez Georga Wilhelma Friedricha Hegla i Karola Marksa, by przycichnąć na początku kolejnego stulecia – wróciła na salony Zachodu w latach siedemdziesiątych XX wieku za sprawą dysydentów politycznych z Europy Środkowo-Wschodniej. To, co dysydenci pisali wówczas o społeczeństwie obywatelskim w swoich diagnozach przemian politycznych, gospodarczych i społecznych zachodzących na terytoriach znajdujących się w kręgu wpływów Związku Radzieckiego, historycy, politolodzy i socjologowie szybko przejęli do opisu zjawisk występujących w tej części kontynentu już sto lat wcześniej.

Komentując najważniejsze wątki tej dyskusji, w tym spory o definicje społeczeństwa obywatelskiego i typy jego relacji z państwem, narodem, rynkiem i moralnością, Jerzy Szacki² zwrócił uwagę na przydatność rozróżnienia przez Víctora Péreza-Díaza dwóch znaczeń pojęcia. Pierwsze to społeczeństwo obywatelskie *sensu lato*, czyli „zbiór społeczno-politycznych instytucji”, do których należą „państwo respektujące rządy prawa”, „system instytucji społecznych, takich jak rynki (czy spontanicznie konstituujące się porządki) i stowarzyszenia” oraz „sfera publiczna, w której podmioty te dyskutują ze sobą i z państwem o sprawach publicznych i angażują się w publiczne działania”³. Drugie to społeczeństwo obywatelskie w znaczeniu węższym, rozumiane jako „społeczne instytucje”, do których należą „rynki i dobrowolne stowarzyszenia” oraz „sfera publiczna, pozostająca (w pełni lub w ograniczonej mierze) poza zasięgiem bezpośredniej kontroli państwa”⁴.

Bez względu na to, którą z historycznie zmiennych definicji społeczeństwa obywatelskiego oraz który z zakresów tego pojęcia weźmiemy pod uwagę, wszystkie podkreślają fundamentalne znaczenie dobrowolnych

2 J. Szacki, *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*, s. 5–62.

3 V.M. Pérez-Díaz, *Powrót społeczeństwa obywatelskiego*, w: tegoż, *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*, przeł. D. Lachowska, wstęp do pol. wyd. V.M. Pérez-Díaz, Kraków 1996, s. 70–71.

4 Tamże, s. 73.

stowarzyszeń w jego budowaniu, traktując je jako narzędzia komunikacji między państwem i obywatelami. Najszerzej rozumiał to pojęcie Alexis de Tocqueville, autor pierwszego opisu działania społeczeństwa obywatelskiego na konkretnym przykładzie Stanów Zjednoczonych końca XIX wieku. W dziele *O demokracji w Ameryce* do stowarzyszeń zaliczył zarówno partie polityczne, jak też samorządy lokalne, wszelkiego rodzaju szkoły społeczne, związki zawodowe, organizacje rozrywkowe, kluby hobbystów, ruchy religijne, towarzystwa naukowe i kulturalne, gazety i oficyny wydawnicze itp.⁵. Współczesna socjologia i politologia, szczególnie anglo-amerykańska, nie zalicza partii politycznych do ruchów obywatelskich z powodu ich związków z instytucjami państwa i dążenia do przejęcia władzy. Natomiast stowarzyszenia, czyli wszelkiego rodzaju organizacje pozarządowe nienastawione na zysk, które nie mają na celu przejęcia władzy, ale mają wpływy pozwalające wywierać nacisk na instytucje państwowe i partie polityczne, określane są obecnie mianem „trzeciego sektora”⁶.

Większość historycznych i współczesnych rozważań na temat istoty i warunków działania społeczeństwa obywatelskiego ma charakter abstrakcyjny, oderwany od przykładów konkretnych realizacji, na co zwróciła uwagę Grażyna Szelaągowska⁷. Historycy polskiego ruchu i dyskursu emancypacyjnego są w tej szczęśliwej sytuacji, że mają do dyspozycji cykl monografii zbiorowych, poświęconych aktywności politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej Polek w XIX i XX wieku, które powstają od lat dziewięćdziesiątych XX wieku⁸, oraz opracowań polskiej pu-

5 A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, t. II, przeł. B. Janicka, M. Król, Kraków 1996, s. 116–117.

6 J. Szacki, *Wstęp*, s. 52–57. Zob. *Third Sector. Comparative Studies of Non Profit Organizations*, red. H.K. Anheier, W. Seibel, Berlin–New York 1990.

7 G. Szelaągowska, *Przedmiot pracy i problemy badawcze*, w: tejże, *Poddany i obywatel. Stowarzyszenia społeczne w Danii w dobie transformacji ustrojowej w XIX wieku*, Warszawa 2002, s. 11.

8 Zob. *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990; t. II: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1992; t. III: *Kobieta i świat polityki*, cz. 1,

blicystyki⁹ i czasopiśmiennictwa emancypacyjnego¹⁰. Korzystając z tych inspiracji, przypomnę, jaką rolę pełniły pierwsze organizacje feministyczne na ziemiach polskich – a dokładniej: instytucje tworzone przez jedną z liderek emancypantek królewskich, Paulinę Kuczalską-Reinschmit – w procesie kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego przed wybuchem Wielkiej Wojny.

Aktywność feministek na przełomie XIX i XX wieku komplikuje nieco obraz relacji między społeczeństwem a państwem, które widziane są w socjologii i politologii rozmaicie, w zależności od tradycji intelektualnej

red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994, cz. 2, Warszawa 1996; t. IV: *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996; t. V: *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997; t. VI: *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000; t. VII: *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2001; t. VIII: *Kobieta i małżeństwo*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004; t. IX: *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2006; *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000; *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008; *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2009.

- 9 A. Górnicka-Boratyńska, „*Chcemy całego życia*”. *Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999; E. Orzeszkowa, *Publicystyka społeczna*, t. 1, wybór i wstęp G. Borkowska, oprac. edytorskie I. Wiśniewska, Kraków 2005; P. Kuczalska-Reinschmit, „*E pur si muove...*”. *Publicystyka społeczna z lat 1881–1918*, wybór i wstęp A. Zawiszewska, Szczecin 2016; A. Siwiec, *Publicystyka społeczna Izabeli Moszczeńskiej*, Szczecin 2017; J. Szyszko-Trojanowska, „*Dźwigać się zawsze trzeba i walczyć ciągle*”. *Wybór publicystyki [Cecylii Walewskiej – przyp. A.Z.] z lat 1897–1930*, Szczecin 2017.
- 10 M. Zawalska, „*Świt*” *Marii Konopnickiej. Zarys monograficzny tygodnika dla kobiet*, Wrocław 1978; J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999; tegoż, *Wokół buntu i pokory. Warszawskie czasopisma kobiece w latach 1905–1918*, Warszawa 2000; A. Górnicka-Boratyńska, „*Ster*” i „*Nowe Słowo*” – *projekt polskich sufrażetek*, w: tejsze, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001.

i kontekstu politycznego poszczególnych badaczy. Na przykład badacze z zapleczem doświadczeń Europy Środkowo-Wschodniej ustawiają społeczeństwo w opozycji do aparatu państwa, natomiast myśliciele zakorzenieni w zachodnich demokracjach wskazują na konieczną koegzystencję państwa i społeczeństwa. Generalnie jednak większość zgadza się na dwoistą rolę państwa, które z jednej strony pełni wobec społeczeństwa rolę gwaranta zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa, z drugiej zaś – aparatu przymusu. W odniesieniu do polskiego ruchu emancypracyjnego sprzed 1918 roku zagadnienie to przyjmuje postać pytań badawczych sformułowanych przez Szelągowską: „czy w warunkach państwa wrogiego pod względem narodowym [...] lub niedemokratycznego możliwe jest wykształcenie się społeczeństwa obywatelskiego?”¹¹, „jaką rolę w tym procesie odegrała grupa społeczna, która w tym właśnie czasie wkroczyła w pierwszy etap emancypracji i samoorganizacji – kobiety?” i która organizowała się „w warunkach stworzonych nie tylko przez państwo opresyjne i wrogie pod względem narodowym, ale także niechętnie ruchom feministycznym społeczeństwo”¹².

Aby określić kontakty feministek ze społeczeństwem i państwem mianem oporu lub partnerstwa, trzeba uwzględnić kontekst historyczny: polityczny i ustrojowy, zmieniający się szczególnie dynamicznie w Królestwie Polskim w latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny. W dużym skrócie mówiąc, skupione wokół Kuczalskiej-Reinschmit środowisko emancyprantek do rewolucji 1905 roku funkcjonowało zdecydowanie jako ruch oporu wobec władzy zaborczej kontrolującej działalność publiczną, a po 1905 roku stanęło także w otwartej opozycji do tej części społeczeństwa polskiego, które sprzeciwiało się idei równych praw politycznych „bez różnicy płci”. Piszę o opozycji „otwartej”, ponieważ już przed rewolucją sprzeciw wobec konserwatywnej części społeczeństwa

11 G. Szelągowska, *Geneza społeczeństwa obywatelskiego a organizacje kobiece w Polsce niepodległej i czasach PRL – zarys problematyki*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009, s. 14.

12 Tamże, s. 16.

był przez feministki warszawskie wyrażane we własnym gronie, ale świadomie łagodzony, a nawet wyciszany w wypowiedziach publicznych. Dokumenty wytworzone przez tę grupę – spójną, aktywną przez czterdzieści lat dzięki inspiracji Kuczalskiej-Reinschmit (od ósmej dekady XIX wieku aż do odzyskania przez Polskę niepodległości), z każdą dekadą coraz bardziej widoczną nie tylko w środowisku emancypantek, ale i dla reszty społeczeństwa – oraz źródła prasowe i piśmiennictwo wspomnieniowe jej dotyczące¹³ pozwalają odpowiedzieć na pytania badawcze postawione także przez Żarnowską: „kiedy wśród pionierek i animatorek ruchu emancypacyjnego obudziła się i w jakim tempie rozwijała świadomość [...] dyskryminacji? W jaki sposób narastała potrzeba aktywnego upominania się o prawa kobiet do pełnoprawnego uczestnictwa w życiu publicznym [...], a zwłaszcza prawo do zrzeszania się, traktowane jako cel sam w sobie lub środek do osiągnięcia innych celów?”¹⁴.

II

Na terenie wszystkich trzech zaborów do początku XX wieku, a w Królestwie Polskim do rewolucji 1905 roku, państwo odgrywało dla ruchu kobiecego rolę „stymulatora negatywnego”, ponieważ – nawet w najbardziej liberalnej Galicji – kobiety pozbawione były prawa wyborczego, prawa do zrzeszania się, prawa do średniego wykształcenia kończącego się maturą uprawniającą do studiów wyższych oraz prawa do edukacji uniwersyteckiej. Dostęp do edukacji średniej, tożsamy z programem

13 Zob. R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstęp i objaśn. J. Hulewicz, Wrocław 1958; J. Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich w XIX wieku*, Wrocław–Warszawa 1961; T. Męczkowska, *50 lat pracy w organizacjach kobiecych w Warszawie – Wspomnienia osobiste 1947–1952*, rkps w Bibliotece Narodowej w Warszawie; I. Moszczeńska-Rzepecka, *Wspomnienia i listy – Ciężkie lata 1894–1904*, rkps i mps w Archiwum BUW; C. Walewska, *Paciorki mojego różańca*, rkps w Archiwum prywatnym rodziny Walewskich w Tubądzinie.

14 A. Żarnowska, A. Szwarz, *Ruch emancypacyjny i stowarzyszenia kobiece na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości – dylematy i ograniczenia. Wprowadzenie*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku*, s. 15.

średnich szkół męskich kończących się egzaminem maturalnym oraz do uniwersytetów, uzyskały Polki najszybciej, bo w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku w Galicji.

Cechą charakterystyczną królewickiego ruchu kobiecego, mającą już sporą bibliotekę opracowań, była tożsamość interesów emancypacyjnych i niepodległościowych, co widać najwyraźniej w organizacji tajnego nauczania po 1863 roku. Początki polskiego społeczeństwa obywatelskiego na terenie zaboru rosyjskiego wiążą się zatem z aktywnością publiczną zwróconą przeciwko wrogiemu państwu, sprzężoną z procesem emancypacji różnych grup społecznych – samoorganizującymi się, a więc widocznymi dla samych siebie i innych części społeczeństwa ruchami masowymi, między innymi robotniczym, ludowym i kobiecym. W tym czasie kobiety nie upominały się głośno o równe prawa, ponieważ wyznawały solidarystyczne idee wypracowane w pozytywizmie, a wyrażone najpełniej w pismach Elizy Orzeszkowej poświęconych tzw. kwestii kobiecej¹⁵. Emancypację rozumiały zatem jako dążenie do wiedzy i pracy zawodowej oraz jako moralne doskonalenie, by świadomie wypełniać obowiązki żony, matki i wychowawczyni kolejnych pokoleń Polaków w duchu polskości.

Przeniesienie debaty intelektualnej o kondycji narodu na grunt literatury pięknej, będącej w tym czasie wehikułem idei politycznych i społecznych, w tym – emancypacyjnych, spowodowało, że samo pojawienie się tzw. kwestii kobiecej w przestrzeni publicznej – jej dyskutowanie w publicystyce i beletrystyce – uważano za jej „załatwienie”. Na tę specyfikę polskiego życia intelektualnego zwracał uwagę Stefan Żeromski w swym zakopiańskim wykładzie *Literatura a życie polskie* wygłoszonym w 1915 roku: „Wydaje się nieraz, że skoro sprawa publicznego znaczenia poruszona została w sposób literacki [...], to już w głębinach życia zaszło coś

15 G. Borkowska, *Publicystyka Orzeszkowej jako szkoła myślenia obywatelskiego*, w: E. Orzeszkowa, *Publicystyka społeczna*, t. I, wybór i wstęp G. Borkowska, oprac. edytorskie I. Wiśniewska, Kraków 2005, s. 5–36.

dotadniego, dokonała się jakaś przemiana na lepsze. Tymczasem częstokroć na tej akcji literackiej się kończy”¹⁶.

Początki zorganizowanego ruchu kobiecego w Królestwie Polskim przypadają na lata osiemdziesiąte XIX wieku i związane są z nazwiskiem Kuczalskiej-Reinschmit (1859–1921)¹⁷. Ta czołowa postać polskiego feminizmu pierwszej fali jako „pierwsza u nas” wystąpiła z „żądaniem pełnych, bezkompromisowych praw politycznych, społecznych, ekonomicznych i towarzyskich dla kobiety [...], pociągając za sobą Marię Szeligę, El[izę] Orzeszkową, W[alerię] Marrénową i inne”¹⁸. Jak pisała przed Wielką Wojną Cecylia Walewska w syntetycznym ujęciu *Ruchu kobiecego w Polsce*, Kuczalska-Reinschmit „[p]rzywiózłszy z sobą z Paryża – po wielkich międzynarodowych kongresach – szeroki dech żądry wyzwolenia kobiet – [...] z odwagą śmiałej bojowniczkii weszła ze sztandarem swoim w nasz nieuświadomiony, bierny tłum”¹⁹. Biorąc przykład z emancypantek zagranicznych, tworzyła wówczas pierwsze placówki pracy kobiecej, aż do lat 1905–1907 ukrywane jednak pod szyldami różnych organizacji dobroczynnych. Zaczęła w 1886 roku od skupienia „najdzielniejszych, najsamorządniejszych żywiołów kobiecych”²⁰ w Komitecie Społecznym III Szwalni Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Następnie, po powrocie z kobiecych kongresów paryskich, w 1889 roku założyła tajną Unię Powszechną Kobiet, polski odpowiednik Alliance Universelle des Femmes, a rok później – legalny Komitet Damski przy warszawskim oddziale Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. W 1894 Unionistki stworzyły legalną Delegację Pracy Kobiet przy Warszawskim Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu, gdzie spotykały się do 1907 roku, w 1904 roku przyjmując nową nazwę Koła Pracy Kobiet. Miejscem spotkań sku-

16 S. Żeromski, *Literatura a życie polskie*, w: tegoż, *Dzieła*, t. IV: *Sen o szpadzie. Pomyłki*, red. S. Pigoń, Warszawa 1957, s. 54.

17 J. Hulewicz, *Kuczalska-Reinschmit Paulina (1859–1921)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XVI, z. 1, Wrocław 1971.

18 C. Walewska, *Ruch kobiecy w Polsce*, cz. I, Warszawa 1909, s. 18–19.

19 Tamże, s. 19.

20 Tamże.

pionych wokół Kuczalskiej-Reinschmit emancypantek była także Czytelnia dla Kobiet prowadzona przez nią oraz jej przyjaciółkę i współpracownicę, Józefę Bojanowską (1873–1945).

Wszystkie te placówki gromadziły i popularyzowały wiedzę o prawach regulujących pracę kobiet, działały także na rzecz poszerzania praw kobiet w ramach istniejącego porządku prawnego. Umieścić je zatem można w nurcie zwanym obecnie feminizmem liberalnym, co *expressis verbis* wypowiedziała w 1897 roku sama Kuczalska-Reinschmit w broszurze *Nasze drogi i cele. Szkic do programu działalności*: „Každy program mający służyć do usystematyzowania działalności w danym kierunku musi trzymać się podstawy, jaką wytworzyły dotychczasowe czynności i stosować się najściślej do warunków danej chwili. Bo program taki to nie wyraz życzeń i pragnień, ale przegląd czynności i starań możliwych do wykonania lub podjęcia”²¹. Członkinie wymienionych wyżej instytucji prowadziły wprawdzie tajne i legalne akcje oświatowe wśród przedstawicieli uboższych warstw społecznych, głównie organizując kursy doszktałające i szkoły niedzielne dla robotnic, jednak ich najważniejszą funkcją było dyskutowanie idei równouprawnienia oraz tworzenie koncepcji przekładania ich na warunki życia pod zaborami. Część środowiska emancypantek dystansowała się wobec *stricte* feministycznych spekulacji Kuczalskiej-Reinschmit, co wyraziła oględnie Walewska, stwierdzając, że Delegacja Pracy Kobiet tworzyła „pomysły robót społecznych, które w czyn wprowadzały najczęściej inne ręce, ale których zawsze pierwsze ziarna tam jednak zakiełkowały i wzeszły. [...] Teoretyczny umysł p. K.R. nie czuł się dobrze na gruncie czysto praktycznych robót, które służyły dla niej zawsze tylko jako placówki szerzenia idei równouprawnienia”²².

Zasady organizujące prowadzoną działalność społeczną Kuczalska-Reinschmit wykladała i komentowała w swoich tekstach publicystycznych, które zamieszczała od czasu debiutu w 1881 roku na łamach pism warszawskich, między innymi „Echa”, „Świtu”, „Przeglądu Tygodniowego”,

21 P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze cele i drogi. Szkic do programu działalności kobiecej*, Redakcja „Steru” Lwów 1897, s. 2.

22 C. Walewska, *Ruch kobiecy w Polsce*, cz. I, s. 19–20.

„Kuriera Warszawskiego”, „Tygodnika Mód i Powieści”, „Ogniwa” czy „Nowej Gazety”. Podczas krótkiego pobytu we Lwowie, w latach 1895–1897 redagowała także czasopismo „Ster. Dwutygodnik dla spraw wychowania i pracy kobiet”. Jak wynika z badań Jolanty Sikorskiej-Kuleszy, na dziewiętnastowiecznym etapie swojej działalności organizacyjnej i publicystycznej Kuczalska-Reinschmit konstruowała model świadomości i pamięci historycznej emancypantek, opierający się na rozumieniu historii jako *magistra vitae*, czyli jako „wzoru, ostrzeżenia, zachęty”²³. Oferował on zwolennikom równouprawnienia gotowe strategie działania sprawdzone w przeszłości, a przeciwnikom emancypacji przedstawiał historyczne dowody na powszechność dążeń feministycznych i społeczne korzyści z demokratycznych nowinek.

Publicystykę Kuczalskiej-Reinschmit, podobnie zresztą jak dorobek jej współpracownic, można, a nawet trzeba czytać nie tylko jako wyraz ich osobistych poglądów na status kobiety w społeczeństwie polskim przełomu XIX i XX wieku, lecz również jako głos reprezentujący różne stowarzyszenia emancypantek. Ten ogromny korpus wystąpień prasowych i broszur, wywołujących wówczas gorące publiczne dyskusje, obecnie pozostaje w cieniu mistrzowskich dokonań beletrystów i kronikarzy epoki – wystąpień niedoczytanych z powodu swego pogranicznego charakteru: ni to krytyka literacka, ni to socjologia, ni to pedagogika. Teksty te nadal czekają na badaczy, którzy zechcieliby w nich dostrzec coś więcej niż tylko dyskurs zbanalizowanego hasła równych praw „bez różnicy płci”, a mianowicie – interesujące, zróżnicowane, niekiedy wzajemnie sprzeczne projekty wspólnot alternatywnych zarówno wobec instytucji organizujących wyobraźnię i praktyki codzienności konserwatywnego społeczeństwa, jak też narzuconych przez państwo wrogie narodowo instytucji organizujących przestrzeń publiczną.

Już w najwcześniejszych wystąpieniach prasowych Kuczalska-Reinschmit zwracała uwagę na fundamentalną rolę stowarzyszeń kobiecych

23 J. Sikorska-Kulesza, *Przeszłość w walce o prawa wyborcze kobiet na ziemiach polskich (Uwagi wstępne o „używaniu” historii)*, w: *Pamięć historyczna kobiet*, red. M. Przeniosło, K. Sierakowska, Kielce 2009, s. 14.

zarówno w procesie emancypacji samych kobiet, jak i procesie demokratyzacji całych społeczeństw. Powoływała się wówczas na przykłady zagraniczne znane jej z autopsji. Na przykład w latach osiemdziesiątych XIX wieku, kiedy wyjechała na studia do Szwajcarii i dla nauki tkactwa warszatickowego do Francji, publikowała na łamach „Świtu” redagowanego przez Marię Konopnicką korespondencje omawiające działalność niemieckich, francuskich i szwajcarskich organizacji. Proponowała w nich Polkom naśladowanie sprawdzonych przez nie strategii wywierania nacisku na partie polityczne i inne ośrodki władzy w celu poszerzania praw edukacyjnych, zawodowych, obyczajowych i politycznych kobiet. Na początku lat dziewięćdziesiątych w emancypacyjnej kronice *E pur si muove...*, prowadzonej na łamach „Przeglądu Tygodniowego”, popularyzowała ideę międzynarodowych kongresów narodowych organizacji kobiecych oraz wiedzę o zagranicznych i polskich kobiecych stowarzyszeniach oświatowych i zawodowych, spółkach gospodarczych, wspólnotach mieszkaniowych itd. Doświadczenia zagranicznych koleżanek wykorzystywała we własnej pracy społecznej i intelektualnej, zakładając podobne instytucje w Warszawie, do lat 1905–1907 mających postać różnych „delegacji” czy „kół” kobiecych przy działających od dawna towarzystwach skupiających głównie mężczyzn i przez nich prowadzonych. Głęboko wierzyła, i dawała temu wyraz w swojej publicystyce, że sprawdzona strategia emancypantek zagranicznych – jasne określenie celów i zadań, skupienie się na jednym aktualnym problemie, gotowość do podejmowania działań długofalowych, metoda małych kroków, zgoda na porażki w bitwach, by wygrywać wojny, unikanie emocjonalności i agresywnego tonu w wystąpieniach publicznych, stosowanie argumentów dowiedzionych przez naukę lub doświadczenie itd. – pozwoli osiągnąć Polkom równie dobre wyniki.

Współzałożycielki i członkinie kobiecych, zakładanych z inspiracji Kuczalskiej-Reinschmit, „przybudówek” do wcześniej istniejących instytucji konfrontowały się wówczas z twardą rzeczywistością, w której pozytywistyczne, solidarystyczne hasła głoszone przez mężczyzn zasiadających w różnych gremiach decyzyjnych nie przekładały się na prokobiece praktyki równościowe. Przykładem może być proces przekształcania sekcji rzemieślniczej tajnej Unii Powszechnej Kobiet w legalną Delegację Pracy

Kobiet w 1894 roku oraz podjęta przez Delegację udana akcja przyjęcia kobiet do cechów rzemieślniczych. Po gorącej wymianie zdań podczas posiedzeń Sekcji Rzemieślniczej przy Towarzystwie Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu oraz na łamach prasy, pierwsze rzemieślniczki zostały wprawdzie przyjęte do cechu krawców, ale mistrzynie nie otrzymały równych praw w wyborach na starszych cechowych²⁴. Bolesław Prus napisał wówczas: „My wiemy, że praca zależy od trzech zmiennych: siły fizycznej, wiedzy i kapitału. Ale nie jesteśmy w stanie pojąć: jaką specjalną rolę odgrywa – płęć pracownika i z jakiej racji dla sześciu kobiet, zapisanych w cechu, mają być zmienione ustawy?”²⁵. Dyskusja o prawach wyborczych kobiet w cechach i odmowa ich przyznania przez męski zarząd, a w kolejnych latach dyskryminowanie rzemieślniczek ubiegających się o zapomogi czy stypendia zagraniczne na podnoszenie kwalifikacji zawodowych, uświadomiły emancypantkom z kręgu Kuczalskiej-Reinschmit, że ich działalność to ruch oporu nie tylko wobec władzy państwa obcego pod względem narodowym, ale także wobec konserwatywnej części własnego społeczeństwa: „znaczej grupy mężczyzn, a i niemalej liczby kobiet przywiązanych do tradycyjnych ról społecznych i obawiających się dekonstrukcji «odwiecznych» relacji oraz hierarchii między płciami”²⁶.

III

Podczas dwuletniego pobytu we Lwowie, gdzie redagowała pismo „Ster”, Kuczalska-Reinschmit przemyślała dotychczasowy etap swojej działalności, na którym była zafascynowana ideami zagranicznymi i przekonana o możliwości ich realizacji na ziemiach polskich bez konieczności brania poprawki na lokalny kontekst polityczny, a zwłaszcza mentalny.

24 A. Zawiszewska, *Delegacja Pracy Kobiet*, w: tejże, „Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. *Lwów 1895–1897 (z antologią i bibliografią zawartości)*, Szczecin 2017, s. 161–173.

25 B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1894, nr 73. Cyt. za: tegoż, *Kroniki*, t. XIII, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1963, s. 60.

26 A. Żarnowska, A. Szwarz, *Ruch emancypacyjny i stowarzyszenia kobiece na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości*, s. 14.

Zamykając „Ster” w tym samym 1897 roku, w którym kobiety w Galicji uzyskały prawo wstępu na wyższe uczelnie, „dla wyrównania prenumeraty II rocznika”²⁷ dołączyła do ostatniego numeru cytowany już artykuł *Nasze cele i drogi. Szkic do działalności kobiecej*. Pełnił on funkcję z jednej strony podsumowania dotychczasowych osiągnięć polskich emancypantek w Królestwie Polskim i Galicji, z drugiej zaś – autorskiego planu Kuczalskiej-Reinschmit ich przyszłych działań po powrocie do Warszawy. Konieczność opracowania spójnego „programu działalności kobiecej” uzasadniała autorka ówczesną sytuacją społeczną na ziemiach polskich, na których kształtowały się nowe podziały ideologiczne. Niepokoił ją mianowicie fakt, że ani ideolodzy nowych ruchów masowych, głównie robotniczego i ludowego, ani liderzy ugrupowań konserwatywnych nie uwzględniali równouprawnienia kobiet w politycznych wizjach niepodległego państwa. Zdaniem redaktorki „Steru” wynikało to z niedostatecznego „uwidocznienia sił i wagi”²⁸ kobiet jako odrębnej grupy interesów.

Pierwsza część szkicu Kuczalskiej-Reinschmit stanowi syntetyczne przypomnienie chlubnej tradycji „matron naszych”, które jako córki, siostry i żony były przyjaciółkami swych ojców, braci i mężów; jak oni kształciły się, pracowały i władały bronią, a pod ich nieobecność samodzielnie gospodarowały i zarządzały majątkami. Źródłem, a zarazem warunkiem mądrości, odwagi i zdrowia kobiet epoki staropolskiej oraz szacunku, jakim cieszyły się w rodzinach i sąsiedztwie, było „surowe pojmowanie życia jako obowiązku i pracy”²⁹. Ten sposób myślenia i styl życia zdezaktualizowały się w XVII i XVIII wieku pod wpływem kultur obcych, wychowania klasztorного panien i literatury romansowej, dostarczającej młodzieży fałszywych wyobrażeń o społecznej roli kobiety. Nowy model wychowania salonowego okazał się niewydolny w zderzeniu z konsekwencjami przegranej postania styczniowego, dlatego Kuczalska-Reinschmit, idąc za propozycjami pedagogiki pozytywistycznej, postulowała zastąpienie go modelem kształcenia realnego i wychowania

27 *Od Redakcji*, „Ster” 1897, nr 24 (48), s. 338.

28 P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze cele i drogi*, s. 1.

29 Tamże, s. 9.

przygotowującego kobiety do samodzielnego życia i pracy zarobkowej. Zdaniem autorki szkicu, sednem „kwestii kobiecej” jest bowiem niezależność ekonomiczna kobiet zbudowana na fundamencie rzetelnej edukacji i pracy.

W drugiej części szkicu Kuczalska-Reinschmit omówiła polską specyfikę „kwestii kobiecej”, która polega na tym, że postęp dokonuje się w niej „niemal wyłącznie dzięki inicjatywie indywidualnej, prawie bez zasadniczej walki o prawa kobiety jako człowieka, bez naukowego zgłębiania kwestii emancypacji kobiet ani badania, jakie stanowisko im wytworzyły zmienione obecnie warunki bytu”³⁰. Ponieważ osiągnięcia zagranicznego ruchu kobiecego, znane Polkom dzięki przekładom zagranicznej proemancypacyjnej literatury pięknej i naukowej oraz miejscowym kampaniom publicystycznym i odczytowym, „nie zdołały wywołać zorganizowania tzw. ruchu kobiecego ani żywej propagandy emancypacji kobiet słowem i piórem”³¹, Kuczalska-Reinschmit doszła do wniosku, że na ziemiach polskich sprawa kobiet musi być inaczej „postawiona” niż na Zachodzie. Inaczej niż kobiety zachodnie, które w „akcji zbiorowej opartej na ogólnoludzkich zasadach emancypacji” walczą o prawo działania na rzecz swych narodów, Polki „zgodnie z tradycją historyczną” powinny „dążyć do rozszerzania ciągle udziału swego w pracy nad kulturą narodową – odpowiednio do ducha czasu i warunków obecnego bytu”³². Zdaniem Kuczalskiej-Reinschmit „dobro powszechne” pod koniec XIX wieku wymagało od Polek działania na „zasadach z dawnych naszych tradycji wysnutych”, a mianowicie: „[p]owrotu do dawnej tradycji pracy kobiet we wszystkich sferach społecznych”, „[p]owrotu do zharmonizowania poglądów i dążeń tak kobiet, jak i mężczyzn, do jednych (wspólnych) ideałów i celów jednymi drogami, aby w rodzinach rozwijać się mogło owe całkowite zrównanie, bez którego nie ma zupełnej wspólności i zupełnego szczęścia w małżeństwie”, „[p]owrotu do hartownego wychowania

30 Tamże, s. 12.

31 Tamże.

32 Tamże, s. 13.

matek-obywatelek, które same silne fizycznie i moralnie wychowywać będą przyszłe pokolenia”³³.

Tymi zasadami powinny kierować się kobiety w pracach służących unowocześnieniu edukacji żeńskiej, poszerzeniu rynku zatrudnienia kobiet i zwiększeniu ich zaangażowania obywatelskiego. Prace te, co istotne, a co rozumiało się samo przez się, miały być podejmowane dobrowolnie i wykonywane w ramach organizacji pozarządowych, a więc niemających szans na jakiegokolwiek oparcie w strukturach państwa zaborczego, a nawet – co bardziej prawdopodobne – w warunkach prześladowania z jego strony.

Nowoczesne wychowanie kobiet – zdaniem Kuczalskiej-Reinschmit – polega zatem na ujednoczeniu programu kształcenia dziewcząt i chłopców na wszystkich poziomach edukacji, organizowaniu zawodowego, średniego i wyższego szkolnictwa żeńskiego, zastępowaniu dominującego w kształceniu dziewcząt profilu humanistyczno-literackiego profilem realnym uwzględniającym nauki ścisłe i przyrodnicze, wprowadzaniu do szkół żeńskich obowiązkowego wychowania fizycznego i zwiększeniu udziału kobiet w szkolnych gremiach decyzyjnych. Rozwojowi rynku pracy dla kobiet sprzyjają: poprawa warunków edukacji i pracy nauczycielek, powołanie inspektorek pracy w instytucjach zatrudniających kobiety, szczególnie w przemyśle, odchodzenie od modelu miejskiego gospodarstwa domowego z produkcyjno-konsumpcyjnego na konsumpcyjne, upowszechnianie nowinek technicznych ułatwiających pracę w gospodarstwie domowym i obniżających koszty zatrudniania służby, rozwijanie kobiecych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, takich jak hodowla drobiu oraz przetwórstwo produktów odzwierzęcych i roślinnych. Działalność obywatelska kobiet powinna obejmować: wśród inteligencji i arystokracji – organizację szkolnictwa dla robotnic i włóścianek oraz poprawę warunków ich pracy, wśród filantroperek pracujących na rzecz podniesienia moralności społeczeństwa – organizację instytucji dobroczynnych zapobiegających prostytucji i handlowi kobietami, wśród posiadaczek prawa

33 Tamże.

głosu w wyborach – działania zmierzające do jego poszerzenia na inne przedstawicielki własnej płci, a wśród wszystkich kobiet sprzyjających emancypacji – tworzenie różnych stowarzyszeń wspierających sprawę kobiecą. Legalnym instytucjom tego rodzaju przypisywała Kuczalska-Reinschmit znaczenie szczególne, ponieważ przykłady emancypantek zagranicznych przekonały ją, że stowarzyszeniom łatwiej jest reprezentować, nagłaśniać i bronić interesy swych członkiń niż jednostkom i grupom niesformalizowanym. W końcowym fragmencie *Szkicu do programu działalności kobiecej* napisała:

W ogóle stowarzyszenia kobiece bardzo wiele zdziałać mogą w spełnianiu zadań chwili obecnej, które usiłowałam pobieżnie naszkicować, a mianowicie:

W przystosowaniu wychowania dziewcząt do wymagań obecnych warunków życia pod względem praktycznym, zawodowym i fizycznym.

Organizowaniu i rozszerzaniu zawodowej pracy kobiet.

Krzewieniu w społeczeństwie przeświadczenia o potrzebie gruntownej i wyższej nauki dla kobiet, lepszej dla nich znajomości przysługujących im praw i warunków bytu oraz szerszego koła zainteresowań, a to dla dokładniejszego spełnienia obowiązków rodzinnych i obywatelskich oraz zharmonizowania intelektualnego małżonków.

Czynnej pracy nad upraszczaniem gospodarstwa, aby móc więcej czasu poświęcać pracy obywatelskiej w ogóle, a szczególnie w zakresie:

Wychowania, wykształcenia, higieny oraz interesów nauczycielstwa.

Straży etyki społecznej.

Popierania organizacji zawodowej pracy kobiet.

Oświaty ludu miejskiego i wiejskiego ze specjalnym uwzględnieniem kobiet.

Udziału w zarządzie dobroczynnością publiczną.

Stowarzyszeniom bowiem snadniej podawać petycje, zapoznawać kobiety z ich prawami, spowodować zajęcie się odpowiednich osób zbieraniem danych w kraju i zagranicą, zapoznać z nimi potem stowarzyszonych i szerszą publiczność przez odczyty i wydawnictwa. W czym, przy rozbudowanym zainteresowaniu ogólnym tymi kwestiami, przyjdzie z pomocą prasa i wydawcy.

Przed wszystkim jednak stowarzyszenia muszą pamiętać, że u nas dlatego tyle wysiłków marnieje, iż brak nam świadomości podstaw – rozpatrzenia

się w statystyce i w ogóle naukowego traktowania stanowiska kobiety. Od tego zatem należy rozpocząć, aby wywołać energiczniejszy udział kobiet w dalszej pracy nad naszą kulturą, a praca ta da nam krok po kroku rozstrzygnięcie sprawy kobiecej, gdyż ona stanowi nieodłączny składnik tej kultury i leży w tradycjach narodu³⁴.

Podobnie jak pisma Orzeszkowej³⁵, także streszczona tu broszura Kuczalskiej-Reinschmit, podsumowując dziewiętnastowieczny etap walki Polek o równouprawnienie, konstruowała ten model pamięci historycznej emancypantek, który Sikorska-Kulesza nazwała modelem „męsko-kobiecej wspólnoty pracy, poświęcenia, walki i męczeństwa”³⁶. Miał on przypominać (szczególnie mężczyznom, od których zależały decyzje o przyznaniu prawa głosu), że kobiety na równi z mężczyznami tworzyły historię, a dzięki swym zasługom zdobyły prawo do współtworzenia rzeczywistości współczesnej³⁷. Materiał dowodowy stanowiły biografie wybitnych Polek, na przykład Anny Jabłonowskiej jako wzorca administratorki czy Narcyzy Żmichowskiej jako przykładu intelektualistki, wypowiedzi świątłych mężów epoki staropolskiej, odwołania do powszechnych doświadczeń z okresu powstań oraz ich konsekwencji w postaci zsyłek, konfiskat itd.

Tę emancypacyjną politykę pamięci dobrze rozumiał Prus, ale w recenzji broszury Kuczalskiej-Reinschmit skrytykował ją jako rodzaj manipulacji historią i zabieg retoryczny. Wykład liderki emancypantek królewickich porównał do „dzikiego parku”, w którym rosną „starodrzew historycznych wspomnień” i „młode płonki dzisiejszej sprawy kobiecej”, strzeżone przez „okrutnego smoka... niechęci do mężczyzn”³⁸. Uważał

34 Tamże, s. 25.

35 E. Orzeszkowa, *O sprawiedliwość*, w: tejże, *Publicystyka społeczna*, t. I, s. 734–738; tejże, *Do wyborców i wybrańców naszych ziem i miast*, tamże, s. 741–743.

36 J. Sikorska-Kulesza, *Przeszłość w walce o prawa wyborcze kobiet na ziemiach polskich (Uwagi wstępne o „używaniu” historii)*, s. 12.

37 Tamże, s. 12–13.

38 B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1898, nr 86. Cyt. za: tegoż, *Kroniki*, t. XV, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1965, s. 317.

bowiem, że nawet jeśli można wskazać w wiekach dawnych przykłady Polek wybitnych, to bliższe prawdy jest traktowanie ich jako wyjątków wyróżniających się na tle społeczeństwa, w którym „harmonia męskich i kobiecych poglądów i dążeń”³⁹ wcale nie była powszechna. Zastrzeżenia Prusa budziło także przekonanie autorki – mimo starań jego wyciszenia, jednak w broszurze obecne – że kobiety stanowią jakieś „osobne stronnictwo kobiece, złączone poczuciem «krzywd» doznawanych od świata męskiego i zrozumieniem praw, których «zostały pozbawione»”⁴⁰. Autor *Lalki* poparł natomiast „program pani Reinschmitowej na terażniejszość”, pod którym „każdy mężczyzna oburącz może się podpisać”⁴¹.

Pomimo że Prus dystansował się wobec feministycznego przekonania o istnieniu osobnych interesów kobiecych wynikających ze wspólnych doświadczeń dyskryminacji ze względu na płeć, jego *Kroniki* były wyrazem poparcia programu wyłożonego w *Szkiicu do programu działalności kobiecej*. Fakt ten miał duże znaczenie dla Kuczalskiej-Reinschmit, która wróciła po dłuższej nieobecności ze Lwowa do Warszawy, gdzie chciała przełożyć swoje idee na praktyczne działanie i potrzebowała do tego życzliwości i pomocy osób także spoza środowiska emancypantek. W opublikowanym wiele lat później na łamach „Steru” wspomnieniu pośmiertnym o Prusie redaktorka napisała, że chociaż jego intelektualna „samoistność” często utrudniała czytelnikom wyrobienie sobie zdania o stanowisku kronikarza wobec wielu zagadnień, w tym o emancypacji kobiet, to jego wypowiedzi „przyczyniły się do pobudzenia i kształtowania się ruchu kobiecego”. Za szczególnie ważne i nadal aktualne uznała Kuczalska-Reinschmit dwie rady Prusa dla kobiet walczących o równouprawnienie: „[u]nikanie dyletantyzmu przy obronie praw swoich, gdyż ten jałowymi czyni usiłowania, zraża do nich i obniża wpływ i poagę ruchu” oraz „skierowanie gotowości kobiet do ofiar ku celom ich

39 Tamże, s. 318.

40 Tamże, s. 319.

41 Tamże.

godnym, nie marnując jej bez zasług i pożytku na błahostki i żer przeróżnych egoizmów”⁴².

Broszura *Nasze cele i drogi. Szkic do programu działalności kobiecej* została lakonicznie skomentowana również w poczytnym warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym”, który wobec nowoczesnych prądów, także wobec pozytywizmu i emancypacji kobiet, zachowywał stanowisko umiarkowane⁴³. Autor (lub autorka) notatki umieszczonej w dziale informacyjnym *Ze świata kobiecego* okazał przychylność programowi opracowanemu przez Kuczalską-Reinschmit. Podkreślił, że w obecnych warunkach zadowolające wypełnianie przez kobietę jej tradycyjnych obowiązków żony, matki i obywatelki nie jest już możliwe bez unowocześnienia i podniesienia poziomu oświaty żeńskiej oraz aktywności zawodowej kobiet odpowiadającej ich wykształceniu i możliwościom intelektualnym oraz potrzebom ekonomicznym ich rodzin⁴⁴.

Także popularny warszawski magazyn ilustrowany dla kobiet „Bluszcz”, który dotąd lansował tradycyjny model kobiecości, ale pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIX wieku ustosunkował się przychylniej do edukacji wyższej kobiet i ich dążeń do praw politycznych⁴⁵, zgodził się z programem sformułowanym przez Kuczalską-Reinschmit. Anonimowa recenzentka pisma uznała *Nasze drogi i cele* za broszurę „bardzo pożyteczną i umiejętnie napisaną”, słusznie podkreślającą „stanowisko kobiety polskiej od dawna już wyższe, poważniejsze i pożyteczniejsze u nas niż gdziekolwiek indziej”, streszczając najważniejsze zadania nowoczesnego ruchu kobiecego: „racjonalniejsze wychowanie młodego pokolenia, uporządkowanie i opieka nad zawodową pracą kobiet, podnoszenie ogólnej etyki w społeczeństwie przy współudziale kobiet i szersze dopuszcze-

42 P. Kuczalska-Reinschmit, *Bolesław Prus*, „Ster” 1912, nr 11, s. 4.

43 C. Gajkowska, „Tygodnik Ilustrowany”, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 964.

44 M., *Kronika powszechna* [tu: *Ze świata kobiecego*], „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 10, s. 199.

45 J. Franke, *W cieniu „Bluszczu” – prasa kobieca w latach 1860–1905*, w: tegoż, *Polska prasa kobieca w latach 1820 – 1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 160.

nie tychże do udziału w oświacie najniższych sfer i zarządach dobroczynności publicznej”. Dobre wrażenie na autorce tych słów zrobiły ponadto takie cechy samej Kuczalskiej-Reinschmit, jak „znajomość przedmiotu” oraz „miara spokojna w uzasadnianiu rzeczy”⁴⁶.

IV

To samo państwo zaborcze w burzliwych latach 1905–1907 – mimo że tylko przez chwilę – było postrzegane przez różne grupy ludności jako sprzyjające ich samoorganizacji, a w konsekwencji – sprzyjające społeczeństwu obywatelskiemu. Do najważniejszych aktów prawnych wydanych przez Mikołaja II w celu uśmierzenia niepokojów społecznych należały wówczas ukazy, które ostudziły zapały rewolucyjne: z sierpnia 1905 roku – zapowiadający zwołanie Dumy, z października 1905 roku – obiecujący wprowadzenie swobód konstytucyjnych i z marca 1906 roku – o wolności stowarzyszania się. Działaczki polskiego ruchu kobiecego już w październiku 1905 roku zorganizowały ogólnopolski zjazd w Krakowie, gdzie postanowiły podjąć publiczną akcję upominania się o prawa polityczne „bez różnicy płci”. Wykorzystały w tym celu jedyną dostępną im formę, praktykowaną również za granicą, a więc sformułowały oficjalny apel do stronnictw politycznych – narodowców, demokratów, ludowców, socjalistów – o uwzględnienie emancypacyjnego postulatu w partyjnych programach wyborczych. Zrobiły to zarówno aktywistki galicyjskie, jak i królewiackie. Sygnalizowały w ten sposób, że kobiety są już na tyle świadome i zorganizowane, by politycy zaczęli liczyć się z ich głosami.

Najbliższe lata uświadomiły zwolenniczkom równouprawnienia, że strategia proszenia jest nieskuteczna – postulat emancypantek nie został uwzględniony ani przez polskich posłów w austriackiej Radzie Państwa, ani w rosyjskiej Dumie. W Rosji parlament, kilkakrotnie rozwiązywany i sukcesywnie ograniczany w swych kompetencjach, przyznał ograniczone prawo wyborcze wyłącznie mężczyznom; Polacy mieli także cenzurowe prawa wyborcze do wiedeńskiej Rady Państwa i Sejmu Krajowego

46 *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1898, nr 12, s. 95.

we Lwowie. Wprowadzone w 1907 roku powszechne prawo wyborcze do parlamentu austriackiego wyeliminowało kobiety, z wyjątkiem pewnej grupy właścicielek ziemskich; prawo wyborcze do rad miejskich w większych miastach przyznano jedynie płatniczkom najwyższych podatków, a we Lwowie i w Krakowie ponadto kobietom z wyższym wykształceniem, części nauczycielek i urzędniczek. Okazało się zatem, że dla narodowców, liberałów i socjalistów równe prawa „bez różnicy płci” nie są istotnym narzędziem budowania społeczeństwa obywatelskiego – politycy reprezentujący interesy Polaków w strukturach państw zaborczych wyobrażali sobie nowoczesną polską demokrację bez kobiet⁴⁷. Nawet ci, którzy odwoływali się do retoryki rewolucyjnej, w istocie reprezentowali ideologie zachowawcze, które Kazimierz Ślęczka podzielił roboczo na koncepcje „porządku przyrodzonego, naturalnego (biologizm, natura)”, „porządku nadprzyrodzonego (zgodności z wolą Bożą)”, „nieopłacalności przemian” oraz „czasowej i strukturalnej hierarchii spraw do załatwienia”⁴⁸.

Takiego obrotu sprawy spodziewała się Kuczalska-Reinschmit, której wystąpienie na zjeździe krakowskim ujawniły zmianę, jakiej na przełomie XIX i XX wieku uległy jej postawa i taktyka walki o równouprawnienie. Sądzę jednak, że liderka aktywistek królewiackich po prostu wróciła do swoich wcześniejszych poglądów z okresu formułowania *Szkiću do programu działalności kobiecej*, które czytelne były dla Prusa, a które na pewien czas złagodziła, wierząc Orzeszkowej, że w specyficznej sytuacji narodu pod zaborami argumentacja wspólnej męsko-damskiej pracy nad demokratyzacją społeczeństwa polskiego szybciej trafi do umysłów i serc rodaków. W 1905 roku uznała, że feminizm stoi na „gruncie wspólnym” z socjalizmem, a najważniejszym punktem programu emancypacyjnego jest „poprawa losu robotnicy”. Stwierdziła, że można to osiągnąć wyłącznie dzięki „solidarności siostrzanej”, gdyż – jak dowodzi historia dawna

47 R. Blobaum, „Kwestia kobieca” w Królestwie Polskim (1900–1914), przeł. M. Gawin, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku*, s. 37–56.

48 K. Ślęczka, *Czynniki konserwujące system ról płciowych*, w: tegoż, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999, s. 32–40.

i współczesna – kobiety w dążeniu do realizacji własnych potrzeb nie mogą liczyć na pomoc mężczyzn⁴⁹. W latach 1905–1907 zatem wyklarował się nowoczesny feminizm środowiska skupionego wokół Kuczalskiej-Reinschmit, a oparty na czterech przekonaniach uważanych obecnie za „feministyczne minimum”: „kobietom jako kobietom, na podstawie samej różnicy płci w stosunku do mężczyzn, dzieje się w społeczeństwie *krzywda*”, „ten krzywdzący dla kobiet stan rzeczy *można* – w każdym razie obecnie już *można* – zmienić”, „ten stan rzeczy *należy* zmienić”, „w tym celu *kobiety muszą same* podjąć stosowne działania, nie podporządkowując własnych celów żadnym innym celom głoszonym przez inne ruchy i instytucje społeczne”⁵⁰.

Ten nowoczesny feminizm znalazł swój instytucjonalny wyraz w 1905 roku, gdy członkinie Delegacji Pracy Kobiet przy Towarzystwie Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu (przemianowanej w 1904 roku na Koło Pracy Kobiet) powołały pierwszy Związek Polski Równouprawnienia Kobiet pod przewodnictwem Kuczalskiej-Reinschmit. „Bluszcz” powitał nową inicjatywę obszernym materiałem informującym o programie Związku, który na pierwszym miejscu wymieniał równouprawnienie kobiet w dostępie do praw politycznych i obywatelskich, a w kolejnych punktach – korzystne dla kobiet zmiany w prawie małżeńskim, rodzinnym i majątkowym, dostęp kobiet do edukacji wszystkich szczebli i rynku pracy, ochronę pracy kobiet, walkę z podwójną moralnością, reglamentacją prostytucji i alkoholizmem⁵¹.

Ten pierwszy Związek, który powstał na wzór Wszechrosyjskiego Związku Równouprawnienia Kobiet, nie został jednak zalegalizowany z powodu wprowadzenia stanu wojennego, a w 1907 roku rozpadł się na dwie organizacje o tożsamych niemal statutach: Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet oraz Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich z Kuczalską-Reinschmit jako prowodyrką secesji. Jedyną akcją

49 B. Kampfówna, *Protokół I. zjazdu kobiet polskich w Krakowie, który odbył się w dn. 20, 21, 22, 23 października 1905 r.*, „Nowe Słowo” 1905, nr 20, s. 4–5.

50 K. Ślęczka, *Wstęp*, w: tegoż, *Feminizm*, s. 12.

51 Z.S. [Z. Seidlerowa], *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1906, nr 1, s. 10–11.

publiczną pierwszego Związku, która odbiła się echem w prasie stołecznej, był protest przeciwko *Adresowi kobiet z Królestwa Polskiego* opracowanemu przez Związek Umysłowo Pracujących Polek, opublikowanemu w czerwcu 1906 roku na łamach „Bluszczu” i przedrukowanemu w „Kurierze Warszawskim”⁵². Adres skierowany był do Koła Polskiego w I Dumie „z prośbą o poparcie słusznych żądań kobiety polskiej” – „powszechnego prawa wyborczego bez różnicy płci”⁵³. Autorki adresu, określające się zbiorowo jako „my Polki”, argumentowały, że prawo wyborcze należy się kobietom jako „uczestniczkom wszystkich cierpień narodu” i „towarzyszkom Waszym [mężczyzn – przyp. A.Z.] w walkach o wolność i byt ojczyzny, dzielącym z Wami [mężczyznami – przyp. A.Z.] ucisk i niebezpieczeństwa” – należy się kobietom jako sprawiedliwy „udział w pracach i obowiązkach powszechnych”⁵⁴.

Związek Polski Równouprawnienia Kobiet odciął się publicznie od tej inicjatywy, wysyłając do „Kuriera Warszawskiego” *Protest* stwierdzający, że członkinie Związku „nie solidaryzują się [...] z tym wystąpieniem, bo uznają, że kobiety dla swej płci nie mogą i nie powinny wypraszać, ale zdobywać muszą na równi z prawem przedstawicielstwa powszechnego w ciałach ustawodawczych [...] przez usilne przepracowywanie opinii publicznej i rozbudzanie w kobietach wszystkich warstw społecznych żywiołowego poczucia swoich praw, a w mężczyznach obowiązku usunięcia ciężkiej krzywdy bezprawia kobiet”⁵⁵. W tym duchu członkinie Związku skierowały do „Obywaterek i Obywateli” odezwę, w której domagały się „powszechnego, równego prawa wyborczego, przy bezpośrednim tajnym głosowaniu, bez różnicy wyznania, narodowości i płci” – „w imię sprawiedliwości praw człowieka”, „jako niezbędnego środka dla swobodnego rozwoju [...] indywidualności, zdobycia równoprawnego stanowiska w ro-

52 Związek Umysłowo Pracujących Polek, *Adres kobiet z Królestwa Polskiego*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 174, s. 2.

53 Związek Umysłowo Pracujących Polek, *Adres kobiet z Królestwa Polskiego*, „Bluszcz” 1906, nr 25, s. 293.

54 Tamże.

55 *Głosy publiczne*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 174, s. 6.

dzinie i społeczeństwie, a więc i prawidłowego życia ludzkości, złożonej zarówno z kobiet, jak i mężczyzn”⁵⁶.

Zdaniem redakcji „Kuriera Warszawskiego”, który opublikował oba dokumenty, apel Związku Umysłowo Pracujących Polek i protest Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet cechowała ta sama megalomania – obie instytucje uzurpowały sobie prawo do przemawiania w imieniu wszystkich Polek, obie też domagały się równouprawnienia politycznego kobiet. Różnica tkwiła – zdaniem redakcji gazety – w ideologii: pierwszej instytucji bliżej było do konserwatywnej Narodowej Demokracji, drugiej do liberalnej Postępowej Demokracji.

V

Rozczarowanie emancypantek skupionych wokół Kuczalskiej-Reinschmit postępowaniem przedstawicieli męskich w praktyce partii politycznych, reprezentujących polskie interesy w parlamentach rosyjskim i austriackim, znalazło wyraz w reaktywowanym w Warszawie periodyku „Ster”. Wydawany w latach 1907–1914 pod redakcją Kuczalskiej-Reinschmit i Bojanowskiej „organ równouprawnienia kobiet” był zarazem platformą informacyjną ponadzaborowego środowiska walczącego o równe prawa „bez różnicy płci” oraz tubą warszawskich feministek zorganizowanych w Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich. Hasło przewodnie środowiska i jego prasowego organu brzmiało: „powszechne głosowanie jest dopiero wówczas, gdy i kobiety głosują”, a przekładało się zarówno na strukturę i treść periodyku, jak i na rodzaj aktywności społecznej podejmowanej przez emancypantki. W każdym numerze „Steru” ważną rolę odgrywały: artykuł o charakterze programowym, kronika działalności kobiecej za granicą, dyskusja czytelniczek-korespondentek, informator polskich stowarzyszeń kobiecych na terenie trzech zaborów oraz dział poświęcony Związkowi Równouprawnienia – jego zebraniom, walnym zjazdom, oddziałom pozawarszawskim, wydawnictwom, spotkaniom autorskim, odczytom promocyjnym itd.

56 Tamże.

Ideą przyświecającą Kuczalskiej-Reinschmit było nadal – podobnie jak na etapie dziewiętnastowiecznym jej aktywności instytucjonalnej i publicystycznej – oswajanie społeczeństwa polskiego z myślą o zmianach, jakie mogłyby wprowadzić równouprawnione kobiety, oraz naciskanie na grupy szeroko pojętej „władzy”. Oswajaniu społeczeństwa służyć miała rzetelna, spokojna, długofalowa akcja informacyjna – na łamach prasy, podczas publicznych wieców i kameralnych odczytów, za pośrednictwem kalendarzy tematycznych, broszur, ulotek itd.; wywieranie nacisku odbywało się na drodze regularnego i konsekwentnego zabierania głosu w przestrzeni publicznej w imieniu kobiet jako zrzeszonej grupy interesów – komentowanie debat politycznych, krytykowanie konkretnych decyzji administracyjnych, wywoływanie po nazwisku do odpowiedzi na palące pytania socjalne, nagłaśnianie korzystnych dla kobiet rozwiązań wprowadzonych za granicą. Tych ostatnich na początku XX wieku przybyszało, także w najbliższym – geograficznie i politycznie – otoczeniu. W wypowiedziach Kuczalskiej-Reinschmit i jej współpracowników powtarzały się nie tylko takie fakty, jak najwcześniejsze akty nadania praw wyborczych dla kobiet: w stanie Wyoming w Stanach Zjednoczonych w 1869 roku, w 1881 roku – na wyspie Man należącej do Imperium Brytyjskiego, w 1893 roku – czynne prawo wyborcze w Nowej Zelandii, również należącej do Zjednoczonego Królestwa. Podkreślane były przede wszystkim demokratyczne rozwiązania wprowadzane przez narody od początku XX wieku, wyzwalające spod niechcianej kurateli politycznej, na przykład w 1902 roku, a więc rok po oddzieleniu się od Wielkiej Brytanii, Australia jako pierwsze suwerenne państwo nowożytne wprowadziła prawa wyborcze dla kobiet. Dla emancypantek królewickich najważniejszy jednak był fakt, że w 1906 roku w zależnej od Rosji Finlandii pierwszy raz zwołany parlament Eduskunta wprowadził powszechne prawo wyborcze „bez różnicy płci”. Oczywiście, ówczesna sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna Finlandii była inna niż sytuacja Polski, zarazem jednak – jak to widziały feministki – podobna. W momencie rewolucyjnego poluzowania przez Rosję gorsetu politycznego na terytoriach od niej zależnych Finowie uwzględnili i uznali wkład kobiet w historię narodową, posłowie z Koła Polskiego w Dumie – nie.

Z powyższych względów publicystyka „Steru” warszawskiego, a zwłaszcza otwierająca pierwsze numery monografia *Wyborcze prawa kobiet* Kuczalskiej-Reinschmit, wydana w 1911 w formie broszury⁵⁷, należy do najwęższego modelu pamięci historycznej emancypantek, który Sikorska-Kulesza nazywa modelem „walki o prawa wyborcze «bez różnicy płci»”⁵⁸. W jego ramach krótka tradycja polskich organizacji emancy-pacyjnych, których członkinie spotykały się często z drwiną czy szyderstwem, wpisuje się w szerszą panoramę walk kobiet całego zachodniego świata o pełnię swych praw, postrzeganych jako część szerszej walki o prawa człowieka. Wspólna historia klęsk i sukcesów oraz legendy biograficzne męczenniczek i bohaterek tworzą feministyczną tożsamość, są źródłem indywidualnej i zbiorowej siły i odwagi emancy-pantek, a zwłaszcza zagrzewają je do dalszych wysiłków, ponieważ walka o równouprawnienie jeszcze się nie zakończyła. W polskiej tradycji walk o równouprawnienie publicyści „Steru” podkreślali status kobiet jako ofiar męskiej części społeczeństwa, z premedytacją wykorzystywanych jako „dromaderki i kwestarki”⁵⁹ i świadomie zdradzanych w walce o rzekomo wspólne wartości narodowe. Kobiece poczucie krzywdy wzmoгло się w latach 1905–1907, gdy kobieta – dotąd kreowana przez ideologów ruchów masowych na partnerkę mężczyzny, a w dziedzinie tajnego nauczania uważana niemal za niezastąpioną – okazała się rzekomo jeszcze niegotowa czy nieodjrzała do przyznania jej pełni praw obywatelskich⁶⁰. Pamięć polskich feministek pierwszej fali pełniła zatem rolę podwójną: z jednej strony narzucała innym określoną historię kobiet jako historię doznawanych przez nie niesprawiedliwości i ich uzasadnionych dążeń do pełni praw, z drugiej zaś była „pamięcią insurekcyjną, nieoficjalną, nielegalną, kon-

57 P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, „Ster” 1907, nr 1–2, s. 1–31. Wyd. broszurowe: P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet*, Warszawa 1911.

58 J. Sikorska-Kulesza, *Przeszłość w walce o prawa wyborcze kobiet na ziemiach polskich (Uwagi wstępne o „używaniu” historii)*, s. 13.

59 C. Walewska, *Dromaderki i kwestarki*, „Ster” 1907, nr 1, s. 58–62.

60 M. Dulębianka, *Polityczne stanowisko kobiety. Referat wypowiedziany na Zjeździe kobiet polskich w Warszawie*, „Ster” 1907, nr 7, s. 255–265; nr 8, s. 309–317.

kurencyjną wobec reprezentowanej nie tylko przez instytucje pamięci państwa (szkoła, nauka), ale niemal całe społeczeństwo (męskie media, męska nauka)”⁶¹.

W latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny środowisko emancypacyjne ponownie zróżnicowało się wewnętrznie. Krąg „Steru” i Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich odrzucał propozycje współpracy ze stronnictwami politycznymi, wyjątek czyniąc niekiedy dla socjalistów. Kuczalska-Reinschmit miała już wówczas skryształizowane poglądy na konieczność stowarzyszania się obywateli w instytucjach niezależnych od partii politycznych, aby za ich pośrednictwem wpływać na kształt rzeczywistości. Znacznie liczniejsza grupa działaczek z Izabelą Moszczeńską na czele dążyła do połączenia postulatów feministycznych z dążeniami niepodległościowymi w ramach powołanej w 1913 roku konspiracyjnej Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego⁶², która odwoływała się do tradycji uczestnictwa kobiet w polskich ruchach niepodległościowych i rewolucyjnych. Zgodność ideologiczna członkiń Ligi nie była priorytetem, ale Moszczeńska wyciągnęła wnioski z dotychczasowych kontaktów z politykami. Liga deklarowała bezpartyjność i współpracę ponadideologiczną ze wszystkimi organizacjami działającymi na rzecz niepodległości Polski, ale zastrzegła sobie niezależność. W ten sposób kwestia kobieca została ponownie włączona do kwestii narodowej, a walka o niepodległość stała się wspólną walką całego społeczeństwa bez różnicy płci.

W połowie wojny Liga – królewicka i galicyjska – stała się największą organizacją kobiecą na ziemiach polskich, a ich liderki miały świadomość znaczenia politycznego organizacji, dlatego coraz częściej zabierały głos na temat działań męskich polityków. Akt 5 listopada 1916 roku został przyjęty przez Ligę z uznaniem i stanowił impuls do wprowadzenia do programu postulatu walki o prawa wyborcze dla kobiet. Stało się to w pierwszej połowie 1917 roku w odpowiedzi na działania warszawskiej

61 J. Sikorska-Kulesza, *Przeszłość w walce o praw wyborcze kobiet na ziemiach polskich (Uwagi wstępne o „używaniu” historii)*, s. 16.

62 J. Dufurat, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Ligi Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2002.

Tymczasowej Rady Stanu, która projektując nowe państwo polskie, brała pod uwagę jedynie mężczyzn. Prawo wyborcze wyłącznie dla mężczyzn przewidywały również pierwsze projekty lewicy piłsudczykowskiej. Przewodniczącą Ligi została wówczas Zofia Moraczewska, żona Jędrzeja Moraczewskiego, ministra w rządzie Ignacego Daszyńskiego, a potem premiera pierwszego rządu powołanego przez Józefa Piłsudskiego.

Piłsudski został postawiony przed faktem dokonany: zanim wrócił 10 listopada 1918 z Magdeburga, 7 listopada Ignacy Daszyński jako premier rządu lubelskiego ogłosił alternatywną wobec konserwatywnych projektów ustroju niepodległej Polski Odezwę Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Artykuł 4 odezwy zapowiadał zwołanie w tym samym roku konstytuanty „na podstawie powszechnego bez różnicy płci, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania. [...] Czynne i bierne prawo wyborcze będzie przysługiwało każdemu obywatelowi i obywatelce, mającym 21 lat skończonych”⁶³. Równouprawnienie kobiet, podobnie jak ośmiogodzinny dzień pracy, ubezpieczenia społeczne oraz powszechna i świecka edukacja należały do pakietu reform lewicowych, budzących otwartą niechęć ugrupowań konserwatywnych i Kościoła katolickiego⁶⁴. Daszyński wspominał, że z tego powodu „program demokracji polskiej”⁶⁵ irytował Piłsudskiego, który obawiał się, że „skrajnie demokratyczne żądania polityczne”⁶⁶ utrudnią mu negocjacje w przedstawicielami innych partii politycznych. Uważał ponadto, że Daszyński po prostu przesadza: „Gniewem ludu mi grozi i barykadami”⁶⁷. Artykuł 1 Dekretu Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskie-

63 K.W. Kumaniecki, *Odezwa Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z 7 listopada 1918 roku*, w: *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania Państwa Polskiego (odezwy, memoriały, proklamacje, oświadczenia, deklaracje, rozkazy, manifesty i orędzia, noty, projekty ustawodawcze, uchwały, rozporządzenia, dekrety, ustawy na tle rozwoju historycznych wypadków 1912–1919 r.)*, Kraków–Warszawa 1920, s. 127.

64 W. Najdus, *O rząd ogólnopolski*, w: *tejsze, Ignacy Daszyński. 1866–1936*, Warszawa 1988, s. 391.

65 I. Daszyński, *Wspomnienia*, t. II, wstęp i oprac. K. Piskała, Warszawa 2017, s. 407.

66 Tamże.

67 B. Miedziński, *Wspomnienia (Dokończenie)*, „Zeszyty Historyczne” 1976, z. 37, s. 149.

go o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego z 28 listopada 1918 roku powtórzył jednak za Manifestem Rządu Lubelskiego, że „Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel Państwa bez różnicy płci”. Znaczenie Manifestu z 7 listopada dla późniejszych działań programotwórczych podsumował Moraczewski już rok później, pisząc: „Manifest stanowi kamień węgielny w budowie nowoczesnego państwa polskiego. [...] był czynem przenoszącym Polskę z końca XVIII wieku w wiek XX”⁶⁸.

Przyznanie praw obywatelskich kobietom już na pierwszym etapie odbudowy państwa i scalania społeczeństwa polskiego spowodowało, że nie tylko politycy, ale także kobiety uważały kwestię kobiecą za rozwiązaną. W niepodległej Polsce Moraczewska starała się założyć kobiecą partię polityczną, co się nie udało, między innymi z powodu masowego głosowania kobiet na ugrupowania konserwatywne w pierwszych demokratycznych wyborach, a wskutek tego – wygaśnięcia zainteresowania czynną polityką wśród dużej części dawniej aktywnych działaczek Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. Idea emancypacji nie wyemancypowała się zatem w świadomości legionistek od kwestii narodowej na tyle, by po odzyskaniu przez Polskę niepodległości prowadzić niezależny – *stricte* polityczny czy stowarzyszeniowy – byt. Wiele działaczek Ligi, zwolenniczek programu piłsudczyków, skupiło się w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet⁶⁹; wiele z nich działało w kobiecych, ale niefeministycznych organizacjach pozarządowych.

Pamięć o długiej i wyboistej drodze kobiet do równych praw „bez różnicy płci” szybko popadała w zapomnienie, czemu starała się zapobiec Walewska, która już pod koniec lat dwudziestych zainicjowała na łamach „Kobiety Współczesnej” cykl wspomnieniowy poświęcony przedwojennym emancypantkom, w formie książkowej noszący tytuł *Nasze*

68 [J. Moraczewski], *Przewrót w Polsce*, cz. 1: *Rządy ludowe. Szkic wypadków z czasów wyzolenia Polski do 16 stycznia 1919 roku*, napisał poseł E.K., Kraków–Warszawa 1919, s. 23.

69 J. Dufurat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Kraków 2013.

*bojownice*⁷⁰. Jak pisze Dobrochna Kałwa, świadomość, że istnieje odrębny „świat kobiecy” zamknięty w ramach biologii, prawa i społecznych przekonań o „naturze” płci, nie była powszechna nawet wśród członkiń licznych polskich organizacji kobiecych, które wymieniały zainteresowanie problemami kobiet jako jeden z wielu celów statutowych, na przykład walki z bezrobociem, alkoholizmem czy prostytutką, nie zaś jako cel podstawowy⁷¹. Także stowarzyszenia zainteresowane równouprawnieniem skupiały się nie tyle na analizie powojennej sytuacji politycznej, ekonomicznej i prawnej kobiet, ile na skłanianiu ich do korzystania ze zdobytych uprawnień – podejmowania studiów wyższych i pracy w nowych zawodach oraz angażowania się w życie polityczne na wszystkich szczeblach, aby udowodnić w ten sposób, że przyznanie im praw obywatelskich było uzasadnione⁷².

Śmierć Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit w 1921 roku, w którym uchwalona została tzw. konstytucja marcowa potwierdzająca równość praw „bez różnicy płci”, stanowiła symboliczne zakończenie pierwszej fali polskiego ruchu emancypacyjnego jako jednego z etapów procesu budowania nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego.

70 C. Walewska, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930.

71 D. Kałwa, *Kobieta w Polsce międzywojennej*, w: tejsze, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2002, s. 28.

72 K. Sierakowska, *Samoorganizowanie się kobiet w II Rzeczypospolitej: dążenia, szanse i realizacje*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Jasińska-Janiak, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009, s. 33–47.

Nota bibliograficzna

Rozdział II stanowi rozbudowaną wersję wystąpienia konferencyjnego: *Czytelnia dla Kobiet Józefy Bojanowskiej i Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit (1898–1915)* – ogólnopolska konferencja pt. *Kobiety Polsce, Polska kobietom 1918–2019*, zorganizowana przez Katedrę Książki i Historii Mediów Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW oraz Polskie Towarzystwo Bibliologiczne Oddział Warszawski, Warszawa 19–20.11.2019.

Rozdział V wykorzystuje zmodyfikowane fragmenty artykułu: *Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet (1907–1914) w świetle relacji autobiograficznych, prasy kobiecej i historiografii feministycznej*, „Wielogłos” 2020, nr 2, s. 35–66.

Rozdział VI wykorzystuje zmodyfikowane fragmenty artykułów: *Emancypacja córek w publicystyce społecznej Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit*, w: *Współczesny i dawny obraz kobiety w języku i literaturze*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2015, s. 367–379.

Miłość w myśli emancypacyjnej Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit, w: *Miłość w kulturze polskiej*, red. W. Łysiak, Poznań 2015, s. 185–192.

Obraz mężczyzny w dramacie „Siostry” (1906) Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit, w: *Współczesny i dawny obraz mężczyzny w literaturze i kulturze*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2016, s. 209–222.

Zakończenie to nieznacznie uzupełniona wersja artykułu: *Działalność feministek skupionych wokół Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit w procesie tworzenia społeczeństwa obywatelskiego przed Wielką Wojną*, „Teksty Drugie” 2019, nr 3, s. 226–251.

Między „Sterem” lwowskim i warszawskim. Działalność społeczna i publicystyczna Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit na początku xx wieku

Streszczenie

Monografia przedstawia dwudziestowieczną fazę aktywności liberalnych emancypantek w Królestwie Polskim przed wybuchem pierwszej wojny światowej – działaczek skupionych wokół Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit (1859–1921) w okresie między zamknięciem przez nią „Steru. Dwutygodnika dla spraw wychowania i pracy kobiet” wydawanego we Lwowie (1895–1897) a reaktywacją „Steru. Organu równouprawnienia kobiet” wydawanego w Warszawie (1907–1914).

W historii grupy liberalnych emancypantek warszawskich, pokazanej przez pryzmat biografii liderki, widać najważniejsze procesy społeczne determinujące na początku XX wieku status kobiet oraz indywidualne odpowiedzi na warunki życia przez te procesy wytwarzane. Biografia Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit stanowiła jeden z wielu scenariuszy życiowych, jakie miały do wyboru zwolenniczki angażowania kobiecej energii w walkę narodu o przetrwanie pod zaborami. Dla emancypantek liberalnych zaangażowanie to oznaczało starania o równe prawa „bez różnicy płci”, rozumiane jako droga do demokratyzacji społeczeństwa wzmacniającej wspólnotę narodową. Ich dążenie do nauki, pracy, twórczości i praw obywatelskich oraz ich służba społeczna składają się w takim samym stopniu, jak biografie mężczyzn, na historię sukcesów i porażek polskiej inteligencji przed pierwszą wojną światową.

Aktywistki skupione wokół Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit dostosowywały program swoich działań do warunków politycznych, gospodarczych i społecznych w Królestwie Polskim stanowiącym integralną część Rosji,

wykorzystując każdą okazję do poszerzania puli praw kobiet. Na początku XX stulecia działały w takich legalnych instytucjach, jak komercyjna Czytelnia dla Kobiet (1898–1920), społeczna Delegacja Pracy Kobiet (1894–1904) i Koło Pracy Kobiet (1905–1907) przy warszawskim Towarzystwie Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu, nieformalny Związek Polski Równouprawnienia Kobiet (1905–1907); organizowały badania ankietowe wśród pracodawczyń i pracownic, kursy dokształcające dla robotnic, publiczne wykłady dotyczące sytuacji kobiet na rynku pracy itd. Działania te propagowały i komentowały za pomocą ulotek, broszur, jak również na łamach prasy codziennej i kobiecej, tygodników społecznych i magazynów ilustrowanych, między innymi „Kuriera Codziennego”, „Kuriera Warszawskiego”, „Bluszczu”, „Świata Kobiecego”, „Steru”, „Nowej Gazety”, „Krytyki”, „Ogniwa”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Wędrowca”.

W latach rewolucji 1905–1907, pod wpływem wydarzeń krajowych oraz obserwacji zagranicznego (także rosyjskiego) ruchu kobiecego, emancypantki warszawskie wysunęły żądania równych praw politycznych „bez różnicy płci”, skupiając się najpierw w nieformalnym Związku Polskim Równouprawnienia Kobiet (1905–1907), a następnie rozpraszając w wielu legalnych instytucjach zawodowych, oświatowych i samopomocowych. Jedną z takich instytucji był zalegalizowany przez Paulinę Kuczalską-Reinschmit w 1907 roku Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich (1907–1921), w latach kolejnych zbliżający się programowo – choć w różnym stopniu – do innych organizacji kobiecych i ugrupowań politycznych o charakterze demokratycznym. „Ster. Organ równouprawnienia kobiet” (Warszawa 1907–1914) uważany był za prasowy organ Związku jako jednej z wielu kobiecych grup nacisku na polityków, którzy w czasie pierwszej wojny światowej tworzyli projekty przyszłego ustroju niepodległej Polski.

Between Lviv and Warsaw *Ster* [The Helm].
Social and publicist activity
of Paulina Kuczalska-Reinschmit
at the beginning of the 20th century

Summary

The monograph presents the 20th century activity of liberal suffragists in the Kingdom of Poland before World War I. The activists were centred round Paulina Kuczalska-Reinschmit (1859–1921) in the period before her closure of *Ster. Dwutygodnik dla spraw wychowania i pracy kobiet* [The Helm. The Bi-weekly for Women’s Education and Work] published in Lviv (1895–1897)] and the reactivation of *Ster. Organ równouprawnienia kobiet* [The Helm. The Women’s Rights Organ] published in Warsaw (1907–1914).

The history of liberal Warsaw’s suffragettes, presented through the prism of her leader’s biography, displays the most important social processes of the beginning of the 20th century that determined the status of women and provides individual answers to the life conditions created by these processes. The biography of Paulina Kuczalska-Reinschmit is one of many life scenarios which the supporters of engaging women’s energy into the national fight for survival in a partitioned country had. For liberal suffragettes, the engagement involved the fight for equal rights “without gender difference” understood as the path towards democratization of the society that strengthened national community. Like biographies of men, also their pursuit of education, work, creative output and civic rights, as well as their social service illustrate the history of successes and failures of the Polish intelligentsia in the pre-WWI period.

The activists centred around Paulina Kuczalska-Reinschmit adjusted their activities to the political, economic and social conditions of the Kingdom of Poland (an integral part of Russia) trying to seize each opportunity to extend the rights of women. In the beginning of the 20th century they were active in such legal institutions as the commercial Czytelnia dla Kobiet [Reading Room for Women] (1898–1920), social Delegacja Pracy Kobiet [Women’s Labour Delegation] (1894–1904) and Koło Pracy Kobiet [Women’s Labour Society] (1905–1907) of the Warsaw’s Towarzystwo Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu [Society for the Support of Russian Industry and Commerce], informal Związek Polski Równouprawnienia Kobiet [Polish Women’s Rights Association] (1905–1907); they organized questionnaire surveys among female employers and employees, training courses for female workers, public lectures on the plight of women in the labour market, etc. These actions were propagated and discussed via leaflets and brochures but also in dailies and women’s press, social weeklies and illustrated magazines, among others, *Kurier Codzienny* [The Daily Courier], *Kurier Warszawski* [The Warsaw Courier], *Bluszcz* [The Ivy], *Świat Kobiety* [The Women’s World], *Ster* [The Helm], *Nowa Gazeta* [The New Gazette], *Krytyka* [The Critique], *Ogniwo* [The Link], *Tygodnik Ilustrowany* [The Illustrated Weekly] or *Wędrowiec* [The Wanderer].

In the years of revolution 1905–1907, as a result of developments at home and the observation of the international (including Russian) women’s movement, Warsaw’s suffragettes put forward demands for equal rights “without gender difference”, focusing first on the informal Związek Polski Równouprawnienia Kobiet [Polish Women’s Rights Association] (1905–1907) and then joining various legal professional, educational and self-help institutions. One of them was the legalized by Paulina Kuczalska-Reinschmit in 1907 Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich [Union of Equal Rights for Polish Women] (1907–1921) the philosophy of which was, to a large extent, similar to other women’s democratic organisations and political groups. *Ster. Organ równouprawnienia kobiet* (Warsaw 1907–1914) was considered a press organ of the Union, one of many women’s pressure groups aimed at politicians who during WWI worked on the projects of the future political system of independent Poland.

Indeks nazwisk*

- ...ut – pseudonim
 nierozszyfrowany 156
- Anheier Helmut K. 285
- Ant. A. Łek – pseudonim
 nierozszyfrowany 87
- Augspurg Anita 43, 44, 114
- az – inicjały nierozszyfrowane 86
- B. – inicjał nierozszyfrowany 141
- Bachórz Józef 301
- Badinter Elisabeth 259
- Baer Monika 58
- Bartoszewska Rozalia 273
- Barwińska Monika 25
- Baudouin de Courtenay Jan 274
- Baudouin de Courtenay
 Romualda 50, 141, 151, 193, 194,
 274
- Bäumer Gertrud 43, 44, 248,
 249–250
- Bąbiak Grzegorz 78
- Bąkowska Aleksandra 73, 74
- Bednarczuk Monika 25
- Bednarz-Grzybek Renata 20, 196
- Bemówna Janina 224
- Berson Matias 82
- Białobrzaska Janina 88
- Biegeleisen Henryk 70
- Bielicka Zofia 94, 205, 206, 208,
 211, 213, 216, 217
- Bielińska Halina 273
- Binswanger Christa 20
- Biske Karol 127, 128, 137
- Björnson Björnstjerne 271, 275
- Blobaum Robert 13, 121, 303
- Bojanowska Emilia 68, 71, 72
- Bojanowska Józefa 10, 11, 15,
 33–37, 47, 49, 51–56, 59, 65,
 67–69, 71–74, 76, 78, 81, 82,
 85–87, 92, 96, 99, 107, 109,
 110–114, 117, 123, 124, 128, 129,
 133–137, 147, 169–171, 174, 175,
 177, 181, 182, 186, 190, 192, 199,
 203, 204, 209, 210, 212, 218–220,
 239, 242, 244, 291, 306, 313

* W indeksie nie uwzględniono Pauliny (właśc. Marii) Kuczalskiej-Reinschmit

- Bonaparte Napoléon 171, 205
Bonnet Marie-Jo 42
Borkowska Grażyna 242, 286, 289
Bornstein-Łychowska Melania 105, 225
Borszyńska Sylwana 18
Boucher François 47
Brandes Georg 70
Branicka Anna 97, 98
Braun Lily 105
Brehony Kathleen A. 44
Brooks Gardner Carol 44
Brunerowa Róża 113, 221
Buchwaldówna Paulina 202
Buckle Henry Thomas 69, 70
Budzińska-Tylicka Justyna 72, 157, 162
Bujnicki Tadeusz 280
Bujwid Odo 18, 70
Bujwidowa Kazimiera 52, 60, 61, 161, 162, 188, 215, 229, 251, 254, 255
Bułygin Aleksander 131
Butler Josephine 214
- Centnerszwerowa Róża 72, 106, 115, 126, 149, 150, 162, 214
Chanel Coco 47
Chlebowska Agnieszka 151
Chmielowski Piotr 70
Choiński Krzysztof 259
Chojcka Maria 51, 53, 55, 59, 68, 69
Chomenkowa Waleria 98
Chomętowski Władysław 70
- Chyra-Rolicz Zofia 21
Ciszkiewiczowa Teresa 177
Córka – pseudonim nierozszyfrowany 215
Cunningham Patricia A. 46
Cywiński Bohdan 12, 13, 274
Czajkowska Katarzyna patrz: Sierakowska Katarzyna
Czarnecka Felicja 72, 129, 186, 239
Czarnecka Helena 273
Czechowa Maria 140
Czepulis-Rastenis Ryszarda 13
- Dadej Iwona 43, 58
Daniłowicz-Strzelbicki Kazimierz 143
Darska Bernadetta 50
Darwin Karol 70
Daskalova Krassimira 21, 242
Daszyńska-Golińska Zofia 14, 15, 42, 72, 78, 126, 156, 163, 212, 213, 251
Daszyński Ignacy 156, 310
Dawid Jan Władysław 70, 257
Deslandes Yvonne 47
Desperak Izabela 13
Dicksteinówna Julia 199, 219, 220, 224, 225
Dobrzańska Aleksandra 273
Dohm Hedwig 70
Dollard Catherine L. 44
Domarańczyk Daria 20
Dormus Katarzyna 20
Duda Maciej 21, 195, 243
Dufurat Joanna 309, 311

- Dulęba Maria 273, 282
 Dulębianka Maria 41, 44, 45, 55,
 102, 189, 190, 251, 308
 Dunin-Osmólska Laura 233
 Dunin-Sulgustowska Antonina 225
 Dzierżek Natalia 84
- Eberhardtowa Aniela 113
 Engels Fryderyk 69
 Eustachiewicz Lesław 275
 eż – inicjały nierozszyfrowane 64
- Fawcett Henry 69
 Filipczuk Michał 267
 Filipkowska Hanna 225
 Fiołek Krzysztof 272
 Fischer Gayle V. 46
 Fourier Charles 265
 Franke Jerzy 20, 21, 286, 301
 Freudenberg Ilke 261
 Furgal Ewa 23, 45, 46, 58
- g – inicjał nierozszyfrowany 125
 Gabrys Monika 121
 Gajkowska Cecylia 301
 Gawalewicz Marian 93, 273
 Gawin Magdalena 13, 19, 268, 303
 Gdula Maciej 259
 Gebethner Józefa 239
 Giddens Anthony 259, 267
 Godlewski Stefan 183
 Goldberg Ruthchild Rochelle 140,
 144, 242
 Golde Estera 151, 156, 157, 160, 162
- Golińska Waleria 71
 Gomulicki Wiktor 60
 Gorazdowska Wanda 72
 Gorczyński Bolesław 164, 165
 Gosek Daria 22
 Gottert Margit 43
 Gouges Olimpia de 146
 Górnicka-Boratyńska Aneta 19, 22,
 275, 279, 286
 Grabowska Maria 202
 Graffówna H. 99
 Grekowicz-Hausnerowa Michalina
 18
 Grochowska Felicja 71
 Grodecka Katarzyna 126, 128,
 134–137
 Grodecki Józef 11, 125–128, 130,
 134–138
 Gromnicka-Kopczewska Stefania
 273
 Grzebolińska Stefania 78
 Grzybowska A. 179
 Guriewicz Ljubow 140
 Guttner Jan 273
- Haan Francisca de 21, 242
 Harsdorfowa Maria 92, 93, 254
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 384
 Herse Bogusław 174
 Herse Emilia 174
 Heryng Zygmunt 160
 Heryngowa Helena 72, 119, 126,
 160, 258, 263
 Hewelkowa Janina 225
 Heymann Lida Gustava 43, 44, 114

- Hłyn Maria 93, 254
Hoff Jadwiga 144, 201
Hoffmanowa Klementyna 70
Holland Henryk 29
Hüchtker Dietlind 22
Hulewicz Jan 18, 27, 52, 53, 82,
221, 288, 290
Huxley Thomas Henry 70
I.K. – inicjały nierozszyfrowane 178
Ibsen Henrik 271, 273, 275
Ikaria – pseud. Nierozszyfrowany
260
Illuoz Eva 267
Iwasiów Inga 243
- J. – inicjał nierozszyfrowany 262
J.A.P. – inicjały nierozszyfrowane
216
J.S. – inicjał nierozszyfrowany 230
J.Wł. – inicjały nierozszyfrowane 98
Jabłonowska Anna 299
Jacobs Aletta 65
Jacyno Małgorzata 259
Jahołkowska-Koszutska Ludwika
71, 85, 186, 187, 199, 200, 218,
221, 222, 230, 231, 240
James Henry 44
Janiak-Jasińska Agnieszka 13, 21,
58, 145, 209, 230, 286, 287, 312
Janicka Barbara 287
Jankowski Józef 18
Jarosińska Danuta 18
Jarosiński Tadeusz 18
Jastrzębowska Bronisława 202
- Jastrzębska Natalia 16, 145, 148,
170, 174, 192, 196, 206, 210,
222–224, 230, 238, 239
Jaśkiewicz Leszek 164
Jaworska Maria 42, 95
Jaworska Sabina 72
Jaworski Rudolf 21
Jedlicka Wanda 29, 257
Jedlicki Jerzy 265
Jeleński Jan 95, 96, 98, 99, 131,
137, 138, 147
Jodl Margarethe 62, 63
Jodl Friedrich 62
Joteyko Zofia 78
Julia – nazwisko nieustalone 71, 74
- K. – inicjał nierozszyfrowany 186
K.Z. – inicjały nierozszyfrowane 81,
83, 88
Kalabiński Stanisław 120, 121, 122,
153
Kalitowiczówna Izabela 273
Kalmanowicz Anna 140
Kałwa Dobrochna 23, 312
Kampfówna Bronisława 156, 158,
161, 304
Kaniecka Bogumiła 20
Karczevska Maria 89, 109–112,
132, 178, 181
Kargól Marta 46, 47
Karpowiczowa Stefania 98
Kawalec Krzysztof 12, 154
Kąsinowska Eda 98
Keane John 283

- Kelles-Krauz Kazimierz 115, 250, 251
 Kemlein Sophia 21
 Kempner Stanisław 11, 154, 269
 Kiepuska Halina 122, 165, 166, 168, 174, 184, 186, 187, 222
 Kiernicki Marian 273
 Kisielewska Julia 171–173, 210, 237, 238
 Kisielewski Jan August 261, 275
 Kitowicz Jędrzej 70
 Klemensiewiczowa Jadwiga z Sikorskich 78
 Kleniewska Maria 89, 90, 107
 Kmiecik Zenon 20
 Kodisowa Józefa 140, 151, 152, 212, 213
 Kokula Ilse 43
 Kolasiański Konstanty 86
 Konic Henryk 154
 Konopnicka Maria 10, 18, 40, 41, 44, 45, 53, 55, 70, 72, 118, 151, 190, 230, 233, 234, 286, 293
 Kornacka Zofia 72
 Korycińska Aleksandra 33, 34, 56, 71, 72, 78, 88, 89, 92, 209
 Korzon Tadeusz 70
 Koskowski Bolesław 82
 Kosmowska Irena 176
 Kostecki Janusz 65–67
 Kostrzewska Ewelina 21, 90, 107
 Koszutska Maria 191
 Koszutski Stanisław 213, 218, 221–224, 240
 Kotarbińska Lucyna 230
 Kotarbiński Józef 230
 Kotschendorff Jan 29
 Kowalczykowa Alina 301
 Krafft-Ebing Richard von 70
 Krajewska Joanna 20
 Krakowowa Paulina 253
 Krasiański Zygmunt 121
 Kraskowska Ewa 20, 70, 243
 Kraszewska Helena 202
 Kraszewski Józef Ignacy 70, 251
 Kreczmar Jan 215
 Kronenberg Walerian 174
 Kroński Aleksander Ferdynand 213
 Król Marcin 285
 Krukowska Aleksandra 243
 Kryże Maria 95
 Krzywicki Ludwik 11, 19, 28–30, 70, 73, 154, 167, 168, 207, 211, 247, 257
 Krzywiec Grzegorz 21
 Kuciel-Frydryszak Joanna 108
 Kuczalska-Prawdnic Helena 163, 164, 177
 Kuczalski Leon 28–32
 Kuć Józef 166
 Kulak Teresa 16, 151, 156, 162, 163, 196
 Kulczycka Maria 225
 Kuligowski Waldemar 259
 Kulikowska Kasylda 53, 54
 Kumaniecki Kazimierz Władysław 310
 Kumar Krishan 283
 Kuncewicz Witold 273

- Kurnatowski Jerzy 226, 228
Kuźma Inga 13
L. – inicjał nierozszyfrowany 211, 213
L.V. – inicjały nierozszyfrowane 85
Lachowska Dorota 284
Lang Marie 62, 63
Lange Helene 43, 44, 114, 248–250
Lange Józef 67, 70, 191, 207–209, 269, 270
Laurysiewicz Stefan 174
Lecke Mirja 25
Lednicki Aleksander 193, 234
Legouvé Ernest 70
Lehmus Emilie 44
Leo Juliusz 156
Lepalczyk Irena 14
Leszczawski-Schwerk Angélique 21, 22
Leszczyński Stanisław 174
Lewald Fanny 70
Lewandowski Tomasz 121
Lewicka Anna 42, 72
Lipska Maria 30, 257, 258
Lipszyc-Balsigerowa Maria 251
Lock John 284
Loos Adolf 62
Lorence-Kot Bogna 21
Loth Roman 30, 257, 258
Loutfi Anna 21, 242
Lubińska Teresa 42, 52, 72, 213–215, 225, 226
Lutosławski Wincenty 57
Lybeck Marti M. 44
Łojko Edward 35
Łukawski Zygmunt 192
Łuszczewska Helena 225
Łypacewicz Wacław 226, 228
Łysiak Wojciech 313
M. – inicjał nierozszyfrowany 301
Maciejewski Janusz 280
Magnone Lena 272, 279
Majchrzyk-Mikuła Joanna 18
Makowiecka Jadwiga 98
Makowski Krzysztof A. 9, 107
Małkowska Maria 93, 98, 102
Mamet David 44
Mańkowski Stanisław 109
Margueritte Victor 47
Mariak Leonarda 313
Marks Karol 70, 73, 284
Marrené-Morzowska Waleria 55, 70, 290
Matka Polka M.R.S. – pseudonim nierozszyfrowany 216
Matuszek Gabriela 275
Mencwel Andrzej 274
Męczkowska Teodora 14, 15, 28, 36, 37, 52, 72, 106, 107, 113, 115, 119, 126, 146, 147, 149, 150, 174, 181, 183, 186, 199, 218, 219, 221, 224, 231, 254, 258, 288
Męczkowski Wacław 132, 174
Mianowski Józef 78
Michalski Stanisław 14, 174, 215
Micińska Magdalena 11, 14
Miedziński Bogusław 310
Miklaszewski Walenty 211, 213

- Mikołaj II Romanow 31, 131, 164,
 175, 207, 302
 Mill John Stuart 69, 70
 Mirosławska Bronisława 82
 Mirowicz Zinaida 140, 242
 Mniszek-Tchórznicki Józef 124
 Moraczewska Bibiana 45
 Moraczewska Zofia 310, 311
 Moraczewski Jędrzej 310, 311
 Morawska Zofia 102
 Morgan Lewis Henry 73
 Moszczeńska-Rzepecka Izabela 99,
 115, 137, 138, 140, 148, 151, 152,
 157, 160, 200, 201, 205, 212,
 222–224, 230, 234, 240, 251, 252,
 286, 288, 309
 Mościcka Michalina 42
 Mróz Katarzyna 22
 Muszkowski Jan 29
 Mycielska Helena 92, 93, 254
 Myśliński Jerzy 125

 Nadany-Sokołowska Katarzyna 272
 Najdus Walentyna 162, 310
 Nałkowska Zofia 279
 Nałkowski Wacław 70, 257, 258
 Natanson Antoni 174
 Nawroczyński Bogdan 224
 Niedziałkowski Karol 137, 138
 Nietyksza Maria 21
 Niwińska Helena 225
 Nossig Felicja 251, 254
 Nowaczyński Adolf 275
 Nusbaum Henryk 174

 O'Brien Jodi 44
 Olszewska Maria 78
 Openchowska Wanda 221, 224, 225
 Ordyńska Zofia 46, 47
 Orecka Katarzyna 20
 Orłowska Kazimiera 98
 Orzeszkowa Eliza 18, 33, 57, 70,
 157, 228–231, 233, 236, 242, 243,
 261, 268, 289, 290, 299, 303
 Ostachiewicz Henryk 166, 167
 Otto-Petters Louise 248

 Pachucka Romana 17, 18, 27, 28, 33,
 35, 37, 39–43, 48–50, 52, 53, 56,
 67–69, 71–74, 82, 83, 221, 231,
 239, 240, 242, 244 288
 Paciorkowska Konstancja 202
 Paczoska Ewa 265
 Paja Agnieszka 55, 60
 Pakszys Elżbieta 68
 Paletschek Sylvia 21
 Pankiewiczówna Emilia 224, 225
 Paprocki Teodor 29
 Paradowska (Szelągowska) Anna
 221, 224, 225
 Pataj Magdalena 18
 Pawlak-Hejno Elżbieta 20
 Pawłowska Anna 20
 Pełczyński Zbigniew A. 283
 Pember Reeves William 291
 Pérez-Díaz Víctor 284
 Perkowski Piotr 16, 196
 Perykles 283
 Perzyński Włodzimierz 275
 Petrażycka-Tomicka Jadwiga 195

- Petrażycki Leon 195
Pietkiewicz Zenon 146, 147
Pietrow-Ennker Bianka 21
Pigoń Stanisław 290
Piłsudski Józef 154, 310, 311
Piotrowska-Marchewa Monika 119
Piskała Kamil 310
Piskurewicz Jan 78
Plater-Zyberk Cecylia 107, 109
Podhorska-Okołów Stefania 18, 49
Podraza-Kwiatkowska Maria 121,
266
Pokrzyńska Elżbieta 85–87
Ponikowska Karolina 42
Popławska Stanisława 113, 221
Posner Stanisław 11, 146, 168, 247,
257, 258
Poświkowa Bronisława 78
Prażmowska Wołowska Teresa 202
Prądyński Edward 70
Prus Bolesław 48, 70, 174, 294,
299–301, 303
Przeniosło Marek 121, 192
Przewóska Maria Czesława 48, 49,
102, 103
Pszczoła – pseudonim
nierozszyfrowany 105, 108
Pyrowiczówna Jadwiga 202
Pytlińska Laura 233

Rabski Władysław 99
Radlińska Helena 14
Radwańska Maria 54, 68, 69
Rajchmanowa Melania 207,
230–232

Ramé Maria Louise 70
Reinschmit Czesław 28
Reinschmit Leon 28–32, 207
Reinschmit Stanisław 27, 28, 43, 56
Reinschmit Wanda z Schummerów
28
Rittner Tadeusz 275
Ritz German 20
Rodziewiczówna Maria 41, 186
Rogowiczowa Anna 225
Rosenzweig Józef 178, 179
Rothblum Esther 44
Różycki Edward 85
Rudaś-Grodzka Monika 272
Rychter Joanna 313
Ryxowa Wacława 113
Rzepecka Izabela zob. Moszczeńska
Izabela

S. – inicjał nierozszyfrowany 225,
226, 228, 230
Sachser Angelika 249
Sadowska Zofia 40, 49, 50, 190
Saint-Simon Henri de 265
Sand George (właśc. Amantine
Aurore Lucile Dupin, 1° voto
Dudevant) 265
Scheide Carmen 20
Schleiermacher Friedrich 265
Schmidt Augusta 248
Szaniecka Emilia 45
Secrétan Charles 70
Seibel Wolfgang 285

- Seidlerowa Zofia 16, 34, 93, 94, 98,
105–108, 113, 184, 186, 196, 199,
201, 202, 208, 209, 222, 230, 231,
304
- Sekuła-Kwaśniewicz Halina 156
- Sempołowska Stefania 53, 152, 157
- Siedlecka Maria 58, 161
- Siekierz-Cichińska Jadwiga 210
- Siembierowicz Zygmunt 267
- Sieradzka Anna 47
- Sierakowska Katarzyna 13, 16, 17,
19, 21, 58, 145, 192, 230, 286, 287,
292, 312
- Sieroszewski Wacław 167, 168, 177
- Sierpińska Wanda 162
- Sikorska Jadwiga zob.
Klemensiewiczowa Jadwiga
- Sikorska Julia 78
- Sikorska-Karyory Helena 34
- Sikorska-Kowalska Marta 20
- Sikorska-Kulesza Jolanta 21, 149,
155, 230, 292, 299, 308, 309
- Siwińska Wanda 78
- Skiwski Jan Emil 10
- Skorupa Ewa 22
- Skrzyńska K. 99
- Skwarecka Leopoldyna 98
- Smiles Samuel 70
- Sobczak Jan 121
- Sokół Zofia 20
- Sońska Dorota 19, 249
- Spencer Herbert 70
- Stankiewiczówna Zofia 221
- Stanton Theodor 70
- Starzewska Krystyna 259
- Starzyńska Józefa 98
- Staszewska Zofia 273
- Staszewski Władysław 273
- Stauter–Halsted Kelly 21
- Stegmann Natali 11, 20–22
- Stegner Tadeusz 16, 144, 196, 201
- Stempowski Stanisław 11, 247, 257
- Sterniczka – pseudonim
nierozszyfrowany 232
- Stępnik Krzysztof 121
- Stites Richard 140
- Stritt Marie 114
- Strzelbicki K.D zob. Daniłowicz-
-Strzelbicki Kazimierz
- Sugiera Małgorzata 179
- Suprynowiczówna H. 202
- Suszczyńska Stefania 186
- Szacka Barbara 283
- Szacki Jerzy 283–285
- Szczawińska-Dawidowa Jadwiga 55
- Szelągowska Grażyna 285, 287
- Szeliga Felicja 273
- Szeliga-Loevy Maria 33, 70, 271,
272
- Szeller Oskar 174
- Szermentowski Eugeniusz (właśc.
Schummer) 18, 27, 28, 32, 42,
43, 49
- Szot Wojciech 50
- Szudarek Agnieszka 115
- Szulczycka Alina 259, 267
- Szwarc Andrzej 13, 19, 21, 25, 58,
119, 145, 230, 259, 265, 274,
285–288, 294, 312
- Szwarcman-Czarnota Bella 42

- Szweykowski Zygmunt 48, 294, 299
- Szycówna Aniela 215, 230, 231
- Szymanowski Zygmunt 133
- Szysko-Trojanowska Joanna 220, 286
- Ślęczka Kazimierz 245, 303, 304
- Ślęzak Tadeusz 156
- Ślicznikowska Zofia 98
- Śliwa Michał 156
- Środa Magdalena 159
- Świerkosz Monika 19
- Świętochowski Aleksander 70, 154, 207, 234, 235, 250
- Taborski Roman 273–275
- Taine Hipolit 70
- Tazbir Stanisław 54
- Teodorowicz Józef 92
- Terpiłowska Julia 202, 213
- Tiburtius Franziska 44
- Tocqueville Alexis de 285
- Tołwińska Stefania 230
- Tomasik Krzysztof 23, 40, 41, 50
- Tomaszewicz-Dobrska Anna 55, 72, 149, 182, 230
- Tomczak Sandra 18
- Tukidydes 283
- Tułodziecka Zofia 156, 162
- Turzyma Maria zob. Wiśniewska-Turzyma Maria
- Tych Feliks 120–122, 153
- Tyzka Adam 121
- Urbankowski Bohdan 121
- W.J. – inicjały nierozszyfrowane 148
- Walczevska Sławomira 20, 40
- Walewska Cecylia 10, 14, 15, 18, 35, 36, 38, 52, 53, 72, 76, 79, 80, 81, 88–91, 108, 113, 119, 123, 124, 146, 147, 149, 183, 186, 190, 196, 199, 217, 219–221, 224, 225, 230–232, 236, 237, 240–242, 263, 269, 270, 286, 288, 290, 291, 308, 311, 312
- Walęciuk-Dejneko Beata 13
- Wapiński Roman 12
- Wassercug Józef (Wasowski) 213, 215
- Wawrzykowska-Wierciochowa Dionizja 51, 53–55, 151
- Waydel-Dmochowska Jadwiga 75
- Wdowiszewski Wincenty Juliusz 70
- Wechslerowa Stefania 59
- Weiss Tomasz 274, 275, 288
- Welsberg 150
- Wernic Leon 132, 213
- Werycho-Radziwiłłowicz Maria 109, 230
- Weychert Helena 41, 239
- Wiatrzyk-Iwaniec Marta 70, 243
- Wiech Stanisław 121
- Wiesiołowska Maria Bronisława 78
- Wilczewski Hubert 98
- Wilhelmi Janusz 29, 257
- Winiarski Marian M. 217
- Winiarz Adam 21

- Wischermann Ulla 43
 Wiślicka 96, 99
 Wiślicki Adam 10, 40, 89
 Wiśniakowski Aleksander Józef 35
 Wiśniewska Iwona 242, 286, 289
 Wiśniewska-Turzyma Maria 126,
 141, 142, 155, 156, 161, 162, 188,
 211, 212, 251, 252, 254, 255
 Witkowska Helena 251, 274
 Wodowozow Wasilij 133
 Wollstonecraft Mary 214
 Wójcicki Kazimierz Władysław 56
 Wright Sewall May 114
 Wróblewski Augustyn 21, 214
 Wuk. – pseudonim
 nierozszyfrowany 167, 168, 170
 Wynder Józefa 42, 72, 129, 149,
 150, 209
 Wysłouchowa Maria 53
- Z.Gł. – inicjały nierozszyfrowane
 253
- Zabratańska Katarzyna 18
 Zamojska Dorota 274
 Zapolska Gabriela 251, 275, 276
 Zapolska-Downar Weronika 80,
 186
 Zaremba Bielawski Maciej 268
 Zawiszewska Agata 10, 11, 17, 19,
 22, 28, 32, 41, 50, 73, 78, 107, 118,
 127, 220, 222, 243, 249, 250, 286,
 294
 Zimmermann Julia 250
- Żarnowska Anna 16, 19, 21, 23, 58,
 119, 121, 145, 154, 155, 192, 209,
 259, 265, 274, 285, 286, 288, 294
 Żeromski Stefan 289, 290
 Żmichowska Narcyza 73, 253, 265,
 299
 Żmijewska Eugenia 100, 101, 115,
 213, 216, 230

Prof. dr hab. Agata Zawiszewska – pracuje w Instytucie Literatury i Nowych Mediów na Uniwersytecie Szczecińskim; bada historię czasopiśmiennictwa społeczno-kulturalnego, dyskursu emancypacyjnego i literatury pisanej przez kobiety w pierwszej połowie XX wieku; autorka monografii: *Recepcja literatury rosyjskiej na łamach „Wiadomości Literackich” (1924–1939)* [2005]; *Zachód w oczach liberałów. Literatura niemiecka, francuska i angielska na łamach „Wiadomości Literackich” (1924–1939)* [2006]; *Życie świadome. O nowoczesnej prozie intelektualnej Ireny Krzywickiej* [2010]; *Między Młodą Polską, Skamandrem i Awangardą. Kobiety piszące wiersze na początku XX wieku* [2015]; „*Ster*” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. *Lwów 1895–1897* [2017].

Zbiór szkiców zebranych w niniejszym tomie stanowi środkową część „trylogii” prezentującej aktywność „hetmanki” polskich sufrażystek Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit oraz skupionych wokół niej społeczniczek warszawskich, które na przełomie XIX i XX wieku wykorzystywały emancypacyjne hasło równych praw „bez różnicy płci” dla kamuflowania innych rodzajów działalności, na przykład oświatowej, zawodowej, samopomocowej, spółdzielczej, narodowej. Ich dążenie do nauki, pracy, aktywności społecznej, twórczości artystycznej i praw obywatelskich – rozumiane jako droga do demokratyzacji społeczeństwa wzmacniającej wspólnotę narodową – składają się w takim samym stopniu, jak biografie mężczyzn, na historię sukcesów i porażek polskiej inteligencji przed Wielką Wojną.

W części pierwszej – „*Ster*” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. *Lwów 1895–1897* [2017] przedstawiono działalność legalnych instytucji zakładanych przez tę grupę na dziewiętnastowiecznym etapie jej działalności: III Szwalni przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności, Bazaru Wyrobów Kobięcych, Komitetu Damskiego przy warszawskim oddziale Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, Delegacji Pracy Kobiet

przy warszawskim oddziale Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu oraz lwowskiego „Steru. Dwutygodnika dla spraw wychowania i pracy kobiet”.

W części drugiej, czyli w niniejszym tomie – *Między „Sterem” lwowskim i warszawskim. Działalność społeczna i publicystyczna Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit na początku XX wieku*, zaprezentowano działalność legalnych i nieformalnych instytucji prowadzonych przez sufrażystki od końca XIX wieku do rewolucji 1905–1907: Czytelni dla Kobiet, Koła Pracy Kobiet przy warszawskim oddziale Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu oraz Związku Polskiego Równouprawnienia Kobiet, z którego po rozłamie wewnętrznym powstały Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet i Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich.

W części trzeciej – „*Ster*” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit i Józefy Bojanowskiej. *Warszawa 1907–1914* [w druku] zostanie omówiona działalność Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich i warszawskiego „Steru. Organu równouprawnienia kobiet” od rewolucji 1905–1907 do odzyskania przez Polskę niepodległości i nadania kobietom pełni praw obywatelskich.



71-101 Szczecin, ul. Mickiewicza 64
tel. 91 444 20 06, 91 444 20 09
e-mail: wydawnictwo@usz.edu.pl
www.wn.usz.edu.pl

ISBN 978-83-7972-786-5 (online)
ISBN 978-83-7972-444-4 (print)



9 788379 724444